DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W numerze:

Reforma procedury karnej

Nr 6 – 7 (og. zb. 44 – 45). CZERWIEC – LIPIEC 1949 R. ROK V

Numer zawiera 104 strony druku. Cena 200 zł

TREŚĆ ZESZYTU:

KOMITET REDAKCYJNY

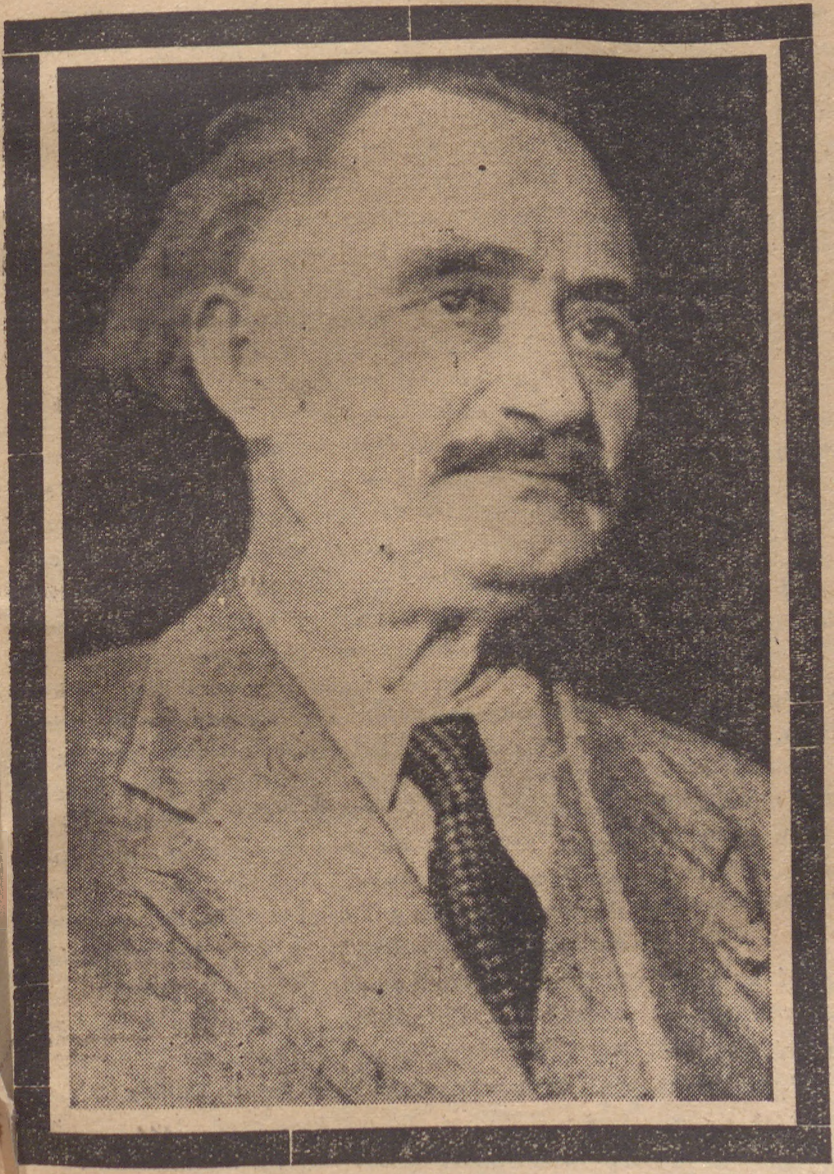
DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 6—7 (og. zb. 44—45). CZERWIEC — LIPIEC 1949. ROK V

Pamięci Georgi Dymitrowa



Nadeszła wieść głęboko bolesna dla nas wszystkich i dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego: umarł GEORGI DYMITROW —znany i czczony przez klasę robotniczą całego świata bojownik i przywódca w rewolucyjnej walce o socjalizm, bohater bratniego narodu bułgarskiego, kierownik zaprzyjaźnionej z Polską Bułgarskiej Republiki Demokratyczno - Ludowej, wódz Bułgarskiej Partii Komunistycznej, sekretarz generalny jej Komitetu Centralnego, wielki i nieodżałowany dla nas wszystkich Człowiek — wzór myśli, walki, niezłomności, najwyższego oddania Sprawie Robotniczej i wielkiej idei Socjalizmu.

(Z przemówienia wygłoszonego przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta 4 lipca 1949 r. na Konferencji Warszawskiej PZPR)

PIĘCIOLECIE POLSKI LUDOWEJ

22 lipca 1949 r.

Piątą rocznicę wyzwolenia kraju spod jarzma faszystowskiego, piątą rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, lud polski obchodzi pod znakiem wielkich, historycznych zwycięstw polskich mas pracujących z klasą robotniczą na czele w wykuwaniu zrębów i budowaniu nowej Ludowej Polski, w torowaniu naszemu narodowi drogi do lepszego sprawiedliwego ustroju społecznego, do lepszej jaśniejszej przyszłości.

Dorobek Pięciolecia Polski Ludowej w utrwalaniu i umacnianiu pozycyj politycznych naszej władzy ludowej zarówno wewnątrz kraju, jak i na forum międzynarodowym, w realizacji wielkich, porywających planów odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki narodowej jest ogromny. Dorobek ten, stanowiący źródło natchnienia i radości dla przyjaciół i spędzający sen z powiek wrogom, świadczy najwymowniej o wyższości naszego ustroju, ustroju demokracji ludowej nad ustrojem kapitalistycznym, świadczy o żywotnej sile i niezmierzonych zasobach energii twórczej, inicjatywy i entuzjazmu, tkwiących w masach ludowych, które to zasoby zostały wyzwolone przez nową, rewolucyjną władzę tych mas z klasą robotniczą na czele.

W ostatnim roku Pięciolecia Polski Ludowej nasza klasa robotnicza święciła swój historyczny, wspaniały triumf, wykuwając jedność polityczną, ideologiczną i organizacyjną polskiego ruchu robotniczego, jedność zbudowaną na gruncie teorii marksizmu-leninizmu, w oparciu o doświadczenie rewolucyjne zwycięskiej klasy robotniczej Związku Radzieckiego.

Masy ludowe w piątą rocznicę Wyzwolenia, podsumowują swe wysiłki i osiągnięcia, zdobyte w minionym, trudnym okresie pięcioletnim, w ostrej walce z wrogiem klasowym i mobilizują swe siły do realizacji nowych, jeszcze większych, jeszcze wyższych i trudniejszych zadań, jakie stawia sześcioletni plan budowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Podsumowanie wysiłków i osiągnięć na przestrzeni pięciu lat Polski Ludowej oraz wytyczanie zadań na przyszłość — to zagadnienia, które są treścią tegorocznych obchodów Święta Wyzwolenia. Zagadnienia te wyłaniają się na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego i gospodarczego, przed całym naszym aparatem państwowym i gospodarczym.

Aparat wymiaru sprawiedliwości także zamyka okres pięcioletni swej pracy przeglądem dotychczasowych wysiłków i osiągnięć oraz nakreśleniem programu działania i zasadniczych zadań na przyszłość.

Aparat wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej w minionym okresie pięcioletnim wzmagał wciąż swe wysiłki w dziedzinie walki z przestępczymi zamachami na interesy gospodarcze, polityczne i społeczne Polski Ludowej, z groźnymi przejawami działania przestępczego wroga klasowego, dźwigając się do realizacji tych zadań, jakie na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej stoją przed aparatem ścigania i karania. Poważnym wysiłkiem na przestrzeni tych pięciu lat jest praca w kierunku podniesienia poziomu uświadomienia ideologicznego aparatu wymiaru sprawiedliwości, jego aktywizacji politycznej, co umożliwia mu zajęcie bojowej postawy w walce z elementami wrogimi Polsce Ludowej.

Poważne osiągnięcia Pięciolecia Polski Ludowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, to odnowienie kadry sądowo-prokuratorskiej przez dopływ elementu robotniczo-chłopskiego ze szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości.

W chwili obecnej zadania magistratury sądowo-prokuratorskiej — to aktywna i świadoma realizacja celów i zadań, postawionych przez reformę procedury karnej, której poświęcamy prawie cały ten numer „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego". Reforma procedury karnej uzbraja aparat sądowo-prokuratorski w nowe uprawnienia, w nowe i lepsze środki walki o rewolucyjną ludową praworządność. Reforma procedury karnej winna stać się celnym i skutecznym orężem walki w rękach organów wymiaru sprawiedliwości z wszelkimi próbami wroga, które drogą działań przestępczych zmierzają do zahamowania lub opóźnienia naszego marszu naprzód ku Polsce Socjalistycznej. Reforma procedury karnej stawia szereg poważnych zadań organizacyjnych, operatywnych i ideologicznych przed całym aparatem wymiaru sprawiedliwości. Do realizacji tych zadań należy zmobilizować wszystkie siły w momencie kiedy obchodzić będziemy piątą rocznicę powstania Wolnej, Ludowej Polski, Polski kroczącej ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi.

W pięciolecie wymiaru sprawiedliwości

Zenon Kliszko, wiceminister sprawiedliwości

Pięciolecie Manifestu Lipcowego, obchodzone w dzień Święta Wyzwolenia i Odrodzenia Polski Ludowej, posiada wyjątkowe znaczenie. Przypada bowiem na rok, który jest rokiem przełomowym w rozwoju Polski Ludowej. Masy pracujące pod przewodnictwem klasy robotniczej spotykają piątą rocznicę Manifestu Lipcowego na fali niespotykanej dotąd aktywności politycznej i ideologicznej, na fali przedterminowego i zwycięskiego wykonania trzyletniego planu odbudowy kraju, na fali dokonywującego się przełomu w dziedzinie współzawodnictwa pracy, która zadecydowała o tempie odbudowy kraju i rozstrzygać będzie o tempie przebudowy gospodarki narodowej na fundamentach socjalizmu. Pięciolecie Polski Ludowej masy pracujące spotykają na fali ideologicznego pogłębienia braterskich stosunków polsko-radzieckich, na fali aktywizacji i zacieśnienia szeregów narodu polskiego w światowym froncie pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, na fali umocnienia się ideowej i politycznej jedności narodu w walce z nacjonalizmem i kosmopolityzmem.

Piątą rocznicę wyzwolenia i odrodzenia Polski Ludowej witamy poważnymi osiągnięciami w dziedzinie podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Czyn Lipcowy, podjęty dla uczczenia Święta Wyzwolenia, symbolizuje nowy stosunek ludu polskiego do wielkiej rocznicy narodowej. Czyn lipcowy jest socjalistycznym stosunkiem polskich robotników, chłopów i inteligencji pracującej do wielkich przełomowych momentów w historii własnego narodu. Czynem lipcowym masy pracujące twórczo sumują ogromny dorobek pięciolecia bohaterskiej historii narodu polskiego, gruntującego swą suwerenność, niepodległość, siłę i dobrobyt w wieczystym sojuszu z narodami Związku Radzieckiego.

Czyn lipcowy pomnaża dorobek pięciolecia tysiącami zobowiązań podjętych i wykonanych przez tysiące załóg fabryk, kopalń, hut, instytucyj i gromad wiejskich. Czyn lipcowy przysparza ludności nowe wartości materialne i kulturalne, wytworzone ponad plan, wytworzone przed terminem.

Źródłem czynu lipcowego jest zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, osiągnięte w twardej i bezkompromisowej walce z wszelkimi obcymi, wrogimi klasie robotniczej i masom ludowym wpływami, w walce z nacjonalizmem i oportunizmem; Zjednoczenie, osiągnięte na jedynie słusznej, politycznie sprawdzonej i zwycięskiej platformie marksizmu-leninizmu, wyzwoliło w masach pracujących nowe zasoby energii, entuzjazmu, poświęcenia i bohaterstwa.

Toteż zbilansowanie wielkiego dorobku osiągniętego w zaostrzającej się walce klasowej z jawnymi i zamaskowanymi wrogami Polski Ludowej, jest jednocześnie powszechną mobilizacją energii, woli i zapału ludu polskiego dla wykonania sześcioletniego programu budownictwa socjalistycznego.

Mobilizacja ta odbywa się na bazie umocnienia władzy ludowej, w oparciu o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, w oparciu o sojusz i braterską pomoc Związku Radzieckiego, w oparciu o rosnącą świadomość ideową i polityczną mas pracujących, manifestującą się w nowym socjalistycznym stosunku do pracy, wyrażającą się w zastrzonej czujności na wzrastający opór wroga klasowego.

Bilansowanie wielkiego dorobku pięciolecia walki i pracy Polski Ludowej uzbraja nas do nowej, wielkiej i trudnej bitwy o wykonanie sześcioletniego planu. Każdy z nas musi być przygotowany jak najlepiej do wzięcia udziału w tej bitwie, każde ogniwo aparatu państwowego musi podołać zadaniom wyznaczonym mu w tej bitwie. Tą wielką bitwą klasową kierować będzie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, czołowa i przodująca siła narodu polskiego.

Jaki jest wkład sądownictwa powszechnego w ogromny dorobek pięciolecia walki i pracy ludu polskiego?

Sumując i oceniając nasze wysiłki i osiągnięcia, podejmowane i realizowane w okresie minionego pięciolecia, świadomi jesteśmy tego, że aparat wymiaru sprawiedliwości rozwijał się w ciężkich i trudnych warunkach, że walczył i walczy mozolnie i uporczywie o przezwyciężenie spuścizny przeszłości, że funkcje ścigania i karania realizuje coraz lepiej i coraz sprawniej, zgodnie z interesami Polski Ludowej.

Znany jest fakt, że sądownictwo powszechne podejmowało pracę przed pięcioma laty, obarczone balastem fałszywych i szkodliwych poglądów na rolę magistratury sądowej, obarczone rutyną i nawykami praktyki burżuazyjnego sądownictwa.

Światopogląd prawniczy, bazujący na idealistycznej, burżuazyjnej teorii ponadklasowej, wieczystej i abstrakcyjnej sprawiedliwości, był murem izolującym szeregi sądowo-prokuratorskie od rewolucyjnych przemian zachodzących w Polsce Ludowej.

Jeśli więc zestawimy sytuację na naszym prokuratorsko-sądowym odcinku istniejącą w pierwszym okresie pięciolecia z obecną, jeśli zestawimy orzecznictwo z pierwszego okresu z obecnym, to zobaczymy, że sądownictwo powszechne wita piątą rocznicę wyzwolenia poważnymi osiągnięciami.

Jeśli orzecznictwo pierwszego okresu nie respektowało w wielu wypadkach podstawowego i rozstrzygającego faktu, że władzę w odrodzonej Polsce sprawują masy pracujące, jeśli to orzeczni-

ctwo, nie biorąc w obronę interesów robotnika i chłopa, nie strzegąc nowej rewolucyjnej praworządności, nieraz stawało na pozycjach obcych a czasem nawet wręcz wrogich Polsce Ludowej, to dzisiaj mur izolacji i obcości rozpada się w gruzy pod uderzeniami czołowego oddziału, złożonego zarówno z partyjnych, jak i bezpartyjnych sędziów i prokuratorów, którzy swą ofiarną, ideową pracą uczestniczą w walce ludu polskiego o socjalistyczną Polskę.

Dzisiaj coraz skuteczniej demaskuje się klasową treść i klasowy charakter „światopoglądu prawniczego" oraz wynikające zeń praktyczne konsekwencje. Dzisiaj coraz pełniej obnaża się klasową treść orzecznictwa. Dzisiaj zrozumienie tej prawdy, że nie istnieje norma prawna, że nie istnieje orzecznictwo o treści i charakterze ponadklasowym, ogólnospołecznym, że każda norma prawna, każde orzecznictwo służy interesom określonej klasy społecznej, dociera coraz głębiej do świadomości pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Analiza orzecznictwa karnego z dekretu sierpniowego, przeprowadzona w ostatnim czasie, dostarczyła dodatkowego materiału ilustrującego słuszne założenie marksizmu-leninizmu w dziedzinie prawa i wymiaru sprawiedliwości. U wielu z nas istniało bowiem złudzenie, że judykatura, oparta na dekrecie sierpniowym, jest prawidłowa, odpowiadająca interesom Państwa Ludowego. Złudzenie to wyrastało z fałszywego przekonania, że w sprawach o zbrodnie przeciw ludzkości, w sprawach o współpracę z okupantem hitlerowskim, każdy sędzia będzie sprawiedliwie orzekał. Jednakże szereg wyroków, zwłaszcza ich uzasadnienia, przekreśliły brutalnie to złudzenie.

Toteż dzisiaj mit o ponadklasowym charakterze prawa i wymiarze sprawiedliwości przezwyciężany jest coraz gruntowniej w szeregach naszych prawników. Dzisiaj aparat wymiaru sprawiedliwości staje się skutecznym orężem w rękach mas ludowych w ich walce z wrogiem klasowym.

Proces przestawienia aparatu prokuratorsko-sądowego na nowe, słuszne, odpowiadające istotnym interesom Polski Ludowej pozycje, zachodził i zachodzi pod wpływem ogromnych osiągnięć rządu ludowego w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Rozbicie i likwidacja faszystowskiego podziemia, polityczna i organizacyjna klęska mikołajczykowskiego P.S.L., przez zdemaskowanie go jako agentury anglo-amerykańskiego imperializmu, szybka odbudowa kraju, wspaniały, widomy na każdym odcinku wzrost produkcji w toku realizacji planu trzyletniego, stały, odczuwalny bezpośrednio przez każdego człowieka pracy wzrost dobrobytu — to wszystko wpływało na zmianę naturalnej, wyczekującej postawy przeważającej części kadr prokuratorsko-sądowych, podstawy nacechowanej w pierwszym okresie pięciolecia niezrozumieniem i niechęcią w stosunku do rewolucyjnych przemian zapoczątkowanych Minifestem Lipcowym.

Dzisiaj widzimy jasno, że przełom, który nastąpił po sierpniowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, przyniósł w okresie minionego roku poważne rezultaty. Walka podjęta przez rewolucyjną marksistowsko-leninowską awangardę polskiego ruchu robotniczego z przejawami wrogiej klasie robotniczej, wrogiej narodowi ideologii nacjonalizmu i oportunizmu, walka podjęta z zamętem ideologicznym istniejącym wśród inteligencji, podniosła na nowy wyższy poziom pracę ideologiczną i wychowawczą, nasyciła ją marksistowsko-leninowską treścią, otworzyła przed nią nowe perspektywy, ukonkretniła ją w stopniu dotąd niespotykanym. W ogniu walki o jedność polskiego ruchu robotniczego na platformie marksizmu-leninizmu życie polityczne i ideologiczne w kraju zaczęło pulsować nowym rytmem.

Wytyczenie przez Kongres Jedności jasnej, konkretnej drogi do socjalizmu uzbroiło masy pracujące, uzbroiło każde ogniwo aparatu państwowego do walki o wykonanie nowych odpowiedzialnych zadań.

W naszej pracy, w pracy powszechnego wymiaru sprawiedliwości, decydujące znaczenie ideologiczne miała marksistowsko-leninowska analiza istoty i charakteru państwa demokracji ludowej, analiza przeprowadzona na Kongresie Jedności przez Prezydenta Bolesława Bieruta. W rozstrzygający sposób przyśpieszyła ona proces ustawienia naszego aparatu na pozycjach ludowego wymiaru sprawiedliwości.

Po plenum sierpniowym rozpoczął się więc na naszym odcinku nowy etap ofensywy ideologicznej, ujętej w ścisłe formy organizacyjne. Poważnym osiągnięciem jest przeszkolenie w ostatnim roku na pięcio-tygodniowych kursach centralnych w Warszawie i Łodzi 738 sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów.

Program nauczania miał na celu wprowadzenie słuchaczy w problematykę marksistowsko-leninowskiej nauki o państwie i prawie, ułatwienie rozumienia klasowej treści i klasowego charakteru prawa i organów wymiaru sprawiedliwości, aby mogli szybciej i gruntowniej przezwyciężyć rutynę i skostnienie światopoglądu prawniczego, aby mogli łatwiej dojrzeć wewnętrzną współzależność między własnym światopoglądem a praktyką codzienną.

Równolegle ze szkoleniem na kursach centralnych Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło w miesiącach lutym i marcu br. do organizowania kursów terenowych, wychodząc ze słusznego założenia, że akcją szkolenia ideologicznego należy objąć jak największą liczbę sędziów i prokuratorów dla pogłębienia i utrwalenia przemian zachodzących w sądownictwie powszechnym. Dla przodującego aktywu prokuratorsko-sądowego, dla kierownictwa Ministerstwa jasnym jest, że kształtowanie się słusznej polityki kryminalnej i podnoszenie na wyższy poziom dochodzenia i orzecznictwa może się odbywać tylko na twardym gruncie ideologiczno-naukowym.

Dzisiaj szkoleniem terenowym objętych zostało 3646 słuchaczy, w oparciu o 6-miesięczny program nauczania. Charakterystyczne są szczegółowe dane odnoszące się do słuchaczy kursów terenowych.

Mamy na kursach: 1222 sędziów, 313 prokuratorów, 474 asesorów, 436 aplikantów, 709 adwokatów, 358 urzędników, 67 notariuszy i 67 słuchaczy spoza sądownictwa, jak profesorowie i docenci uniwersyteckich wydziałów prawa. Przynależność partyjna słuchaczy przedstawia się następująco: 623 członków PZPR, 690 członków SD, 154 członków SL i 2179 bezpartyjnych.

Dane te wskazują na to, że terenowe kursy szkolenia ideologicznego zasięgiem swym objęły wszystkie ogniwa magistratury sądowej, że wśród słuchaczy istnieje zdecydowana przewaga bezpartyjnych sędziów i prokuratorów.

Kolokwia ujawniają głębokie, żywe i szczere zainteresowanie słuchaczy problematyką szkolenia.

Cennym elementem w akcji szkolenia terenowego są absolwenci kursów centralnych. Wielu spośród nich jest organizatorami, kierownikami, wykładowcami na kursach terenowych. Stanowią oni kościec organizacyjno-personalny akcji szkoleniowej. Tak więc osiągnięcia szkolenia centralnego są punktem wyjścia dla nowych osiągnięć w szkoleniu terenowym.

Sumując pierwsze doświadczenia i rezultaty zorganizowanej akcji ideologicznego szkolenia i wychowania pracowników wymiaru sprawiedliwości, nie zamykamy oczu na ich braki i niedociągnięcia. Główną naszą troską powinno być, aby akcja szkolenia ideologicznego nie stała się akcją szkolarską. Wysiłki nasze muszą zmierzać w kierunku stałego wiązania się z codziennymi zadaniami organów prokuratorsko-sądowych.

W minionym okresie centralnym problemem dla powszechnego wymiaru sprawiedliwości był problem kadr. Szkolenie ideologiczne jest jedną z najpoważniejszych form rozwiązywania tego problemu. Jest to walka o kształtowanie nowego profilu ideowego i politycznego starego pracownika. I w walce tej mamy coraz większe osiągnięcia.

Rewolucyjną próbą dokonania zmian w aparacie wymiaru sprawiedliwości na odcinku kadr było podjęcie szkolenia zawodowego nowych ludzi, nie związanych dotąd z sądownictwem i prokuraturą, a wysuniętych przez organizacje polityczne i związki zawodowe. Utworzenie w 1946 r. pierwszej sześciomiesięcznej szkoły dla ludowych prokuratorów, spotkało się z niechęcią i nieufnością ze strony rutynowanych sądowników. Reakcja peeselowska zaatakowała wprost samą koncepcję.

Dzisiaj z dumą sumujemy poważne osiągnięcia w szkoleniu nowych ludzi i z radością oceniamy rezultaty i wyniki ich pracy w naszym aparacie.

Mamy pełne potwierdzenie tego faktu, że dopływ nowych kadr jest istotnym elementem w procesie jego przekształcenia w klasowy aparat ludowego wymiaru sprawiedliwości.

Widzimy wyraźnie, że napływ świeżych kadr, wyrosłych z ludu, bezustanny wzrost ich zawodowego poziomu, warunkuje w poważnym stopniu realizację reformy procedury i ustroju sądowego.

Z ogólnej liczby 313 absolwentów, pracujących w prokuraturze i sądach, wielu zostało wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska. Z ich grona wyszło 10 szefów prokuratur okręgowych, 12 delegowano do prokuratur apelacyjnych, 1 został szefem prokuratury apelacyjnej, a 1 prezesem sądu okręgowego. Wysunięcia te były podyktowane względami ideowymi i zawodowymi. Młodzi prokuratorzy i sędziowie, pochodzący z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, przedstawiciele ludu polskiego, ci młodzi prokuratorzy i sędziowie, wolni od rutyny, skostnienia i separatyzmu zawodu prawniczego, tworzą nowy styl, nowy profil pracowników ludowego wymiaru sprawiedliwości, nastawiony na syntezę aktywności społeczno-politycznej z solidnym przygotowaniem fachowym.

Należy mocno podkreślić ten fakt, że rozwój i doskonalenie zawodowe nowych pracowników prokuratur i sądów odbywa się również dzięki serdecznej i troskliwej pomocy ze strony starych sądowników. Coraz bardziej gruntuje się rzetelna współpraca młodych i starych sądowników z korzyścią dla całego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

W minionym pięcioleciu duży jest wkład Ministerstwa Sprawiedliwości w dziedzinie ustawodawczej. Ministerstwo Sprawiedliwości inicjowało i współdziałało w opracowaniu aktów prawnych, realizujących w dziedzinie ustawodawczej podstawowe założenia Manifestu Lipcowego.

Podsumowanie i ocena nowego dorobku w okresie pięciolecia zaostrza naszą czujność i uwagę na własne braki i niedomagania, mobilizuje nowe siły, energię i umiejętności do wykonywania nowych zadań w zakresie powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Kierunek, treść i charakter tych zadań określa w dużym stopniu reforma procedury karnej i ustroju sądowego.

Realizowana obecnie reforma procedury karnej jest niewątpliwie odbiciem zmian, zachodzących w aparacie sądowo-prokuratorskim, jest dowodem rosnącego zaufania mas pracujących, rządu ludowego do nowego aparatu, jest aktem rosnącego zaufania, że aparat wymiaru sprawiedliwości na swoim odcinku będzie walczył coraz lepiej, coraz skuteczniej z dywersją, sabotażem i szkodnictwem, z wszelkimi zamachami wroga klasowego na własność państwową i społeczną, na praworządność rewolucyjną.

UZASADNIENIE RZĄDOWE do projektu zmiany Kodeksu Postępowania Karnego*)

1. UWAGI WSTĘPNE.

Projektowana ustawa wprowadza szereg głębokich zmian do obowiązującego od 1928 r. kodeksu postępowania karnego, znowelizowanego kilkakrotnie od czasu jego wydania.

Kodeks postępowania karnego jest fundamentalnym aktem ustawodawczym, regulującym cały mechanizm postępowania sądowego w sprawach karnych, stanowiącym prawną bazę działalności sądu i prokuratury, poczynając od wstępnej fazy dochodzenia karnego, od pierwszych czynności ścigania poprzez rozprawę sądową aż do wykonania wyroku. Od prawidłowości i sprawności procedury sądowej, od jej kierunku i mechanizmu działania zależy skuteczność stosowanej przez organa wymiaru sprawiedliwości represji karnej, jako oręża w walce z wszelkimi zamachami na interesy społeczne, gospodarcze i polityczne naszego państwa ludowego lub na chronione przez nasze prawo dobra obywateli. Procedura karna jest narzędziem w rękach organów wymiaru sprawiedliwości dla realizacji zadań, jakie państwo nasze wyznacza na obecnym etapie budowania fundamentów socjalizmu, w obecnym okresie zaostrzającej się walki klasowej — sądom i prokuraturze.

Projektowane zmiany ustawodawcze dotyczą więc poważnej dziedziny działalności naszego aparatu państwowego i posiadają doniosłe znaczenie z punktu widzenia konieczności zaostrzenia naszej walki z przestępczością w ogóle i ze szczególnie groźnymi przejawami przestępczości w szczególności.

Trzeba na wstępie zaznaczyć, że projektowana nowelizacja kodeksu postępowania karnego nie pretenduje do rozwiązania wszystkich problemów, dotyczących struktury organów wymiaru sprawiedliwości i mechanizmu ich funkcjonowania. Projektowane zmiany stanowią p i e r w s z y e t a p pracy nad całkowicie nowym opracowaniem całego systemu, struktury i pracy organów wymiaru sprawiedliwości, nad całkowitą przebudową ustroju i procedury sądowej. Projektowana reforma jest krokiem naprzód do zamierzonej w dalszej perspektywie przebudowy całej struktury aparatu sprawiedliwości i zasad jego funkcjonowania.

Projekt wychodzi przy tym z następujących założeń:

a) Udoskonalenie działalności sądów i prokuratury w tym kierunku by mogły one w pełni realizować swe zadania na froncie zaostrzającej się walki klasowej — zależy nie tylko od treści i formy przepisów p r a w n y c h, stanowiących system procedury sądowej. Zależy ona przede wszystkim od stopnia politycznego uświadomienia organów wymiaru sprawiedliwości, od odrodzenia aparatu wymiaru sprawiedliwości, od nasycenia tego aparatu elementem, rekrutującym się z klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, elementem o słusznej orientacji politycznej i wysokim uświadomieniu społecznym, koniecznym do prowadzenia skutecznej walki z przestępczością.

Przemiany w dziedzinie prawnych form i metod działania sądów wówczas tylko będą mogły dać realny, praktyczny efekt, jeżeli będą iść w parze z przemianami w dziedzinie świadomości politycznej pracowników wymiaru sprawiedliwości. Zasięg tych przemian w systemie proceduralno-prawnym musi być dostosowany do procesu przemian ideologicznych w łonie sądownictwa i prokuratury, który postępuje niewątpliwie wciąż naprzód.

Dopiero po osiągnięciu zasadniczego rozwiązania problemu, dotyczącego poziomu i kierunku świadomości politycznej organów wymiaru sprawiedliwości na gruncie praktycznych rezultatów, które da niniejsza, mająca charakter etapowy, reforma, dojrzewać będzie sprawa stworzenia całkowicie nowego systemu prawnego procedury sądowej i ustroju sądowego.

b) Zagadnienie ostatecznego uregulowania sprawy struktury sądowej i procedury sądowej wiąże się z problematyką konstytucyjną. Chodzi bowiem o funkcje poszczególnych ośrodków władzy państwowej. Dotyczy to zwłaszcza sprawy struktury i pozycji prokuratury, która zarówno w Związku Radzieckim, jak i w krajach demokracji ludowej, które uchwaliły już swe konstytucje, jest wyodrębniona i wyposażona w uprawnienia do nadzoru nad przestrzeganiem zasad praworządności w państwie. Rozwiązanie tych zagadnień musi więc być potraktowane w płaszczyźnie prac tych nad projektem konstytucji.

Z tych wszystkich względów zmiany w procedurze karnej należało w obecnym stadium ograniczyć do spraw, które domagają się uregulowania w drodze nowelizacji. Zmiany te pozwolą na nadanie właściwego kierunku praktyce wymiaru sprawiedliwości. Zaś doświadczenie i praktyka, ukształtowane na gruncie projektowanych zmian, staną się z kolei podstawą, na której można będzie oprzeć dalszą, bardziej gruntowną przebudowę procedury karnej.

Projektowana nowela do kodeksu postępowania karnego jest pierwszą po wojnie z a s a d n i c z ą r e f o r m ą procedury karnej w szerokim zakresie.

Reforma ta ma na celu:

1) przyśpieszenie, uproszczenie i usprawnienie powszechnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych,

---

*) Pewne rozbieżności między motywami rządowymi a ustawą pochodzą z faktu wprowadzenia do projektu rządowego szeregu zmian przez Sejm Ustawodawczy.

2) stworzenie lepszych możliwości ustawowych dla organów wymiaru sprawiedliwości, celem realizacji tych zadań, jakie na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej wyłaniają się w dziedzinie stosowania represji karnej, przeciwko wszelkim zamachom na interesy społeczne, gospodarcze i polityczne naszego państwa ludowego.

3) demokratyzację procesu karnego przez zabezpieczenie udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości i zagwarantowanie praw obywatela w procesie sądowym.

2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA OBECNEGO STANU PRAWNEGO.

Dla uwypuklenia myśli przewodniej projektowanej reformy trzeba chociażby w ogólnym rzucie scharakteryzować obecny stan prawny w tej dziedzinie a to zarówno w dziedzinie kompetencji władz wymiaru sprawiedliwości, jak i w systemie procedury karnej.

Jeżeli chodzi o właściwość władz wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w stosunku do ludności cywilnej, to obok powszechnego aparatu wymiaru sprawiedliwości szereg spraw należy do kompetencji sądownictwa wojskowego oraz do organów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Jak wiadomo do właściwości sądownictwa wojskowego należą sprawy o przestępstwa polityczne, do których zalicza się również formy sabotażu gospodarczego. Komisja Specjalna w zakresie swych funkcyj prokuratorskich (prowadzenie śledztwa, wniesienie aktu oskarżenia) rozciąga swą właściwość na wszystkie sprawy, dotyczące nadużyć lub mające jakąkolwiek cechę szkodnictwa gospodarczego.

To zróżniczkowanie w dziedzinie kompetencji poszczególnych organów ścigania i karania związane jest z jeszcze głębszym zróżniczkowaniem w dziedzinie samego toku postępowania sądowego na poszczególnych jego etapach. Inna jest bowiem procedura karna w wojskowych organach wymiaru sprawiedliwości, inna w organach Komisji Specjalnej, a inna w powszechnym wymiarze sprawiedliwości. Tak samo zachodzi poważna różnica w przepisach o składzie sądowym w tych trzech organach wymiaru sprawiedliwości.

Zagadnienie, dotyczące całkowitego ujednolicenia powszechnego wymiaru sprawiedliwości, w płaszczyźnie realizacji art. 25 Małej Konstytucji, nie zostało w sposób bezpośredni postawione w ramach zaprojektowanej reformy. Ale trzeba jednak zaznaczyć, że wyeliminowanie niektórych kategoryj spraw politycznych, a częściowo i gospodarczych z zakresu działania powszechnego wymiaru sprawiedliwości nie oznacza bynajmniej, iż sprawy doniosłego znaczenia gospodarczego, społecznego, a nawet politycznego nie wchodzą w orbitę działania sądownictwa powszechnego. Przy rozważaniu tych zagadnień należy mieć na oku aktualną sytuację na froncie walki klasowej. Na obecnym etapie tej zaostrzającej się i komplikującej się coraz bardziej walki klasowej, działanie wroga klasowego przybiera najróżniejsze formy i postacie przestępcze, jawne i zamaskowane.

Za przestępstwa w gruncie rzeczy polityczne należy uważać takie czyny, które nie mają jawnego charakteru walki politycznej i które nie należą do kompetencji sądów wojskowych, ale na gruncie konkretnej sytuacji nabierają charakteru dywersji politycznej. Sprawy o złośliwe uchylanie się od płacenia podatków, o odmowę pomocy sąsiedzkiej, o propagandę szeptaną, należą do kompetencji sądownictwa powszechnego, a przecież sprawy te odzwierciedlają najbardziej typowe metody działania przestępczego wroga klasowego.

Zróżniczkowanie przepisów co do składu sądu i procedury sądowej zachodzi nie tylko pomiędzy sprawami podlegającymi kompetencji różnych ośrodków wymiaru sprawiedliwości (powszechny, wojskowy i Komisja Specjalna), ale i w sprawach, będących w zakresie działania sądownictwa powszechnego.

Zupełnie inna obowiązuje procedura sądowa w sprawach karnych ogólnych, zaś inna w sprawach o przestępstwa wymienione w dekrecie o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (tzw. mały kodeks, zawierający obszerny katalog przestępstw, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu publicznemu i interesom gospodarczym państwa), w dekrecie o zbrodniarzach faszystowskich, „volksdeutschach", w ustawie o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym. Odmienne postępowanie mamy w dekrecie o postępowaniu doraźnym.

W rezultacie mamy dość skomplikowany system przepisów, dotyczących składu sądzącego i procedury sądowej, mamy jakby „szachownicę" proceduralną. Obecny stan rzeczy w tej dziedzinie jest nienormalny i niesłuszny. Obecna sytuacja prawna jest tego rodzaju, iż w sprawach najistotniejszych, w sprawach gardłowych, procedura sądowa jest skrócona i uproszczona, zaś w sprawach mniej istotnych i prostych procedura jest długa i zawiła. Cechą charakterystyczną procedury sądowej, którą mamy w tzw. małym kodeksie karnym i w innych powojennych przepisach karnych, dotyczących przestępstw najcięższych, jest to, iż postępowanie przygotowawcze (dochodzenie, śledztwo) zostaje skoncentrowane w rękach organu prokuratorskiego, wyposażonego w prawo do stosowania aresztu tymczasowego oraz skrócenia toku instancyj sądowych do dwóch, wówczas gdy procedurę sądową, dotyczącą starych przepisów karnych, cechuje przewlekłość, trójinstancyjność procesu, postępowanie przygotowawcze skupia się w rękach prokuratora, jak i sędziego śledczego.

Utrzymanie tego nienormalnego i niezrozumiałego stanu prawnego byłoby niesłuszne jeszcze z następujących względów:

Odrębne traktowanie zagadnień procedury sądowej w odniesieniu do przepisów karnych przedwojennych i odrębne co do ustaw karnych Polski Ludowej stwarza wrażenie, że mamy dwa różne prawa, przedwojenne i powojenne, wówczas gdy stare przedwojenne prawo ma tak samo, jak prawo, wydane przez władze Polski Ludowej, źródło swej mocy obowiązującej w woli naszego państwa ludowego.

W praktyce istnienie obok siebie dwóch różnych trybów procesu może być rozumiane w ten sposób, iż stara procedura sądowa to reguła, zaś nowe prze-

pisy proceduralne w ustawach powojennych mają charakter wyjątkowy, przejściowy, epizodyczny, bo dotyczą przepisów karnych, wydanych na piewien okres czasu (okres odbudowy, likwidacja spuścizny wojny i okupacji). Nie trzeba dowodzić, że tego rodzaju poglądy są fałszywe, gdyż właśnie stare przepisy proceduralne są wadliwe i hamują realizację zadań wymiaru sprawiedliwości.

3. ZASADNICZE ZMIANY, ZAWARTE W PROJEKCIE USTAW NA TLE KRYTYKI DOTYCHCZASOWYCH PRZEPISÓW.

1. Winny ulec poważnej zmianie przepisy dotyczące kompetencji sądów pierwszej instancji.

Według obowiązujących obecnie przepisów, sprawy najmniejszego kalibru należą do właściwości sądów grodzkich. Zaś wszelkie inne sprawy karne rozpoznają sądy okręgowe.

Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania z następujących względów:

a) pozostawienie wszystkich bez wyjątku spraw poważniejszych w kompetencji 57 sądów okręgowych i oddziałów zamiejscowych nie może na obecnym etapie zapewnić — słusznego z punktu widzenia ochrony interesów naszego państwa ludowego — wymiaru sprawiedliwości. W obszernym katalogu spraw, podlegających sądowi okręgowemu, należy bowiem wyróżnić sprawy szczególnej doniosłości społeczno-gospodarczej, sprawy o przestępstwa najcięższe, które winny być rozstrzygane przez sąd wyższego rzędu w hierarchii sądownictwa powszechnego. Słuszne z punktu widzenia interesów mas ludowych rozstrzyganie tych spraw wymaga od sędziów szczególnie wysokiego uświadomienia politycznego i wszechstronnej orientacji w aktualnej problematyce gospodarczej, społecznej i politycznej. Należy także mieć na uwadze, iż sprawy tego typu są często zawiłe pod względem prawnym i winny zatem być rozpoznawane przez sędziów, stojących na szczególnie wysokim poziomie zawodowym. Pozostawienie wszystkich bez wyjątku spraw poważniejszych w zakresie działania sądów okręgowych — ze względu na aktualne potrzeby wzmożenia walki z przestępczością — nie może więc być utrzymane,

b) praca sądów i prokuratury w dziedzinie zwalczania najgroźniejszych przejawów przestępczości winna być oparta na współdziałaniu z terenowymi radami narodowymi i innymi władzami państwowymi, oraz z miejscowymi organizacjami partyjnymi i społecznymi.

Obecna struktura terytorialna sądownictwa, różna od podziału administracyjnego państwa, a tym samym od dyslokacji siedzib innych władz państwowych, organizacyj partyjnych i społecznych, utrudnia utrzymanie ścisłego kontaktu z tymi władzami i organizacjami, bez którego sądownictwo nie może skutecznie realizować swych zadań.

Zmierzając do usunięcia tych wad i luk w obecnym systemie kompetencyjnym sądu pierwszej instancji, projekt (art. 24) przewiduje, iż sprawy karne, najważniejsze z punktu widzenia interesów gospodarczych, politycznych i społecznych państwa, należą w pierwszej instancji do kompetencji sądu apelacyjnego. Sąd apelacyjny będzie według projektu rozpoznawał: 1) sprawy o aspekcie politycznym, 2) sprawy gospodarcze większego kalibru (jeżeli interes gospodarczy Polski został narażony na znaczną szkodę). 3) sprawy o zbrodnie faszystowskie, oraz 4) sprawy o inne ciężkie przestępstwa, które w konkretnych warunkach winny być uznane za szczególnie groźne.

Sądy apelacyjne, według zamierzeń Ministerstwa Sprawiedliwości, będą w przyszłości uruchomione we wszystkich miastach wojewódzkich (obecnie jest ich tylko 9). Skoncentrowanie wszystkich spraw, wymagających szczególnej troski i mających szczególnie doniosłą wagę w 14 sądach apelacyjnych, ułatwi wykonanie przez powszechny wymiar sprawiedliwości jego zadań na odcinku, który na danym etapie jest najważniejszy. W wykonaniu przepisów, zawartych w projekcie, będą powołane przy każdym sądzie apelacyjnym i prokuraturze apelacyjnej wydziały dla spraw najważniejszych, rozpoznawanych przez ten sąd w pierwszej instancji.

Zmiana ta, podyktowana żywotnymi interesami naszego państwa na odcinku walki z przestępczością, umacnia zarazem prawa obywatela w procesie karnym, gdyż sprawy najważniejsze, gardłowe, będą rozpoznawane przez sądy wyższego rzędu, dające lepsze gwarancje słusznego i sprawiedliwego rozstrzygania tych spraw.

2. Postępowanie przygotowawcze, tj. czynności organów wymiaru sprawiedliwości, przygotowujące i poprzedzające rozprawę sądową według obowiązujących przepisów k. p. k., jest zbyt złożone i rozproszkowane. Mamy obecnie dwie formy postępowania przygotowawczego: prowadzone przez prokuratora i Milicję Obywatelską dochodzenie oraz prowadzone przez sędziego śledczego — śledztwo. Każda z tych czynności ma różny walor procesowy. Różniczkują się te czynności w zależności od tego, kto je przeprowadza: sędzia śledczy, prokurator, czy Milicja Obywatelska. Takie zróżniczkowanie i rozproszkowanie postępowania przygotowawczego hamuje i komplikuje to postępowanie. Wiadomo, że od sprężystego, szybkiego przeprowadzenia pierwszych czynności, zmierzających do ujęcia sprawcy i zebrania świeżych jeszcze dowodów winy zależy dalszy los sprawy. Tak samo możliwość natychmiastowego zastosowania aresztu prewencyjnego ma ogromne znaczenie dla nadania sprawie właściwego biegu i kierunku. Wedle obowiązujących dotychczas przepisów k.p.k., prokurator nie ma prawa zastosowania aresztu tymczasowego, a sprawy skomplikowane wędrują od prokuratora do sędziego śledczego i z powrotem. Ten przewlekły tok postępowania i skrępowanie roli prokuratora, będącego przecież głównym organem ścigania przestępstw, osłabia możliwość skutecznej walki z przestępczością.

Projektowana ustawa zrywa z tym systemem, wprowadzając w dziedzinie postępowania przygotowawczego następujące zmiany:

a) zamiast dotychczasowych dwóch form postępowania przygotowawczego, wprowadza się jednolitą jedną formę — śledztwo, które koncentruje się w rękach prokuratora, sprawującego nadzór nad całym postępowaniem przygotowawczym. Zniesiona zostaje instytucja sędziów śledczych. Śledztwo prowa-

dzi prokurator sam lub przez Milicję Obywatelską. Śledztwo mogą także prowadzić, za zgodą prokuratora, oficerowie śledczy bezpieczeństwa publicznego w sprawach należących do właściwości sądu okręgowego i apelacyjnego. Mogą oni także, po zatwierdzeniu przez prokuratora, sporządzać akty oskarżenia (art. 257 § 2) oraz uchylać i łagodzić środki zapobiegawcze;

b) wzmocniona zostaje pozycja prokuratora w postępowaniu przygotowawczym, gdyż na podstawie projektowanych przepisów będzie on miał prawo stosować środki zapobiegawcze — areszt, kaucję, dozór Milicji (art. 163). Prokurator może także umorzyć śledztwo w sprawach, w których szkodliwość społeczna czynu jest znikoma, aczkolwiek formalnie można w czynie podejrzanego dopatrzyć się znamion przestępstwa. (Jest to tw. zasada oportunizmu prokuratorskiego art. 55[1]).

Prokuratura jest organem jednolitym, działającym na zasadzie hierachii służbowej, skoncentrowanie całego aparatu śledczego w rękach prokuratury zwiększa możliwości sprawowania ogólnego kierownictwa i wytyczania słusznej linii postępowania na odcinku walki z przestępczością;

c) projekt ustawy nadaje funkcjonariuszom organów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, działającym z upoważnienia tych organów, uprawnienia do prowadzenia śledztwa i oskarżania przed sądami grodzkimi w tym samym zakresie, w jakim te uprawnienia posiada Milicja Obywatelska;

d) projekt obostrza w pewnym stopniu przepisy dotyczące stosowania tymczasowego aresztowania. Zgodnie z projektem w razie istnienia poszlak co do popełnienia szczególnie ciężkich przestępstw (chodzi tu przede wszystkim o przestępstwa gospodarcze i o przestępstwa o charakterze politycznym), musi być obowiązkowo zastosowany wobec oskarżonego areszt tymczasowy w toku śledztwa.

Praktyka wykazuje, iż zastosowanie tymczasowego aresztu od razu, na początku śledztwa, przyczyni się nie tylko do ukrócenia prób ukrycia dowodów i matactwa, ale oddziaływuje wychowawczo na społeczeństwo. Natychmiastowa reakcja ze strony organów wymiaru sprawiedliwości wywiera w wysokim stopniu odstraszający wpływ.

Projekt nakazuje także zastosować tymczasowy areszt nawet przed uprawomocnieniem się wyroku karnego, jeżeli wyrokiem sądu pierwszej instancji skazano oskarżonego na karę powyżej 2 lat pozbawienia wolności (art. 165 § 1 lit. b).

3. System trójinstancyjny (sąd pierwszej instancji — sąd apelacyjny — Sąd Najwyższy) obwarowany różnymi, długimi terminami czyni proces sądowy przewlekłym i stępia miecz wymiaru sprawiedliwości. Trwający miesiące, a nierzadko i lata, przebieg procesu karnego przekreśla najbardziej zasadniczy efekt tego procesu — efekt wychowawczy.

Trzeba tu zaznaczyć, że trzecia instancja jest wprawdzie tylko kasacyjna i sprawdza jedynie sprawę pod kątem widzenia oceny zgodności z prawem. W praktyce jednak kasacja na ogół wychodzi poza ramy ściśle prawniczych, formalnych kwestyj, tak że każdą sprawę filtruje się trzykrotnie, co przyczynia się do niezmiernego przewlekania procesu.

System ten jest wadliwy z punktu widzenia sprawności działania aparatu wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza na obecnym etapie walki klasowej.

Przepisy projektu ustawy skracają więc tok instancyj z trzech do dwóch. Zamiast dotychczasowych dwóch form i dwóch szczebli odwoławczych — apelacji i kasacji — wprowadza się jako jedyny środek odwoławczy — rewizję, zawierającą w sobie te elementy apelacji i kasacji, które sprzyjają słusznemu wymiarowi sprawiedliwości.

Rewizja ma tyle wspólnego z dawną apelacją, że sąd odwoławczy kontroluje wyrok pierwszej instancji nie tylko pod względem prawnym (czy jest zgodny z przepisami prawa), ale i pod względem faktycznym, w aspekcie jego słuszności, zgodności wyroku zarówno z faktycznym stanem rzeczy, jak i z zasadami represji karnej, odpowiadającym interesom naszego państwa ludowego.

Rewizja ta ma tyle wspólnego z trybem kasacyjnym, że sąd rewizyjny, uchylając wyrok pierwszej instancji z powodu wadliwego ustalenia stanu faktycznego, nie wydaje sam nowego wyroku, lecz kieruje sprawę do sądu niższej instancji dla ponownego przeprowadzenia postępowania. Wydanie ponownego wyroku — jak to ma miejsce w apelacji — przez sąd odwoławczy, który nie widzi żywych ludzi w procesie, a sądzi jedynie na podstawie akt, papierów, byłoby zastosowaniem biurokratycznych metod dla oceny i kwalifikacji czynów żywych ludzi.

4. Według obowiązujących przepisów w razie wydania orzeczenia niesłusznego i niesprawiedliwego wyroku, po jego uprawomocnieniu się, nie ma już żadnego sposobu naprawienia tego stanu rzeczy. Zaś tryb wznowienia postępowania — szczególnie gdy chodzi o obalenie wyroku na niekorzyść oskarżonego — obwarowany jest takimi warunkami, że rzadko daje się zastosować. Tego rodzaju sytuacja nie może być uważana za słuszną, zwłaszcza obecnie, gdy cele i metody represji karnej winny być dostosowane do konieczności ostrej walki z wszelkimi przejawami przestępczości.

Celem wypełnienia luki w tej dziedzinie projekt wprowadza nowy, nadzwyczajny środek odwoławczy od każdego prawomocnego wyroku każdego sądu w postaci nadzwyczajnej rewizji (art. 507).

Projekt przewiduje możliwość wniesienia takiej rewizji nadzwyczajnej w każdym czasie z tym, że jeśli została wniesiona w ciągu roku od uprawomocnienia się wyroku może wywrzeć wpływ niekorzystny dla oskarżonego. Ponieważ chodzi tu o środek nadzwyczajny, z którego można korzystać tylko w wyjątkowej sytuacji, projektuje się, aby do wniesienia takiego nadzwyczajnego odwołania był uprawniony Minister Sprawiedliwości lub Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Powierzenie nadzwyczajnej rewizji najwyższym organom wymiaru sprawiedliwości daje gwarancję, iż środek ten będzie używany tylko wówczas, gdy okaże się niezbędna konieczność skorygowania wręcz niesłusznego aczkolwiek prawomocnego już wyroku.

5. Instytucja przysięgi religijnej, odbieranej od świadka i biegłego, nie może się utrzymać, zarówno ze względu na zasadnicze nasze stanowisko w sprawie laicyzacji życia państwowego, jak i ze względu na to, że deprecjonuje ona w opinii publicznej zeznania, złożone bez przysięgi, a szczególnie zeznania, składane wobec prokuratora, władz bezpieczeństwa publicznego czy Milicji Obywatelskiej. Zróżniczkowanie zeznań pod przysięgą i bez przysięgi wytwarza wrażenie, że w pierwszym wypadku obowiązuje mówienie prawdy, a w drugim prawdomówność nie obowiązuje. Rzecz jasna, że takiego rodzaju opinie są szkodliwe i mogą podważyć wartość zasadniczego środka dowodowego, jakim są zeznania świadków.

Należy poza tym podkreślić, iż obowiązujące obecnie różne formy przysięgi (dla wyznawców religii katolickiej i innych wyznań) oraz przyrzeczenia (dla osób bezwyznaniowych oraz dla osób, którym ich religia nie dozwala składania przysięgi) — uwypuklają zróżniczkowanie wyznaniowe w p u b l i c z n y m procesie sądowym, co nie może być uznane za słuszne i za zgodne z zasadą równości obywatelskiej.

Projekt zastępuje więc instytucję przysięgi religijnej uroczystym p r z y r z e c z e n i e m mówienia prawdy, odbieranym od wszystkich w sposób jednakowy (art. 108).

6. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami udział czynnika obywatelskiego—ławników—w procesie karnym, ograniczony jest do niektórych kategoryj spraw karnych. Ten stan rzeczy winien ulec zmianie. Trudno uważać za logiczną i zrozumiałą sytuację, że sprawy najcięższe, wymagające większego przygotowania zawodowego, rozpoznawane są przez sąd z udziałem ławników, zaś w innych sprawach udział ławników nie jest ustawowo przewidziany.

Wychodząc z założenia, że udział czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości jest doniosłym postulatem, wynikającym z charakteru ludowego naszego państwa i naszej władzy państwowej — projekt wprowadza właściwość sądów o tzw. składzie ławniczym (sprawę rozpoznaje 1 sędzia zawodowy i 2 ławników) dla wszystkich spraw karnych, rozpoznawanych w I-ej instancji przez sąd okręgowy i apelacyjny. Udział przodujących robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości jest najbardziej skutecznym środkiem demokratyzacji aparatu sądowego.

Ponieważ w pewnych przypadkach realizacja tego kardynalnego postulatu o ludowym charakterze wymiaru sprawiedliwości może jeszcze napotkać na pewne trudności i przeszkody, projekt przewiduje możliwość przekazania pewnych spraw do rozpoznania sądowi w składzie trzech sędziów. Dominującą jednak zasadą pozostaje sąd ławniczy, sąd ludowy.

7. Do kodeksu postępowania karnego wprowadził, znany ze swych faszystowskich poglądów i prohitlerowskich sympatyj, minister sprawiedliwości z czasów sanacyjnych, Grabowski szereg zmian, których tendencją było przeniknięte duchem totalitarnym ograniczenie praw obywatela w procesie karnym. Do takich drakońskich restrykcyj należy stworzenie dla skazanego w procesie karnym ryzyka, związanego z założeniem środka odwoławczego. Ryzyko to polega na tym, że 1) w razie przegranej sprawy w drugiej instancji, sąd nie może zaliczyć na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, aresztu tymczasowego w okresie między ogłoszeniem wyroku w I instancji a wyrokiem II instancji, 2) w razie uchylenia wyroku na skutek kasacji wniesionej przez oskarżonego, może sąd, któremu po uchyleniu wyroku przekazano sprawę do ponownego rozpatrzenia, zwiększyć oskarżonemu karę orzeczoną w uchylonym wyroku (tzw. reformatio in peius).

Restrykcje te mają na celu skrępowanie oskarżonego w jego prawie do odwołania się od skazującego wyroku. Prawo to jest podstawowym prawem obywatela w procesie.

Jest więc rzeczą jasną, iż procedura karna w Polsce Ludowej winna odrzucić te antydemokratyczne zasady, będące spuścizną ustawodawstwa sanacyjnego. Projekt ustawy daje tym samym gwarancję praw obywatela w procesie karnym (art. 546).

Wychodząc z tych samych założeń projekt wprowadza zasadę, iż oskarżonemu aresztowanemu sąd wyznacza obrońcę z urzędu, jeżeli chodzi o sprawy toczące się przed sądem apelacyjnym lub Sądem Najwyższym. Projekt ustawy, zmierzając do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, do wzmożenia walki z przestępczością, gwarantuje jednocześnie w szerokim zakresie prawa obywatela w procesie karnym (art. 89).

8. Projekt zawiera przepisy, na mocy których sprawy nieletnich zostają przekazane wydziałom dla spraw nieletnich przy s ą d a c h o k r ę g o w y c h. Sprawy te należą dotąd do kompetencji sądów grodzkich. Wprowadzona zmiana jest wyrazem poglądu, iż zagadnienie walki z przestępczością nieletnich jest doniosłym problemem społecznym, że sprawom tym należy obecnie poświęcić większą troskę i uwagę. Przeniesienie spraw nieletnich do sądu wyższego szczebla jest wyrazem doceniania wagi zagadnienia przestępczości nieletnich, zwłaszcza w obecnym okresie, kiedy wiele osieroconych w czasie wojny dzieci wymaga szczególnej opieki.

9. Projekt zawiera cały szereg przepisów, mających zasadnicze znaczenie z punktu widzenia podstawowych koncepcji teoretycznych w dziedzinie prawa karnego.

Z przepisów projektu wynika bowiem, że nasze ustawodawstwo traktuje przestępstwo nie tylko od strony f o r m a l n e j, jako czyn zabroniony przez ustawę karną, ale także z punktu widzenia materialnego, jako czyn szkodliwy dla aktualnego układu stosunków społecznych, dla społeczeństwa, dla interesów naszego państwa ludowego, wprowadzono takie pojęcie, jak „narażenie na znaczną szkodę interesu gospodarczego Polski Ludowej", dając w ten sposób w samej ustawie karnej charakterystykę polityczną istoty przestępstwa. Wprowadzono przy wymiarze kary zasadę dostosowania wymiaru kary do „s z k o d l i w o ś c i s p o ł e c z n e j" czynu, co ma poważne znaczenie, jako wskazówka dla sądów by kierowały się przy wymiarze kary, nie tylko względami na prewencję szczególną, nie tylko względami na indywidualne cechy przestępcy, ale względami prewencji ogólnej, koniecznością oddziaływania na ogół, względami na groźbę, którą dane przestępstwo w danych warunkach stanowi dla rozwoju no-

wych stosunków społecznych w obecnej sytuacji zaostrzonej walki klasowej.

Te momenty posiadają duże znaczenie praktyczne i zasadniczą wymowę wychowawczo-polityczną.

4. UWAGI KOŃCOWE.

Z powyższych zasadniczych założeń projektu wynika, iż u podstaw projektowanej reformy procedury karnej leży z jednej strony dążenie do wzmożenia walki z przestępczością, a w szczególności z tymi przejawami przestępczości, które stanowią zamach na interesy gospodarcze, społeczne i polityczne naszego państwa ludowego i mas ludowych w Polsce. Z drugiej strony założenia projektu są wyrazem tendencji do skutecznego zagwarantowania praw obywatela w procesie karnym.

W tych zasadniczych tendencjach uwidacznia się słuszność podstawowych tez projektu, oparta na założeniu, iż w warunkach ustrojowych Polski Ludowej, wzmocnienie władzy ludowej jest najskuteczniejszą rękojmią zabezpieczenia interesów mas ludowych. Że gwarancja praw obywatelskich znajduje najlepszy swój wyraz w realizacji postulatu o konieczności wzmocnienia władzy mas ludowych, sprawowanej w interesie tych mas.

W tym aspekcie projekt rozwiązuje zagadnienie pozycji i roli prokuratury w procesie karnym, uproszczenia, przyśpieszenia i usprawnienia procesu karnego. W tej płaszczyźnie projekt rozwiązuje zagadnienie udziału czynnika ludowego w procesie karnym, jak również rozstrzyganie spraw najistotniejszych przez instancję sądową, stojącą na wysokim poziomie pod względem swych kwalifikacyj zawodowych i społecznych. W tym samym aspekcie projekt rozwiązuje zagadnienia likwidacyj kagańcowych przepisów, wprowadzonych do procedury karnej przez rządy sanacyjne w Polsce przedwrześniowej.

Z dyskusji sejmowej nad reformą wymiaru sprawiedliwości w dniu 27 kwietnia 1949 r.

Sprawozdanie referenta Komisji Prawniczej Sejmu R. P. posła Stanisława Grossa

Projektowana ustawa o zmianie przepisów postępowania karnego i związane z nią projekty ustaw o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych oraz o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym nie stanowią wprawdzie całkowitej reformy procesu karnego, ale są poważnym krokiem na drodze przystosowania zasad postępowania karnego do tych zadań, jakie przed wymiarem sprawiedliwości stawia Polska Ludowa na obecnym etapie. Scharakteryzować można ogólnie cel tych ustaw, jako dążenie do powiązania wymiaru sprawiedliwości z życiem społecznym, gospodarczym i politycznym Polski Ludowej, co wyraża się w wprowadzeniu instytucji ławników do wymiaru sprawiedliwości, jako dążenie do uproszczenia i przyśpieszenia postępowania karnego oraz uczynienia z niego ostrego narzędzia władzy ludowej w walce o umocnienie ustroju ludowego, w zwalczaniu przestępczej akcji wrogów klasowych, usiłujących godzić w osiągnięcia mas pracujących, jako umocnienie i dostosowanie do potrzeb wymiaru sprawiedliwości roli prokuratury, jako dążenie do należytego zagwarantowania praw jednostki w toku postępowania przygotowawczego jak i w czasie rozprawy sądowej.

Znaczenie właściwych form postępowania karnego jest bardzo istotne. Wprawdzie każda działalność organów władzy przebiega w określonych formach, ale nigdzie zagadnienie właściwych form postępowania nie jest tak ważne, jak w procesie sądowym, zwłaszcza w procesie karnym, albowiem od tych form zależy wartość efektu działania wymiaru sprawiedliwości, wartość orzeczeń nie tylko co do istoty, ale i co do prawnej ich mocy.

To też formy te mogą mieć różny wpływ: mogą sprzyjać właściwemu rozwojowi działania wymiaru sprawiedliwości, ale również jeżeli są niewłaściwe, jeżeli są przeżyte, mogą wymiar sprawiedliwości hamować, bądź utrudniać. Życie jest silniejsze od form prawnych. I nie jest przypadkiem, że właśnie dlatego, że na terenie naszego ustawodawstwa do chwili obecnej istnieją przeżyte, stare, niedostosowane do nowych celów i zadań formy postępowania, właśnie tej okoliczności należy przypisać fakt, że na terenie wymiaru sprawiedliwości w postępowaniu karnym, wykonywanym przez sądy obecne, mamy istną mozaikę. Obok bardzo skomplikowanych, utrudniających przebieg procesów karnych dotychczasowych form postępowania karnego, życie zmusiło do zastosowania nowych zasad procesowych przez cały sze-

reg dekretów o postępowaniu w sprawach o przestępstwa mające szczególne znaczenie w okresie gruntowania Polski Ludowej.

Temu należy przypisać odrębne formy postępowania regulowane aż w pięciu dekretach, jak dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, dekret o „volksdeutschach", ustawa o zwalczaniu drożyzny i wreszcie dekret o postępowaniu doraźnym.

Przepisy karne Polski Ludowej, nie mogąc pogodzić się z nieprzydatnością tego narzędzia, jakim była stara procedura karna, musiały sięgnąć do nowych form bardziej przystosowanych do obecnego życia.

Właśnie uchwalona ustawa kończy ze stanem przystosowywania starych form do nowych zadań, kończy z pomijaniem zasady, że przestępstwo nie może być traktowane formalnie, że przestępstwo i kara muszą być traktowane jako zjawiska społeczne, o określonym obliczu klasowym. Reforma daje niewątpliwie w ręce wymiaru sprawiedliwości instrument przydatny, który właściwie stosowany przyczyni się na pewno do podniesienia autorytetu wymiaru sprawiedliwości, a równocześnie dopomoże zadaniu ugruntowania władzy ludowej, zadaniu ochrony osiągnięć mas pracujących oraz służyć będzie ochronie prawnej zdobyczy społecznych przed atakami wroga klasowego.

Podkreślić jednak należy, że same formy postępowania karnego, chociażby najbardziej właściwe, sprawy nie załatwią i załatwić nie mogą. Dużo zależy od sposobu stosowania tych form. W tej chwili na terenie wymiaru sprawiedliwości mamy dużą ilość ludzi ze starego, przedwojennego aparatu sprawiedliwości i trzeba z zadowoleniem podkreślić, że znaczna ich część robi duże wysiłki w kierunku przystosowania się do potrzeb nowego wymiaru sprawiedliwości, zrozumienia istoty społeczeństwa, zrozumienia istoty zachodzących w nim przemian, istoty przestępstwa i kary — i rzecz prosta, że tym wysiłkom władza ludowa, partie polityczne, organizacje społeczne będą okazywały najdalej idącą pomoc, dążąc zarazem, aby zwiększał się dopływ do wymiaru sprawiedliwości nowego elementu spośród robotników i chłopów, kształcącego się w szkołach Ministerstwa Sprawiedliwości i na uniwersyteckich wydziałach prawnych.

Cały wysiłek czynników państwowych i społecznych będzie koncentrował się w kierunku okazania temu nowemu elementowi pomocy w uzupełnieniu przez niego w praktyce tego, co teoretyczne przygotowanie nie zawsze temu nowemu narybkowi daje. Z drugiej strony, musimy postawić z całą jasnością problem, że wykształceni na nienaukowych liberalistycznych teoriach prawnych i opartej na nich praktyce prawnicy przedwojenni muszą zrozumieć, że jest niemożliwością wykonywanie funkcji w tak ważnej dziedzinie władzy państwowej, jakim jest wymiar sprawiedliwości, bez skonfrontowania z życiem przepisów prawa; doświadczeni zawodowo prawnicy muszą zrozumieć, że nie jest możliwe wykonywanie prawa bez nauczenia się zjawisk życia.

Ustrój kapitalistyczny świadomie zacierał charakter klasowy prawa i wymiaru sprawiedliwości, świadomie szerzył, zwłaszcza w szeregach prawników, teorię o rzekomej niezawisłości sądów, o rzekomej nadklasowości państwa, dążył do tego, aby ludzie pracujący w wymiarze sprawiedliwości, często bez swojej wiedzy i woli, wykonywali w dziedzinie prawnej automatyzm ucisku, jaki jest integralnie związany z ustrojem kapitalistycznym. Ustrój kapitalistyczny świadomie, celowo potrafił prawników, zwłaszcza w wymiarze sprawiedliwości, zainstalować i zamknąć w wieży z kości słoniowej. Pierwsze zadanie, jakie stawiamy przed prawnikami właśnie z wymiaru sprawiedliwości ze starych kadr, jest, aby odemknęli wrota tej wieży z kości słoniowej i zrozumieli, że dopóki treści życia sobie nie przyswoją, nie będą mogli, nawet przy najlepszych chęciach, praw Polski Ludowej w sposób właściwy stosować zgodnie z jej potrzebami społecznymi i gospodarczymi. Muszą zrozumieć, że ktoś, kto chciałby prawo stosować w oderwaniu, nie mógłby go stosować dobrze, musiałby, wbrew nawet swojej świadomej woli, zejść na pozycję wroga klasowego i w szeregach wymiaru sprawiedliwości utrzymaćby się nie mógł.

Chodzi o to, żeby prawnicy z wymiaru sprawiedliwości zrozumieli, że postępowanie karne, to nie tylko akcja represyjna, to w dużym stopniu akcja zapobiegawcza, akcja profilaktyczna, akcja wychowawcza. Trzeba, aby wymiar sprawiedliwości, łącznie z całym społeczeństwem, dążył do tego, aby przestępcy groziła nie tylko kara, ale aby przestępca widział wokoło siebie atmosferę potępienia społecznego, żeby złamanie przepisów prawa ludowego było nie tylko czynem zagrożonym karą, ale żeby było zagrożone potępieniem i społeczną eliminacją przestępcy. Rzecz prosta, że równorzędne z tym musi być dążenie do tego, żeby samo odcierpienie kary dawało jak największe możliwości reedukacji społecznej przestępcy oraz, żeby po odcierpieniu kary była możliwość powrotu przestępcy do twórczego życia społecznego. Tylko pod tym warunkiem to narzędzie nowego postępowania karnego, jakie dajemy sądowi i prokuraturze, będzie narzędziem, które w dużym stopniu usunie przeszkody i trudności stojące dotychczas przed wymiarem sprawiedliwości.

Przechodząc do omówienia zasad projektowanych zmian w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na nowe zasady struktury sądowej, struktury organów sądowych w wymiarze sprawiedliwości w pierwszym rzędzie. Tu podkreślić wypada szczególnie, wprowadzenie instytucji ławników do orzekania w sądach okręgowych i apelacyjnych, gdzie skład orzekający składać się będzie z sędziego zawodowego i dwóch ławników, pełnoprawnych członków kompletu, orzekających

co do kary i winy. Troska o właściwy dobór ławników, których listy będą sporządzać wojewódzkie rady narodowe, staje przed całym społeczeństwem, przed samorządem terytorialnym, przed organizacjami społecznymi i politycznymi, albowiem właściwe wykonywanie funkcji przez ławników będzie miało wielki wpływ na wartość wymiaru sprawiedliwości.

Sądy ławnicze sądzić będą również przestępców nieletnich. Problem przestępczości nieletnich stanowi jeden z ważniejszych problemów doby powojennej. Problem przestępczości nieletnich jest problemem wychowania tej części młodego społeczeństwa, która jest w najbardziej bolesny sposób dotknięta skutkami wojny. Toteż sądownictwo w sprawach dla nieletnich, które dotychczas spoczywało w rękach sądów grodzkich, projekt ustawy przekazuje sądom okręgowym, w których powołane będą specjalne komplety dla nieletnich, gdzie będzie się sądziło z udziałem ławników, wyspecjalizowanych w sprawach wychowania dzieci i młodzieży.

Zmiana postępowania karnego wprowadza jako pierwszą instancję dla spraw najważniejszych sądy apelacyjne. Sądy te sądzić będą, poza innymi najcięższymi przestępstwami, przestępstwa popełnione na szkodę państwa, samorządów, instytucyj społecznych, spółdzielczych i prowadzonych przez nie przedsiębiorstw o ile przestępstwa te interesowi gospodarczemu Polski Ludowej wyrządziły znaczniejszą szkodę.

Tu właśnie widzimy przejaw nowego ujęcia zagadnienia przestępczości przez ustawodawcę Polski Ludowej, oceny przestępstwa nie tylko od strony winy, subiektywnego nasilenia złego zamiaru przestępcy, ale od strony skutków społecznych czynu, których dotkliwość — zwłaszcza na odcinku gospodarczym — godzi bezpośrednio w wielkie osiągnięcia klasy robotniczej i mas ludowych, z wielkim wysiłkiem zdążających do końcowego etapu odbudowy Polski i budowania fundamentów socjalizmu.

Dotychczasowy stan rzeczy był taki, że sprawy bardzo ważne i pod względem skutków i pod względem odpowiedzialności były w całości skoncentrowane na terenie 58 sądów okręgowych i 14 wydziałów zamiejscowych, to znaczy w 72 jednostkach terenowych, całkowicie oderwanych od podziału administracyjnego państwa, od działalności wojewódzkich ogniw władz państwowych, organizacji społecznych i politycznych. Taki stan rzeczy nie mógł być dłużej utrzymany. W dziedzinie tych spraw musi być prowadzona planowa i właściwa działalność sądowa i penitencjarna. Utworzenie nowych sądów apelacyjnych, które Ministerstwo Sprawiedliwości projektuje powołać w miastach wojewódzkich, dzisiejszy zły stan rzeczy poprawi pod tym względem. Trzeba zwrócić uwagę na przepisy, które pozwalają prezesom sądów okręgowych i apelacyjnych, sprawy szczególnie zawiłe — najczęściej pod względem prawnym zawiłe — przekazywać kompletom złożonym z sędziów zawodowych.

Projekty ustawy znoszą przysięgę religijną. Konieczność zniesienia tej przeżytej instytucji podyktowana została dążeniem do laicyzacji procesu i do zniesienia tych różnic, które musiały być przy wymiarze sprawiedliwości stosowane wobec obywateli w zależności od ich wyznania ze względu na religijną rotę przysięgi. Poza tym przysięga religijna miała jeszcze tę zasadniczą wadę, że zeznania składane bez przysięgi, a z reguły nie wolno było odbierać przysięgi w postępowaniu przygotowawczym, były traktowane przez mniej oświeconą część społeczeństwa jako zeznania mniej wartościowe, w których mówienie nieprawdy nie jest tak ważne i nie wywołuje takich następstw prawnych jak zeznania pod przysięgą, zresztą pod tym względem przepisy prawa karnego również to uwzględniały. Odtąd przysięga zostaje zastąpiona przyrzeczeniem jednakowym dla wszystkich obywateli. Zniesienie anachronizmu przysięgi religijnej z terenu wymiaru sprawiedliwości uznać należy za rzecz najzupełniej słuszną.

Istotną zmianę, zmierzającą do skrócenia postępowania sądowego, wprowadza skasowanie dotychczasowej trójinstancyjności. Dotąd w sprawach karnych poza sądami pierwszej instancji orzekały jeszcze dwie instancje sądowe: sąd okręgowy jako odwoławczy lub sąd apelacyjny i sąd najwyższy. Apelacja do drugiej instancji dotyczyła całości sprawy, a skarga do trzeciej instancji nazywała się kasacją i w założeniu swoim miała stanowić kontrolę prawidłowości postępowania poprzednich instancji pod względem prawnym. Praktycznie sprowadzało się to do sądzenia po raz trzeci, przy czym w toku postępowania w górę instancji sądowych sędzia był coraz gorzej poinformowany o szczegółach sprawy, znał materiał dowodowy gorzej niż sędzia w pierwszej instancji i ten stan rzeczy niewiele przynosił pożytku ludziom, którzy byli oskarżeni, ale za to wyrządzał dużą szkodę akcji wymiaru sprawiedliwości. Obecnie jako regułę wprowadza się dwuinstancyjność, to znaczy odwołanie o charakterze rewizyjnym, które łączy cechy apelacji z cechami kasacji; jest ono apelacją, gdyż jest sądzeniem ponownym całości sprawy, obejmującym zagadnienia faktyczne i prawne, jest podobne do kasacji, gdyż sąd rewizyjny z reguły nie orzeka co do istoty, tylko uchyla wyrok i przekazuje sprawę do rozpoznania innemu sądowi, albo temu samemu sądowi, ale w innym składzie sędziów.

Podstawy rewizji są w ustawie wymienione z uwagi na to, że funkcje rewizyjne spełniają różne sądy (od orzeczenia sądów grodzkich można odwołać się do sądu okręgowego, od orzeczenia sądu okręgowego — do sądu apelacyjnego, od orzeczenia sądu apelacyjnego — do Sądu Najwyższego) jest różnica polegająca na zmniejszeniu formalistyki przy rozpoznawaniu rewizji w sądach okręgowych i apelacyjnych.

Orzekanie rewizyjne w sądzie najwyższym, apelacyjnym i okręgowym, odbywa się w składzie

sędziów zawodowych, gdyż nie zachodzi tam potrzeba oceny zeznań świadków i dowodów, a postępowanie z reguły odbywa się na podstawie materiału dowodowego, zebranego w pierwszej instancji.

Faszystowsko-sanacyjny minister sprawiedliwości Grabowski wprowadził w swoim czasie przepis, że jeżeli ktoś odwołuje się, a wyrok nie zostanie na jego korzyść zmieniony, wówczas traci z reguły możność zaliczenia okresu przebywania w więzieniu od czasu wyroku pierwszej instancji do czasu wyroku drugiej instancji.

Ten przepis miał na celu utrudnienie oskarżonym apelowania, odstraszenie ich od dalszej obrony.

Ustawodawca Polski Ludowej, dążąc do dostosowania wymiaru sprawiedliwości do potrzeb obecnego etapu, wydaje przepisy ułatwiające, a nie utrudniające obywatelowi obronę. Cały szereg przepisów idzie w tym kierunku, aby obywatel miał obronę zapewnioną i z przepisów obecnych wynika, że ustawodawca Polski Ludowej nie utożsamia oskarżonego ze skazanym i że dążenie do tego, aby represja odpowiadała szkodliwości społecznej czynu nie oznacza tego, aby obywatel nie mógł się bronić i dążyć do wyświetlenia prawdy materialnej. Dlatego projekt znosi przepis ministra Grabowskiego, dopuszczając zaliczenie skazanemu aresztu tymczasowego również w razie oddalenia jego rewizji.

Wyrazem dążenia do stworzenia oskarżonemu w toku postępowania jak najszerszych możliwości obrony jest przepis, który stwierdza, że w postępowaniu przed sądem apelacyjnym, który sądzi sprawy najcięższe jako pierwsza instancja, oskarżony — i to każdy oskarżony — musi mieć bezwzględnie obrońcę, przy czym jeśli tego obrońcy w procesie nie ma, to wówczas nawet bez jego prośby i bez względu na stan jego zamożności prezes sądu jest obowiązany wyznaczyć mu obrońcę z urzędu. Niewyznaczenie obrońcy i przeprowadzenie rozprawy bez obrony powoduje, jako bezwzględny skutek, uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się zagadnienie właściwości sądów i normalnego toku instancji według projektowanych zmian przepisów postępowania karnego.

Ustawa wprowadza jeszcze nadzwyczajny środek kontroli prawidłowości wyroków w postaci tzw. rewizji nadzwyczajnej.

Gruntowne zmiany wprowadza ustawa w postępowaniu przygotowawczym. Postępowanie przygotowawcze jest to postępowanie, które toczy się na ogół bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, a którego zadaniem jest gromadzenie materiałów postępowania przed sądem orzekającym.

Dotychczas postępowanie przygotowawcze odbywało się w rozmaitych formach. Mieliśmy dochodzenie, prowadzone przez prokuratora, bądź osobiście, bądź za pośrednictwem organów milicji czy bezpieczeństwa publicznego. Mieliśmy śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego w sprawach większej wagi, długotrwałe, doprowadzające nieraz do całkowitej nieaktualności sprawy, gdy w końcu przychodziła ona przed sąd orzekający. Jak dalece przeżytkiem była instytucja śledztwa, wskazuje okoliczność, że potrzebę zachowania sędziów śledczych kwestionowano już na długo przed wojną w Polsce i na całym świecie. O anachronicznym charakterze tej instytucji świadczy okoliczność, że mamy obecnie w Polsce zaledwie 25 sędziów śledczych.

Trzecią formą postępowania przygotowawczego były tzw. czynności sądowe w toku dochodzenia, prowadzone z zachowaniem pewnych specjalnych warunków, które nadawały im wyższy walor dowodowy. Był bowiem przepis, że materiałów, zebranych w trakcie dochodzenia, nie wolno odczytywać na rozprawie. I była dziwaczna sytuacja, że sąd, mając w aktach owoc wielkiego wysiłku władz prokuratorskich, zmierzającego do tego, żeby zebrać materiały dowodowe, musiał zamykać oczy na to, albo też często używać różnych kruczków i wykrętów, żeby te rzeczy mogły być brane pod uwagę.

Obecnie sprawę, która stała na głowie, stawia się na nogi. Wprowadzono jednolity tryb postępowania przygotowawczego, które określamy nazwą śledztwa. Śledztwo prowadzone jest przez prokuratora lub pod jego nadzorem. Ustawa daje prokuratorowi pełne uprawnienia do ścigania przestępstwa, uprawnienia do czynności, o które dawniej musiał zwracać się do sądu, przyczym istniała zawsze w tych wypadkach możliwość odwołania się niezadowolonego obywatela do sądów i to do sądów wysokiego rzędu. Mianowicie środek zapobiegający uchylaniu się od sądu w postaci aresztu tymczasowego może być obecnie stosowany przez prokuratora, ale służy odwołanie od postanowienia prokuratora w tym przedmiocie, jeżeli idzie o postanowienie prokuratora sądu okręgowego — do sądu apelacyjnego, jeżeli idzie o postanowienie prokuratora sądu apelacyjnego — aż do Sądu Najwyższego.

Czas, na który ten środek zastosowany być może, ograniczony jest do trzech miesięcy. Przedłużenie do 6 miesięcy wymaga decyzji prokuratora sądu apelacyjnego; dalsze przedłużenie, które nastąpić może tylko w tych wypadkach, jeżeli zawiłość sprawy nie pozwala wcześniej skończyć śledztwa, jest uzależnione od decyzji sądu właściwego dla przeprowadzenia sprawy.

Jest to istotne novum, które przyczyni się niewątpliwie bardzo do usprawnienia postępowania, przyczyni się z tego powodu, że prokuratura w Polsce Ludowej stanowi jednolity system, oparty na hierarchicznej zależności, dający możliwość realizowania zadań na odcinku sprawiedliwości w tak ważnej fazie, jaką jest czas bezpośrednio następujący po popełnieniu przestępstwa.

Należy tu podkreślić, że ustawa wprowadza dla każdego urzędu, dla każdej instytucji prawa publicznego, dla każdego przedsiębiorstwa państwowego, dla samorządu terytorialnego oraz dla

spółdzielni obowiązek zawiadamiania prokuratora o przestępstwach ściganych z oskarżenia publicznego. Zawiera przepis, że te instytucje, które reprezentują odcinek publiczny i gospodarczy w państwie ludowym są obowiązane okazywać prokuratorowi pomoc w dochodzeniu, a nawet mogą być obowiązane do udziału w dochodzeniu, jeżeli ustawa da upoważnienie w tym kierunku. Podkreśla to, że w Polsce Ludowej zagadnienie umacniania podstaw ustroju oraz obrony produkcji i innych wartości społecznych przestaje być monopolistyczną domeną tylko władzy wymiaru sprawiedliwości, a jest również zakresem, w którym pomoc władzom wymiaru sprawiedliwości muszą okazać inne organy publicznej i gospodarczej działalności Państwa, albowiem w zakresie ścigania przestępstw rozróżnienie takie w naszym ustroju nie może i nie powinno być przeprowadzone.

Również wyrazem nowoczesnego podejścia do zagadnienia przestępstwa jest przepis, który pozwala prokuratorowi umarzać śledztwo w wypadku, jeżeli ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu wniesienie do sądu aktu oskarżenia nie byłoby celowe. Ten przepis, który kładzie nacisk na zagadnienie nie tylko winy przestępcy, ale również na szkodliwość społeczną czynu przestępnego, rzecz prosta, będzie stosowany z całym umiarem i odnosić się będzie tylko do tych przypadków, w których, oczywiste względy normalnej ekonomii procesowej nie uzasadniałyby prowadzenia postępowania, w wyniku naruszenia drugorzędnych przepisów formalnych, gdy społeczna szkodliwość czynu albo nie zachodzi, albo jest minimalna.

Jeżeli chodzi o postępowanie główne, to przepisy są zmienione w kierunku przyśpieszenia, ułatwienia odczytywania na rozprawie całego zebranego materiału przygotowawczego, jeżeli nie ma możności przeprowadzenia ponownego dowodu na rozprawie, albo jeżeli świadek na rozprawie zeznawał inaczej niż w śledztwie. Jest również przepis, że powoływać środki dowodowe, świadków itd., można w krótszym niż dotychczas terminie od doręczenia aktu oskarżenia (7 dni zamiast 2 tygodnie) itd. Poza tym wprowadzono przepis, nakazujący prezesowi sądu zbadanie, czy istnieją przesłanki do prowadzenia postępowania i wyznaczenia rozprawy. Dawniej ta rzecz odbywała się w drodze sprzeciwu od aktu oskarżenia, rzadko uwzględnianego. Obecnie sąd musi badać istnienie przesłanek prawnych procesu z urzędu.

W zakresie wydawania przestępców na żądanie władz zagranicznych decyzja należy do Ministra Sprawiedliwości, a organa wymiaru sprawiedliwości mają uprawnienia opiniodawcze. Następuje koncentracja tych czynności w rękach prokuratora apelacyjnego i sądu apelacyjnego.

Równocześnie referować będę dwa dalsze projekty ustaw o wadze raczej drugorzędnej, związane w sposób ścisły z zasadniczymi zmianami w ustawie postępowania karnego, zreferowanej przed chwilą.

Te zmiany to przede wszystkim zmiany w dekrecie o postępowaniu doraźnym. Następują pewne ograniczenia ilości kategorii przestępstw podległych sądownictwu doraźnemu. Dotyczy to takich przestępstw, których waga nie uzasadnia tego wyjątkowego trybu postępowania, którego istotną cechą jest możność wymierzenia kary w wyższym zakresie, niż przewiduje ustawa i od wyroków którego nie ma środka odwoławczego dla oskarżonego. Wobec ujednostajnienia przepisów procesowych w projekcie ustawy o zmianie postępowania karnego te odrębne przepisy obecnie podlegają uchyleniu. Postępowanie przed sądem doraźnym, które się będzie odbywało w sądzie apelacyjnym, toczy się w pierwszej instancji według zasad tych samych, jak sprawy inne.

Dużo kłopotu wymiarowi sprawiedliwości sprawiał przepis, że jeżeli w toku postępowania doraźnego ujawniły się okoliczności, które uzasadniają niewłaściwość tego trybu postępowania, wówczas sąd doraźny przekazuje sprawę sądowi właściwemu. To powodowało oczywiście duże perturbacje procesowe, konieczność przekazywania sprawy do innego sądu i przewlekanie się procesu. Z uwagi na to, że sprawa, która należy do trybu postępowania doraźnego, w razie uchylenia doraźności należy do kompetencji tego samego sądu apelacyjnego, w tym samym składzie 1 sędziego i 2 ławników, nie zachodzi potrzeba przekazywania sprawy do trybu zwykłego, jeżeli sąd doraźny dojdzie do wniosku, że tryb doraźny jest niewłaściwy. Można ją jednak prowadzić dalej już nie na zasadach właściwych sądowi doraźnemu, a zwykłych, to znaczy bez stosowania ostrzejszych kar, jak się przewiduje w trybie doraźnym, i bez przepisu, że od wyroku sądu doraźnego środek odwoławczy nie służy. Poza tym, ustawa znosi apelację prokuratora od wyroków sądów doraźnych, apelację, która nie przysługiwała oskarżonemu. Nie ma potrzeby utrzymywania nadal tej instytucji, gdyż w razie jakiegoś jawnie niesprawiedliwego wyroku istnieje możliwość wystąpienia do Sądu Najwyższego w drodze rewizji nadzwyczajnej. Nie ma już zatem potrzeby w postępowaniu doraźnym w zakresie środka odwoławczego dawać prokuratorowi uprawnienia większe niż oskarżonemu.

W dążeniu do zawarowania sytuacji oskarżonego w procesie, a zwłaszcza w procesie doraźnym, ustawa wprowadza przepis, że wymierzenie kary śmierci możliwe jest tylko wtedy, jeżeli zarówno co do winy, jak i co do kary, zachodzi jednomyślność całego składu orzekającego. O wznowieniu postępowania toczącego się przed sądem doraźnym decyduje wyłącznie Sąd Najwyższy.

Ostatni z kolei projekt ustawy dotyczy zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych. Ten projekt ustawy dostosowany jest w dużej mierze do zreferowanych nowych zasad postępowania karnego. Wprowadza więc instytucję ławników,

uchyla instytucję sędziów śledczych, kasuje sądy przysięgłych.

Bardzo interesującym i ważkim jest przepis, dający Sądowi Najwyższemu prawo uchwalania wytycznych wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najwyższy, nasza najwyższa instytucja sądowa, powołana jest do wykładni ustaw, do czuwania nad prawidłowym tokiem orzecznictwa sądowego i dlatego też przepisy zmieniające w tej części prawo o ustroju sądów powszechnych przewidują, że na żądanie Ministra Sprawiedliwości względnie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego — Sąd Najwyższy w pełnym swym składzie, a więc najpoważniejszy zespół sądowy, jaki w państwie istnieje, może uchwalić wytyczne wymiaru sprawiedliwości. Projekt ustawy wymienia, czego te wytyczne mogą dotyczyć, mianowicie zadań wymiaru sprawiedliwości i najlepszego sposobu ich spełniania w określonych warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych Polski Ludowej w granicach obowiązujących ustaw.

Ten przepis, mający bardzo duże znaczenie dla ujednostajnienia postępowania, dla możliwości wlania żywej krwi społecznej w wymiar sprawiedliwości, będzie miał niewątpliwie w praktyce bardzo dużą wagę, tym więcej że sprawa wytycznych wymiaru sprawiedliwości to nie jest sprawa pomiędzy Sądem Najwyższym a sądami, to nie jest sprawa wewnętrzna sądów, ale tego rodzaju uchwała ogłaszana jest w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości i obywatele mogą się na nią powoływać w składanych środkach odwoławczych. Celem wytycznych wymiaru sprawiedliwości jest to, aby wymiar sprawiedliwości był wykonywany w ramach obowiązujących ustaw, ale równocześnie w ścisłym powiązaniu z politycznymi, społecznymi i gospodarczymi warunkami Polski Ludowej.

Nowa organizacja sądów będzie wymagała istotnych zmian w rozmieszczeniu sądów, będzie wymagała utworzenia okręgów sądów apelacyjnych, których w tej chwili jest 9, we wszystkich miastach wojewódzkich. Toteż projekt ustawy o zmianie ustroju sądów powszechnych daje prawo Ministrowi Sprawiedliwości tworzenia w drodze rozporządzenia nowych sądów apelacyjnych okręgowych i grodzkich, oraz zmiany ich okręgów w okresie 3-letnim od dnia wejścia w życie tej ustawy.

Kończąc pragnę podkreślić, że niewątpliwe walory projektowanych zmian procesowych będą w pełni wykorzystane dla dobra wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej tylko pod warunkiem należytego zrozumienia istoty państwa ludowego i społecznej oraz klasowej roli prawa i wymiaru sprawiedliwości.

Przemówienie posła Wiktora Kłosiewicza

(w imieniu Klubu Poselskiego PZPR)

Przedłożone przez Rząd projekty ustaw o zmianie przepisów postępowania karnego, dekretu o postępowaniu doraźnym oraz prawa o ustroju sądów powszechnych, posiadają doniosłe znaczenie z punktu widzenia zadań, jakie na obecnym etapie stoją przed organami naszej władzy ludowej. Przedłożone projekty ustaw regulują w sposób zasadniczy mechanizm działania całego aparatu sądowo-prokuratorskiego. Ocena znaczenia tych przepisów musi więc być przeprowadzona pod kątem widzenia zadań, jakie stoją przed organami wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Jakie są podstawowe zadania organów wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej?

Podstawowym zadaniem naszych organów wymiaru sprawiedliwości na odcinku postępowania karnego jest zapewnienie przez stosowanie skutecznej, szybkiej i słusznej represji karnej ochrony zdobyczy mas ludowych, zapewnienie ochrony własności społecznej, jej nietykalności, zapewnienie ochrony rozwoju naszej gospodarki narodowej od wszelkich zamachów ze strony elementów wrogich, zapewnienie ochrony interesów mas ludowych.

Mówiąc o zadaniach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i mas ludowych w walce o pokój na odcinku gospodarczym, Prezydent R. P. Bierut w swym referacie na plenum KC PZPR podkreślił, że „trzeba zrozumieć, iż nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale trzeba bezwzględnie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta. Wymaga to postawienia zadania ochrony naszego przemysłu i całości naszej gospodarki, jako zadania pierwszorzędnej wagi, wymaga to skończenia z wszelkim liberalizmem w tej dziedzinie".

Do zapewnienia tej ochrony naszego przemysłu, naszej gospodarki, powołane są organa wymiaru sprawiedliwości, sądownictwo i prokuratura, które przez surową i sprawiedliwą represję karną winny zwalczać wszelkie zamachy na własność państwową i społeczną, na naszą ludową praworządność.

Wiemy, że wysiłki organów wymiaru sprawiedliwości na tym odcinku wzmagają się, że sądy ferują surowe i sprawiedliwe wyroki przeciwko złodziejom grosza publicznego, przeciwko tym, którzy grabią i rozkradają własność uspołecznioną.

Ażeby ułatwić organom wymiaru sprawiedliwości realizację ich podstawowego zadania w dziedzinie ochrony karnej interesów mas ludowych jest rzeczą konieczną zmienić te stare przepisy prawne, które hamowały pracę sądownictwa i prokuratury na tym odcinku. Jest rzeczą konieczną zmienić te przepisy, które opóźniały i komplikowały wymiar sprawiedliwości w dziedzinie walki z przestępczym działaniem wroga klasowego.

Należy z uznaniem powitać te przepisy, które przekazują sprawy o przestępstwa, narażające interesy gospodarcze Polski ludowej na znaczną szkodę, kompetencji sądów apelacyjnych, które będą w trybie doraźnym rozpatrywać sprawy, w których interesy gospodarcze naszego Państwa Ludowego, interesy gospodarcze mas pracujących, zostały narażone na poważny szwank. Przepisy te świadczą o tym, iż przywiązujemy coraz większą wagę do zagadnienia walki z wszelkimi przejawami przestępczości, które godzą w interesy klasy robotniczej, w interesy mas ludowych, że przywiązujemy coraz większą wagę do ochrony naszej produkcji przed ciosami wroga.

Należy sobie zdawać sprawę z tego, iż przestępczość w każdej postaci jest spuścizną dawnego, kapitalistycznego układu stosunków społecznych, jest przeżytkiem starych czasów, starych nawyków. Dlatego słuszne jest wynikające z przedstawionych projektów dążenie do wzmożenia walki z przestępczością, co znajduje swój wyraz we wzmocnieniu pozycji prokuratora w procesie karnym, w skróceniu toku instancji, w przyspieszeniu i uproszczeniu postępowania karnego.

Trzeba tu podkreślić, iż projektowane przepisy, zmierzając do wzmożenia walki z przestępczością, dążą zarazem do zapewnienia słusznego, sprawiedliwego z punktu widzenia interesów mas ludowych, wymiaru sprawiedliwości. Wyrazem tego jest przepis, iż sąd odwoławczy uchyla każdy wyrok, jeżeli jest on rzeczywiście niesprawiedliwy. Wyrazem tego są przepisy, gwarantujące prawa obywatela w procesie karnym. Dla przykładu należy wymienić przepis o tym, iż przed sądem apelacyjnym każdy oskarżony będzie miał zapewnioną obronę, że w razie przegrania sprawy w drugiej instancji oskarżonemu można zaliczyć areszt tymczasowy od czasu wydania wyroku w pierwszej instancji.

Projektowane przepisy wyrażają słuszny pogląd, iż istotą przestępstwa jest szkodliwość społeczna czynu i że kara winna być wymierzona nie tylko odpowiednio do winy przestępcy, ale również odpowiednio do stopnia szkodliwości społecznej czynu przestępnego.

Projekty ustaw w dużym stopniu zrywają pęta formalizmu i biurokratyzmu, jakie ciążyły na wymiarze sprawiedliwości. Jest to szczególnie widoczne w dziedzinie środków odwoławczych. Dotychczasowy biurokratyczny, papierowy system apelacyjny oraz formalistyczny system kasacyjny zostały zastąpione przez rewizję, gdzie sąd dla wyszczególnionych w prawie powodów, niezależnie od wszelkich formalności, winien uchylić lub zmienić każdy wyrok, jeżeli on jest oczywiście niesprawiedliwy, stojąc na gruncie prawdy materialnej, odrzucając zasady prawdy formalnej.

Projektowana reforma procedury karnej zmierza więc do wzmocnienia pozycji organów naszej władzy państwowej w dziedzinie ścigania i karania przestępców, zmierza do wznowienia represji karnej przeciwko elementom wrogim, przestępczym, zmierza do udoskonalenia wymiaru sprawiedliwości w tym kierunku, by mógł lepiej i skuteczniej realizować ochronę interesów mas ludowych.

Poważnym krokiem naprzód w dziedzinie odrodzenia aparatu wymiaru sprawiedliwości jest wprowadzenie ławników, wybieranych przez terenowe rady narodowe do wszystkich kompletów sądzących w sprawach karnych w sądach okręgowych i apelacyjnych. Rozbudowanie udziału przodujących robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości jest najlepszą gwarancją, iż wymiar sprawiedliwości będzie realizowany w interesie mas pracujących. Jest to wdrażanie mas robotniczych do bezpośredniego rządzenia państwem. Jest to dążenie do realizacji głoszonej przez Lenina zasady, iż cały lud winien bezpośrednio brać udział w wymiarze sprawiedliwości.

Rozbudowanie udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości ułatwi sądownictwu realizację coraz trudniejszych zadań, jakie wyłaniają się na odcinku walki z przestępczymi przejawami działalności wrogiej masom ludowym. Zacieśnienie kontaktu z masami robotniczymi jest najlepszą rękojmią prawidłowego, sprawiedliwego z punktu widzenia interesów klasowych tych mas, wymiaru sprawiedliwości.

Należy również powitać z uznaniem te przepisy, które dotyczą walki z przestępczością wśród nieletnich. Przekazanie spraw o przestępstwa nieletnich sądowi wyższego szczebla, sądowi okręgowemu, jest wyrazem tego, iż nasze władze doceniają znaczenie tego zagadnienia. Wynikiem wojny jest m. in. trudna sytuacja na odcinku zwalczania przestępczości wśród tych dzieci, które zostały w okresie wojny osierocone i pozbawione opieki. Sąd w takich sprawach przy udziale ławników, wprowadzonych przez projekty rządowe, winien wykazać szczególną troskę o losy młodzieży wykolejonej na skutek warunków wojennych.

W związku ze zwiększeniem udziału ławników w sprawach karnych, nie wyłączając spraw nieletnich, przed radami narodowymi w terenie wyłania się poważne zagadnienie odpowiedniego doboru ławników, wybierania na ławników ludzi oddanych sprawie Polski Ludowej, ludzi o poważnym wyrobieniu społecznym, zasługujących na pełnienie funkcji sędziego w Polsce Ludowej.

Jest rzeczą jasną, iż na obecnym etapie za-

ostrzającej się walki klasowej, gdy działanie wroga klasowego przybiera coraz bardziej skomplikowane, zamaskowane formy, zadania organów wymiaru sprawiedliwości stają się coraz donioślejsze i trudniejsze. Projektowane przepisy ustaw zmierzają do uzbrojenia aparatu wymiaru sprawiedliwości w takie uprawnienia, które by mu ułatwiły realizację tych zadań. Zmierzają one do usprawnienia całego mechanizmu postępowania karnego, do jego przyspieszenia i uproszczenia, zmierzają do podniesienia wymiaru sprawiedliwości na wyższy szczebel rozwoju, do umocnienia prawdziwej niezawisłości sądów w tym sensie, aby sądownictwo służyło jedynie i wyłącznie interesom mas ludowych, do ugruntowania prawdziwego wymiaru sprawiedliwości, to jest takiego wymiaru sprawiedliwości, który by stał na straży zdobyczy Polski Ludowej i jej drogi rozwojowej do socjalizmu.

Jest rzeczą oczywistą, iż osiągnięcie tych celów nie zależy tylko od przepisów prawa. Zasadniczym zagadnieniem pozostaje postawa kadry sądowo-prokuratorskiej, jej dojrzałość polityczna, stopień jej bojowości ideologicznej, jej świadomość klasowa. Nowe przepisy karne wówczas tylko osiągną swój cel, jeżeli orężem represji karnej i postępowania karnego, jaki dają te przepisy, sędzia czy prokurator będzie mógł należycie władać.

Zagadnieniem najbardziej istotnym pozostaje więc sprawa odrodzenia aparatu wymiaru sprawiedliwości. W aparacie sądowo-prokuratorskim, zbudowanym w poważnym stopniu ze starej kadry wymiaru sprawiedliwości, obarczonej balastem starych ideologii i starych praktyk, zachodzą procesy poważnych przeobrażeń wewnętrznych. Aparat ten coraz bardziej dojrzewa do realizacji doniosłych zadań, jakie stoją przed organami wymiaru sprawiedliwości. Częściowe odnowienie tego aparatu przez dopływ młodzieży robotniczo - chłopskiej ze szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości, szeroka akcja szkolenia ideologicznego, pęd do poznawania nowej, rewolucyjnej treści naszego nowego prawa, prawa Polski Ludowej, występujący wśród sądowników, wysuwanie na odpowiedzialne stanowiska w magistraturze sądowej nowych kadr — to wszystko winno sprzyjać dalszemu rozwojowi aparatu ludowego wymiaru sprawiedliwości, w tym kierunku, by mógł on wypełnić te odpowiedzialne zadania, jakie przed nim stoją na obecnym etapie, w obecnej sytuacji mas ludowych, walczących o pokój.

Sprzyjać temu będą nowe przepisy prawne, które uzbrajają aparat sądowo-prokuratorski w skuteczną broń do zwalczania wszelkich przestępczych działań elementów wrogich Polsce Ludowej i masom pracującym.

Przemówienie posła dr Jerzego Jodłowskiego, prof. U. Ł.

(w imieniu Klubu Poselskiego Str. Demokrat.)

Wysoka Izbo! Zabierając głos w imieniu klubu poselskiego Stronnictwa Demokratycznego w debacie nad kompleksem zagadnień, wprowadzających istotne zmiany w postępowaniu karnym, chciałbym na wstępie podkreślić, że stronnictwo nasze od dawna przywiązywało wielką rolę do reformy wymiaru sprawiedliwości i postulowało jej możliwie najszybszą realizację. Zdawaliśmy sobie i zdajemy sprawę, iż od tego, jak kształtuje się wymiar sprawiedliwości, zależy w najsilniejszej mierze realizacja praworządności w państwie, zależy zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania wszystkich istotnych odcinków życia państwowego, społecznego i gospodarczego.

Nie można nie podkreślić, że w pierwszym okresie po wyzwoleniu, w nowych warunkach ustrojowych, powszechny wymiar sprawiedliwości w Polsce nie odegrał i nie mógł odegrać tej roli, do jakiej w państwie ludowym powinien być powołany, nie mógł spełniać funkcji gwaranta nowego ładu społecznego i gospodarczego.

W nową „rzyczywistość", po wyzwoleniu, sądownictwo polskie wkroczyło w znacznej swej części obce ideologicznie dokonanym przemianom, obce interesom mas ludowych.

Demokracja Ludowa w Polsce w pierwszym okresie po wyzwoleniu, zdając sobie sprawę z tej obcości ideologicznej, nie mogła odnieść się do sądownictwa i prokuratury z pełnym i całkowitym zaufaniem, nie mogła bez zastrzeżeń przekazać mu pełnienia całego wymiaru sprawiedliwości. Stąd powstała konieczność wyłączenia spod kompetensji sądownictwa pewnych, najważniejszych z punktu widzenia państwowego, spraw politycznych i gospodarczych i przekazania tych spraw sądownictwu wojskowemu i Komisji Specjalnej.

Likwidacja istniejącego w tej chwili jeszcze rozczłonkowania wymiaru sprawiedliwości wymaga przede wszystkim usunięcia przyczyn, powodujących to rozczłonkowanie, wymaga stworzenia warunków do tego ażeby wymiar spra-

wiedliwości mógł w należyty sposób spełniać swoje funkcje.

Przemawiając z tej trybuny przy innej okazji miałem możność wskazać na to, że realizacja postulatu unifikacji jest uwarunkowana dwoma momentami. Pierwszy z nich — to demokratyzacja aparatu sądowo-prokuratorskiego, drugi — to reforma ustroju sądownictwa i procedury sądowej. Jeżeli idzie o moment pierwszy, to demokratyzacja aparatu wymiaru sprawiedliwości w Polsce postępuje niewątpliwie naprzód. Wpływa na to szereg czynników. Wpływa na to dopływ świeżych, nowych kadr, rekrutujących się ze szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości, wpływa na to przede wszystkim jednak dokonywujące się obecnie przestawienie dużej części sądownictwa polskiego na nowe tory świadomości społecznej.

Obserwujemy proces narastania świadomości społecznej w aparacie wymiaru sprawiedliwości. Proces ten jest procesem skomplikowanym, jak każdy proces ideologiczny, ale jest procesem, który niewątpliwie ma miejsce. Z zadowoleniem podkreślić możemy, że coraz większe grupy sądowników wykazują należyte zrozumienie funkcji prawa i sądownictwa w nowym ustroju Polski Ludowej.

Ale sama postawa ideowa, sama świadomość społeczna sądownictwa nie wystarcza do tego, ażeby mogło ono spełniać te funkcje, do których jest powołane. Obok przestawienia świadomości społecznej sądownictwa, niezbędnym jest wyposażenie go w takie obiektywne warunki działania i w takie narzędzia pracy, które pozwolą mu wykonać należycie te zadania i funkcje, do jakich jest powołane i które nie będą wypełnienia tych zadań utrudniały.

I tu wysuwa się właśnie ten drugi warunek, warunek konieczności reformy ustroju sądowego i reformy postępowania sądowego. Reforma ta w ciągu pierwszych kilku lat po wyzwoleniu nie była realizowana. I nie ma w tym nic dziwnego. Uporządkowanie prawne rewolucyjnych zdobyczy nie może — rzecz prosta — przyjść od razu. Taki jest porządek rzeczy, że naprzód muszą umacniać się zdobycze, które kształtują wewnętrzną treść przemian ustrojowych, a potem dopiero następuje uporządkowanie form prawnych, niezbędnych do realizacji i zabezpieczenia tych osiągnięć. Zdajemy sobie sprawę, że wielka, zasadnicza reforma wymiaru sprawiedliwości musiałaby polegać na całkowitej zmianie ustawodawstwa zarówno materialnego jak procesowego oraz na zmianie ustroju sądowego. Reforma dzisiejsza jest reformą częściową i takie jest jej założenie. Zgodnie z uzasadnieniem rządowego projektu ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego, założeniem tej reformy jest jej przejściowość, jest dostosowanie procedury karnej do najpilniejszych potrzeb obecnego etapu rozwojowego Polski Ludowej. Jest ona pierwszym poważnym krokiem na drodze do całkowitej reformy wymiaru sprawiedliwości.

Reforma dziś dokonywana, aczkolwiek jest częściowa, dotyczy najważniejszego odcinka wymiaru sprawiedliwości — procedury karnej, która jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych instrumentów działania aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Jakie najistotniejsze i najcenniejsze momenty widzimy w tej reformie?

Na czoło wysuwa się niewątpliwie zniesienie drugiej instancji merytorycznej i ograniczenie dotychczasowych trzech instancji do dwóch. Ta zmiana, która była od dawna postulowana, przyczyni się niewątpliwie do wydatnego przyśpieszenia postępowania karnego, a zatem do przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości. Poza tym przyczyni się do lepszego jakościowego sądzenia spraw. Nowa druga instancja — instancja rewizyjna, łączy w sposób korzystny elementy postępowania apelacyjnego i kasacyjnego, a podstawy rewizyjne przewidziane w ustawie, dają gwarancję, że prawidłowy wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych uwzględniać będzie zarówno właściwe stosowanie przepisów prawa materialnego i procesowego, jak również szkodliwość społeczną przestępstwa oraz współmierność kary do winy i obiektywnej szkody społecznej.

Dużą wagę przypisać należy przekazaniu spraw najważniejszych z punktu widzenia państwowego do orzekania sądom apelacyjnym jako pierwszej instancji. Przekazanie najważniejszych spraw tym sądom, reprezentującym niewątpliwie najwyższy w sądownictwie poziom zawodowy, jak również — co jest założeniem projektu w świetle motywów rządowych do tej ustawy — najwyższy poziom uświadomienia społecznego i politycznego w sądownictwie, będzie poważnym krokiem naprzód w zakresie spełniania zadań wymiaru sprawiedliwości na odcinku ochrony interesów politycznych i gospodarczych Państwa Ludowego, a w dalszej konsekwencji będzie niewątpliwie poważnym krokiem w dziedzinie unifikacji wymiaru sprawiedliwości.

Z dużym zadowoleniem przyjąć należy ujednolicenie postępowania przygotowawczego i zniesienie instytucji sędziów śledczych. Postulat zniesienia śledztwa był od dawna wysuwany nie tylko przez sfery polityczne, ale i przez prawników-praktyków. Instytucja ta, dublując postępowanie przygotowawcze niepotrzebnie zużytkowała duży zasób energii, który mógłby być zużytkowany w inny sposób, a w konsekwencji dawała — co jest paradoksem — korzyści najpoważniejszym przestępcom, bo ich sprawy były najskrupulatniej w śledztwie sądowym badane. Przekazanie całego postępowania śledczego pod jednolite kierownictwo prokuratora uznać należy za duży krok naprzód.

Ważnym momentem jest rozszerzenie udziału czynnika obywatelskiego w sądownictwie karnym. Rozszerzenie to jest dalszym przejawem realizacji zasady przedstawicielstwa ludowego w rządzeniu państwem.

Jednym z najważniejszych osiągnięć przeprowadzonej reformy jest właściwe uregulowanie sprawy sądownictwa dla nieletnich. Przekazanie tych spraw, społecznie tak ważnych, do sądów okręgowych, traktujemy jako duże osiągnięcie.

Na podkreślenie zasługuje, że reforma postępowania karnego, aczkolwiek zmierza do umocnienia stanowiska i roli prokuratora w postępowaniu karnym, gwarantuje jednak w stopniu należytym wszelkie prawa oskarżonego i nie przejawia tendencji do ograniczania tych praw.

Znajduje to swój wyraz w szeroko zagwarantowanym prawie do obrony, a szczególnie w ustanowieniu przymusu obrony przed sądem apelacyjnym jako pierwszej instancji, dalej w przysługującym oskarżonemu prawie do udziału przy czynnościach śledczych, do przeglądania akt, do zażaleń w szerokim zakresie itd.

Mówiąc o tym, co jest zawarte w ramach przeprowadzonej reformy postępowania karnego, nie można, chociaż krótko, nie wspomnieć o tym, czego w ustawach tych nie ma. Otóż w ustawach nie ma jeszcze przepisów, które wprowadzałyby— zgodnie z wysuwanymi postulatami — reformę penitencjarną, zmierzającą w kierunku szerokiego wprowadzenia pracy jako instytucji zastępczej zamiast kary pozbawienia wolności. Zdajemy sobie sprawę, że ta reforma nie dojrzała jeszcze i nie może być jeszcze wprowadzona. Sądzimy jednak, że przy okazji tej reformy postępowania karnego, którą dziś uchwalamy, wskazane jest podkreślenie postulatu przeprowadzenia w najbliższym czasie reformy penitencjarnej.

Wysoka Izbo! Ocena przepisów proceduralnych i form postępowania wymaga niewątpliwie konfrontacji z życiem i z praktyką w stopniu wyższym niż przepisy prawa materialnego. I te ustawy, które mamy za chwilę uchwalić, będą musiały przejść próbę ogniową stosowania praktycznego. Wówczas dopiero będzie można całkowicie miarodajnie ocenić ich przydatność z punktu widzenia potrzeb państwa ludowego i wymogów wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się jednak, że już dziś można stwierdzić, że reforma sądownictwa karnego, której wyrazem są te trzy omawiane ustawy, odpowiada od dawna wysuwanym postulatom, czyni zadość najpilniejszym potrzebom wymiaru sprawiedliwości na tym etapie i że stworzony zostaje w dziedzinie sądownictwa karnego skuteczny instrument działania.

Wierzymy, że sądownictwo nasze, opierając się na nowych podstawach ideologicznych i ugruntowując nową świadomość społeczną, potrafi instrument ten użytkować zgodnie z zasadami wymiaru sprawiedliwości na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej, na etapie budowy podstaw socjalizmu.

Przemówienie posła dr Władysława Kiernika

(w imieniu Klubu Poselskiego P. S. L.)

Wysoki Sejmie! W uzasadnieniu do projektów ustaw, będących w tej chwili na porządku dziennym obrad Wysokiego Sejmu, Rząd stwierdza, że aczkolwiek projekty te wprowadzają liczne i głębokie zmiany do obowiązujących dotąd ustaw o postępowaniu karnym, o postępowaniu doraźnym i o ustroju sądów powszechnych, to jednak nowelizacja ta nie rozwiązuje wszystkich problemów, objętych całokształtem struktury wymiaru sprawiedliwości, i stanowi tylko pierwszy etap w opracowaniu całkowitej przebudowy ustroju sądownictwa i karnej procedury sądowej.

Jest to ważne stwierdzenie, konsekwencją bowiem jego jest również ocena tych projektów i zakreślenie ram dyskusji nad nimi, wykluczającej wydawanie przedwczesnych sądów i opinii o sprawach, które znajdują wyraz w zamierzonym przez Rząd w przyszłości uregulowaniu całokształtu materialnego i formalnego ustawodawstwa karnego naszej nowej demokratycznej Polski Ludowej.

Ta przyszła zasadnicza reforma w tej dziedzinie prawa, jak również słusznie podnosi Rząd w motywach do dziś omawianych projektów ustaw, wiąże się z problematyką konstytucyjną, bo dotyczy funkcji niezwykle ważnych ośrodków władzy państwowej, a — dodajmy także — praw i wolności człowieka, o których realizacji mówi deklaracja sejmowa z dnia 22 lutego 1947 r., uchwalona w nawiązaniu do ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r., a oparta o podstawowe założenia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Z tych założeń wychodząc, omawiane projekty ograniczyły się do spraw, domagających się już teraz nowelizacji w kierunku przyspieszenia i usprawnienia postępowania w sprawach karnych, stworzenia koniecznych warunków dla działalności organów wymiaru sprawiedliwości w stosowaniu represji karnej przeciw zamachom na interesy społeczne, gospodarcze i polityczne demokratycznego ustroju Polski ludowej oraz zabezpieczenia praw mas pracujących i władzy ludowej przed zakusami wszelkich jej wrogów, a wreszcie w kierunku demokratyzacji ustawodawstwa karnego przez wybitny udział czynnika ludowego i gwarancji praw oskarżonych.

W tym stanie rzeczy zagdnienie ujednolicenia w obecnym okresie budowy naszego ludowego państwa powszechnego wymiaru sprawiedliwości, zróżniczkowanego pod względem właściwości poszczególnych organów powołanych do ścigania i karania różnych przestępstw, a więc zagadnienie, postawione w art. 25 Konstytucji z dnia 19 lutego 1947 r. nie zostało, jak to stwierdza Rząd w motywach do projektów omawianych ustaw, zrealizowane. Sprawa ta bowiem w dzisiejszej fazie rozwoju naszego ustroju nie dojrzała jeszcze do jej ostatecznego rozwiązania w kierunku przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości. Nadal więc pozostaje w mocy kompetencja sądów wojskowych dla cięższych przestępstw politycznych, zagrażających bezpieczeństwu państwa i jego demokratycznemu ustrojowi, jako też kompetencja Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, co jest uzasadnione w obecnej fazie zaostrzającej się walki z dywersją, działającą od zewnątrz oraz z faktami sabotażu od wewnątrz.

Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy i cel, jaki sobie postawił Rząd, tj. przeprowadzenie w drodze nowelizacji reformy procedury karnej, stwierdzić należy, że zadania tak postawione zostały projektami ustaw rozwiązane.

Nie będę wchodził w szczegóły omawianych trzech projektów, uczynił to już z natury rzeczy szanowny poseł referent, pragnąłbym jednak raz jeszcze podkreślić niektóre dodatnie strony, które cechują uchwaloną przez nas nowelizację.

A więc przekazanie spraw karnych większej wagi sądom apelacyjnym jako sądom pierwszej instancji stwarza niewątpliwą gwarancję i dla państwa i dla oskarżonego co do możliwie wnikliwego i sprawiedliwego zbadania i osądzenia sprawy.

Pomnożenie w związku z tym ilości sądów apelacyjnych, zbliżenie ich terytorialnie do społeczeństwa i powiązanie orzecznictwa tych sądów ze społeczeństwem przez udział w składzie sądu sędziów obywatelskich — ławników delegowanych przez rady narodowe — jest wyrazem demokratyzacji naszego ustroju także na polu sądownictwa, a zarazem zastępuje instytucję sądów przysięgłych, których funkcjonowanie, a nawet samo istnienie było w przeszłości przedmiotem daleko idącej krytyki i dyskusji tak w społeczeństwie, jak i wśród praktyków i teoretyków prawa karnego.

Również wprowadzenie sądów dla nieletnich we wszystkich sądach okręgowych jest ze stanowiska społecznego znacznym postępem w traktowaniu tego tak doniosłego zagadnienia.

Nie można też nie wspomnieć o doniosłej instytucji ustalania przez Sąd Najwyższy ogólnych wytycznych wymiaru sprawiedliwości, wytycznych wiążących sądy w ich orzecznictwie i dających sądom miarodajną podstawę do stosowania prawa przy rozwiązywaniu często skomplikowanych ze stanowiska społecznego i politycznego zagadnień.

Jeśli chodzi o stanowisko i prawa oskarżonego w świetle przeprowadzanej nowelizacji, to trzeba stwierdzić, że z jednej strony projekty czynią wszystko, by prawa oskarżonego doznawały możliwej ochrony w zakresie prawa obrony i były zrównane z prawem oskarżyciela co do środków prawnych od orzeczeń sądowych, z drugiej strony niewątpliwie wprowadzają pewne zaostrzenia, głównie jeśli idzie o zastosowanie środków przymusowych — aresztu śledczego. Nowele znoszą instytucję sędziów śledczych i czynią prokuratora właściwym dysponentem śledztwa i stosowania aresztu prewencyjnego.

Niezależnie od faktu, że na zarządzenie prokuratora jest możność odwołania się do jego zwierzchniej władzy oraz do sądów, — że prawa prokuratora ograniczone są, o ile chodzi o areszt śledczy, do okresu śledztwa, trzeba stwierdzić, że istnienie instytucji sędziów śledczych w niczym nie poprawiało sytuacji oskarżonych, a przeciwnie stwarzało dwutorowość w postępowaniu przygotowawczym, która w wielu wypadkach przez przewlekanie spraw była połączona ze szkodą dla sprawnego i szybkiego toku wymiaru sprawiedliwości i dla samego oskarżonego, zwłaszcza jeśli pozostawał w areszcie śledczym.

Z doświadczenia swego i jako były adwokat i jako obywatel, który miał sposobność w różnych okresach obserwować instytucję sędziów śledczych, muszę stwierdzić, że instytucja ta nie była żadną gwarancją konstytucyjną ochrony praw człowieka i obywatela — a sędzia śledczy był przeważnie biernym wykonawcą dyrektyw prokuratora, którego wnioski, zwłaszcza co do zastosowania aresztu, były niemal w stu procentach miarodajne.

Osobiście miałem też sposobność w okresie Brześcia zapoznać się z wyższą kategorią sędziów śledczych, tzw. sędziów śledczych dla spraw wyjątkowego znaczenia, która to instytucja obecnie zostaje wreszcie zniesiona, a która w rękach reżimu sanacyjnego była ślepym narzędziem nie wymiaru sprawiedliwości — lecz faszystowskich metod niszczenia swych przeciwników. Kto miał okazję bliżej zetknąć się z omawianym wymiarem sprawiedliwości panów Grabowskich, Michałowskich i Demantów, ten z uznaniem przyjmie wymiecenie z polskiego ustawodawstwa wszelkich pozostałości ich teorii i praktyki.

Dla oskarżonego jedną z najważniejszych rzeczy jest jasność co do jego odpowiedzialności za popełnione czyny i jego praw obrony — a tę jasność wprowadzają projekty ustaw przez nas omawiane.

Dura lex, sed lex — ta maksyma rzymska — określająca właściwe znaczenie praworządności, nie przestała być żywotną. Oskarżony musi wiedzieć, co go czeka w razie popełnienia przestępstwa, ale także, jakie prawa obrony mu przy-

sługują. Temu zadość czyni nowelizacja, którą uchwalamy.

Państwo Ludowe ma swe dobre i uzasadnione prawo bronić się przed wszelkimi wrogami i szkodnikami — Polska Ludowa musi mieć środki ,by szkodników tych unieszkodliwić.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut mówił przy otwarciu jesiennej sesji Sejmu: „Bez ostrej walki z tendencjami grabieży, oszustwa, lichwy, szabrownictwa, złodziejstwa czy nawet mniej rażących lub bardziej zamaskowanych nadużyć, płynących z chciwości, łapownictwa, spekulacji, wyzysku itd., demokracja ludowa nie mogłaby osiągnąć swych celów, nie mogłaby uwolnić społeczeństwa od warstw pasożytniczych. Warstwy te są czynnikiem rozkładowym. Walka z nimi jest właśnie warunkiem coraz większej zwartości w dążeniu do zjednoczenia ogólnonarodowego".

A niedawno w referacie swym na plenum KC PZPR powiedział: „Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg, bardziej niż kiedykolwiek, będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował i rozmieszczał się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach. Byłoby niewybaczalną ślepotą z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim, krzyżujemy plany inspiratorów agresji, służymy sprawie pokoju".

Do tych słów Prezydenta Rzeczypospolitej możemy dodać, że jeśli mamy wygrać wielkiej wagi toczącą się obecnie walkę o pokój świata, to musimy przede wszystkim wygrać walkę o pokój, ład i porządek wewnętrzny naszej ojczyzny.

Przedłożone projekty ustaw przyczyniają się do zabezpieczenia tego wewnętrznego ładu i pokoju, dlatego też klub poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego głosować będzie za ich uchwaleniem.

Wytyczne wymiaru sprawiedliwości

Dr Stefan Rozmaryn, prof. U. W.

Z dniem 1 lipca 1949 r. wchodzi w życie ustawa, zmieniająca prawo o ustroju sądów powszechnych[1]). Wśród innych istotnych zmian największe może zainteresowanie budzi instytucja „Wytycznych wymiaru sprawiedliwości", wprowadzona przez nowelę kwietniową[2]). Jest to instytucja nie mająca żadnego precedensu w naszym dotychczasowym systemie wymiaru sprawiedliwości i w naszym systemie prawnym w ogóle. Powołana ona jest do odegrania bardzo doniosłej roli w zapewnieniu wykonania stojących przed nim zadań przez sądownictwo Polski Ludowej, jako organ demokratycznej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele. W tym stanie rzeczy wyjaśnienie zadań i istoty Wytycznych wymiaru sprawiedliwości[3]) oraz postawienie i rozwiązanie szeregu zagadnień, łączących się z tą instytucją, ma niewątpliwie ważne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Próbą przeglądu tej problematyki jest niniejszy artykuł.

I.

Czym uzasadniona była potrzeba powołania w naszym systemie prawnym tej nowej instytucji? U podstaw instytucji wytycznych leży odczuwany dotąd bardzo ostro brak instrumentu, pozwalającego skutecznie nadawać jednolity kierunek orzecznictwu sądowemu w zakresie wykładni i stosowania przepisów prawa.

Jest rzeczą oczywistą, że takim instrumentem nie mogą być u s t a w y (i dekrety) o c h a r a k t e r z e i n t e r p r e t a c y j n y m. Nie sposób bowiem przypuścić, że rozwiązaniem problemu jednolitości wykładni i stosowania ustawodawstwa może być ustawiczne odwoływanie się do ustawodawcy. Byłoby to bowiem powrotem do absolutystycznych koncepcji wykluczenia interpretacji sądowej, które znała historia, ale które — jak powszechnie wiadomo — nie wytrzymały próby życia. Koncepcje te są całkowicie nieadekwatne w państwie demokracji ludowej, które sądom przeznacza do odegrania bardzo doniosłą rolę w życiu społecznym. Ponadto ustawy i dekrety interpretacyjne nie rozwiązałyby zagadnienia także dlatego, że z kolei leges interpretativae wymagałyby wykładni i stosowania, i tak bez końca. Innymi słowy, było rzeczą oczywistą, że sprawa jednolitości sądowej wykładni i stosowania prawa nie może być rozwiązana poprzez ustawy i dekrety interpretacyjne, lecz musi być postawiona w płaszczyźnie innej.

Tą inną płaszczyzną nie mogłyby też być oczywiście o k ó l n i k i ministerialne, skoro okólniki

---

[1]) Ustawa z 27.IV.1949 (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 237).

[2]) „§ 2. Sąd Najwyższy na wniosek Ministra Sprawiedliwości lub Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego ustala na zgromadzeniu ogólnym wytyczne wymiaru sprawiedliwości.

§ 3. Wytyczne te mogą w szczególności określać konkretne zadania wymiaru sprawiedliwości i sposób ich spełniania stosownie do warunków społecznych, gospodarczych i politycznych Polski Ludowej w granicach obowiązujących ustaw.

§ 4. Uchwalone przez Sąd Najwyższy wytyczne wymiaru sprawiedliwości Minister Sprawiedliwości ogłasza w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości.

§ 5. Naruszenie przez Sąd ogłoszonych wytycznych wymiaru sprawiedliwości stanowi uchybienie, które może być podstawą środka odwoławczego".

[3]) Zwanych w d. c. krótko „Wytycznymi". — Prawo o ustroju sądów powszechnych przytaczane jest w d. c. w skrócie „u. s. p.".

w zakresie orzecznictwa nie są dla sądów wiążące. „Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom" stwierdza przecież Ustawa Konstytucyjna z 19 lutego 1947 r.[4]). Sędziowie działają więc na podstawie ustaw i dekretów oraz rozporządzeń[5]), nie zaś na podstawie okólników. Jest to również truizmem znanym powszechnie, nie wymaga więc żadnego szerszego uzasadnienia.

Rozwiązania sprawy zapewnienia jednolitości wykładni i stosowania prawa trzeba więc szukać w samym s ą d o w n i c t w i e. Okazało się jednak, że dotychczasowe instytucje, przewidziane w u.s.p., stanowczo nie są wystarczające. Mamy na myśli zarówno uregulowany w u.s.p. system ustalania zasad prawnych przez Sąd Najwyższy[6]), jak i dopuszczalność wyjaśniania przez Sąd Najwyższy niektórych przepisów prawnych[7]).

Skład siedmiu sędziów może ustalać zasady prawne w zagadnieniach budzących wątpliwości, a uchwalona przezeń zasada prawa może być wpisana do księgi zasad prawnych z tym skutkiem, że wiąże ona inne składy sądzące obu Izb. Cała Izba może jednak uchwalić odmienną zasadę prawną, na wniosek jednego ze składów sądzących tej Izby, podczas gdy zasady prawne wpisane do księgi Izby mogą być zmienione na wniosek składu sądzącego drugiej Izby tylko przez Zgromadzenie Ogólne. Odnośne uchwały Izb i Zgromadzenia wpisuje się do księgi zasad prawnych, a odstąpienie od ustalonej w ten sposób zasady wymaga uprzedniej reasumcji, w drodze uchwały Izby względnie Zgromadzenia Ogólnego (art. 10).

Ponadto u.s.p. stanowi (art. 41), że Sąd Najwyższy na wniosek Ministra Sprawiedliwości, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, albo Prezesa jednej z Izb „wyjaśnia przepisy prawne, które budzą wątpliwość lub których stosowanie wywołało rozbieżność w orzecznictwie". Wyjaśnienia uchwala Izba, która może przekazać sprawę pod rozpoznanie Zgromadzenia Ogólnego. Uchwały Izby i Zgromadzenia, oparte na art. 41 wpisuje się również do księgi zasad prawnych, z tym samym skutkiem jak w przypadku art. 40.

Taki był stan prawny w okresie poprzedzającym nowelę z 27 kwietnia 1949.

II.

Dlaczego instytucje, przewidziane w u.s.p., nie mogły być uznane za wystarczający środek do nadawania jednolitego kierunku orzecznictwu sądów?

Ustalenie zasady prawnej w trybie art. 40 u.s.p. wiąże się zawsze z konkretną sprawą zawisłą przed Sądem Najwyższym. W sprawach, które nie dochodzą albo też jeszcze nie doszły do Sądu Najwyższego, zasada taka w ogóle nie może być ustalona w tym trybie. Nic też dziwnego, że zasady prawne ustalane bywają przez Sąd Najwyższy niejednokrotnie dopiero w wiele miesięcy czy nawet lat po wyłonieniu się problemu w praktyce, skoro ustalenie zasady związane jest z konkretną sprawą, rozpatrywaną przez Sąd Najwyższy. Zasada prawna, wpisana do księgi prawnej, wiąże tylko Sąd Najwyższy, a skuteczność jej wobec sądów niższych opiera się tylko na autorytecie tego organu lub możliwości znalezienia się danej sprawy na wokandzie Sądu Najwyższego. Zasady, uchwalane w wiele miesięcy i lat po wyniknięciu zagadnienia w praktyce, ogłaszane są następnie urzędowo tylko w Zbiorze Orzeczeń Sądu Najwyższego[8]), wydawanym—jak wiemy—również ze znacznym opóźnieniem w stosunku do daty zawartych w nim zasad. Ponadto wpisanie zasady prawnej do księgi zasad prawnych następuje jedynie w przypadku, gdy wyniknie wątpliwość u składu sądzącego i gdy postanowi tak skład siedmiu sędziów, albo też jeżeli chodzi o zasadę, uchwaloną przez całą Izbę lub Zgromadzenie Ogólne. Zasada prawna, wpisana do księgi zasad, może więc zrodzić się jedynie wtedy, gdy uzna tę konieczność zwyczajny zespół sądzący, przekazując sprawę „siódemce" albo stawiając problem odstąpienia od zasady już wpisanej. Najważniejszym może jednak czynnikiem sprawiającym, że system ustalania i wpisywania zasad prawnych przez Sąd Najwyższy nie może wystarczyć, jest okoliczność, iż ustalenie i wpisanie zasady prawnej dotyczyć może tylko w y k ł a d n i, a nie obejmuje s t o s o w a n i a prawa[9]). Nawet najlepiej i najściślej zinterpretowane ustawy wymagają przecież stosowania przez sędziego. W tej dziedzinie zaś — dziedzinie stosowania prawa (w odróżnieniu od jego wykładni), w dziedzinie korzystania przez sądy z ich właściwości w ramach prawa — zasady prawne, ustalane w trybie art. 40 u.s.p. są środkiem niedostatecznym dla zapewnienia jednolitości kierunku orzecznictwa.

Rozważania powyższe mutatis mutandis stosują się również do wyjaśnień, udzielanych przez Sąd Najwyższy, mimo, że instytucja ta nie wiąże się z konkretną sprawą, zawisłą przed tym sądem. Żądanie wyjaśnień (art. 41 u.s.p.) zakłada jednak w myśl ustawy istnienie zagadnień ciemnych i spornych, gdyż dotyczy przepisów prawa, budzących wątpliwość albo też wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądowym. Instytucja ta nawiązuje więc do pewnych stanów — sit venia verbo — anormalnych, do problemów zawiłych, wątpliwych i spornych w teorii i praktyce. Wiadomo, że w praktyce instytucja wyjaśnień nie odegrała w wymiarze sprawiedliwości znaczniejszej roli, gdyż sięgano do niej rzadko i niezawsze w sprawach rzeczywiście ważnych. Ale co najważniejsze: podobnie jak przy systemie ustalania zasad w konkretnych sprawach, udzielanie przez Sąd Najwyższy wyjaśnień ograniczyć się musi jedynie do spraw w y k ł a d n i, a nie może objąć sprawy stosowania przez sędziów przepisów prawa, w ramach należycie zinterpretowanego prawa.

---

[4]) art. 24, ust. 2.

[5]) O ile rozporządzenia te odpowiadają konstytucyjnym wymogom ważności (art. 3 i 44 Konstytucji 1921 r., w związku z art. 13 i 19 ust. 1 Ustawy Konst. z 19.II 1947 r.).

[6]) art. 40 u. s. p.

[7]) art. 41 u. s. p.

[8]) Wydanym przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego na mocy art. 42 u. s. p. i § 76 Regulaminu Sądu Najwyższego.

[9]) O różnicy tych pojęć por. niżej.

Uchwalanie zasad prawnych przez Sąd Najwyższy zarówno w związku z konkretnymi sprawami, jak i w trybie art. 41 u.s.p. nie dawało też możliwości ustalania wiążących sądy dyrektyw, zapewniających jednolitość wykładni i stosowania w przypadkach, gdy chodzi nie o usunięcie wątpliwości i braków, ale o zapobieżenie powstawaniu tych wątpliwości i braków. Zapewnienie należytego wymiaru sprawiedliwości wymaga nietylko szybkiego i generalnego usuwania stanów anormalnych, ale również zapobieżenia, aby takie stany w ogóle powstawały. Osiągnięcie tego celu zaś wymaga dopuszczenia możliwości centralnego udzielania sądom niższym wiążących dyrektyw, nie naruszających jednak niezależności sądów. Przypuśćmy bowiem, że Sejm Ustawodawczy uchwala nową ustawę, albo też Rząd wydaje nowy dekret z mocą ustawy, i te akty posiadają bardzo doniosłe znaczenie dla zadań wymiaru sprawiedliwości. Nie było dotąd możliwości nadania działalności sądów od razu, niejako z miejsca, właściwego kierunku w dziedzinie wykładni i stosowania tych aktów prawodawczych, przy utrzymaniu zasady niezawisłości sądownictwa. Zasady i wyjaśnienia przychodziły dopiero „ex post", po miesiącach i latach i tylko jako środek „represji", a nie „prewencji". Instytucja Wytycznych stwarza możliwość ustalania także takich dyrektyw, wiążących sądy.

Potrzeba nadawania jednolitego kierunku orzecznictwu w zakresie zarówno wykładni jak i stosowania, w ten właśnie sposób — nie tylko „ex post", lecz również „prewencyjnie", „wstępnie" — jest paląca. Cały szereg przyczyn składa się na to.

Mimo dokonanej u nas rewolucji antykapitalistycznej i powstania systemu władzy demokracji ludowej, wykonującego skutecznie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, obowiązuje nadal znaczna ilość norm prawnych, wydanych w okresie, gdy Polska była państwem kapitalistyczno-obszarniczym. Normy te pochodzą zresztą z różnych faz tego okresu, a mimo jednolitości klasowego typu państwa w okresie 1918-1939 r. formy wykonywania dyktatury klas posiadających zmieniały się wraz ze zmianami konkretnych warunków walki klasowej i przechodziły od form burżuazyjno-demokratycznych do faszystowsko-ozonowych. Jest rzeczą oczywistą i bezsporną, że wykładnia tych przepisów musi być dokonywana zgodnie z podstawowymi założeniami naszego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego. Stwierdziła to zresztą uchwała zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z 25 listopada 1948 r., dotycząca wagi jurysprudencyjnej orzecznictwa obu Izb w okresie 1918-1939[10]). Ale taka wykładnia „ex nunc" nie jest bynajmniej rzeczą łatwą i wymaga szczególnie nadawania jednolitego kierunku, zwłaszcza gdy się zważy, że nie mamy jeszcze nowej Konstytucji, a zagadnienie mocy obowiązującej wielu postanowień Konstytucji 1921 r. jest nadal sporne i trudne. Nadawanie nowego jednolitego kierunku wykładni tych przepisów jest więc postulatem pierwszorzędnej wagi, którego realizacja dotychczasowymi metodami nie dałaby się zabezpieczyć w należytym stopniu i z należytym skutkiem.

[10]) D. P. P. 1948, Nr 12, str. 58.

Trzeba też mieć na uwadze, że ustawodawstwo Polski Wyzwolonej również wymaga wykładni w pełnym zrozumieniu, że w ciągu pięciu lat istnienia systemu władzy demokracji ludowej zmieniały się zadania stojące przed państwem, wraz ze zmianami form i natężenia walki klasowej oraz celów i treści sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ustawodawstwo Polski Ludowej nie może więc mieć charakteru bezwzględnie jednorodnego, a wykładnia jego przepisów, pochodzących z różnych etapów tego okresu, wymaga podejścia zróżniczkowanego, w zależności od okresu wydania i celów przepisu. To zagadnienie również nie może być skutecznie rozwiązane w skali ogólno-sądowej bez stworzenia możliwości nadawania jednolitego kierunku wykładni obowiązujących norm prawnych.

Zmieniające się konkretne warunki historyczne budowy socjalizmu w Polsce stawiają przed państwem demokracji ludowej coraz nowe zadania. Te zmieniające się zadania musi rozwiązywać w swojej dziedzinie również wymiar sprawiedliwości, nie tylko w płaszczyźnie wykładni, ale także w płaszczyźnie stosowania prawa. Dotyczy to przede wszystkim polityki represji karnej, stosowanej przez sądy w ramach obowiązującego ustawodawstwa. Zadania te i wynikające z nich konsekwencje w polityce represji, nie mogły być (bez zmiany ustawodawstwa) jednolicie i wiążąco ustalane przy pomocy dotychczasowych środków. To samo dotyczy również tych dziedzin prawa cywilnego, gdzie wykładnia prawa określa często jedynie ramy, w których sędzia ma prawo działać według swego uznania, ale nie może dać mu wiążących wskazówek co do wykorzystania tych praw zgodnie z zadaniami, jakie „hic et nunc" stoją przed wymiarem sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Nowelizacja k.p.k. wysunęła ze szczególną siłą problem skutecznego i szybkiego zabezpieczenia jednolitości wykładni i stosowania prawa, a to wobec skrócenia toku instancji. Obok instytucji nadzwyczajnej rewizji poważną rolę odegrać winny właśnie ogólne wytyczne, skoro zapobiec mogą „prewencyjnie" rozbieżnościom i wątpliwościom w wykładni i stosowaniu prawa, a więc zabezpieczają niejako „wstępną" kontrolę Sądu Najwyższego nad orzecznictwem sądowym w niższych instancjach. Taka ogólna kontrola wstępna, polegająca na ustalaniu wiążących wytycznych da prawdopodobnie w dziedzinie zabezpieczenia jednolitości znacznie więcej, aniżeli bardziej rozbudowany tok instancji w konkretnych sprawach.

III.

Już z poprzednich rozważań wynika, że wytyczne dotyczyć mają zarówno wykładni, jak i stosowania prawa przez sądy. Stosowanie normy prawnej jest czymś innym niż jej wykładnia, która jest przesłanką należytego stosowania. Wykładnia popozostaje w sferze względnej abstrakcji, ogólności, — podczas gdy stosowanie przejawia się

w konkretnych, indywidualnych sprawach karnych i cywilnych. Wykładnia prawa dotyczy norm, a więc przepisów o charakterze ogólnym, a stosowanie — to właśnie wydawanie aktów konkretnych (orzeczeń sądowych), nie mających charakteru prawa. Istota normy jako przepisu ogólnego nie zmienia się przez to, że jej zastosowanie jest konkretne. Norma i jej wykładnia jest bowiem przesłanką zastosowania, jest podstawą konkretnych aktów stosowania, ale istnieje nadal w sferze ogólności i nie zlewa się z konkretnymi orzeczeniami, które warunkuje. Wykładnia i stosowanie — to różne płaszczyzny i poziomy: poziom prawa i poziom aktów konkretnych.

Wytyczne, ustalane przez Sąd Najwyższy, dotyczyć mogą obu tych funkcji. Mogą one ustalać właściwą wykładnię prawa, ale mogą też uzupełniać tę wykładnię po przez ogólne wskazówki co do stosowania prawa przez sądy w tych ramach, jakie pozwoliła ustalić wykładnia. Gdyby nie było takich wytycznych co do stosowania danego przepisu, np. karnego, sędzia mógłby wymierzać karę w ramach zakreślonych przez (zinterpretowane już) prawo. W tym miejscu włączyć się jednak mogą wytyczne i nadać kierunek stosowaniu prawa, tzn. korzystaniu przez sędziego z ram, jakie mu daje ustawa lub dekret. Niewątpliwie więc ustalenie przez Sąd Najwyższy wytycznych, dotyczących polityki represji, zwęża „swobodę“ sędziowską, albowiem oznacza wiążącą dla sądów dyrektywę co do określonego sposobu korzystania z tej swobody. Słusznie stwierdza uzasadnienie projektu rządowego: „Prawo karne daje sędziom dość szerokie ramy działania... (wytyczne), ułatwią sądom zwłaszcza rozwiązywanie trudnych zagadnień związanych ze stosowaniem represji karnej“[11]). Wytyczne mogą więc ustalać wiążąco, że w danych warunkach i na danym etapie drogi do socjalizmu sędziowie winni za określone przestępstwo w granicach ustawy wymierzać kary surowe, albo łagodne, przyjmować lub nie przyjmować istnienia okoliczności łagodzących i obciążających, zawieszać wykonanie kary albo nie zawieszać it.p.

Wytyczne wskazywać winny zadania, jakie w danej konkretnej sytuacji historycznej, w danych warunkach walki klasowej stoją przed państwem i wymiarem sprawiedliwości, i w jaki sposób należy stosować obowiązujące ustawy, aby zapewnić skuteczne, szybkie i zdecydowane wykonanie tych zadań zgodnie z interesem mas pracujących. Art. 37 § 3 stanowiąc, że

> „Wytyczne te mogą w szczególności określać konkretne zadania wymiaru sprawiedliwości i sposób ich spełniania stosownie do warunków społecznych, gospodarczych i politycznych Polski Ludowej w granicach obowiązujących ustaw“,

przewiduje właśnie, że obok ustalania wykładni[12]) temu właśnie celowi służyć ma instytucja wytycznych.

Rzecz oczywista, że zadania wytycznych w dziedzinie stosowania prawa nie ograniczają się do spraw polityki represji karnej. Również wszystkie inne dziedziny, gdzie ustawodawca[13]) zakreśla tylko ramy dla działalności sędziego w płaszczyźnie stosowania, mogą być regulowane w drodze wytycznych. Dotyczy to zarówno prawa materialnego, jak i procesowego. Przykładowo można więc wymienić sprawę korzystania z art. 269 k.z. albo art. 24 prawa małżeńskiego, czy też art. 404 k.p.c. jako pole dla możliwości ustalania wytycznych.

Sąd Najwyższy będzie więc mógł obecnie w drodze wytycznych jednolicie kształtować stosowanie prawa zgodnie z konkretnymi zadaniami wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności przeprowadzać politykę klasowego podejścia w tym stosowaniu, w zależności od określonej sytuacji historycznej. Wytyczne mogą dać to, czego nie może dać wykładnia, a więc np. ściśle ustalenie dodatkowych wymogów (czasokresów, ilości, sum it.p.) w ramach przestrzeni, zakreślonej przez ustawy tylko granicami, i uzależnienie od nich zastosowania normy przez sądy.

Widzimy więc, że treść, jaką zawierać mogą wytyczne, może być bogatą i zróżniczkowaną, skoro obejmuje całokształt spraw wykładni i stosowania prawa w granicach obowiązującego porządku prawnego.

Na tym tle odpowiedzieć możemy na szereg zagadnień teoretycznych co do istoty wytycznych.

Wytyczne, aczkolwiek dotyczyć mogą stosowania (tzn. sfery konkretnych aktów prawnych) mają zawsze charakter ogólny, albowiem — w przeciwieństwie do orzeczeń sądowych — nie regulują konkretnej (indywidualnej) sprawy, lecz ustalają ogólnie wiążącą dla sądów wykładnię albo dają wiążące wskazówki dla stosowania norm prawnych do określonej kategorii stanów faktycznych. Chociaż więc stosowanie prawa ma zawsze charakter konkretny, to wytyczne regulujące to stosowanie mają zawsze charakter ogólny, abstrakcyjny, — dotyczą nie indywidualnej sprawy sądowej, lecz kategorii spraw. Nie zmienia tego oczywiście okoliczność, że wytyczne dotyczące stosowania prawa (art. 37 § 3) określają — jak mówi ustawa — „konkretne zadania wymiaru sprawiedliwości i sposób ich spełniania“. Ustawodawca ma tu bowiem na myśli nie rozstrzygnięcie konkretnie - indywidualnej sprawy karnej lub cywilnej, zawisłej w sądzie, lecz ocenę konkretnej sytuacji historycznej, która zgodnie z założeniami historycznego i dialektycznego materializmu musi być wzięta pod uwagę przy ustalaniu wytycznych. Wytyczne nie mają bowiem powtarzać sformułowania ogólnych celów i zadań wymiaru sprawiedliwości w państwie demokracji ludowej, lecz określać mają w konkretnej sytuacji historycznej te zmienne zadania i płynące stąd konsekwencje.

Jeśli zważymy, że wytyczne są wiążącym dla sędziów przepisem o charakterze ogólnym, ustanowionym przez organ państwa demokracji ludowej i sankcjonowanym w taki sam sposób, jak i inne przepisy prawa materialnego i procesowego

[11]) Druk Sejmowy Nr 493.
[12]) Słowo „w szczególności“.
[13]) Tzn. ściślej: należycie interpretowana norma prawna.

(por. art. 37 § 5), nasuwa się wniosek, że wytyczne są n o r m ą p r a w n ą.

Są one nowym źródłem prawa, jako jedna z form, w których wyraża się sankcjonowana przymusem państwowa wola mas ludowych, budujących socjalizm pod przewodem klasy robotniczej. Możemy więc stwierdzić, że ustawa z 27 kwietnia 1949 r. o zmianie u.s.p. stworzyła w naszym systemie prawnym nową kategorię zródeł prawa.

Ustawa podkreśla, że wytyczne muszą obracać się w „granicach obowiązujących ustaw" (art. 37 § 3 ostatnie słowa). Dotyczy to nietylko wytycznych o stosowaniu, ale — rzecz oczywista — także wytycznych zawierających wykładnię, gdyż wynika to z istoty wykładni. Wyrażenie o „obowiązujących ustawach" tłumaczyć trzeba szerzej, rozumiejąc tu przez „ustawy" również dekrety z mocą ustawy i wydane na ich podstawie (ważne[14]) rozporządzenia wykonawcze, a więc po prostu obowiązujące normy prawne. Wytyczne muszą zawierać się w granicach prawa i nie mogą go naruszać. Wytyczne nie są więc „ustawodawstwem", nie mają mocy ustaw, ale moc swą czerpią z ustawy. Są to normy—podobnie jak rozporządzenia wykonawcze — oparte na ustawie i wydawane z upoważnienia ustawowego. Nie mogą one zmieniać ustaw, dekretów i rozporządzeń, ale mogą — jak już poprzednio wspomniano — z mocy zawartej w art. 37 § 3 delegacji wiążąco określać sposób wykorzystania przez sądy uprawnień, jakie im daje porządek prawny.

Ich zadaniem jest więc albo wykładnia albo uzupełnianie ustawodawstwa, przez ustalanie wiążących dla sądownictwa norm w ramach obowiązującego porządku prawnego.

Wytyczne wymiaru sprawiedliwości nie mają nic wspólnego z „precedensami" niektórych systemów prawa burżuazyjnego, a w szczególności prawa anglo-saskiego. Precedensy powstają bowiem „ex post" w związku z rozstrzygnięciem konkretnej sprawy. Precedensy — poprzez t.zw. „konstruowanie" i „różniczkowanie" — faktycznie stoją ponad ustawami i zmieniają je, są więc wygodnym dla klas posiadających instrumentem zamaskowanej ułatwionej zmiany prawa, przy utrzymaniu pozorów supremacji ustawy. Tego pozoru nie utrzymuje się nawet przy t.zw. „Rules of the Court", t.j. normach uchwalanych przez sądy i regulujących procedurę sądową, której ustawodawstwo nie określa, oddając to zagadnienie prawie całkowicie dowolności sądów. Te „Rules" nie uzupełniają ustaw, ale zastępują je.

Wytyczne spełniają natomiast podobną funkcję do tej, jakiej w radzieckim systemie prawa służą t.zw. „kierownicze wskazówki w sprawach praktyki sądowej"[15]), oparte na art. 75 radzieckiej ustawy o ustroju sądownictwa z 1938 r. Różnica polega jednak na tym, że wskazówki te uchwalane są przez Plenum Sądu Najwyższego Z.S.R.R. zazwyczaj w związku ze sprawami, które stały się przedmiotem orzecznictwa tego Sądu. Niemniej jednak wskazówki te nie są rozstrzygnięciem konkretnej sprawy sądowej, lecz mają charakter norm ogólnych i są dziś w nauce radzieckiej przez wielu autorów uznawane za normy prawne, za jedną z kategorii źródeł w systemie radzieckiego socjalistycznego prawa[16]). Wskazówki Plenum Sądu Najwyższego Z.S.R.R. są obowiązujące dla wszystkich sądów, ale nie mają charakteru p o w s z e c h n i e obowiązującej wykładni ustaw. Powszechnie obowiązująca wykładnia zastrzeżona jest przez Konstytucję Stalinowską właściwości Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R . R. (art. 49 lit. B) i wykonywana jest w drodze dekretów („ukazów") wiążących również Sąd Najwyższy[17]).

IV.

Na podstawie wyników dotychczasowych rozważań przystąpić można do omówienia szeregu zagadnień, o charakterze już raczej proceduralnym.

1. Projekt rządowy[18]) mówił o ustalaniu wytycznych „w sprawach karnych i cywilnych". Komisja Sejmowa[19]) skreśliła opisanie zakresu wytycznych, wychodząc zapewne z założenia, że zakres ten rozumie się sam przez się, skoro chodzi o wytyczne wymiaru sprawiedliwości. Należy jednak podkreślić, że wytyczne dotyczyć mogą tylko spraw, należących do właściwości tego systemu

---

[14]) Sądy mają bowiem — jak wiadomo — prawo badania ważności rozporządzeń wykonawczych (por. prz. 5).

[15]) „Rukowodiaszczije ukazanija po woprosam sudiebnoj praktiki".

[16]) Tak twierdzi dziś wielu najpoważniejszych autorów radzieckich np. autorowie podręcznika „Prawo cywilne" prof. **Agarkow, Bratuś, Genkin, Serebrowskij. Szkundin**, 1944. I, str. 37; autorowie podręcznika „Podstawy radzieckiego państwa i prawa", 1947, str. 50; podręcznika „Radzieckie prawo pracy" 1946, str. 42; prof. **S. Keczekian:** Radzieckie socjalistyczne prawo i jego źródła (w „Pracach Jubileuszowej Sesji Akademii Nauk Społecznych ku uczczeniu XXX-lecia Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej", 1948, str. 175 i 181; tłum. polskie pt. Prawo socjalistyczne i jego źródła, Biblioteczka Naukowa „Po prostu", Zeszyt 4); prof. **A. Denisow:** Teoria państwa i prawa, 1948. str. 447 i cyt. tam prof. **Isajew;** podręcznik „Proces cywilny", 1948, str. 299; artykuł dyskusyjny **W. Kamińskiej:** Rola Sądu Najwyższego w rozwoju radzieckiego socjalistycznego prawa (Czasopismo „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo", 1948, Nr 6, str. 33 i n.).

Pogląd ten spotkał się jednak ostatnio z ostrą krytyką w artykule **N. Sagatowskiego** i **A. Rejnera:** Przeciw wypaczaniu zasad praworządności socjalistyczne (w tymże czasopiśmie, 1949, Nr 2, str. 36 i n.). Wydaje nam się jednak, że polemika autorów, skierowana przeciw wywodom Kamińskiej, opiera się na zasadniczym nieporozumieniu, a mianowicie pomieszaniu **ustawodawstwa z prawodawstwem**. Autorowie zwalczają bowiem pogląd, że kierownicze wskazówki z art. 75 ustawy o ustroju sądownictwa są źródłem prawa, argumentem, iż jedynym organem ustawodawczym jest Rada Najwyższa ZSRR, co przecież bynajmniej nie obala wywodów o istnieniu innych, podporządkowanych ustawom, źródeł prawa. Przeciwnikiem poglądu reprezentowanego przez Agarkowa i wymienionych poprzednio cywilistów, Keczekiana, Denisowa, Kamińską i innych jest także oddawna prof. **Strogowicz**.

[17]) Będący przykładem takiej wykładni ustaw dekret (ukaz) Rady Najwyższej ZSRR z 7.VII.1941 r. wydany został — jak to w nim wyraźnie zostało stwierdzone — w celu ustalenia, że stosowana przez Sąd Najwyższy ZSRR wykładnia niektórych przepisów o odpowiedzialności karnej nieletnich była sprzeczna z ustawą (Zbiór ustaw ZSRR i dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR", 1944 r. str. 222-223).

[18]) Druk Sejmowy Nr 493.

[19]) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej, druk nr 510.

organów sądzących, na którego czele stoi Sąd Najwyższy. Wytyczne oparte na art. 39 u.s.p. nie mogą więc dotyczyć rozstrzygania spraw, należących do właściwości sądów wojskowych, Komisji Specjalnej lub Sądów Ubezpieczeń Społecznych.

2. Sąd Najwyższy uchwala wytyczne na zgromadzeniu ogólnym, na wniosek Ministra Sprawiedliwości lub Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Inicjatywa może więc wyjść od każdego z tych najwyższych organów administracji wymiaru sprawiedliwości. Wniosek powinien m. zd. nie tylko określać zagadnienie, lecz także formułować konkluzje. Nie wystarczy sygnalizować we wniosku potrzebę wydania wytycznych dla ustalenia wykładni lub ustalenia dyrektyw co do stosowania ustawodawstwa, lecz należy dać wniosek co do treści tych wytycznych[20]).

Wniosek powyższy jest dla Sądu Najwyższego wiążący tylko pod tym względem, że Sąd Najwyższy musi rozpatrzyć go na zgromadzeniu ogólnym. Ponadto ma on moc wiążącą dla Sądu Najwyższego także w tym znaczeniu, że jego istnienie i treść jest nieodzownym warunkiem uchwalenia wytycznych. Sąd Najwyższy może przedmiotem wytycznych uczynić tylko takie zagadnienia, które objęte są wnioskiem albo też z nim się ściśle łączą. Nie wiąże natomiast Sądu Najwyższego ta część wniosku, która domaga się uchwalenia wytycznych określonej t r e ś c i. W tej dziedzinie Sąd Najwyższy sam kształtuje treść wytycznych, mogąc je ustalać odmiennie od wniosku — szerzej, węziej, inaczej — albo też uznać ich wydanie za zbędne. Przejawia się w tym niewątpliwie moment niezawisłości sądów.

3. Wydaje się, że postanowienia obowiązującego obecnie Regulaminu Sądu Najwyższego[21]) wymagać będą uzupełnienia lub modyfikacji w celu ustalenia trybu postępowania Sądu Najwyższego przy rozpatrywaniu wniosku o uchwalenie wytycznych. I tak postanowienia Działu II, Rozdziału V o zgromadzeniu ogólnym nie przewidują możliwości wystąpienia Ministra Sprawiedliwości lub jego przedstawiciela dla uzasadnienia wniosku na zgromadzeniu ogólnym, a także wątpliwym się wydaje, czy potrzebne i pożądane jest odrębne składanie wniosków przez prokuratora w przypadku, gdy wniosek o uchwalenie wytycznych pochodzi od Ministra Sprawiedliwości.

4. Uchwalone i ogłoszone wytyczne są źródłem obowiązującego prawa, stają się więc częścią materiału prawnego, na jakim opierać się winny wszystkie sądy przy rozstrzyganiu konkretnych spraw. Odtąd ogłoszone wytyczne uważane być muszą za część „prawa krajowego pisanego"[22]). Sądy powinny na nie powoływać się w uzasadnieniu swych orzeczeń, o tyle, o ile obowiązane są przytaczać przepisy prawa, na których orzeczenie się opiera[23]).

[20]) Inaczej miała się rzecz przy żądaniu wyjaśnień na podstawie art. 41 § 1 u. p. s.

[21]) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 5.V 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 38. poz. 189).

[22]) **Waligórski**; Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy między faktem i prawem, 1936 r.. str. 84 i in.

[23]) art. 351 kpc, art. 347 § 1 pkt. b) i § 2 k.p.k.

Wytyczne wiążą w orzecznictwie nietylko Sądy niższych instancji sądownictwa powszechnego (nie wyłączając sądów obywatelskich i Sądów Pracy), ale i sam Sąd Najwyższy. Odejście od tych wytycznych przez Sąd Najwyższy nie może nastąpić także w drodze ustalenia nowej zasady prawnej, lecz dopuszczalne jest jedynie w przypadku zmiany i uchylenia wytycznych przez Sąd Najwyższy. Nowa uchwała nie jest jednak wymagana, o ile w międzyczasie uległo zmianie ustawodawstwo, na którym wytyczne były oparte albo weszły w życie nowe akty ustawodawcze, regulujące sprawy, których wytyczne dotyczyły. Zasada „lex posterior" znajduje tu pełne zastosowanie, albowiem wytyczne obowiązują jedynie w ramach ustawodawstwa. Zmiana lub uchylenie wytycznych wymaga tej samej procedury, co ich uchwalenie „ex novo".

5. Wytyczne — jak już wywiedziono — są częścią obowiązującego porządku prawnego, muszą więc być brane z urzędu pod uwagę przez wszystkie sądy w myśl zasady „iura novit curia".

Art. 37 § 5 stanowi, że „naruszenie przez sąd ogłoszonych wytycznych wymiaru sprawiedliwości stanowi uchybienie, które może być podstawą środka odwoławczego".

Zdawałoby się, że wobec włączenia wytycznych do systemu obowiązującego prawa, wiążącego sądy, przepis ten jest zbędny, skoro naruszenie prawa może być niewątpliwie podstawą środka odwoławczego. Zamieszczenie w ustawie przytoczonej wyżej normy proceduralnej — dotyczącej wszelkiego rodzaju postępowania: cywilnego, karnego, niespornego — tłumaczy się zapewne chęcią w y r a ź n e g o stwierdzenia, że zarzutu naruszenia wytycznych nie można pominąć np. przez powołanie się, że chodzi o sferę, nie podlegającą kontroli sądu rozpoznającego środek odwoławczy. Kontrola sądu odwoławczego rozciąga się więc zawsze na dziedzinę, regulowaną przez wytyczne, choćby w razie ich braku tej kontroli nie podlegała. Dotyczyć to będzie wszelkich środków odwoławczych, przewidzianych przez obowiązujące kodeksy postępowania — apelacji (k.p.c.), rewizji (k.p.k.), kasacji (k.p.c.), zażalenia, rewizji nadzwyczajnej (k.p.k.). Wymóg procesowy wskazania w środku odwoławczym naruszonego przepisu prawa obejmuje również ewentualny zarzut naruszenia wytycznych.

Niemniej jednak uznać należy, że naruszenie wytycznych może być podstawą środka odwoławczego jedynie o tyle, o ile taki środek jest wogóle dopuszczalny. Jeśli od orzeczenia środek odwoławczy nie służy, to nie stanie się on dopuszczalnym jedynie z powodu oparcia go na zarzucie naruszenia wytycznych.

Ponadto i tutaj przy ocenie merytorycznej zasadności zarzutu może odgrywać rolę, czy miało miejsce naruszenie istotne lub nieistotne, jeśli środek odwoławczy według właściwych przepisów o postępowaniu może być uwzględniony jedynie przy naruszeniach istotnych[24]).

6. Ważne zagadnienia powstają w związku ze sprawą ogłaszania wytycznych. Ustawa łączy moc

[24]) Np. art. 425 pkt. 1 k.p.c. i art. 391 pkt 2 k.p.k, w przypadku wytycznych proceduralnych.

obowiązującą wytycznych z ich ogłoszeniem przez Ministra Sprawiedliwości w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości[25]). Nieogłoszone wytyczne nie wiążą sądów (por. art. 37 § 5 słowo „ogłoszonych"). Nie znaczy to jednak, że wytyczne „wchodzą w życie" z jakimś określonym dniem, n.p. z dniem ogłoszenia. Wytyczne nie powinny ustalać dnia wejścia w życie. Po ogłoszeniu winny być stosowane przez wszystkie sądy bez względu na stadium, w jakim postępowanie się znajduje, chyba że co innego wynika z ich treści. Wytyczne trzeba więc stosować nietylko do spraw przyszłych, ale także do spraw już wszczętych i rozpoznawanych i to bez względu na instancję, w jakiej sprawa zawisła. Wytyczne należy tedy stosować także w instancji apelacyjnej, rewizyjnej lub kasacyjnej, choćby uchwalone i ogłoszone zostały dopiero w tym stadium postępowania, a nie było ich w czasie popełnienia czynu, dokonania czynności prawnej, albo wydania zaskarżonego orzeczenia.

Co więcej, również wytyczne ogłoszone p o p r a w o m o c n o ś c i wyroku mogłyby uzasadnić rewizję nadzwyczajną (k.p.k.), o ile Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego uzna za konieczne wniesienie takiej rewizji, opartej na naruszeniu wytycznych.

V.

Na koniec wyjaśnić należy, czy instytucja Wytycznych stanowi jakiś wyłom w systemie władz, ustalonym przez Ustawę Konstytucyjną z 19 lutego 1947 r.

Odpowiedź na to pytanie musi być przecząca. Wytyczne są normą prawa, a nie konkretno-indywidualnym aktem orzecznictwa sądowego, o tyle więc nie stanowią wykonania funkcji wymiaru sprawiedliwości przez Sąd Najwyższy. Niemniej jednak są one ściśle z wymiarem sprawiedliwości związane, albowiem ustalają obowiązujące dyrektywy właśnie dla wymiaru sprawiedliwości, dla orzecznictwa w sprawach cywilnych i karnych.

Postanowienie art. 2 Ustawy Konstytucyjnej[26]) nie jest przecież ustaleniem podziału władz w rozumieniu ideologii burżuazyjnych. Ustanawia ono tylko pewne domniemanie kompetencyjne. Nie narusza bynajmniej zasady, iż z reguły wymiar sprawiedliwości należy do sądów, okoliczność, że niektóre sprawy orzecznictwa w sprawach cywilnych lub karnych wyjęte są z pod właściwości sądów, ani też że Sąd Najwyższy rozpoznaje protesty wyborcze, które nie mogą być zaliczone ani do spraw cywilnych, ani do spraw karnych. Tak samo nie jest naruszeniem zasady, że ustawodawstwo należy do Sejmu Ustawodawczego, okoliczność, iż Rząd może z upoważnienia Sejmu wydawać dekrety i że ustawy (dekrety) mogą przewidywać wydawanie rozporządzeń wykonawczych, ogłaszanych w Dzenniku Ustaw i wiążących obywateli. Dekrety i rozporządzenia są bowiem źródłami prawa, ale nie są ustawami.

Podobnie przyznanie Sądowi Najwyższemu przez ustawę prawa uchwalania na zgromadzeniu ogólnym wytycznych — chociaż funkcja ta nie stanowi wymiaru sprawiedliwości — nie narusza postanowień konstytucyjnych. Po prostu ustawa rozszerzyła zakres właściwości Sądu Najwyższego, przyznając mu w pewnej dziedzinie i pod pewnymi warunkami moc stanowienia norm prawnych, jednakże tylko w ramach obowiązującego ustawodawstwa i zgodnie z nim oraz z mocą wiążącą tylko dla sądów.

Znacznie ważniejszym momentem jest wzgląd, że przeznaczone dla sądownictwa wytyczne wymiaru sprawiedliwości uchwalane są w ramach obowiązującego ustawodawstwa przez organ s ą d o w y. Wytyczne stanowić mogą — jak wiemy — zwężenie sfery swobody, przyznanej niezawisłym sądom przez ustawy. Jednakże zwężenie to, dokonywane z upoważnienia ustawy, jest rezultatem i przejawem niezawisłej działalności najwyższego organu sądowego. Innymi słowy, wytyczne wymiaru sprawiedliwości, ustalane przez niezawisły sąd dla niezawisłych sądów, nietylko nie stanowią żadnego ograniczenia konstytucyjnych uprawnień sądownictwa, lecz są rozszerzeniem i potwierdzeniem zasady niezawisłości sądów w zakresie orzecznictwa.

Wytyczne stanowić będą nowy skuteczny instrument wzmocnienia kierownictwa państwowego w ważnej dziedzinie życia społecznego i są zarazem istotnym wzbogaceniem typologii norm w systemie prawnym Polski Ludowej.

[25]) art. 37 § 5 u.s.p.

[26]) „Najwyższymi organami Rzeczypospolitej Polskiej są:.. w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy".

Zmiana przepisów o postępowaniu doraźnym

Stefan Bancerz, dyr. Departamentu Ustawodawczego

I.

Ogłoszona w Nr 32 Dz. U. R. P. pod poz. 239 nowela dekretu o postępowaniu doraźnym spowodowana została w pierwszym rzędzie potrzebą usunięcia wad, jakie dekret ten zawierał. Powodowały one, że nie był on tym skutecznym orężem, jakim być powinien w intencji ustawodawcy. Ostrze dekretu zostało poważnie stępione, bądź też skierowane w niewłaściwym kierunku. Przyczyny takiego stanu należy doszukiwać się nie tylko w pewnych niedociągnięciach w konstrukcji przepisów dekretu, ale i w praktyce sądowej.

Sądownictwo nasze podchodziło do dekretu o postępowaniu doraźnym często mechanicznie, bez zrozumienia roli, jaką prawo karne w Polsce Ludowej odegrać powinno. Nie kierowało się ono busolą, że prawo karne jest instrumentem walki klasowej. A walka klasowa przybierała rozmaite formy. Wróg chwyta się różnych środków i stosuje coraz to inne metody działania przestępczego.

Ten stan wymagał dużej czujności klasowej ze strony naszego aparatu, aby nadążyć za następującymi zmianami. Tak niestety nie było. Sądownictwo nie zawsze nadążało za rozwojem naszych przemian społecznych. Stosując zbyt mechanicznie dekret nie zauważyło ono, że punkt ciężkości walki od dawna już przesunął się z art. 225, że należy otoczyć ochroną karną w pierwszym rzędzie mienie uspołecznione, interes gospodarczy Polski Ludowej. Atak na to mienie nie zawsze występuje w klasycznej formie art. 257 § 1, 262 § 1 i 2 lub nawet 290 k.k.*).

Obserwacja praktyki wydziałów doraźnych nie wskazuje wcale na to, by sądy nasze zagadnienia te należycie zrozumiały. Wypadki najgroźniejsze i najczęstsze tj. przestępstwa przeciwko interesom gospodarczym Polski Ludowej stanowiły nieproporcjonalnie mały odsetek spraw doraźnych. Do takiego stanu rzeczy walnie przyczyniła się praktyka na tle stosowania art. 13 dekretu. Doprowadziła ona do tego, że do sieci wpadały prawie tylko drobne rybki — natomiast te grube ryby potrafiły z niej wyjść. Sprawca drobnej kradzieży, czy prostego, a przez to najczęściej na niewielką kwotę, przywłaszczenia, stawał nieraz przed sądem doraźnym. Unikał zaś często tej dolegliwości ten, kto przywłaszczył sobie duże sumy nawet w sposób dość prosty, ale należało to przywłaszczenie ustalić przez zbadanie nieraz wielu rachunków, ksiąg czy innych dowodów. Była to już sprawa, według praktyki popełniona „w szczególnie zawiłych okolicznościach" i przekazywana na drogę postępowania zwyczajnego.

II.

Mając na względzie wyżej opisany stan, „że wróg bardziej niż kiedykolwiek będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać i rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach" (z plenum kwietniowego KC PZPR), ustawodawca wprowadził szereg istotnych zmian w dekrecie o postępowaniu doraźnym.

Dotyczą one w pierwszym rzędzie artykułu 1. Przez zmianę dotychczasowego ustępu pierwszego tegoż artykułu uległ zmianie katalog przestępstw podlegających postępowaniu doraźnemu. Ze starego katalogu znalazły się tu w dotychczasowej formie artykuły 258 i 259 k. k. oraz przestępstwa z małego kodeksu karnego, wymienione w ustępie (2) art. 1. Z art. 225 k. k. pozostawiono tylko § 1. Rozdział XXXIII k. k. wprawdzie utrzymał się, ale przez użycie wyrażenia „przestępstwa umyślne" — zamiast „zbrodnie" rozszerzony został zakres przestępstw z tego rozdziału, podpadających pod postępowanie doraźne. Punkty 3, 6 i 7 ust. 1 art. 1 dekretu znalazły obecnie inne zupełnie ujęcie, przy którym zmieszczą się niekiedy w ust. 1 lit. „d", w niektórych zaś wypadkach nie będą stanowiły przedmiotu postępowania doraźnego.

Zmiany istotne w katalogu przestępstw, podlegających postępowaniu doraźnemu, wprowadził ustawodawca w art. 1 ust. 1 lit. „d". Stylizacja lit. „d" odbiega od wzorów przyjętych w dotychczas obowiązującym dekrecie i nawet od innych punktów noweli. Stylizacja ta nie wymienia konkretnego przepisu karnego, za przekroczenie którego grozi postępowanie doraźne, ustawodawca posługuje się natomiast metodą opisową przestępstw poddanych temu postępowaniu. Daje on wyraźną wskazówkę, jaką należy stosować przy ocenie, w jakim trybie postępowania ma być osądzone przestępstwo. Wskazówką tą jest interes gospodarczy Polski Ludowej. W przypadku narażenia tego interesu na znaczną szkodę należy stosować postępowanie doraźne.

Punkt ciężkości przesunięty został na przedmiot przestępstwa. Interes gospodarczy Polski Ludowej wymaga szczególnej opieki, gdyż przeciwko niemu skierowane są najczęściej ataki wroga. Sposób działania sprawcy nie jest dla ustawodawcy rzeczą najważniejszą. Postępowaniu doraźnemu podlegać będzie nie tylko kradzież

---

*) por. **Lernell:** O nowelizację dekretu o postępowaniu doraźnym (D.P.P. 1947 r. Nr 10 (25)).

i przywłaszczenie, jak to było dotychczas, ale i przestępstwa wymienione w art. 263, 264 k. k. oraz wszelkie inne, narażające interes gospodarczy Polski Ludowej na znaczną szkodę. Przez postawienie takiego kryterium rozszerzono znacznie ilość przestępstw, poddanych postępowaniu doraźnemu. Jednocześnie jednak nie każde działanie zagrożone do chwili obecnej postępowaniem doraźnym będzie według noweli pod takie postępowanie podpadało. Drobne przestępstwa, a więc powodujące nieznaczną szkodę interesom gospodarczym, nie wymagające zaostrzonej represji, nie podlegają temu postępowaniu. Dla ukarania sprawców takich przestępstw wystarczy tryb zwykłego postępowania. Usunięta została w ten sposób znaczna wada w dotychczas obowiązujących przepisach dekretu o postępowaniu doraźnym, w trybie którego rozpoznawano drobne kradzieże, czy przywłaszczenia, ale poważne machinacje oszukańcze na szkodę Skarbu Państwa sądzone były w postępowaniu zwykłym.

Jako istotne kryterium, które zadecyduje o rozpoznaniu sprawy w postępowaniu doraźnym, wymieniona została „znaczna szkoda“ dla interesów gospodarczych. Pojęcie „znaczna szkoda“ nie zostało w ustawie określone. Ustawodawca nie wskazał kwoty pieniężnej, po przekroczeniu której można by mówić o „znacznej szkodzie“. Wyszedł więc z założenia, że takie wskazanie nie byłoby słuszne. Określi to pojęcie praktyka sądowa. Będzie mógł to uczynić Sąd Najwyższy w drodze wytycznych, na podstawie art. 37 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych. Wysokość kwoty pieniężnej będącej szacunkiem znacznej szkody może być różna i zależna od wielu czynników. Może ulegać ona wahaniom w poszczególnych sądach apelacyjnych.

Na tle art. 1 w nowym brzmieniu w związku z art. 2 dekretu wyłania się coraz jaśniej, że konstrukcja dekretu o postępowaniu doraźnym wybiega poza ramy kodeksu karnego, przekreśla niektóre przyjęte w nim zasady. Już przed ostatnią zmianą dekretu powstała kwestia, czy skazanie w postępowaniu doraźnym jest skazaniem za zbrodnie czy występek. Wprawdzie art. 2 mówił o wymierzaniu kary. Zdawaćby się więc mogło iż art. 12 k. k., uzależniający kwalifikacje przestępstwa na zbrodnie lub występek od zagrożenia, będzie mógł tu mieć zastosowanie. Jednak skazanie za przywłaszczenie z art. 262 § 1 k. k., zagrożone karą do lat 3 więzienia, na karę śmierci, przekreśla wyraźnie zasady art. 12 k.k. Sprawy nie uprości przyjęcie tezy, że dekret nadał wszystkim przestępstwom poddanym postępowaniu doraźnemu charakter zbrodni, gdyż sąd doraźny mógł przekazać sprawę na drogę postępowania zwykłego. Na skutek ostatnich zmian omawiane zagadnienie wygląda jeszcze bardziej skomplikowanie.

Przytoczone okoliczności zdają się potwierdzać tezę, że dekret o postępowaniu doraźnym przekreśla przyjęte w k.k. konstrukcje.

Omawiana lit. „d“ ust. 1 dzieli się na dwa punkty — ze wspólnym niejako mianownikiem: „jeżeli interesy gospodarcze Polski Ludowej zostały narażone na znaczną szkodę“. Istotnym zatem wymogiem, aby zaistniało przestępstwo, które można zakwalifikować, jako podpadające pod lit. „d“ pkt 1 lub 2 — jest narażenie interesu gospodarczego Polski Ludowej na znaczną szkodę.

W punkcie 2 „inne przestępstwa“ mógłby się zmienić i pkt 1. Rozbicie lit. „d“ na dwa punkty miało na celu nie tylko podkreślenie wagi przestępstw wymienionych w pkt 1. Przestępstwa z pkt. 1 narażają zawsze na szkodę interesów gospodarczych Polski Ludowej. Przestępstwo na szkodę Skarbu Państwa, samorządu i innych instytucji wskazanych w pkt 1 w naszej gospodarce, w której mienie uspołecznione odgrywa tak zasadnicze znaczenie — będzie zawsze narażało interes gospodarczy Państwa. W pkt 2 znajdują się wszystkie inne przestępstwa, które wprawdzie nie przynosząc szkody o jakiej mowa w pkt 1 — narażają jednak interesy gospodarcze Polski Ludowej na znaczną szkodę.

Jakież to będą przestępstwa?

Ich charakter wypływa z istoty Państwa Ludowego. Stoi ono na straży i interesów gospodarczych mas pracujących. Szkoda wyrządzoną tym interesom jest równocześnie szkodą dla interesów gospodarczych Państwa. Przez wyrażenie zatem „interes gospodarczy Polski Ludowej“ należy rozumieć i interes gospodarczy mas pracujących — szerokich rzesz ludności.

Wspomniany przeze mnie już wspólny mianownik lit. „d“ używa zwrotu „interesy... zostały narażone“. Nie musi więc zaistnieć moment szkody. Wystarczy spowodowanie takiego stanu, przy którym szkoda mogłaby zaistnieć. Przy takim ujęciu nie będzie żadnych wątpliwości, że przestępstwo wynikłe z zaniechania, a pociągające za sobą znaczną szkodę dla interesów gospodarczych Polski Ludowej, będzie podpadało pod działanie dekretu o postępowaniu doraźnym. A przestępstwa z zaniechania w przypadkach lit. „d“ zdarzają się często.

W nowym art. 1 dekretu spotykamy się z drugim przypadkiem takiego przekreślenia zasady art. 13 k. k. Art. 13 k. k. stanowi, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie, a występek także nieumyślnie, jeżeli ustawa wyraźnie tak stanowi. W art. 1 ust. 1 lit. „a“ dekretu użyte zostało wyrażenie „przestępstwa umyślne“, w lit. „d“ spotykamy się ze zwrotem „przestępstwa“. Podkreśla w ten sposób ustawa, iż w lit. „d“ spotykamy się z obu rodzajami, tj. z przestępstwami umyślnymi i nieumyślnymi. Takie ujęcie nie jest przypadkowe. Przestępstwa mieszczące się pod pkt „d“ są specjalnie szkodliwe nawet wtedy, gdy popełnione zostały z winy nieumyślnej. Nie ma żadnej racji, aby uniknął surowej odpowiedzialności sprawca, który przez niedbalstwo dopuścił do zepsucia się wielkiej ilości towaru w magazynach lub do uszkodzenia maszyny, co spowodowało zamknięcie fabryki na dłuższy okres czasu.

Postępowaniem doraźnym objęte są więc i przestępstwa nieumyślne (używając terminologii k. k. należałoby mówić raczej o zbrodni nieumyślnej).

Przytoczona wyżej dysharmonia między dekretem a k. k. wypływa z różnicy między koncep-

cją przestępstwa w k. k., a koncepcją przestępstwa na jakiej oparty został dekret. Odblaski tej różnicy można znaleźć i w innych przepisach karnych Polski Ludowej, choćby np. art. 2 dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, gdzie użyto zwrotu „zaniedbanie" — a przewidziane jest karą więzienia lub więzienia dożywotniego.

Zmianę istotną przyniósł nowy art. 1 odnośnie zagadnienia przestępstw urzędniczych. Stare przepisy operując tu kryterium przedmiotu przestępstwa poddawały każdy czyn z art. 286 § 1 i 2, 287 oraz 290 k. k. postępowaniu doraźnemu. Obecnie i tu będzie miał zastosowanie wymóg narażenia na znaczną szkodę interesów gospodarczych. A więc z jednej strony powiększa się ilość artykułów z rozdziału XLI k. k. przestępstwa urzędnicze, bo w grę wejdzie i art. 289 k. k., natomiast z drugiej nie każdy czyn będzie podlegał postępowaniu doraźnemu, gdyż nie zawsze narazi interesy gospodarcze Polski Ludowej na znaczną szkodę.

Do katalogu przestępstw, podlegających postępowaniu doraźnemu, przybył nowy punkt „e". Udział w związku, mającym na celu nawet inne przestępstwo niż zbrodnie określone w rozdz. I małego k. k. lub w art. 85, 86, 87 i 88 kod. karn. Wojska Polskiego, jest zjawiskiem groźnym dla ładu prawnego i dlatego ustawodawca uznał za wskazane czyn taki poddać postępowaniu doraźnemu.

III.

Istotną zmianę w dotychczasowych przepisach wprowadza ustęp 4 art. 1 noweli. Dekret w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca b.r. nakazywał prokuratorowi w przypadku przestępstwa, wymienionego w katalogu spraw poddanych postępowaniu doraźnemu, sporządzić akt oskarżenia z wnioskiem o rozpoznanie sprawy w trybie doraźnym.Tylko wyjątkowo, gdy zachodziły warunki, przewidziane w art. 13 ust. 1, mógł on zgłosić do sądu wniosek o przekazanie sprawy na drogę postępowania zwyczajnego. Obecnie o trybie rozpoznawania sprawy decyduje sam prokurator. „Postępowanie doraźne stosuje się, jeżeli prokurator sądu apelacyjnego... złoży wniosek... o rozpoznanie w tym trybie". Postępowanie doraźne jest poważnym instrumentem do walki z przestępczością Aby oręż ten był skuteczny, należy go użyć właściwie. Będzie to możliwe wtedy, gdy sposób i czas użycia nie zostanie skrępowany zbyt sztywnymi normami. Dlatego ustawa nie krępuje w tym względzie prokuratora, podając jako wskazówkę działania tylko wzgląd „na okoliczności sprawy". Pojęcie to jest dość elastyczne. Zmieszczą się w nim takie np. momenty jak: sposób popełnienia przestępstwa, rozmiar wyrządzonej szkody itd. O wyborze trybu postępowania zadecydują względy celowości.

Takie rozwiązanie sprawy pozwoli prokuratorowi na prowadzenie właściwej polityki karnej. Świadczy to również o dużym zaufaniu, jakim darzy ustawodawca prokuratora, czego przejawy widzimy również i w noweli do k. p. k. rozszerzającej znacznie zakres uprawnień prokuratora w procesie karnym.

Sąd otrzymawszy wniosek prokuratora o rozpoznanie sprawy w trybie doraźnym jest takim wnioskiem związany. Jeżeli jednak w czasie rozprawy sąd dojdzie do wniosku, że czyn nie stanowi przestępstwa podlegającego postępowaniu doraźnemu, wówczas nie przekazuje sprawy, jak to było dotychczas, lecz rozpoznaje ją dalej. Nie stosuje się oczywiście wtedy art. 2 i 13 (według numeracji ustalonej tekstem jednolitym) dekretu. Pozwoli to w większości wypadków bez żadnego odraczania rozpoznać sprawę temu samemu sądowi w składzie niezmienionym i wydać wyrok, od którego oczywiście będzie przysługiwał normalny środek odwoławczy. W ten sposób uniknięto niedociągnięcia dawnych przepisów, które powodowały niepotrzebne przedłużanie czasu załatwienia ostatecznego sprawy w przypadkach tzw. oddoraźniania.

IV.

Do rozpoznawania spraw w trybie doraźnym jest właściwy w zasadzie sąd apelacyjny w składzie, przewidzianym w art. 23 § 1 k. k. (według nowej numeracji) tj. jeden sędzia i dwóch ławników. Jest to przejaw tendencji ustawodawcy, widocznej w noweli do k. p. k., zgrupowania w sądzie apelacyjnym najpoważniejszych spraw karnych, a do nich należą niewątpliwie sprawy poddane postępowaniu doraźnemu. Skupienie spraw najpoważniejszych w sądzie apelacyjnym może w niektórych wypadkach okazać się jednak niepraktyczne. Będzie to miało miejsce wówczas zwłaszcza, gdy świadkowie zamieszkują zbyt daleko od siedziby sądu apelacyjnego, np. w mieście, będącym siedzibą sądu okręgowego. Względy oszczędności nakazywałyby w takich wypadkach przekazanie sprawy sądowi bliższemu miejscowo tj. okręgowemu. Może za takim przekazaniem przemawiać również np. potrzeba wymierzenia sprawiedliwości dla celów wychowawczych społeczeństwa w miejscu popełnienia przestępstwa. Przy zaistnieniu takich i podobnych przypadków w trybie postępowania zwykłego może sąd apelacyjny stosownie do art. 22 § 2 k.p.k. na wniosek prokuratora przekazać sprawę do rozpoznania sądowi okręgowemu. Powstaje pytanie, czy takie przekazanie może mieć miejsce w trybie art. 4, zdanie drugie (w numeracji tekstu jednolitego) dekretu o postępowaniu doraźnym. Wydaje mi się, że tak. Przyjęcie interpretacji, że w trybie art. 4, zdanie 2 dekretu może sąd apelacyjny w postępowaniu doraźnym przekazać sprawę sądowi okręgowemu dla rozpoznania w trybie zwykłym, nie znajduje, moim zdaniem, uzasadnienia. Całe to zdanie byłoby zbędne, gdyż i bez niego prokurator, chcąc skierować sprawę, mieszczącą się formalnie w katalogu spraw poddanych postępowaniu doraźnemu, na drogę postępowania zwykłego w sądzie okręgowym, wystąpi z odpowiednim wnioskiem, nie kierując sprawy na tryb doraźny, do sądu. Stosownie do art. 22 § 2 k. p. k. otrzymalibyśmy dziwną konstrukcję postępowania, w której prokurator zwracałby się do są-

du apelacyjnego — jako doraźnego, o przekazanie sprawy sądowi okręgowemu, co do której nie uważa za celowe, aby była sądzona doraźnie.

Do osądzenia spraw w postępowaniu doraźnym, właściwym być może zatem i sąd okręgowy, jeśli sprawa zostanie tam przekazana na skutek wniosku prokuratora apelacyjnego w trybie art. 4 dekretu. Wniosek taki będzie należał do rzadkości, gdyż prokurator musi się liczyć z tym, że sąd apelacyjny, jako sąd wyższego rzędu, daje większą gwarancję, że sprawa będzie lepiej rozstrzygnięta. Okoliczność ta, z uwagi na poważny charakter spraw w postępowaniu doraźnym oraz na to, że wyroki tam zapadłe są ostateczne — nie jest bez znaczenia dla państwa i obywatela.

Zasadnicze prawa i obowiązki ławników określa art. 5 prawa o ustroju sądów powszechnych. Bliższe sprecyzowanie uprawnień i obowiązków ławników oraz sposobu ich powoływania zostało odesłane przez ustawę o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości. Do czasu ukazania się takiego rozporządzenia art. 3 wspomnianej ustawy poleca stosować odpowiednio dotychczasowe przepisy w tym przedmiocie.

V.

Do istotnych zmian w trybie postępowania doraźnego należy zaliczyć uchylenie art. 17[1], 17[2], 17[3], 17[4] i 17[5] obowiązującego dotychczas dekretu. Zniesiona została zatem apelacja prokuratorska od wyroku sądu doraźnego. Przywrócono natomiast zasadę równości stron w procesie. Przez przekazanie spraw doraźnych do rozpatrywania sądowi apelacyjnemu, sądowi o wysokich kwalifikacjach zawodowych z udziałem czynnika obywatelskiego, nie zachodziła już dalej potrzeba utrzymania jednostronnego środka odwoławczego. Obecnie wyroki i postanowienia sądu doraźnego nie podlegają zaskarżeniu. Na zasadzie jednak art. 3 (w nowej numeracji) dekretu można założyć nadzwyczajną rewizję do Sądu Najwyższego, stosownie do przepisów art. 414 i następnych k. p. k. tak jak od każdego prawomocnego orzeczenia, kończącego postępowanie sądowe.

Znosząc apelację prokuratorską nowela w ust. 3 art. 17 utrzymała zasadę dotychczasowego art. 17[4], że karę śmierci sąd wymierzy tylko w razie jednomyślności zarówno co do winy jak i co do zastosowania kary śmierci. Chciano w ten sposób uniknąć możliwości pomyłek sądowych nie dających się już naprawić.

Uchylenie art. 10, 11, 14 ust. 3 i 16 ust. 2 dekretu jest konsekwencją zmian dokonanych jednocześnie w k. p. k.

Postanowienia tych artykułów były dawniej wyjątkami od postępowania przewidzianego w procedurze karnej. Obecnie zostały one wprowadzone do k. p. k. Nie było więc potrzeby powtarzania ich w dekrecie o postępowaniu doraźnym wobec art. 3 (w nowej numeracji) tegoż dekretu.

Przez uchylenie art. 13 i 14 ust. (1) oraz dodanie ust. (6) i nadanie nowego brzmienia ust. (3) art. 1 usunął ustawodawca bardzo poważne niedociągnięcia w postępowaniu doraźnym. Zniknąć powinno zagadnienie oddoraźniania. Prokurator nie będzie ponaglany instrukcyjnym terminem art. 14 ust. 1. Sprawy zawiłe, a więc najczęściej w tych przypadkach, gdy są najpoważniejsze i powodujące największe szkody, trafią do postępowania doraźnego tj. gdzie trafić powinny. Tam natomiast, gdzie prokurator nie może przewidzieć zbyt surowej kary, to nie zgłosi wniosku o rozpoznawanie sprawy w trybie doraźnym. W wyjątkowym zaś wypadkach, gdy w czasie rozprawy sąd dojdzie do przekonania, że czyn nie stanowi przestępstwa, sądzonego w trybie doraźnym, rozpozna je on je sam w trybie zwykłym bez potrzeby przekazywania i wynikającej stąd straty czasu.

VI.

W zakresie kar wymierzanych w postępowaniu doraźnym nowela wprowadziła w ust. (3) art. 2 dekretu nową dolegliwość w postaci kary dodatkowej, polegającej na przepadku mienia skazanego w całości lub w części. Taką karę wymierzyć może sąd w razie skazania za przestępstwa wymienione w art. 1 ust. (1) lit. „d" lub „e". Wspomniana kara może być bardzo dolegliwą dla sprawy. W wypadkach przestępstw, zwłaszcza przeciwko interesom gospodarczym Państwa, może ona się okazać skutecznym sposobem rekompensaty spowodowanych przez sprawcę szkód.

VII.

Z dokonanego przeglądu wynika, że zmiany wprowadzone ustawą z dnia 27 kwietnia 1949 r. do dekretu o postępowaniu doraźnym są bardzo poważne. Dają one sądownictwu w pierwszym rzędzie wyraźne wskazania, na jakim odcinku działalność przestępcza wroga jest najniebezpieczniejsza. Takim czułym na sabotaż i dywersję miejscem, jest interes gospodarczy Polski Ludowej. Interes ten nie zawsze będzie się pokrywał z pojęciem przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa, samorządu, spółdzielni czy instytucji prawa publicznego. Są przestępstwa nie przynoszące szkody Skarbowi Państwa, samorządowi, spółdzielni czy też instytucji prawa publicznego, a narażające na szkodę interes gospodarczy Polski Ludowej. Ustęp 3 art. 1 pozwala stosować odpowiednią politykę kierowania spraw do postępowania doraźnego. Polityka ta spoczywa w rękach prokuratora apelacyjnego. Będzie on mógł w miarę zmieniających się form walki klasowej na terenie Państwa i apelacji kierować odpowiedni rodzaj spraw na drogę postępowania doraźnego. Przez powierzenie sądowi apelacyjnemu rozpoznawania spraw doraźnych, stworzona została możliwość należytego osądzania tych spraw.

Nowela uczyniła zatem z dekretu dobre narzędzie do walki z przestępczością.

Należy żywić przeświadczenie, że stanie się on skutecznym orężem w tej walce.

Założenia ideologiczne reformy procedury karnej

(referat wygłoszony na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego)

Leszek Lernell, prokurator S. N.

Uwagi wstępne.

Zasadniczym celem reformy procedury karnej, zawartej w ustawie z dn. 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) jest „stworzenie lepszych możliwości ustawowych dla organów wymiaru sprawiedliwości celem realizacji tych zadań, jakie na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej wyłaniają się w dziedzinie stosowania represji karnej przeciwko wszelkim zamachom na interesy społeczne, gospodarcze i polityczne naszego Państwa Ludowego"[1]).

Reforma procedury karnej powołana jest więc do realizacji konkretnych, praktycznych, aktualnych na obecnym etapie, zadań organów wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Ale by móc skutecznie realizować praktyczne postulaty reformy, jest rzeczą nieodzowną zgłębienie jej zasadniczego sensu ideologicznego, konieczne jest zorientowanie się w podstawowej problematyce teoretycznej, jakie ta reforma stawia. Konieczne jest poznanie na gruncie analizy węzłowych zagadnień reformy w ich całokształcie, — podstawowych założeń politycznych tej pierwszej w Polsce Ludowej zasadniczej reformy naszego procesu karnego.

Takie stawianie sprawy jest słuszne z następujących względów:

a) Poszczególne zmiany wprowadzone do kodeksu postępowania karnego stanowią zwartą całość. Nie podobna zrozumieć poszczególnych instytucyj znowelizowanego k.p.k., nie podobna nawet stosować poszczególnych zreformowanych przepisów k.p.k. bez dostrzegania wynikającej z całokształtu reformy tendencyj zasadniczych. Nie podobna traktować ich w oderwaniu od głównej linii kierunkowej reformy.

Stąd też konieczność sięgnięcia do opartych na analizie marksistowskiej uogólnień teoretycznych. Wąski praktycyzm może tylko zaciemnić zasadniczą linię wymiaru sprawiedliwości, jaką reforma procedury karnej wytycza.

b) Jest rzeczą niewątpliwą, iż reforma procedury karnej, wprowadzając szereg nowych całkowicie instytucyj procesowych, nasuwać będzie tu i ówdzie wątpliwości interpretacyjne, które trzeba będzie w praktyce rozwiązać. Najbardziej szczegółowe i doskonałe instrukcje nie potrafią tych wątpliwości usunąć, jeżeli ci, którzy w praktyce stosować będą przepisy nowej w swych fundamentach procedury karnej, nie uświadomią sobie jej zasadniczych ideologicznych założeń.

c) Reforma procedury karnej, prócz swych celów bezpośrednich, praktycznych, ma za zadanie wpływanie na przyśpieszenie procesu przeobrażeń ideologicznych w łonie sądownictwa i prokuratury. Jest bowiem rzeczą jasną, iż wprowadzić w ruch mechanizm procesowy, uregulowany przez reformę, będzie mógł aparat sądowo-prokuratorski o słusznej i twardej postawie ideologicznej, uświadomiony co do zasadniczych zadań wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

d) W naszym Państwie Ludowym rola wychowawcza organów władzy państwowej, a w pierwszym rzędzie — organów wymiaru sprawiedliwości, nabiera coraz większego i głębszego znaczenia. O tych funkcjach kulturalno-wychowawczych aparatu sądowo-prokuratorskiego będzie obszerniej mowa przy analizie zasadniczych założeń reformy. Ale już tu trzeba zaznaczyć, iż po to by sąd i prokuratura mogły nie tylko stosować przepisy ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego, ale i wychować na gruncie tych przepisów ogół obywateli, konieczne jest głębokie uświadomienie ideologiczne tych, którzy powołani są do pełnienia funkcyj wychowania społeczeństwa w duchu poszanowania naszej ludowej praworządności.

e) Reforma procedury karnej jest krokiem naprzód w kierunku przebudowy całego systemu naszego procesu karnego i oparcia go na nowych, ludowych podstawach. Poza zasadniczym zadaniem, wynikającym z aktualnych potrzeb usprawnienia aparatu ścigania i karania przestępstw, ma ona za zadanie także „demokratyzację procesu karnego"[2]), stworzenie nowych ludowych fundamentów dla organizacji i funkcjonowania aparatu wymiaru sprawiedliwości. A te szersze, zasadnicze i ogólne cele reformy wymagają naświetlenia z punktu widzenia podstawowych założeń ideologicznych, z punktu widzenia problematyki teoretycznej procesu karnego.

I. Momenty zasadnicze.

Zasadniczym punktem wyjścia dla zrozumienia genezy reformy procedury karnej i jej zasadniczych założeń jest to, iż:

a) wyrasta ona bezpośrednio z korzeni społecznych, politycznych i gospodarczych ustroju demokracji ludowej, z konkretnego układu stosunków społecznych Polski Ludowej.

[1]) Z uzasadnienia rządowego do projektu ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego, druk sejmowy Nr 431, str. 15.

[2]) Tamże.

b) jest on odbiciem obecnego etapu rozwojowego przemian ustrojowych w Polsce Ludowej.

Te zasadnicze, wyjściowe tezy wymagają szerszego rozwinięcia.

Wiemy z podstawowych założeń materializmu historycznego, iż „każdorazowa struktura ekonomiczna społeczeństwa stanowi realną podstawę, tłumaczącą w ostatniej instancji całą nadbudowę instytucyj prawnych i politycznych“[3]). Stosuje się to do naszego nowego prawa procesowego, które wyrasta na gruncie n o w y c h stosunków społecznych, którego treść wiąże się ściśle z nowym układem stosunków społecznych, z treścią i charakterem naszej nowej władzy państwowej.

Zagadnienie reformy procedury karnej wiąże się ściśle z zagadnieniem genezy i istoty naszej władzy ludowej i z zagadnieniem funkcyj organów naszej władzy ludowej, do której zalicza się aparat wymiaru sprawiedliwości.

Mówiąc o funkcjach wewnętrznych państwa radzieckiego, Stalin na XVIII Zjeździe WKP (b) wskazał na to, iż jeżeli w pierwszej fazie rozwoju ZSRR główną funkcją organów państwowych było dławienie oporu klas wyzyskiwaczy, to w drugiej jego fazie „zachowała się i wzmogła w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza pracy organów państwowych“[4]). W tym drugim okresie („od likwidacji kapitalistycznych żywiołów miast i wsi do zupełnego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki i uchwalenia nowej Konstytucji“). „Odpadła — obumarła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju, albowiem wyzysk został zniesiony, wyzyskiwaczy już nie ma i nie ma kogo zmuszać siłą do uległości“[5]). „Obecnie główne zadanie naszego państwa wewnątrz kraju polega na pokojowej pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej“[6]).

W świetle tej stalinowskiej nauki o funkcjach organów władzy państwowej należy spojrzeć na zagadnienie funkcyj organów władzy państwowej w krajach demokracji ludowej.

„Państwa demokracji ludowej znajdują się w pierwszej fazie rozwoju, odpowiadającej przejściowemu okresowi od kapitalizmu do socjalizmu. Okres ten cechuje zaostrzenie walki klasowej w mieście i na wsi“[7]). „Państwo demokracji ludowej stanowi oręż proletariatu w walce klasowej przeciwko wyzyskiwaczom. Tłumi ono energicznie próby wyzyskiwaczy zahamowania marszu do socjalizmu i likwiduje spiski organizowane przez agentów imperializmu anglo-amerykańskiego dla przywrócenia władzy kapitału“. „W ten sposób ustrój demokracji ludowej korzysta z władzy państwowej dla wykonywania funkcyj dyktatury proletariatu“[8]). Ale poza tą funkcją, poza tłumieniem oporu klas wyzyskiwaczy, państwo demokracji ludowej realizuje już w pierwszej fazie swego rozwoju także i inne wewnętrzne funkcje państwowe, a mianowicie funkcje gospodarczo-organizacyjne i kulturalno-wychowawcze“. Wynika to z genezy państwa demokracji ludowej, która tkwi w zwycięskiej potędze Związku Radzieckiego, w pomocy Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej.

„Praca organizacyjno-gospodarcza i kulturalno-wychowawcza na polu budowy socjalizmu stanowi jedną z najważniejszych i najtrudniejszych funkcyj państwa demokracji ludowej. Dzięki istnieniu i pomocy Związku Radzieckiego stało się możliwe w krajach demokracji ludowej szerokie rozwinięcie tego zadania już w pierwszej fazie, gdyż uniknęliśmy wojny domowej oraz imperialistycznej interwencji wojskowej“[9]).

Na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej nasze organa władzy państwowej mają więc do spełnienia zarówno funkcje tłumienia oporu klas wyzyskiwaczy, jak i zadania w dziedzinie gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej. Te zadania stoją również przed organami sądowo-prokuratorskimi. Wzmocnienie władzy sądowo-prokuratorskiej, ułatwiające jej spełnienie tych funkcyj, znajduje swe odbicie w obecnej reformie procedury karnej.

Reforma procedury karnej wzmacnia bowiem władzę prokuratora, jeżeli chodzi o wzmożenie walki z elementami przestępczymi, wzmacnia ją w dziedzinie stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu w całym postępowaniu przygotowawczym. Wzmacnia władzę państwową siłą przymusu, stosowaną przez aparat sądowo-prokuratorski, celem tłumienia oporu wrogów klasowych dla udaremnienia wszelkich z ich strony prób przestępczego działania.

Reforma procedury karnej wzmacnia także rolę organów wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie gospodarczo-organizacyjnej, kładąc mocny nacisk na zagadnienie walki z przestępstwami gospodarczymi (art. 22 k.p.k. oraz art. 1 dekretu o postępowaniu doraźnym). Stalin w referacie na XVIII Zjeździe WKP (b) wskazuje, iż w państwie radzieckim w drugiej fazie jego rozwoju „Zamiast funkcji uśmierzania pojawiła się w państwie funkcja ochrony własności socjalistycznej przed złodziejami i grabieżcami mienia ludowego“[10]). W naszym państwie obok funkcji uśmierzania wzbiera wciąż na sile i znaczeniu funkcja ochrony własności państwowej i społecznej, którą sprawują także organa wymiaru sprawiedliwości.

---

3) Engels: Rozwój socjalizmu od utopii do nauki (Marks, dzieła wybrane, Książka, t. I, str. 228).

4) Stalin: Zagadnienia leninizmu, „Książka“, str. 555.

5) Tamże

6) Tamże.

7) Techari Georgescu, sekr. KC Rum. Partii Robotniczej. „Podstawy polityczne ustroju demokracji ludowej“. O trwały pokój, o demokrację ludową Nr 11/38 z 1.VI 1949 r. Por.: N. P. Farbierow „Nowyje momienty w razwitii narodnoj diemokratii „Sow. gosud. i prawo, 1949 r. Nr 1, str. 40—54.

8) Tamże.

9) Tamże.

10) Zagadnienia leninizmu, str. 555.

Przed organami wymiaru sprawiedliwości stoją także poważne zadania wychowawcze. Prof. Goliakow, prezes Najwyższego Sądu ZSRR pisze o wymiarze sprawiedliwości ZSRR: „Kiedy wymiar sprawiedliwości przechodzi na służbę mas pracujących, przestaje być narzędziem ucisku i dławienia mas pracujących a staje się potężnym instrumentem wychowania“[11]). O tej roli wychowawczej sądu mówi art. 3 ustawy o ustroju ZSRR: „W całej swej działalności sąd wychowuje obywateli ZSRR w duchu wierności dla ojczyzny i sprawy socjalizmu, w duchu dokładnego i bezwzględnego przestrzegania radzieckich ustaw, pieczołowitego stosunku do własności socjalistycznej, uczciwego stosunku do obowiązków względem państwa i społeczeństwa, poszanowania zasad współżycia socjalistycznego“. Zagadnienie roli wychowawczej sądu znajduje w reformie procedury karnej swój wyraz we wzmocnieniu czynnika ławniczego, ludowego w wymiarze sprawiedliwości, co siłą rzeczy rozszerza możliwości oddziaływania sądu na społeczeństwo. O tej roli wychowawczej sądu M. I. Kalinin pisał, iż polega na tym, że „...zdolny, politycznie rozwinięty sędzia wydobywa na wierzch w procesie sądowym w poszczególnej konkretnej sprawie wewnętrzne procesy, które zachodzą w naszym kraju“[12]). To zagadnienie jest szczególnie doniosłe dla praktyki naszego sądownictwa, którego praca nie może być oderwana od procesu przemian ustrojowych w Polsce.

Trzeba to podkreślić, jeżeli chodzi o zasady reformy procedury karnej, z całym naciskiem. Chodzi bowiem o to, iż w związku z obecną reformą procedury karnej, niektórzy prawnicy starego pokolenia powołują się nieraz na to, że przecież i przed wojną lansowane były różne projekty reformy procesu karnego, że niektóre z tych projektów na pozór podobne są do tych zmian procesowych, jakie realizuje obecna reforma (co do skrócenia toku instancyj, uprawnień prokuratora, zniesienia sędziów śledczych itp.[13]). Do tego rodzaju fałszywych i zniekształcających prawdziwy sens reformy analogii może doprowadzić oderwanie sprawy reformy procedury karnej od podstawy, z której wyrasta, od konkretnego układu stosunków społecznych, od najbardziej decydującego tu momentu, a mianowicie od problemu zasadniczego: w jakim państwie, w państwie jakiego typu kształtuje się proces karny i jego zasady.

Jest bowiem rzeczą jasną, iż wszelkie lansowane w okresie przedwojennym tendencje do wzmożenia władzy sądowo-prokuratorskiej w procesie karnym miały na celu wzmocnienie władzy obszarniczo-kapitalistycznej, zmierzały do wzmocnienia aparatu ucisku klasowego, aparatu dławienia mas ludowych, do wzmocnienia władzy burżuazji w jej walce przeciwko masom pracującym.

[11]) Wospitatelnoje znaczienie sowietskowo suda. Moskwa 1947, str. 22.

[12]) Tamże, str. 24.

[13]) Salewicz: Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej. „Głos Sądownictwa“, 1935 r., str. 640 i wiele innych artykułów w przedwojennej prasie prawniczej.

Jeżeli w naszej reformie procedury karnej mamy tendencje do wzmocnienia aparatu sądowo-prokuratorskiego w jego walce z przestępczością, to jest to tendencja w kierunku umocnienia władzy mas ludowych, sprawowanej w interesie tych mas. Jest to tendencja do zwalczania przestępczych zamachów ze strony niedobitków klas eksploatatorskich w naszym państwie. Jest to tendencja do obrony interesów najszerszych mas pracujących, do ochrony interesów przeogromnej większości narodu.

Wówczas aparat wymiaru sprawiedliwości był, mówiąc słowami Lenina, „ślepym, subtelnym narzędziem bezwzględnego dławienia mas wyzyskiwanych, broniącym interesów bogatych“[14]), gdy obecnie sąd ma za zadanie ochronę interesów mas ludowych przed zamachem ze strony obcych agentur, wrogów klasowych i tych wszystkich, którzy usiłują podważyć interesy mas pracujących[15]).

Stąd jasne jest, iż wszelkie przedwojenne projekty reformy procedury karnej miały sens reakcyjny, zmierzały do pogłębienia procesu faszyzacji życia państwowego w Polsce. Zaś tendencje do wzmocnienia naszego ludowego aparatu ścigania i karania są tendencjami przyśpieszającymi rozwój społeczny, sprzyjającymi naszemu marszowi naprzód ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi.

Procedura karna w Polsce Ludowej, jak wspomnieliśmy kształtuje się na gruncie etapów rozwojowych w naszym państwie. Jest ona wyrazem danego etapu rozwojowego Polski Ludowej, w konkretnej sytuacji na froncie walki klasowej, wymagającej wzmożenia czujności w zwalczaniu przestępczych działań wroga klasowego, przybierających na tym etapie coraz to nowe formy i postacie przestępcze. Odbiciem tego jest fakt, iż w Polsce Ludowej obecna reforma jest kolejnym etapem zmiany przepisów postępowania karnego. Jest ona dalszym etapem w stosunku do tych zmian, jakie wprowadziły przepisy proceduralne m. k. k., mające dotąd zastosowanie do wszystkich prawie przestępstw, określonych w powojennych przepisach karno-materialnych. Obecna reforma rozszerza instytucję ławników, wprowadzonych przez m. k. k. w stosunku do niektórych kategoryj spraw, na wszystkie sprawy karne w sądzie okręgowym i apelacyjnym. Obecna reforma rozwija dalej wprowadzone przez m. k. k. skrócenie toku instancyj, wzmocnienie uprawnień prokuratora i organów bezpieczeństwa publicznego itp.

Nie oznacza to bynajmniej, iż obecna reforma procedury karnej może być potraktowana w równej płaszczyźnie z proceduralnymi przepisami m. k. k. Należy tu bowiem mieć na uwadze następujące momenty:

a) rozszerzając zakres działania niektórych instytucyj procesowych, czy sądowo - ustrojowych

[14]) Lenin: t. XXII (ros.), str. 212.

[15]) Tamże str. 424.

m. k. k., obecna reforma wprowadza nie zmiany ilościowe, ale jakościowe. Procedura m. k. k. była procedurą szczególną, dla pewnej tylko kategorii spraw, wówczas, gdy te instytucje m. k. k., przeniesione do ogólnych przepisów k. p. k., stają się normalnym, regularnym trybem postępowania, nabierając tym samym całkowicie nowego, trwałego znaczenia w naszym systemie proceduralnym,

b) utrwalenie i rozszerzenie instytucyj proceduralnych m. k. k., w znowelizowanym k. p. k. posiada nader istotne znaczenie. Rzuca to bowiem nowe światło na wszystkie przepisy karne wydane w Polsce Ludowej. Wskazuje bowiem na to, iż dalszy kierunek rozwoju naszego prawa karnego we wszystkich dziedzinach wyznaczony jest przez linię rozwojową, zapoczątkowaną w m.k.k. i innych dekretach karnych powojennych, że te przepisy nie mają charakteru przejściowego, ale że zostaną one w dalszym ciągu rozwoju naszego prawa karnego pogłębiane i rozbudowywane.

Na te etapy rozwoju naszej procedury karnej od m. k. k. do obecnej reformy należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż w ten sposób widzimy, w jaki sposób przebiega linia rozwojowa naszej nowej procedury karnej, widzimy jak na etapach rozwojowych Polski Ludowej posuwa się naprzód nasz system procedury karnej. Daje nam to jednocześnie perspektywę dalszych jej etapów rozwojowych.

Na gruncie przepisów m. k. k. mieliśmy taką sytuację, że w sprawach najcięższych, gardłowych (z m. k. k., dekretu sierpniowego itp.) działały tylko dwie instancje, szybki tryb postępowania, szerokie uprawnienia prokuratora, wówczas gdy w sprawach błahych zachował się filtr 3-instancyjny, ograniczenie praw prokuratora, skomplikowany system śledczy itp. Obecnie ta nienormalna sytuacja została przez reformę procedury karnej usunięta. Procedura karna została ujednolicona na gruncie przepisów m.k.k. Ale wyłania się obecnie sytuacja, wymagająca dalszego uregulowania, co między innymi polega na tym, iż w sprawach cywilnych zachowany został tok 3-instancyjny, a przecież waga spraw karnych jest niewątpliwie większa, że sąd ławniczy działa tylko na szczeblu sądu okręgowego i apelacyjnego, a nie na szczeblu sądu grodzkiego, że umorzyć sprawę z powodu znikomej szkodliwości społecznej czynu może prokurator w toku śledztwa, a nie ma tej instytucji w fazie rozprawy sądowej.

Charakter etapowy reformy podkreślony został w uzasadnieniu rządowym w ten sposób, iż po pierwsze: „Dopiero po osiągnięciu zasadniczego rozwiązania problemu, dotyczącego poziomu i kierunku świadomości politycznej organów wymiaru sprawiedliwości na gruncie praktycznych rezultatów, które da niniejsza, mająca charakter etapowy, reforma, dojrzewać będzie sprawa stworzenia całkowicie nowego systemu prawnego procedury sądowej i ustroju sądowego", zaś po drugie: „Zagadnienie ostatecznego uregulowania sprawy struktury sądowej i procedury sądowej wiąże się z problematyką konstytucyjną"[16]) i będzie w płaszczyźnie tej problematyki rozwiązana.

Co z tego wynika?

Wynika stąd, iż obecna reforma procedury karnej wyznaczy dalszy kierunek i następne etapy przebudowy ustroju sądowego i procedury karnej, że reforma wprowadza pewne zmiany, które sięgają nie tylko w dziedzinę procesu karnego, ale w sferę prawa karnego materialnego, że „reforma jest krokiem naprzód do zamierzonej w dalszej perspektywie przebudowy całej struktury aparatu wymiaru sprawiedliwości i zasad jego funkcjonowania[17]).

II. Reforma procedury karnej a prawo materialne.

Analizując poszczególne przepisy unowelizowanego k. p. k. nie trudno się zorientować, iż — jak wspomnieliśmy wyżej, — niektóre zasady reformy procedury karnej wkraczają na teren prawa karnego materialnego. Można tu wskazać np. na art. 22 § 1 pkt 5 lit. b k. p. k., który ujmuje stan faktyczny przestępstwa gospodarczego w określeniu: „jeżeli interesy gospodarcze Polski Ludowej zostały narażone na znaczną szkodę". Jeszcze bardziej ingeruje w dziedzinę prawa karnego materialnego art. 404 pkt 2, gdzie zawarta jest wskazówka dla sądu rewizyjnego, jak ma kontrolować zasady wymiaru kary. Rzecz jasna, iż implicite zawarta jest tu wskazówka dla sądu pierwszej instancji, że wymiar kary ma być regulowany wedle szkodliwości społecznej czynu. Jest to poważna zmiana zasad art. 54 k. k. Tak samo wkracza w dziedzinę treści zasadniczej i podstaw wyrokowania art. 405.

Zazębienie przepisów proceduralnych o niektóre zasady prawa karnego materialnego ma swe uzasadnienie teoretyczne. Warto tu przytoczyć pogląd K. Marksa na zagadnienie wzajemnego stosunku między prawem procesowym a prawem materialnym: „Jeśli proces nie przedstawia niczego poza beztreściową formą, to taki formalny drobiazg nie posiada żadnej samodzielnej wartości. Z tego punktu widzenia chińskie prawo stałoby się francuskim, jeśliby je wtłoczyć w formę procedury francuskiej. Materialne prawo posiada jednak swoje konieczne odpowiadające mu formy. I tak jak dla prawa chińskiego konieczna jest pałka, jak nieodzowne są dla treści drakońskiego średniowiecznego prawa karnego jako forma procesowa, tortury — tak też nieodzownie związana jest z jawnym wolnym procesem, jawna w swej istocie treść, podyktowana wolnością, a nie prywatnym interesem. Proces i prawo tak nieodłącznie są ze sobą związane, jak na przykład formy roślin lub zwierząt związane są z mięsem i krwią zwierząt. Jeden duch winien ożywić proces i ustawy, albowiem proces jest tylko formą życia ustawy, a zatem przejawem wewnętrznego jej życia"[18]).

---

[16]) Z uzasadnienia rządowego. Druk sejm. Nr 491.
[17]) Tamże.
[18]) Marks-Engels. Dzieła (ros.), t. I, str. 257.

Wzajemna zależność i związek łączący prawo procesowe z odpowiadającym mu prawem karnym materialnym, są tu mocno podkreślone. Ożywia je „jeden duch".

Dla zagadnienia reformy procedury karnej posiada to swą głęboką wymowę. Chodzi o to, iż np. wprowadzając w art. 54, art. 404 pojęcie „szkodliwość społeczną czynu" jako czynnik regulujący pewne czynności procesowe, tym samym postawione tu zostało podstawowe zagadnienie materialnego prawa karnego, a mianowicie zagadnienie istoty przestępstwa w całkowicie nowej płaszczyźnie ideologicznej. Wzajemne powiązanie procesu karnego i prawa karnego materialnego znajduje także swój wyraz np. w art. 160 § 1 pkt. b), który podważa, wprawdzie w płaszczyźnie marginesowej, zasady art. 60 k. k. co do pojęcia „przestępcy z nawyknienia".

Przykładów zazębienia reformy procedury karnej o problematykę prawa karnego materialnego można znaleźć więcej. Rzecz jasna, iż znowelizowany k. p. k. nie zajmuje się bezpośrednio przepisami prawa materialnego, ale dialektyczne powiązanie treści z formą z jednej strony oraz podkreślana przez Marksa „samodzielna wartość" procedury w stosunku do prawa materialnego przejawiają się z całą wyrazistością.

Posiada to zasadnicze znaczenie dla oceny tendencyj rozwojowych reformy naszego prawa karnego materialnego, zarysowujących się na gruncie przepisów znowelizowanego k. p. k.

III. Zagadnienie istoty przestępstwa.

Jeżeli chodzi o te tendencje rozwojowe naszego prawa karnego materialnego i ich odbicie w reformie procedury karnej, to centralnym zagadnieniem jest tu problem istoty przestępstwa.

Nasz kodeks karny w art. 1 określa przestępstwo (a raczej odpowiedzialność karną sprawcy) wyłącznie pod kątem widzenia formalnym jako czyn zagrożony karą przez ustawę. Natomiast nie mamy tam materialnego ujęcia istoty przestępstwa.

Nauka radziecka wskazuje na to, iż burżuazyjne kodeksy uchylają się od materialnego ujęcia przestępstwa po to, by nie obnażać jego treści klasowej, jako czynu niebezpiecznego dla klas wyzyskiwaczy. Prof. Durmanow w ten sposób formułuje to zagadnienie: „Materialna cecha" właściwa poszczególnemu przestępstwu jak i ogólnemu t.j. zespołowi wszystkich przestępstw, to niebezpieczeństwo czynu dla określonych stosunków społecznych. Jeżeli chodzi o społeczeństwo rozdarte na klasy antagonistyczne — oznacza to niebezpieczeństwo dla klasy panującej i korzystnego dla niej porządku. Jeżeli chodzi o radzieckie socjalistyczne społeczeństwo — niebezpieczeństwo dla całego społeczeństwa, dla porządku korzystnego i wygodnego dla mas pracujących."[19])

[19]) **N. D. Durmanow**: Poniatie priestuplienia, 1948, str. 90.

Trzeba zaznaczyć, iż kiedy niektórzy teoretycy burżuazyjni próbują nawet dać materialne określenie przestępstwa jako czynu szkodliwego czy niebezpiecznego dla ogółu czy społeczeństwa, to polega to na sfałszowaniu oczywistej prawdy, iż w społeczeństwie kapitalistycznym przestępstwem jest przede wszystkim czyn, szkodliwy dla klasy panującej, dla burżuazji, która pragnie w ten sposób utożsamić siebie z „ogółem", ze „społeczeństwem", lub pretendować do roli orędowniczki tego „ogółu" lub „społeczeństwa".

Prof. Durmanow w swej książce nie analizuje jeszcze istoty przestępstwa w krajach demokracji ludowej (książka napisana została kilka lat temu), ale wspomina, że w krajach demokracji ludowej za przestępstwo należy uważać czyn społecznie niebezpieczny, a przede wszystkim zamach ze strony obcych agentur imperialistycznych państw i innych klasowo wrogich elementów.[20])

Obecna reforma procedury karnej, wprowadzając pojęcie „szkodliwości społecznej" w art. 54, 404, słusznie formułuje istotę przestępstwa na gruncie naszych warunków ustrojowych. W krajach demokracji ludowej przestępstwem nie jest, jak w Związku Radzieckim czyn szkodliwy, jak pisze prof. Durmanow „dla całego społeczeństwa", gdyż mamy jeszcze u nas klasy antagonistyczne, a walka klasowa wciąż wzbiera na sile. Trudno byłoby np. powiedzieć, iż ustawa o zwalczaniu drożyzny chroni interesy wszystkich obywateli, bo właśnie zwalcza ona interesy spekulantów, ludzi, którzy usiłują przychwycić do własnej kieszeni produkt pracy robotnika, tak samo nie można powiedzieć, iż przepisy o pomocy sąsiedzkiej chronią interesy bogaczy wiejskich. Jednakże w naszych warunkach ustrojowych, kiedy władza jest w rękach mas ludowych z klasą robotniczą na czele, kiedy jest sprawowana w interesie ogromnej większości społeczeństwa, najszerszych mas narodu, można powiedzieć, iż przestępstwo— to rzeczywiście czyn szkodliwy społecznie, gdyż godzi on w interesy najszerszych mas społecznych, w interesy podstawowej masy społeczeństwa.

Przepis art. 54 k. p. k., który daje prawo prokuratorowi umorzenia sprawy ze względu na „znikomą szkodliwość społeczną czynu" tym samym zawiera także zasadę, iż treścią przestępstwa jest szkodliwość społeczna czynu. Wprowadza do naszego systemu karnego od strony procedury materialne określenie przestępstwa. Z tego przepisu wynika bowiem, iż nie ma przestępstwa, jeżeli czyn nie jest społecznie szkodliwy, bo inaczej przepis ten musiałby analogicznie regulować sytuację, gdy nie tylko szkodliwość społeczna jest znikoma, ale i wówczas, gdy jej w ogóle nie ma.

To samo zagadnienie postawione jest w art. 404, z którego wynika, iż kara winna być „proporcjonalna do szkodliwości społecznej czynu", innymi słowami, do zasadniczych cech istoty przestępstwa, które ustawodawca traktuje w sensie materialnym, tj. w sensie „szkodliwości społecznej" czynu.

[20]) Tamże, str. 99.

W przepisach znowelizowanego k. p. k. mamy nie tylko materialne ujęcie istoty przestępstwa, ale i podkreślenie klasowego charakteru czynu. Rzecz jasna, iż występuje to nie bezpośrednio, gdyż zagadnienia prawa karnego materialnego nie są bezpośrednio przedmiotem reformy procedury karnej. Ale sformułowanie w art. 22 § 1 pkt 5 „jeżeli interesy gospodarcze Polski Ludowej zostały narażone na znaczną szkodę" uwypukla w słowach „interes gospodarczy Polski Ludowej" treść klasową przestępstwa gospodarczego. Przestępstwem gospodarczym nie jest bowiem przestępstwo przeciwko mieniu w dotychczasowym tradycyjnym ujęciu kodeksowym. Przedmiotem ochrony karnej są tu interesy gospodarcze Polski Ludowej, tj. Polski, w której klasą panującą — to masy ludowe z klasą robotniczą na czele. Przedmiotem ochrony karnej są interesy tych mas ludowych. W tym ujęciu zawarta jest zasadnicza myśl, iż „przestępstwo to działanie lub zaniechanie, niebezpieczne dla interesów klasy panującej".[21]) Wprawdzie art. 22 § 1 pkt 5 dotyczy tylko przestępstwa gospodarczego, ale jest rzeczą jasną, iż treść klasowa wypełnia, zgodnie z zasadniczą koncepcją tegoż przepisu, każdy czyn przestępny.

Art. 22 § 1 pkt 5 posiada jeszcze zasadnicze znaczenie z punktu widzenia prawa karnego materialnego. Wprawdzie dotyczy on tylko zagadnienia kompetencji sądu, niemniej jednak układa on jakby hierarchię przestępstw, przekazując sprawy o przestępstwa najcięższe sądowi apelacyjnemu. Zaliczając do tych przestępstw najcięższych czyny godzące w poważnym stopniu w interesy gospodarcze Polski Ludowej, nasze ustawodawstwo karne wytycza sobie zasadniczy kierunek, nabiera nowej treści. Słusznie podkreśla prof. Piontkowski, iż „ustawodawstwo karne, mające na celu ochronę własności socjalistycznej nabiera pierwszorzędnego znaczenia w socjalistycznym prawie karnym."[22])

Wprowadzenie w art. 22, 54, 404 elementów materialnej treści i klasowej istoty przestępstwa, oznacza radykalny zwrot w ujęciu najbardziej węzłowej problematyki prawa karnego materialnego, oznacza zajęcie zasadniczego ideologicznego stanowiska w kluczowych zagadnieniach prawa karnego.[23])

Zasadnicze znaczenie z punktu widzenia założeń ideologicznych naszego prawa karnego posiada także treść art. 160 § 1 pkt b). W tym przepisie wymienione są przypadki, kiedy areszt tymczasowy ma charakter w zasadzie obligatoryjny. Wylicza się m. in. przesłanki wymienione w art. 60 k. k., eliminując przy tym tylko wypadek, gdy chodzi o „przestępcę z nawyknienia". Zmiana ta, na pozór nieznaczna, posiada jednak swą zasadniczą wymowę, na którą trzeba zwrócić uwagę.

Ustawodawca Polski Ludowej usuwa bowiem z naszego systemu karnego reakcyjną w swej treści instytucję „przestępcy z nawyknienia", instytucję „człowieka-przestępcy".

Pojęcie „przestępcy z nawyknienia" wywodzi się w gruncie rzeczy ze szkoły antropologicznej i socjologicznej w prawie karnym, które dały początek i natchnienie najbardziej reakcyjnym tendencjom w prawie karnym i torowały drogę faszystowskim koncepcjom, odgrzewanym dziś przez kosmopolitycznych amerykańskich „teoretyków" prawa.[24])

Sąd Najwyższy w swoim czasie wyjaśnił pojęcie „przestępcy z nawyknienia" w ten sposób, iż chodzi tu o człowieka, którego przestępczość determinuje „...stały popęd do popełniania pewnych przestępstw. Ustawa nie ogranicza sądu co do okoliczności, z jakich może wnosić o istnieniu nawyknienia".[25]) Ta tendencja przestępcza, to źródło nawyków przestępczych, tkwią w samym człowieku, w jego tych i innych subiektywnych właściwościach. Sąd — zgodnie z tym wyjaśnieniem Sądu Najwyższego — może więc swobodnie oceniać, gdzie tkwią te nawyki w człowieku-przestępcy, może je widzieć także w biologicznych jego cechach, we wrodzonych sprawcy właściwościach.

Rzecz jasna, iż te wszystkie koncepcje są w swych ideologicznych reperkusjach na wskroś reakcyjne. Wszelkie próby biologizacji, zagadnień prawa karnego torują drogę faszystowskim, rasistowskim teoriom w prawie karnym.[26]) Każda próba oderwania represji karnej (jak w art. 60 k. k.) lub nawet stosowania środków procesowo - prewencyjnych w postaci aresztu tymczasowego w art. 160 k. p. k. od elementów obiektywnych dotyczących czynu przestępnego, każda próba przeniesienia kryteriów przestępczości jako podstawy zaostrzenia represji karnej na płaszczyznę ściśle i wyłącznie subiektywną — oznacza tendencje do ograniczenia i tłumienia swobód demokratycznych do wkraczania w sferę wolności przekonań ludzkich. Jest tendencją reakcyjną, która w praktyce oznacza przekształcenie teorii i praktyki prawa karnego w oręż walki z ruchem postępu i wolności[27]).

Szukanie źródeł przestępczości w nawykach ludzkich, w elementach ściśle subiektywnych jest także próbą zamaskowania prawdziwego stanu rzeczy, jest próbą zatuszowania prawdy, że źródła

---

[21]) Prof. **Piontkowski** w Podręczniku prawa karnego (Ugołownoje prawo. Obszczaja czast, 1948, str. 269).

[22]) Tamże, str. 274.

[23]) Problematyka istoty przestępstwa jest zbyt obszerna, by tu nawet w skrócie ją omówić. Por. **Lernell:** Kodyfikacja czy reforma prawa karnego (D. P.P. Nr 4/47) oraz: Uwagi o nowelizacji i kodyfikacji prawa karnego (D.P.P. Nr 10/47).

[24]) Por. **Trajnin i Nikoforow:** Lombrosianizm i rasizm w amerykańskim wydaniu (tłum. w D.P.P. Nr 5/49 r.).

[25]) Orzeczenie z dn. 27.II 1935 r. Zb. O. Nr 79/33.

[26]) Por. I. P. **Trajnin:** Niekotoryje wywody dla nauki prawa iz diskussji po woprosam biołogii (Sowietskoje gosud. i prawo 1949 r., Nr 2, str. I i n.).

[27]) Obszerniej o tym por. **Lernell:** Prawo i sąd w rydwanie imperializmu amerykańskiego (D.P.P. Nr 1/49 r.).

przestępczości znaleźć można jedynie i wyłącznie w konkretnym układzie stosunków społecznych, że przestępstwo jest zjawiskiem społecznym, przy czym należy podkreślić, iż „przestępstwo to nie jest zjawisko ludzkiego społeczeństwa w ogóle, ale konkretnego społeczeństwa, już podzielonego na klasy, znajdującego się w ciągłym rozwoju, wprawianego w ruch przez walkę klasową. Żaden czyn przestępny nie zostaje niezmiennym, on zmienia się wraz ze zmianą stosunków społecznych".[28]) Nauka burżuazyjna prawa karnego i kryminologii nie chce i nie może obnażyć prawdy, iż nasilenie przestępczości w krajach kapitalistycznych, jak np. to, co w potwornych rozmiarach obserwujemy obecnie w Stanach Zjednoczonych[29]) ma swe źródło w korzeniach społecznych ustroju kapitalistycznego, w zwyrodnieniu tego ustroju, w samej istocie systemu imperialistycznego.

Nie tu miejsce na analizę tych kapitalnych problemów z dziedziny zagadnień przestępczości. Ale trzeba tu podkreślić, iż usunięcie z naszych przepisów prawnych pojęcia i instytucji „przestępcy z nawyknienia" ma nie tylko charakter praktyczny, ale przede wszystkim zasadniczy, ideologiczny,

Reforma procedury karnej, wkraczając w szeregu zagadnień na teren prawa karnego materialnego, czyni to wówczas, gdy chodzi o oderwanie się od pewnych burżuazyjnych, reakcyjnych teoryj prawno-karnych, gdy chodzi o podkreślenie kierunku ideologicznego naszego systemu prawa karnego w c a ł o ś c i.

IV. Zasady wymiaru kary.

Jeżeli w dziedzinie problematyki przestępstwa, zasadniczym zagadnieniem jest sprawa treści klasowej przestępstwa oraz problem konstrukcji przestępstwa (połączenie dialektyczne elementów obiektywnych z subiektywnymi), to w dziedzinie kary wysuwa się na czoło zagadnienie zasad wymiaru kary, ustalenie kryteriów, wedle których sąd „odważa" karę.

Sprawa ta jest, jak wiadomo uregulowana w art. 54 k. k. Kryteria dla regulowania wymiaru między granicą dolną a górną ustawy karnej, przepis ten widzi przede wszystkim we właściwościach subiektywnych, dotyczących osoby sprawcy, co — zgodnie z przedwojenną a jeszcze bardziej z powojenną judykaturą Sądu Najwyższego— nie wyklucza konieczności liczenia się przez sąd orzekający także z momentami prewencji ogólnej, ze stopniem szkodliwości społecznej czynu w danych warunkach.[30])

Ten stan prawny zawiera dwa zasadniczo niesłuszne poglądy na podstawy wymiaru kary.

Po pierwsze — mamy tu jakby sztuczne rozdwojenie zasad wymiaru kary na elementy natury obiektywno - społecznej, ogólno - prewencyjnej z jednej strony oraz natury indywidualno - prewencyjnej, subjektywnej z drugiej strony.

Po drugie — widzimy tu prymat momentów indywidualno-prewencyjnych w ustalaniu przez sąd w konkretnym przypadku zasad wymiaru kary.

Oba te poglądy są teoretycznie błędne, zaś praktycznie mogą dać najgorsze rezultaty w walce z przestępczością, szczególnie na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej.

Z punktu widzenia teoretycznego należy, choćby w skrócie przypomnieć, iż „nie można zagadnienia zadań kary stawiać ogólnikowo w oderwaniu od tego, o państwo jakiego typu chodzi." Kara jako jeden ze środków urzeczywistnienia zadań klasy panującej i umocnienia ostoi stworzonego przez tę klasę ustroju społecznego służy interesom tej klasy"[31]). Nie można tego zagadnienia oderwać od problemu funkcyj organów władzy państwowej, o którym mowa była na wstępie. W państwie socjalistycznym funkcje te, nawet wówczas, gdy władza państwowa stosuje bezpośrednio przymus w postaci kary sądowej, nabierają coraz głębszego znaczenia wychowawczego. „W państwie socjalistycznym w każdym przypadku zastosowania przez sąd socjalistyczny kary równocześnie realizuje on zadanie karania i wychowania skazanego, jak również zadanie, polegające na wychowaniu w duchu dyscypliny mas pracujących. Prewencja ogólna dialektycznie powiązana jest z prewencją specjalną... Zastosowanie kar w stosunku do przestępców—wrogów klasowych— działa zastraszająco na innych wrogów klasowych. Zastosowanie kary w stosunku do przestępców z mas pracujących wywiera wpływ wychowawczy na skazanego i jednocześnie działa wychowawczo na innych".[32])

Nastawienie art. 54 k. k. w kierunku uwzględnienia w pierwszym rzędzie momentów prewencji specjalnej nie odpowiada tym podstawowym założeniom.

Dlatego art. 404 pkt. 2 daje nowe ujęcie problemu zasad i zadań wymiaru kary. Art. 404, jak już wspomniano, nie dotyczy bezpośrednio zasad wymiaru kary. Dotyczy bowiem zagadnień procesowych sądu rewizyjnego. Jest jednak rzeczą jasną, iż art. 404 zawiera zasadniczą wskazówkę także dla sądu pierwszej instancji przy wymiarze kary. Jeżeli sąd rewizyjny uprawniony i zobowiązany jest do zmiany wyroku, wówczas gdy kara jest rażąco niewspółmierna do s z k o d l i w o ś c i s p o ł e c z n e j c z y n u, to stąd wprost wynika, iż sąd pierwszej instancji musi przy wymiarze kary uwzględnić kryteria szkodliwości społecznej czynu, bo inaczej wyrok jego będzie skorygowany. W ten sposób art. 54 k. k. został faktycznie zrewidowany.

Na czym polega istota tej, mającej kardynalne znaczenie dla wymiaru kary, zmiany art. 54 k. k.

---

[28]) Durmanow: op. cit. str. 96.

[29]) Por. Lernell: Walka o pokój na odcinku prawa (D.P.P. Nr 5/49).

[30]) Orz. S. N. z 7.I 35 r. Nr 317/35. z dn. 6.V 35, Nr 510/35. Przeciw — Makarewicz, kodeks karny z komentarzem wyd. 1935, str. 162. Za — judykatura powojenna,

[31]) Prof. Utiewski, Ugołownoje prawo, Obszczaja czast, str. 452.

[32]) Ugołownoje prawo, obszczaja czast, pod red. Goliakowa 1943. str. 224.

Na czym polega to kryterium szkodliwości społecznej czynu?

Polega to na uwzględnieniu przy wymiarze kary przedmiotu ochrony karnej, na uwzględnieniu zasadniczego momentu, dotyczącego stopnia zaatakowania interesów Polski Ludowej, interesów polskich mas ludowych przez czyn sprawcy. Dotyczy to także okoliczności dotyczących podmiotu i sposobu popełnienia przestępstwa. Słusznie podkreśla Prof. Durmanow, iż dla szkodliwości społecznej czynu doniosłe znaczenie posiada przedmiot zamachu, oraz że do istotnych okoliczności, określających społeczne niebezpieczeństwo czynu należy zaliczyć okoliczności dotyczące subjektywnej strony czynu. „Wynika to z jedności dialektycznej obiektywnych i subiektywnych momentów, do których zaliczyć należy właściwości podmiotu i sposób popełnienia przestępstwa"[33]).

Zasada zawarta w art. 404 oznacza więc, iż:

a) przy wymiarze kary sąd uwzględnia całokształt okoliczności sprawy, a to zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych ze wspólnego punktu widzenia, a mianowicie — z punktu widzenia, szkodliwości społecznej czynu,

b) kryterium szkodliwości społecznej czynu posiada treść konkretną, ocenianą z punktu widzenia konkretnego układu stosunków społecznych, z punktu widzenia interesów klasowych, z punktu widzenia konkretnej sytuacji na froncie walki klasowej.

c) właśnie na gruncie takiego konkretnego, klasowego ujęcia stopnia szkodliwości społecznej czynu, łączymy dialektycznie momenty prewencji ogólnej z elementami prewencji specjalnej. Jest bowiem rzeczą jasną, iż czyn przestępny, popełniony przez wroga klasowego, zawiera w sobie więcej elementów obiektywnej, konkretnej szkodliwości społecznej z punktu widzenia interesów klasowych mas ludowych w Polsce. Chodzi jeszcze o to, iż potęguje się u nas rola wychowawcza funkcji karania. Ta zaś rola wychowawcza kary wiąże się bezpośrednio z tym, na kogo może i winna ona wychowawczo działać, kogo może i winna wychowywać, wiąże się z elementami subiektywnymi przestępstwa, które oceniać należy z zasadniczego punktu widzenia szkodliwości społecznej czynu.

Jak stąd wynika, art. 404 k. p. k. daje nie tylko nowe praktyczne wskazówki dla wymiaru kary, ale zawiera nowe, zasadnicze rozstrzygnięcie tego zagadnienia w świetle marksistowskiego poglądu na istotę i funkcje organów władzy państwowej oraz daje nowe rozstrzygnięcie zagadnienia zadań i celów kary na gruncie naszych nowych warunków ustrojowych.

V. Zagadnienie obsady sądu.

W dziedzinie obsady sądowej, reforma procedury karnej realizuje dwa zasadnicze postulaty: 1) zasadę kolegialności sądu pierwszej i drugiej instancji, 2) zasadę sądu ludowego, ławniczego jako sądu pierwszej instancji. Wprawdzie zreformowany k. p. k. zezwala w pewnych wypadkach na odstąpienie od tych zasad kolegialności (art. 21 § 3 k. p. k. oraz art. 20 przep. wprow. k. p. k.) i sądu ławniczego (art. 20 § 2, 21 § 3 oraz art. 23 § 2) w sądzie okręgowym i apelacyjnym, ale niemniej jednak zasadniczą linią reformy procedury karnej jest utrzymanie zasad kolegialności i udziału ławników w procesie karnym na szczeblu okręgowym i apelacyjnym.

Statuowanie tych zasad wynika z podstawowych założeń ideologicznych reformy procedury karnej.

Wprowadzenie kolegialności orzekania ma na celu nie tylko podniesienie poziomu orzecznictwa, konieczne szczególnie ze względu na skrócenie toku instancji. Ma również na celu wzmocnienie powagi i roli wychowawczej sądu. Prawnicy radzieccy uzasadniają kolegialny charakter sądu ZSRR doniosłą w ustroju socjalistycznym rolą wychowawczą sądu.[34])

Wzmocnienie charakteru kolegialnego sądu leży również na ogólnej linii reformy, idącej w kierunku wzmocnienia gwarancyj procesowych. Jest bowiem rzeczą jasną, iż orzekanie w składzie zespołowym, kolegialnym wzmacnia i gwarantuje prawa obywatela w procesie karnym.

O wieleż głębsze, bardziej zasadnicze znaczenie posiada zagadnienie sądu ławniczego.

Sądy ławnicze wprowadzone zostały już wprawdzie w przepisach m.k.k., które, jak wiadomo, miały dotąd zastosowanie do spraw karnych o przestępstwa, określone w powojennych dekretach karnych i do postępowania doraźnego. Obecna reforma procedury karnej posuwa się w tym zagadnieniu konsekwentnie naprzód, rozszerzając tryb sądu ławniczego na wszystkie sprawy karne, sądzone w pierwszej instancji przez sąd okręgowy i apelacyjny. Znaczenie tej reformy polega na tym, iż:

a) sąd z udziałem ławników przekształca się z sądu typu szczególnego, związanego ze szczególnym postępowaniem w sąd typu regularnego, ogólnego, działającego w ogólnych ramach k. p. k., staje się instytucją trwałą i powszechną w naszym wymiarze sprawiedliwości. Tu nie chodzi tylko o to, iż sąd tego typu będzie rozstrzygał większą niż dotąd ilość spraw. Chodzi o to, iż sąd ten na gruncie tych zmian ilościowych, zajmuje obecnie jakościowo nową, trwałą i powszechną pozycję w naszym wymiarze sprawiedliwości;

b) zasadnicze znaczenie dla zagadnienia charakteru naszego sądownictwa posiada fakt, iż równocześnie z wprowadzeniem sądu typu ławniczego jako stałej i powszechnej instytucji sądowej została zniesiona instytucja sądów przysięgłych.[35]) Likwidacja w drodze ustawy (w praktyce sądy przysięgłych w Polsce Ludowej nie

---

[33]) **Durmanow: op. cit. str. 168.**

[34]) **I. Pierłow:** Sowieckoje gosudarstwo i prawo Nr 9/47, str. 46.

[35]) Art. 2 pkt. 2 ustawy o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych z dn. 27.IV 1949 r. Nr 32, poz. 237.

działały) równolegle ze statuowaniem zasady sądu ławniczego, posiada zasadniczą wymowę polityczną.

Sąd przysięgłych jest stosunkowo najbardziej demokratyczną formą sądu burżuazyjnego. Instytucja sądów przysięgłych jest liberalno-burżuazyjną instytucją procesu sądowego. Marks i Engels, doceniając pozytywną rolę tego sądu w burżuazyjnym wymiarze sprawiedliwości, wskazali jednak na to, iż „sąd przysięgłych przy obecnej jego strukturze jest organem utrwalenia przywilejów pewnych osób, a bynajmnej nie służy zapewnieniu praw wszystkim".[36])

Sądy przysięgłych w okresie imperializmu jako instytucja liberalno-burżuazyjna, tracą grunt pod nogami. W ostatnich dziesięcioleciach instytucja sądów przysięgłych zostaje faktycznie likwidowana. Została ona zlikwidowana i w Polsce przedwrześniowej w 1938 r.[37]) Pozostała ona dotąd tylko w Anglii, USA i w Szwajcarii. Ale w obecnej postaci instytucja sądów przysięgłych traci swój dawny charakter postępowy. Dobór kandydatów do ławy przysięgłych spośród ludzi, wiernych ustrojowi kapitalistycznemu, jak to widzimy w Stanach Zjednoczonych[38]), ustanowienie cenzusu majątkowego (w Anglii — w zależności od płaconego komornego) dla sędziów przysięgłych, wpływ sądu koronnego na ławę przysięgłych (którą może nawet rozwiązać), wzrastające wciąż tendencje do ograniczenia praw ławy przysięgłych — świadczą o tym, iż nawet ta forma sądu, w którym zasiadają przedstawiciele średniej i drobnej burżuazji, staje się niewygodna w okresie imperializmu. Imperializmowi staje się zbędny parawan w postaci udziału czynnika obywatelskiego w sądzie.

Sąd przysięgłych jest, jak to określają uczeni radzieccy, bardziej wyrafinowanym, subtelnym — mówiąc językiem Lenina — orężem w rękach burżuazji, jest sądem mającym za zadanie maskowanie charakteru reakcyjnego burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości.[39])

Należy bowiem pamiętać o tym, iż 1) nie może być mowy o prawdziwym demokratycznym sądzie w ustroju kapitalistycznym, w którym cały aparat państwowy jest aparatem ucisku klasowego i dławienia mas pracujących, 2) w sądzie przysięgłych nie zasiadają prawdziwi przedstawiciele ludu, członkowie ławy przysięgłych nie pochodzą z wyboru, a są w gruncie rzeczy wyznaczeni przez władze administracyjne.

W świetle tych uwag jest rzeczą zrozumiałą, iż instytucja sądu z udziałem ławników nie ma nic wspólnego z najbardziej liberalną formą sądu burżuazyjnego, jaką stanowi sąd przysięgłych. Ławnicy — to przedstawiciele ludu w sądownictwie, w aparacie wymiaru sprawiedliwości. Ławnicy w Związku Radzieckim wybierani są przez ludność. Wybory ławników, które odbyły się w tym roku w ZSRR stały się manifestacją siły politycznej narodów ZSRR. U nas ławnicy wybierani są przez terenowe rady narodowe, reprezentujące i realizujące interesy mas ludowych. Sąd z udziałem ławników to nasz sąd ludowy. Reforma procedury karnej w tej dziedzinie — to zerwanie z wszelkimi postaciami sądu typu burżuazyjno-demokratycznego i budowanie fundamentów sądu ludowego, typu socjalistycznego. Rozbudowa tego typu sądu jest nie tylko wzmocnieniem gwarancyj procesowych obywateli, jest to realizacja najbardziej decydującego postulatu, a mianowicie postulatu aktywizacji udziału najszerszych mas ludowych w rządzeniu państwem, w bezpośrednim sprawowaniu władzy ludowej. Jest to realizacją postulatu o powiązaniu naszych organów władzy państwowej z masami pracującymi. Na Kongresie Jedności Prezydent Bierut mówił o konieczności rozszerzenia udziału przodujących robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości. Zasadę tę realizuje reforma procedury karnej. Instytucja ławników w wymiarze sprawiedliwości to realizacja zasady Leninowskiej o tym, iż lud winien w całej swej masie („pogołowno") wziąć udział w sądownictwie[40]).

„Udział przodujących robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości jest najbardziej skutecznym środkiem demokratyzacji aparatu sądowego"[41]).

VI. Problem prawdy materialnej.

Reforma procedury karnej, aczkolwiek nie dotyczy bezpośrednio zagadnienia oceny dowodów, usuwa z naszego procesu karnego elementy prawdy formalnej czy też prawdy sądowej lub prawnej.

„Prawda materialna w procesie karnym polega na tym aby wnioski śledztwa i postępowania sądowego odpowiadały w pełni i dokładnie rzeczywistości co do okoliczności rozpoznawanej przez sąd rozprawy, dotyczących winy lub niewinności osób pociągniętych do odpowiedzialności karnej[42]).

„Prawda formalna polega na tym, iż wnioski i twierdzenia sądu o okolicznościach rozpoznawanej sprawy odpowiadają określonym i ustalonym przez prawo warunkom, niezależnie od tego, jak to było w rzeczywistości[43]).

Dotyczy to nie tylko zagadnienia oceny dowodów. Dotyczy to w większym lub mniejszym stopniu wszystkich instytucyj procesowych. Prof. Strogowicz w swej znakomitej książce „Nauka

---

[36]) **Marks-Engels** (ros.). Dzieła t. VIII, str. 496.

[37]) Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 213 z 9.IV 1938 r.

[38]) Świadczy o tym tendencyjny dobór ławy przysięgłych, co ujawniło się w pierwszej fazie procesu przeciwko przywódcom partii komunistycznej USA. por. **Lernell**: w „Państwie i Prawie" Nr 2/49.

[39]) Por. **Arsieniew** w Sowietskom Gosudarstwie i Prawie Nr 2/48 r., str. 83 oraz dyskusję nad pracą **Ziwsa**: Sąd przysięgłych w Anglii w Sow. Gosudarstwie i Prawie Nr 3/48.

[40]) **Lenin.** Dzieła. (ros.) t. XXII, str. 424.

[41]) Z uzasadnienia rządowego. l. c.

[42]) **Strogowicz**: Uczenie o matierialnoj istinie w ugołownom procesie, str. 19.

[43]) Tamże.

o prawdzie materialnej w prawie karnym“[44]) wskazuje na to, iż chociaż w procesie burżuazyjnym w dziedzinie oceny dowodów, odrzucona została zasada prawdy formalnej w procesie karnym[45]), to zachowały się w poważnym stopniu w tym procesie elementy prawdy formalnej w postaci t.zw. prawdy prawniczej czy sądowej. Występuje to — wskazuje prof. Strogowicz we wprowadzeniu szeregu formalnych ograniczeń do procesu karnego, jak np. formalny charakter kasacji, krańcowo wąskie ramy i restrykcje przy wzruszaniu wyroków prawomocnych[46]).

Proces karny w państwie socjalistycznym stoi twardo i konsekwentnie na gruncie prawdy materialnej w procesie karnym. Zasady prawdy materialnej wynikają z gnoseologicznych podstaw filozofii marksizmu. Punktem wyjścia jest tu marksistowsko-leninowska teoria poznania, leninowska teoria odbicia, zgodnie z którą nasze wyobrażenia i doznania są odbitkami rzeczywistości, w naszych pojęciach i sądach znajduje swój wyraz rzeczywistość obiektywną, nasza myśl może poznać rzeczywistość.

Zadanie prawdy materialnej nie jest tylko problemem natury teoretycznej. Prof. Strogowicz wskazuje na to, iż zasada prawdy materialnej nie może być realizowana w burżuazyjnym wymiarze sprawiedliwości.

„W klasowym wymiarze sprawiedliwości państw eksploatatorskich przed sądem wyłaniają się takie przeszkody, wynikające z klasowego charakteru wymiaru sprawiedliwości, które czynią zagadnienie prawdy materialnej nierozwiązalnym, nawet gdy się deklaruje zasadę prawdy materialnej“[47]).

„Prawda jest najlepszą przyjaciółką klasy robotniczej“ pisze w jednym ze swych utworów Roger Garaudy.

W procesie karnym tych państw, w których władza sprawowana jest przez lud pracujący, prawda materialna może i winna znaleźć pełny swój wyraz. Toteż nasza reforma procedury karnej zmierza do zagwarantowania zasad prawdy materialnej w naszym procesie karnym.

Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w przepisach dotyczących rewizji. Zreformowany k.p.k. odrzuca instytucję dawnej apelacji i dawnej kasacji, jako instytucje, które nie sprzyjają wykryciu prawdy materialnej w procesie karnym.

Sąd apelacyjny rozstrzygał sprawy na nowo, nie tylko kontrolował ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji, ale sam ustalał okoliczności faktyczne sprawy i sam ją merytorycznie rozstrzygał. Ale rozstrzygał ją na podstawie akt sprawy, na podstawie materiału papierowego. Sąd apelacyjny może wprawdzie sam uzupełnić postępowanie dowodowe, ale — po pierwsze — z tego uprawnienia z reguły sąd apelacyjny nie korzysta, a — po drugie — uzupełnienie materiału z akt sprawy materiałami z żywej obserwacji rzadko tylko może dać w zestawieniu, w sumie słuszny i prawdziwy obraz rzeczywistości. Sąd apelacyjny, będąc sądem merytorycznym, w gruncie rzeczy opiera się na elementach formalnych w procesie, bo treścią jego pracy jest raczej biurokratyczna ocena sprawy, a każda biurokratyczna metoda pracy zawiera w sobie elementy formalizmu, abstrakcyjności.

W dekrecie Nr 2 o sądzie z dnia 22.II 1918 r. władza radziecka zniosła system apelacyjny, jako system nie odpowiadający słusznym zasadom wymiaru sprawiedliwości.

Instytucja kasacji jest instytucją na wskroś formalistyczną, jest w gruncie rzeczy zaprzeczeniem zasad prawdy materialnej. Sąd kasacyjny nawet wówczas, gdy przy rozpoznawaniu sprawy przekona się, iż zaskarżony wyrok jest niesprawiedliwy, że skazano człowieka niewinnego lub że uniewinniono przestępcę, musi nad tym przejść do porządku dziennego, jeżeli tylko nie naruszono przepisów prawa materialnego lub procesowego. Sąd kasacyjny, oddalając w tym przypadku kasację, co równa się w praktyce zatwierdzeniu wyroku, sankcjonuje wyrok fałszywy lub niesprawiedliwy. Jest to usankcjonowanie nie tylko zasad prawdy formalnej, ale i formalnego wymiaru sprawiedliwości, który wymiarem sprawiedliwości w gruncie rzeczy nie jest.

„Formalizm burżuazyjnej kasacji nie odpowiada duchowo radzieckiemu procesowi karnemu. Radziecka kasacja sądowa odrzuciła na wskroś formalny charakter kontroli podstaw prawnych wyroku“[48]).

Formalizm kasacyjny teoretycznie wywodzi się z normatywistycznych, w gruncie rzeczy kosmopolitycznych teoryj prawnych i dlatego nauka prawa radzieckiego uważa obecnie, iż walka z formalizmem w prawie posiada obecnie największe znaczenie[49]). Wszystkie teorie o „czystości“ rozumowania kasacyjnego są w gruncie rzeczy odbiciem formalistycznych, normatywistycznych koncepcyj w teorii prawa[50]), są próbą wyjałowienia wymiaru sprawiedliwości, sprowadzenia problematyki żywych ludzi, stojących przed sądem do abstrakcyjnych formuł i pojęć, zmierzają do utopienia we mgle „czystego“ rozumowania obiektywnej prawdy materialnej.

Reforma procedury karnej zamiast apelacji i kasacji wprowadza więc nowy jednolity środek odwoławczy, rewizję. Cechą charakterystyczną tej rewizji jest dążenie do maksymalnego zagwarantowania wykrycia w procesie karnym prawdy materialnej. Sąd rewizyjny kontroluje

[44]) Zob. recenzję o książce Strogowicza w Państwie i Prawie Nr 2 (36) 1949. **L. Schaffa** oraz w Dem. Przegl. Prawn. Nr 3 (29) 1948 r. **Ig. An** .

[45]) Art. 10 k.p.k. Sędziowie orzekają na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów.

[46]) **Strogowicz**: op. cit. 51.

[47]) **Strogowicz**: op. cit. str. 19.

[48]) **Pierłow**, loc. cit.

[49]) Por. dyskusję nad referatem Trajnina i Strogowicza w sprawie wpływu dyskusji o biologii na zagadnienia prawa (Izwiestia Akademii Nauk ZSRR Nr 2/49 r.).

[50]) **G. Wielikowski**. O czystość rozumowania kasacyjnego. Głos sądownictwa 1935 r., str. 778.

sprawę nie tylko pod kątem widzenia formalnym. Jego kontrola jest wszechstronna. Sprawdza czy nie zostały naruszone przepisy prawne i czy też sąd nie popełnia błędów co do okoliczności faktycznych sprawy. Sąd rewizyjny bada także czy wymierzona kara jest słuszna z punktu widzenia szkodliwości społecznej czynu.

Ale sąd rewizyjny, w przeciwstawieniu do sądu apelacyjnego (nie chodzi tu o obecny sąd apelacyjny, który jest tylko z nazwy apelacyjnym, jeżeli chodzi o sprawy karne), nie rozstrzyga sprawy na nowo, nie rozstrzyga jej biurokratycznie. Wówczas tylko może merytorycznie sprawę rozstrzygnąć, jeżeli nie narusza to zasad prawdy materialnej, której jednym z elementów jest zasada bezpośredniości. (Art. 408 „orzeka co do istoty sprawy w tym przypadku, gdy dowody ujawnione na przewodzie sądowym pierwszej instancji, pozwalają na wydanie wyroku", pozwalają z punktu widzenia konieczności zagwarantowania prawdy materialnej).

Przepisem, który jest najbardziej jaskrawym wyrazem zasadniczego stanowiska zreformowanego k.p.k. w walce o prawdę materialną w procesie karnym jest art. 405, który głosi, iż sąd rewizyjny niezależnie od zarzutów, przytoczonych w rewizji, uchyla wyrok w całości lub w części na korzyść strony, która założyła rewizję, jeżeli utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe.

Przepis ten z jednej strony nie ogranicza sądu rewizyjnego w jego kontroli wyroków pierwszej instancji żadnymi warunkami formalnymi (niezależnie od zarzutów rewizji). Z drugiej strony nakazuje wartościować i oceniać wyroki pierwszej instancji z punktu widzenia ich najbardziej istotnej treści, czy są one oczywiście niesprawiedliwe.

Z całokształtu zmian wprowadzonych do k.p.k. przez reformę zakreślonych w tym referacie linij zasadniczych reformy wynika, iż kryterium „oczywistej niesprawiedliwości" nie jest pojęciem formalnym czy abstrakcyjnym, a związane jest z tymi zasadami sprawiedliwości społecznej, którą tworzy i buduje nasze państwo w swej drodze do socjalizmu. Niesprawiedliwy jest wyrok, który godzi w interesy naszego państwa ludowego, w interesy mas pracujących, niesprawiedliwy jest wyrok, który jest niezgodny z rzeczywistością, który narusza zasady prawdy materialnej.

Gwarancją prawdy materialnej jest także instytucja nadzwyczajnej rewizji, która ma służyć jako klapa bezpieczeństwa przeciwko niesprawiedliwym wyrokom już uprawomocnionym.

Do wzmocnienia elementów prawdy materialnej w naszym procesie karnym zmierzają także te ogromnej doniosłości przepisy ustawy o nowelizacji k.p.k., których celem jest zagwarantowanie praw oskarżonego w procesie karnym, a więc: przepis art. 88 § 2 i 87, które nakazują wyznaczyć oskarżonemu obrońcę z urzędu w postępowaniu przed sądem apelacyjnym jako pierwszą instancją, przepis art. 252, nakazujący zaznajomienie podejrzanego z treścią zebranych dowodów, zakaz reformationis in peius (art. 413), który znosi drakoński przepis dawnego art. 537, wprowadzony przez Grabowskiego po to, by stworzyć ryzyko w zakładaniu rewizji przez oskarżonych, wreszcie przepis art. 428, który także znosi kagańcowy przepis grabowszczyzny,że oskarżonemu, który nie wygrał sprawy w drugiej instancji nie wolno zaliczyć aresztu tymczasowego po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji.

Jest bowiem rzeczą jasną, iż stworzenie ryzyka dla oskarżonego w zakładaniu środka odwoławczego zmierza do ograniczenia lub uniemożliwienia urzeczywistnienia przez oskarżonego jego prawa do założenia środka odwoławczego. Jest to nie tylko skrępowaniem praw oskarżonego w procesie karnym, ale i odstąpieniem od zasad prawdy materialnej w procesie karnym, gdyż uniemożliwia kontrolę wyroków.

Słusznie bowiem podkreśla Prof. Strogowicz, że „gdy w nauce procesualnej albo praktyce powstaje zagadnienie rozszerzenia gwarancyj procesowych, to nie chodzi tylko o to, ażeby chronić prawa i ustawowo określone interesy oskarżonego (chociaż i o to chodzi), ale przede wszystkim o to, by ulepszyć jakość pracy śledczej czy sądowej"[51]. Gwarancje procesowe dla oskarżonego nie przeciwstawiają się zadaniu wykrycia prawdy materialnej, ale sprzyjają jego rozwiązaniu"[52]).

To bynajmniej nie znaczy, iż nie należy tworzyć ram prawnych dla procesu karnego, że nie należy tworzyć ram procesowych, określać terminów, toku instancyj itp., że nie należy pokrzyżować dążeń oskarżonego w kierunku przewlekania procesu, jego zagmatwania. Te właśnie dążenia nie są gwarancją procesową, bo nie sprzyjają wykryciu prawdy materialnej ale jej zaciemnieniu. Ale te ograniczenia nie mogą mieć na wskroś formalnego charakteru i nie powinny utrudniać wykrycia prawdy materialnej w procesie karnym.

VII. Prawa jednostki w procesie karnym.

Zagadnienie gwarancyj procesowych oskarżonego w procesie karnym jest jednym z centralnych problemów procesowych, wokół którego w nauce prawa procesowego toczy się spór między kierunkiem liberalno-burżuazyjnym, liberalno-indywidualistycznym z jednej strony a tendencjami totalistycznymi, reakcyjno - autorytatywnymi z drugiej strony. Wówczas gdy szkoły liberalno-burżuazyjne zmierzają do rozszerzenia praw oskarżonego w procesie, teorie antyliberalne pragną zwęzić i znieść prawa oskarżonego w procesie karnym. Cały ten spór obraca się wokół dylematu: państwo czy jednostka, wychodząc z założenia, iż rozszerzenie praw procesowych oskarżonego oznacza tym samym osłabienie czy podważenie interesów państwa i na odwrót: ograniczenie tych praw wzmacnia interesy i siłę państwa.

---

[51]) Strogowicz, op. cit. str. 157.
[52]) Tamże.

Z punktu widzenia marksistowskiej nauki o państwie zagadnienie to rozwiązać należy nie pod kątem widzenia abstrakcyjnego, retorycznego pytania: państwo czy jednostka, ponieważ nie ma abstrakcyjnej, oderwanej od konkretnego układu stosunków społecznej jednostki tak samo, jak nie ma państwa w ogóle. Jest konkretne państwo, a w społeczeństwie klasowym może być mowa tylko o konkretnej jednostce. W państwie eksploatatorskim nie można mówić o jednostce w ogóle, ale konkretnie należy wskazać o jaką jednostkę chodzi, czy o obywatela należącego do klasy wyzyskiwaczy, czy do klasy wyzyskiwanej. Tu jest sedno zagadnienia. Interesy wyzyskiwanego przez kapitał robotnika w ustroju kapitalistycznym są rzeczywiście sprzeczne z interesami państwa kapitalistycznego, który jest aparatem ucisku mas pracujących, wówczas gdy interesy kapitalistów nie tylko są zgodne z interesami państwa kapitalistycznego, ale — jak to obecnie widzimy w USA — interesy magnatów finansowych zrastają się całkowicie z całą machiną aparatu państwowego.

Marks i Engels wskazali na to, iż praw procesowych nie może robotnikowi zagwarantować proces burżuazyjny, gdyż kosztowność procesu (co daje się szczególnie odczuwać dziś w Anglii) pozbawia tego robotnika możliwości zapewnienia sobie obrony. „Samo ubóstwo—pisze Engels—ściąga na proletariusza podejrzenie o wszelkie możliwe przestępstwa, pozbawiając równocześnie środków obrony od samowoli władzy“[53]).

Stawiając zagadnienie: państwo czy jednostka — należy ten problem postawić w konkretnej płaszczyźnie i odpowiedzieć sobie przede wszystkim na zasadnicze pytanie: o jakie państwo chodzi, o państwo eksploatatorskie czy też o państwo, w którym władzę sprawują masy pracujące.

W państwie burżuazyjnym prawa oskarżonego w procesie karnym (którym na ogół jest człowiek z mas pracujących, z „dołów“ społecznych), niezależnie od takiego czy innego sformułowania tych praw (co bynajmniej nie oznacza, iż klasa robotnicza i ruch demokratyczny nie powinny walczyć o najszersze swobody demokratyczne i również o najszersze prawa obywateli w procesie karnym) są zawsze wąskie, mają w gruncie rzeczy charakter formalny. Zawsze będzie to „zastosowaniem jednakowej skali do różnych ludzi, którzy w gruncie rzeczy nie są w jednakowej sytuacji“, jak pisze Lenin[54]).

Zupełnie inaczej przedstawia się zagadnienie gwarancyj procesowych w państwach, gdzie władzę sprawuje lud pracujący. Tam prawa procesowe nabierają rzeczywistego znaczenia, otrzymują prawdziwą gwarancję. Tu bowiem nie stoi zagadnienie konfliktu między państwem a jednostką, którym usiłują prawnicy burżuazyjni zatuszować rzeczywiste konflikty i sprzeczności klasowe ustroju kapitalistycznego.

Zagadnienie stosunku wzajemnego między jednostką a społeczeństwem w ustroju socjalistycznym Stalin w swej rozmowie w Wellsem postawił w ten sposób:

„Nie ma i nie powinno być nieprzejednanego kontrastu między jednostką a kolektywem, między interesami odrębnej jednostki a interesem kolektywu. Nie powinien on istnieć, ponieważ kolektywizm, socjalizm, nie przeczy, ale łączy interesy indywidualne z interesami kolektywu. Socjalizm nie może się odrywać od interesów indywidualnych. Dać najpełniejsze zaspokojenie tych osobistych interesów może tylko społeczeństwo socjalistyczne. Nie dość na tym. Jedynie społeczeństwo socjalistyczne stanowi trwałą gwarancję ochrony interesów jednostki. W tym sensie nie ma nieprzejednanego kontrastu między „indywidualizmem“ a „socjalizmem“[55]).

W państwie socjalistycznym interesy państwa pokrywają się z interesami mas pracujących, z interesem całego społeczeństwa, z interesem każdego obywatela. Procedura radziecka stoi na gruncie rzeczywistych i szerokich gwarancyj procesowych. Prace nad projektem nowego kodeksu postępowania karnego zmierzają, jak to wynika z dyskusji na łamach radzieckiej prasy prawniczej, do dalszego pogłębienia tych gwarancyj procesowych[56]).

W państwie demokracji ludowej, w którym władzę rewolucyjną sprawują masy ludowe z klasą robotniczą na czele, w którym władza państwowa sprawowana jest w interesie szerokich mas pracujących, zagadnienie praw oskarżonego w procesie karnym winno być rozwiązane zgodnie z istotą państwa demokracji ludowej. Winno ono być rozwiązane w tym sensie, iż pomiędzy interesami szerokich mas, a interesami państwa konfliktu nie ma i być nie może, że interesy naszego Państwa Ludowego odpowiadają interesom ogromnej większości społeczeństwa, ogromnej większości obywateli. Wzmocnienie naszej władzy ludowej jest więc zgodne z interesami mas ludowych, ogromnej większości narodu, każdego człowieka pracy.

Z drugiej strony realizacja praw i interesów najszerszych mas, każdego człowieka pracy, jest podstawowym zadaniem i treścią działalności naszej władzy państwowej.

Rzecz jasna, iż należy przy rozważaniu tego zagadnienia, jak i przy każdym innym zagadnieniu prawnym, zawsze pamiętać, iż znajdujemy się w okresie wzmagającej się walki klasowej, iż mamy jeszcze wrogów klasowych, że nasza władza ludowa w tej walce klasowej musi tłumić i tłumi opór stawiany przez wrogów klasowych.

Stąd zrozumiałe jest, iż u podstaw reformy procedury karnej leży z jednej strony tendencja do wzmocnienia uprawnień naszej władzy ludowej w jej walce z przestępczym działaniem wroga klasowego, tendencja do wzmocnienia siły aparatu wymiaru sprawiedliwości (uprawnienia prokuratora, skrócenie toku instancji, koncentracja

[53]) Marks-Engels (ros.) T. III, str. 558.
[54]) T. XXI str. 434.
[55]) Zagadnienia leninizmu, wyd. 10 (ros.), str. 602.
[56]) Por. dyskusję nad projektem k.p.k. w Sowietskoje gosudarstwo i prawo Nr 6/47.

śledztwa itp), z drugiej strony w reformie procedury przejawia się tendencja do wzmocnienia gwarancyj procesowych i praw oskarżonego w procesie karnym.

„W tych zasadniczych tendencjach uwidacznia się słuszność podstawowych tez reformy, oparta na założeniu, iż w warunkach ustrojowych Polski Ludowej, wzmocnienie władzy ludowej jest najskuteczniejszą rękojmią zabezpieczenia interesów mas ludowych. Że gwarancja praw obywatelskich znajduje swój najlepszy wyraz w realizacji postulatu o konieczności wzmocnienia władzy mas ludowych, sprawowanej w interesie tych mas“[57]).

VIII. Doświadczenia prawa i nauki radzieckiej a reforma procedury karnej.

Przy analizie założeń ideologicznych reformy procedury karnej podkreślić należy, iż szereg instytucyj procesowych, wprowadzonych przez tę reformę, ma swe źródło w osiągnięciach nauki i prawa radzieckiego na odcinku procesu karnego.

Prof. Strogowicz w swoim odczycie na sesji Akademii Nauk ZSRR na temat: „Rozwój podstawowych zasad radzieckiego wymiaru sprawiedliwości“ wskazał, iż doświadczenie ZSRR w dziedzinie stuktury nowych form sądownictwa jest wykorzystane przez kraje demokracji ludowej[58]).

Strogowicz w tym odczycie wskazał, iż rozwój radzieckiego wymiaru sprawiedliwości opiera się na zasadach wybieralności sądów, udziału ławników w sądownictwie oraz jednolitości sądu i postępowania sądowego.

W dyskusji tej podkreślano także konieczność zwalczania formalizmu w nauce prawa, jako zadanie ogromnej doniosłości.

Rozbudowa udziału ławników we wszystkich sprawach karnych w procesie karnym na szczeblu sądu okręgowego i apelacyjnego nawiązuje do struktury sądownictwa radzieckiego, które oparte jest na udziale ławników we wszystkich sprawach karnych i cywilnych w pierwszej instancji[59]). Trzeba tu pamiętać, iż ławnicy ludowi są w ZSRR wybierani przez całą ludność, jeżeli chodzi o sądy najniższego szczebla, o sądy ludowe, które są podstawowym sądem pierwszej instancji dla większości spraw.

Zagadnienie jednolitości procesu karnego, jednolitej formy procesowej dla wszystkich ogniw procesowych, postawione zostało w tym odczycie Strogowicza w sposób zasadniczy. Strogowicz zgodnie zresztą z tezami Wyszyńskiego, stanowczo występuje przeciwko różnolitości form procesowych.

[57]) Z uzasadnienia rządowego, l. c.

[58]) Izwiestia Akademii Nauk ZSRR Nr 2/49, str. 130.

[59]) Za wyjątkiem spraw o samowolne opuszczenie pracy, które należą do właściwości sądu jednoosobowego. Obecnie w dyskusji nad k.p.k. przejawia się tendencja do wprowadzenia i w tych sprawach sądu kolegialnego.

Obecna nasza reforma procedury karnej zmierza w dużym stopniu do realizacji zasady jednolitości procesu karnego.

Poważne osiągnięcia nauki i prawa radzieckiego w zasadniczej problematyce prawa karnego, dotyczącej istoty materialnej i treści klasowej przestępstwa oraz dialektycznej jedności elementów obiektywnych i subiektywnych w konstrukcji przestępstwa, zostały uwzględnione w kontekście art. 22, 54, 404 k.p.k.

W dziedzinie środka odwoławczego, rewizji, wykorzystane zostało doświadczenie prawa radzieckiego, którego konstrukcja i zasady środka odwoławczego zawierają te elementy, z których składa się rewizja w zreformowanym k.p.k. W procesie radzieckim środkiem odwoławczym jest wprawdzie kasacja ale kasacja ta nie ma nic wspólnego z naszą dawną kasacją, a zawiera w sobie zasadnicze elementy rewizji. Dotychczasowy rozwój radzieckiego procesu karnego uwidacznia tendencję do pogłębienia elementów rewizji w kasacji[60]). Tendencja ta jest również widoczna w toczącej się dyskusji nad projektem kodeksu procedury karnej ZSRR.

Na doświadczeniu prawa radzieckiego i nauki radzieckiej, w których występuje tendencja do wzmocnienia gwarancyj procesowych, oparte są założenia reformy odnośnie rozbudowy gwarancyj procesowych w procesie karnym.

Trzeba tu podkreślić, iż jak wynika ze stawianej tu problematyki, reforma procedury karnej podyktowana jest potrzebami, wypływającymi z obecnego etapu rozwoju stosunków społecznych w Polsce Ludowej. Każda instytucja prawna związana jest z określoną, konkretną sytuacją na froncie walki klasowej tam, gdzie się ona toczy. Reforma procedury karnej jako instrument wzmożenia walki z przestępczością, z przestępczymi działaniami wroga klasowego, jest bezpośrednio odbiciem konkretnego etapu toczącej się walki klasowej. Należy to podkreślić w kontekście zagadnienia, dotyczącego czerpania z doświadczenia nauki i prawa kraju radzieckiego, w którym nie ma klas antagonistycznych, w którym zlikwidowano walkę klas.

W naszej drodze do socjalizmu, w budowaniu socjalistycznych zrębów prawa karnego, czerpać będziemy z bogatych doświadczeń tworzenia nowego prawa socjalistycznego ZSRR, z twórczych wysiłków nauki radzieckiej prawa.

Uwagi końcowe.

Co wynika z tej może dość pobieżnej analizy założeń ideologicznych procedury karnej?

Wynika — po pierwsze — iż reforma procedury karnej pomyślana pod kątem widzenia rozwiązania konkretnych, aktualnie nabrzmiałych zagadnień wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej dotyka wszystkich niemal węzłowych zagadnień teorii prawa karnego i procesu karnego.

[60]) Strogowicz, Ugołownyj proces, M., 1946, str. 454.

Wynika — po drugie — że tylko analiza marksistowska problematyki reformy procedury karnej może dać jasny i słuszny pogląd na istotę tej reformy, na praktyczne jej stosowanie.

Wynika — po trzecie — że zasadniczym kluczem do zgłębienia problematyki procedury karnej jest zrozumienie istoty naszego Państwa Ludowego, funkcji naszej władzy ludowej w okresie budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Wynika — po czwarte — że przepisy procedury karnej cechuje dążenie do realizacji założeń humanizmu socjalistycznego, zarówno wówczas gdy zmierza ono do wzmocnienia aparatu walki z przestępczością, godzącą w rozwój gospodarczy państwa, w interesy mas pracujących, w trwałość pokoju, jak wtedy gdy daje ona wyraz tendencjom do wzmocnienia gwarancyj procesowych i praw obywatelskich w procesie karnym.

W świetle założeń ideologicznych reformy, staje się jasne, iż jest ona poważnym etapem na drodze tworzenia nowych, socjalistycznych zrębów wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej.

Wytyczne pracy sądownictwa na tle reformy k. p. k.

(referat wygłoszony na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego)

Zygmunt Kapitaniak, dyr. Departamentu Nadzoru Sądowego

Aby przedstawione tu poprzednio założenia ideologiczne związać z żywą treścią codziennej, zawodowej pracy, jaką sądownictwo będzie wykonywać na podstawie nowego karnego prawa procesowego — należy zwrócić uwagę na te punkty reformy k.p.k., które wyznaczają kierunek oraz nowy styl pracy powszechnego wymiaru sprawiedliwości.

Nowa procedura karna ma być bowiem nowym, lepszym od dotychczasowego narzędziem pracy sądownictwa — narzędziem pracy bardziej przydatnym do realizowania zadań i celów Polski Ludowej na odcinku powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Wiemy przecież wszyscy, że sprawność takiego narzędzia pracy jak procedura zależy w znacznej mierze od sprawności ręki, w której się ono znajduje.

Wprowadzenie nowej procedury jako nowego narzędzia pracy oznacza więc wyraźne postawienie sprawy, że za wyniki pracy będzie odpowiadała ręka, władająca narzędziem, uznanym za najbardziej przydatne do pracy.

Winno to spowodować należyte ustalenie poczucia odpowiedzialności za pracę sądownictwa nie tylko wobec kierownictwa wymiaru sprawiedliwości, ale i wobec ludowego państwa.

W zakresie pracy sądów reforma procedury bądź wprowadza szereg instytucyj nowych, bądź też zmienia istotę i sens instytucyj w nowym kodeksie nie zmienionych.

Reformę k.p.k. na odcinku sądownictwa można sprowadzić do następujących głównych punktów:

1. nowy rozdział kompetencji sądów i wynikający stąd nowy styl pracy
2. wprowadzenie dwuinstancyjności
3. szerszy udział czynnika obywatelskiego w sądzeniu
4. nowa rola i pozycja Sądu Najwyższego.

I.
Nowy rozdział kompetencji sądów i nowy styl pracy kierowników sądów

Nowy rozdział kompetencji sądów polega na stworzeniu w dotychczasowym Sądzie Apelacyjnym pierwszej instancji dla spraw, mających najdonioślejsze i najpoważniejsze znaczenie dla interesów państwa ludowego.

Już to jedno posunięcie dostatecznie jasno wykazuje sens polityczny przeprowadzonej reformy i stwierdza, że w hierarchii zadań, jakie ma spełnić dokonana reforma procedury, zabezpieczenie interesów państwa ludowego stoi na pierwszym miejscu.

Sądowi Apelacyjnemu jako I instancji przekazane zostały sprawy większe o przestępstwa gospodarcze, tj. przestępstwa narażające „interesy gospodarcze Polski Ludowej na znaczną szkodę", sprawy o zbrodnie hitlerowskie, o przestępstwa z II rozdziału m.k.k., o niektóre przestępstwa z k.k. i o zbrodnie z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, sprawy w postępowaniu doraźnym — a zatem sprawy o charakterze wybitnie politycznym.

Ocena wagi politycznej tej kategorii przestępstw wymaga zdania sobie sprawy z istoty przeżywanego okresu rewolucyjnego w Polsce, który został określony okresem budowy podstaw socjalizmu. Wykład, na czym polega praktycznie budowa podstaw socjalizmu, zawiera plan 6-letni.

Dokładna znajomość planu 6-letniego zarówno w skali ogólno - państwowej jak i regionalnej pozwoli szczegółowiej i lepiej ocenić szkodliwość zamachów przestępczych na własność państwową i społeczną, na wykonanie planów gospodarczych i na interesy ludności pracującej.

Przeniesienie do Sądu Apelacyjnego spraw najważniejszych wyznacza nie tylko tym sądom

w sposób wyraźny, ale i całemu sądownictwu razem z tak postawionymi zadaniami — także i nowy styl pracy sądowej.

Tradycyjny styl pracy kierownika sądu — prezesa S. A. czy prezesa S. O. — to styl pracy administratora, nie tylko nie biorącego przeważnie udziału w pracy sędziego orzekającego, ale nawet nie pozwalającego sobie na interesowanie się tą pracą innych sędziów w powierzonym jego kierownictwu sądzie.

Nie wdając się szczegółowo w pochodzenie tego stylu pracy kierownictwa sądów, wywodzącego się niewątpliwie z pielęgnowanego równie pieczołowicie jak niesłusznie w przedwojennym sądownictwie mitu o absolutnej sprawiedliwości i frazesu o tzw. apolityczności sądownictwa — trzeba jasno powiedzieć, że ten styl pracy musi być złożony do lamusa i musi być zastąpiony przez styl pracy kierownika, świadomego wagi i znaczenia społecznego i politycznego pracy wymiaru sprawiedliwości w określonych warunkach historycznych i ustrojowych państwa.

Kierownik (prezes) sądu winien więc interesować się tym, co stanowi istotny cel i sens działalności powierzonego jego kierownictwu sądu, tj. orzecznictwem swego sądu i czuć się odpowiedzialnym za to orzecznictwo. Nie naruszając podstawowej zasady pracy sądownictwa — niezawisłości sędziowskiej — sprawą kierownika sądu jest znalezienie takich metod i sposobów interesowania się pracą swego sądu, które by zapobiegały wydawaniu przez sądy orzeczeń wstrząsających opinią społeczną i które utrudniają powszechnemu wymiarowi sprawiedliwości uzyskanie odpowiedniej pozycji wśród władz państwa ludowego. Rzeczą kierownictwa wymiaru sprawiedliwości jest takie czuwanie nad pracą sądów, które by nie dopuszczało czynienia z niezawisłości sędziowskiej parawanu, za którym kryje się często bądź zawodowa nieudolność, bądź polityczna wrogość.

Ministerstwo Sprawiedliwości wskazywało niejednokrotnie jako właściwą — drogę konferencji sędziowskich pod kierownictwem prezesów sądów, na których to konferencjach orzecznictwo sądów podlegałoby stałej, rzetelnej, uczciwej i rzeczowej krytyce, a w wyniku tej krytyki uczciwej i twórczej samokrytyce.

Czyż jest do pomyślenia, aby w orzeczeniach sądowych, które muszą wzburzyć najspokojniejszego i zdala od pracy sądowej stojącego obywatela, prezes sądu dowiadywał się dopiero od Ministerstwa Sprawiedliwości i był takimi wiadomościami zaskakiwany. — Czyż można uznać za prawidłowo funkcjonujący sąd i należycie działającego kierownika — sądu, jeśli sąd ten i kierownik od Ministerstwa Sprawiedliwości dopiero dowiaduje się, że np. procent uniewinniających wyroków w pewnej kategorii spraw sięga 80 czy 60 i że procent taki zawierać musi orzeczenia uniewinniające, urągające najbardziej elementarnym wiadomościom z dziedziny prawa i ujawniające brak zwykłego rozeznania w stosunkach społecznych!

Ministerstwo zażądało od kierowników sądów interesowania się przynajmniej najważniejszymi sprawami, rozpoznawanymi w ich sądach, ale i ten obowiązek nie jest wykonywany należycie i nie prowadzi do likwidacji orzeczeń błędnych, a czasami kompromitujących.

Kierownicy sądów nie wykazali niestety żadnej inicjatywy w sprawnym i skutecznym roztoczeniu kontroli nad istotną pracą sądów, tkwiąc na tradycyjnym i oczywiście niesłusznym stanowisku, że jedyną dopuszczalną kontrolą orzeczeń sądowych jest kontrola instancyjna. Czyżby dla kierowników sądów tajemnicą była prosta prawda, że największa ilość wyroków błędnych czy wręcz kompromitujących znajduje się wśród wyroków niezaskarżonych! Nikt nie twierdzi, że kontrola pracy sądów przez ich kierownictwo jest łatwa i prosta, jeśli — z jednej strony — ma uszanować sędziowską niezawisłość, a z drugiej — ma być rozumiana przez sędziów jako twórcza pomoc w rozwiązywaniu niełatwych zagadnień sądowego orzecznictwa. Kto zna pracę sądów — rozumie dobrze, że kontrola taka jest równie trudna jak niezbędnie potrzebna.

Nadzór Sądowy przed kilku tygodniami zlecił prezesom sądów przeprowadzenie kontroli i analizy wyroków sądowych, wydanych przez sądy w sprawach z art. 22 m.k.k.

Z otrzymanych sprawozdań z konferencji sędziowskich poświęconych omówieniu tych wyroków wynika, że zlecenie Nadzoru potraktowane zostało raczej biurokratycznie. Sprawozdania stwierdzają, że wymiary kar są przeważnie niewłaściwe — zbyt niskie — i wyczuwając tendencję Ministerstwa do zwiększenia represji — zapowiadają surowsze kary.

Nadzór Sądowy zażądał wszystkich tych spraw i przeprowadza obecnie sam ich badanie. Metody tego badania i jego wyniki będą w niedługim czasie podane do wiadomości. Tego rodzaju badania stanowią poszukiwanie najlepszych metod i właściwych kryteriów oceny orzecznictwa celem podniesienia go na poziom żądany przez państwo ludowe.

Poszukiwanie najlepszych form kontroli jest jednak wspólnym zadaniem całego kierownictwa wymiaru sprawiedliwości od władz centralnych poczynając, a na kierownictwie terenowym kończąc. Moment wejścia w życie nowej procedury powinien stać się momentem zwrotnym w pracy kierowników sądów, którzy z kierowników administracyjnych mają się stać kierownikami, baczącymi, by praca powierzonych im sądów spełniała swoje istotne państwowe i społeczne cele, będące następstwem orzecznictwa sądowego.

II.

Dwuinstancyjność

Podstawową reformą dotychczasowego postępowania karnego jest wprowadzenie dwuinstancyjności. Reformy tej nie należy pojmować mechanicznie jako skrócenie postępowania o jedną in-

stancję. Zastąpienie dotychczasowych dwóch szczebli i rodzajów odwołania — apelacji i kasacji — nowym środkiem odwoławczym rewizją — powinno w rezultacie doprowadzić do zasadniczego przeobrażenia procesu karnego zwłaszcza, jeśli tę zmianę powiąże się należycie ze zmianami dokonanymi na terenie postępowania przygotowawczego. Zmiana środka odwoławczego na rewizję zmienia nie tylko instancję odwoławczą, ale powinna wywrzeć zasadniczy wpływ na funkcjonowanie I instancji procesowej.

Rewizje przyzwyczajono się uważać za środek odwoławczy pośredni między apelacją i kasacją, jako, że daje ona apelacyjne podstawy odwołania przy kasacyjnym trybie postępowania.

Praktycznie oznacza to nic innego jak, że **kontroli instancyjnej podlega wyrok w całości, tj. pod każdym względem — z tym jednak, że podstawy wyroku ustala sąd I instancji.**

1. Pierwsza instancja

Sąd rewizyjny jest instancją kontrolującą, ale nie ustala podstaw wyroku, tzn. nie ustala okoliczności, składających się na całokształt stanu faktycznego danej sprawy. Ta rzecz należy w postępowaniu sądowym do sądu I instancji. Stąd też **reforma procedury, polegająca na wprowadzeniu dwuinstancyjności, podnosi znaczenie i wagę sądu I instancji, czyniąc go podstawą wymiaru sprawiedliwości karnej.** Okoliczność ta nakazuje otoczenie działalności sądu I instancji szczególną troską i uwagą kierownictwa sądów. **Ponieważ Sąd I instancji jest jedyną instancją, powołaną do ustalania stanu faktycznego, przeto właściwa metoda zbierania materiału dowodowego stanowić będzie o prawidłowym funkcjonowaniu sądu I instancji.** Sąd jednak w zbieraniu materiału dowodowego w sprawie związany jest jaknajściślej z postępowaniem przygotowawczym. **Toteż na plan pierwszy wysuwa się tu sprawa prawidłowej współpracy na tym odcinku z prokuraturą.** Na wynik rozprawy przed I inst. wpływa w znacznej, jeśli nie w przeważającej mierze, sposób przeprowadzenia postępowania przygotowawczego i wartość procesowa materiału dowodowego dostarczonego sądowi przez prokuratora.

Jeśli spotykamy w sądach wspomniane już wyżej nienormalne zjawiska niepokojąco wysokiego procentu wyroków uniewinniających, dochodzącego czasami do 80, to w niemałej mierze wynika to bądź z niedostateczności materiału dowodowego, zgromadzonego w postępowaniu przygotowawczym, za co w znacznej mierze odpowiedzialność ponosiłaby prokuratura, bądź nieprawidłowej oceny przez sądy materiału dowodowego, dostarczonego przez prokuraturę, co za złe wyniki wymiaru sprawiedliwości czyni odpowiedzialnym sąd. Konferencje w sądach okręgowych w Lublinie i w Kielcach wykazały dostatecznie jasno nieprawidłowość ocen materiału dowodowego przez sądy, co tłumaczyło wysoki procent uniewinnień.

Dlatego to podstawową staje się **kwestia właściwej formy współpracy na tym odcinku między sądami i prokuraturą i wzajemna kontrola pracy obu czynników wymiaru sprawiedliwości.**

Formy tej współpracy i kontroli powinny się wykształcić na tle prawidłowego stosowania art. 260 i 314 nowego k.p.k.

Należy przyjąć jako zasadę stosowanie z większą swobodą, zwłaszcza w początkowym okresie, art. 260, oraz w drodze wyjątku art. 314 k.p.k.

Stosowanie swobodniejsze art. 260, powtórzonego zresztą ze starego k.p.k., powinno doprowadzić do zbliżonych ocen materiału dowodowego, a co za tym idzie do wzajemnej twórczej kontroli pracy sądu i prokuratury przed rozpisaniem rozprawy, co zapewni lepsze wyniki rozprawy. Praktyka ta wymaga dokładnego przestudiowania sprawy przed rozpisaniem rozprawy i to być może stanowiło o tym, że z przepisu tego tak rzadko czyniono użytek. Ta wstępna praca przewodniczącego wydziału bądź referenta sprawy powinna się w rezultacie opłacić sędziemu, który otrzyma następnie sprawę należycie przygotowaną, a ponadto zbliżyć sąd do śledztwa i podnieść pracę tego ostatniego na wymagany poziom. **Wspólne periodyczne konferencje sędziów z prokuraturą i organami prowadzącymi śledztwo na temat poziomu postępowania przygotowawczego i orzecznictwa sądowego staną się okazją wzajemnej kontroli pracy i podniesienia jej wartości.**

Odsyłanie do śledztwa spraw z rozprawy sądowej powinno należeć do absolutnych wyjątków, jako zabieg godzący w ekonomię procesową.

Tradycyjny, dobrze w sądownictwie powszechnym znany, antagonizm między postępowaniem sądowym a postępowaniem przygotowawczym powinien ulec likwidacji i powinien ustąpić jedynie zdrowemu poglądowi, że na wymiar sprawiedliwości składają się wszelkie władze i organa powołane zarówno do wykrywania i ścigania jak i do karania, oraz do wykonania orzeczeń karnych.

Można zaryzykować twierdzenie, że skuteczność wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych leży w dobrze przeprowadzonym postępowaniu przygotowawczym.

Reforma postępowania przygotowawczego w nowym k.p.k. poszła po jedynie właściwej linii, a mianowicie zlikwidowania nieufności do niesądowych organów śledczych i uznała ich pracę, podjętą natychmiast po dokonanym przestępstwie, za pracę, mającą pełną wartość procesową.

Reforma zbliża więc postępowanie przygotowawcze do postępowania sądowego, z czego płynie nakaz jaknajbardziej ścisłej współpracy i wzajemnej kontroli władz i organów śledczych i sądowych.

Wszystkie te władze i organa bowiem zdążają — każde na swoim odcinku — do jednego celu, a mianowicie do zwalczenia przestępczości.

2. Druga instancja

Jak już wspomniano wyżej podstawy do założenia rewizji są takie jak do założenia apelacji: wyrokowi I instancji można stawiać wszelkie zarzuty i poddać ten wyrok całkowitej kontroli.

Z czterech punktów stanowiących podstawę rewizji dwa pierwsze nie wzbudzają wątpliwości co do ich stosowania w praktyce — są to punkty, które dotąd nazywano kasacyjnymi; kasacyjny tryb postępowania co do tych punktów nie wzbudza więc ani wątpliwości ani zastrzeżeń.

Omówienia natomiast wymagają dwa dalsze punkty podstaw rewizji, tj. 1. błędna ocena okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku oraz 2. rażąca niewspółmierność kary w stosunku do przypisanego czynu. Punkty te zgodnie z założeniami reformy mają umożliwiać całkowitą, a więc i merytoryczną kontrolę wyroku I instancji.

W związku z tym powstaje obawa, aby instancja rewizyjna w tym zakresie działania nie upodobniła się do zlikwidowanej reformą instancji apelacyjnej i nie powtórzyła jej wad i błędów. W znacznym stopniu zabezpiecza przed tym art. 409 k.p.k., nie pozwalający w zasadzie na przeprowadzanie przed sądem rewizyjnym postępowania dowodowego, dla którego jedynym miejscem jest I instancja.

Zasada ta raz jeszcze podkreśla zasadnicze znaczenie sądu I inst., w którym ma być ześrodkowane całe postępowanie dowodowe, które nie może być przerzucane na drugą instancję. Z tego płynie praktyczny wniosek, że **sąd I inst. powinien dostarczyć sądowi rewizyjnemu tak zebrany materiał dowodowy, aby sąd ten zgodnie z art. 408 k.p.k. mógł nawet w przypadku uchylenia i konieczności zmiany wyroku sam orzec co do istoty sprawy, gdy podstawą rewizji są zarzuty z punktów 3 i 4 podstaw rewizji.** Zasada taka jest jedynie słuszna jeśli się zważy, że sąd rewizyjny nie powinien przekazywać odmiennych ocen własnych sądowi I instancji, lecz oceniając inaczej materiał dowodowy sam powinien orzekać. Co innego wszakże niż odmienne oceny jest stwierdzenie błędów w ustaleniach faktycznych. Taka praktyka wymaga jednak podniesienia poziomu pracy sądu I instancji i tylko na takim założeniu może się opierać dobrze funkcjonujący proces dwuinstancyjny.

Przekazywanie spraw przez sąd rewizyjny do I instancji powinno więc w zasadzie mieć miejsce, gdy podstawą rewizji są zarzuty z p.p. 1 i 2 podstaw rewizji.

Zarzut niewspółmierności kary w stosunku do przypisanego czynu nie powinien tym więcej stanowić powodu do przekazywania sprawy sądowi I instancji, lecz powinien skutkować wydanie orzeczenia przez sąd rewizyjny w ramach art. 408 k.p.k. Przyjąwszy tę zasadę sądy rewizyjne winny się stać regulatorem prawidłowego wymiaru kary w Polsce. Wymiar kary jest jednym z głównych środków polityki kryminalnej. Przy pomocy rozumnego stosowania właściwych wymiarów kary sąd może się stać ważnym czynnikiem w zwalczaniu przestępczości — tak jak przez zły, nie przemyślany wymiar kary może w tej walce okazać się bezradnym i nieużytecznym.

Wiemy dobrze z doświadczenia, że instancja apelacyjna nie była właściwym regulatorem sędziowskiego wymiaru kary. Można nawet bez ryzyka pomyłki stwierdzić, że dotychczasowa apelacja odegrała w tym zakresie rolę raczej szkodliwą. Nie mamy niestety dokładnych cyfr statystycznych ogólno-państwowych na temat orzecznictwa instancji apelacyjnej w dziedzinie wymiaru kary, które by dokładnie zilustrowały, co instancja apelacyjna robiła z wymiarem kary I instancji. Z cyfr posiadanych można jedynie stwierdzić, że instancja apelacyjna rozpoznając odwołania prokuratora w 52,9% zatwierdzała wyroki I instancji, a rozpoznając odwołanie oskarżonego czyniła to w 54,5%. W poszczególnych apelacjach wyglądało to różnie, np. w warszawskiej zatwierdzała wyroki I instancji w 75,4%, przy apelacji prokuratora i 55,8% przy apelacji oskarżonego, w apelacji krakowskiej zatwierdzała wyroki I instancji w 43% przy apelacji prokuratora, a w 46% przy apelacji oskarżonego, w apelacji gdańskiej w 60% zatwierdzała wyroki I instancji przy apelacji prokuratora, przy apelacji oskarżonego w 45%. Można więc przeciętnie przyjąć, że instancja apelacyjna w 50%, tj. w połowie zatwierdzała wyroki I instancji. Co to znaczy?

Znaczy to, że w takim procencie odwołania okazywały się bezzasadne. Co się działo z drugą połową odwołań? Cyfry wydziału statystycznego nic niestety nie mówią, gdyż podają jedynie uchylenia „w całości" lub „w części" wyroków I instancji. Ponieważ cyfry uchyleń wyroków „w całości" sięgają od 6 do 50%, podobnie jak cyfry uchyleń wyroków „w części", istnieje prawdopodobieństwo, że ta rubryka różnie jest rozumiana przez różne sądy, spośród których jedne zmianę kwalifikacji lub zawieszenie kary uważają za zmianę wyroku „w całości", inne za taką zmianę uważają tylko uniewinnienie w drugiej instancji skazanego w pierwszej, lub skazanie uniewinnionego.

Dopiero analiza wyroków poszczególnego sądu, nie zatwierdzonych w drugiej instancji, pozwoliła na przykładzie szeregu sądów stwierdzić, że druga instancja apelacyjna zmieniająca na skutek apelacji oskarżonego wyroki sądu I instancji — zmieniała je w 10—20% co do orzeczenia o winie, a 30—40% co do orzeczenia o karze — w tym ostatnim przypadku łagodząc karę.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że instancja apelacyjna nie powinna łagodzić kary wymierzonej przez I instancję. Może i powinna to oczywiście robić w wypadkach, gdy kara orzeczona przez I instancję jest zbyt surowa. Jak to jednak wygląda w praktyce?

Jest rzeczą każdemu sędziemu dobrze znaną, że łagodzenie kar przez instancję apelacyjną, było w olbrzymiej, przygniatającej większości przypadków łagodzeniem kar wymierzanych już w I instancji w pobliżu dolnej ustawowej granicy kary — a w niemałej ilości przypadków — do tej granicy. Sędziowie grodzcy zwłaszcza znają dobrze praktykę wydziałów odwoławczych sądów okręgowych, które łagodzą karę z 1 roku więzienia do 10 miesięcy — z 10 miesięcy do 8, z 8 do 6 itd. Znaczny procent zawieszeń wykonania kary jest też orzekany w instancji apelacyjnej.

Niewątpliwie też instancji apelacyjnej „zawdzięczać" należy ogólne cyfry ze statystyki skazanych, ilustrujących nieprawidłowy wymiar kary w Polsce.

Cyfry te wykazują, iż procent zawieszeń wykonania kary w sądach okręgowych w 1948 roku wynosił 30%, w sądach grodzkich — 60%.

W poszczególnych większych sądach grodzkich procent ten sięgał: 81% w Nowym Sączu, 74,5% w Łodzi, 70,5% w Lublinie, 65% w Sopocie, 63% w Warszawie, 58% w Bydgoszczy, 57% w Inowrocławiu, zaś w mniejszych sądach grodzkich: 84% w Namysłowie, 80% w Bodzentynie, 76% w Tomaszowie Mazowieckim, 75% w Wejherowie itd. itd.

Wymiar kary za poszczególne przestępstwa w roku 1948 przedstawia się następująco:

1. a) kradzież z art. 257 § 1 k. k. na 25.996 skazań:
9.939 z zawieszeniem (38%),
do 6 mies. — 14 583 56%
„ 1 roku 14.583+8704=23287 56%+38%=94%,
„ 2 lat 23287+1625=24912 94%+2%=96%,
ponad 2 lata 24912+1084=25996 96%+4%=100%;

b) kradzież z art. 257 § 2 k. k. na 18.220 skazań:
10.898 z zawieszeniem (59,8%),
do 6 mies. — 18135 99,5%
„ roku 18135+74=18209 99,5%+0,4%=99,9%,
„ 2 lat 18209+11=18220 99,9%±0,1%=100%;

Łącznie kradzież z art. 257 § 1 i § 2 na 44.218 skazań:
20,837 z zawieszeniem (47,1%),
do 6 mies. 32718 74%
„ 1 roku 32718+8778=41496 74%+19,8%=93,8%,
„ 2 lat 41496±1636=43132 93,8%+3,7%=97,5%,
powyżej 2 lat 43132+1086=44218 97,5%+2,5%=100%;

2. z art. 240 k. k. na 2.042 skazań:
1.137 z zawieszeniem (55%),
do 6 mies. — 887, 43%
do 1 roku — 887+775=1662 43%+37%=80%,
do 2 lat — 1662+211=1873 80%+11%=91%,
ponad 2 lata 1873+169=2042 91%+9%=100%;

3. art. 235 § 1 na 145 skazań:
46 z zawieszeniem (32%),
do 1 roku — 60 41%
do 2 lat 60+47=107 41%+33%=74%,
do 5 lat 107+37=144 74%+25,5%=99,5%,
ponad 5 lat 144+1=145 99,5%+0,5%=100%,

4. art. 236 § 1 na 1.682 skazań:
1.027 z zawieszeniem (61%)
do 6 miesięcy — 677 40%
do 1 roku 677+825=1502 — 40%±49%=89%
do 2 lat 1502+158=1660 — 89%+10%=99%,
ponad 2 lata 1660+22=1682 — 99%+1%=100%;

5. art. 22 m. k. k. i 170 k. k. na 167 skazań:
34 z zawieszeniem (20%),
do 1 roku 146 87%
„ 2 lat 146+13=159 87%+18%=95%,
ponad 2 lata 159+8=167 95%+5%=100%;

6. z art. 152 k.k. — 28 i 29 m.k.k. — 198 (194) skazań:
61 z zawieszeniem (30%)
do 1 roku — 157 80%
do 2 lat — 157+29=186 80%+15%=95%
ponad 2 lata — 186+12=198 95%+5%=100%;

7. z art. 286 § 2 na 2.376 skazań:
714 z zawieszeniem (30%),
do 6 mies. — 395 16%
do 1 roku — 395+790=1185 16%+34%=50%,
do 2 lat — 1185+480=1665 50%+20%=70%,
do 5 lat — 1665+498=2163 80%+20%=90%,
ponad 5 lat—2163+213=2376 90%+10%=100%.

Cyfry powyższe dostatecznie dobitnie chyba świadczą o tym, że sędziowski wymiar kary w Polsce nie jest prawidłowy i że wykazuje sprzeczną z kodeksem i z potrzebami życia tendencję do ustawowego minimum. Żeby być obiektywnym należy stwierdzić, że jest przestępstwo, za które sądy wymierzają kary, które można uznać za dość prawidłowe, a mianowicie rozbój:

art. 259 — na 1.389 skazań:
do 1 roku — 68 5%
do 2 lat — 68+199=267 5%+14%=19%,
do 5 lat — 267+569=836 14%+46%=60%,
do 10 lat — 836+417=1253 60%+30%=90%,
do 15 lat — 1253+115=1368 90%+8%=98%,
dożywotnio — 1368+21=1389 98%+2%=100%.

Jest wiele przyczyn, składających się na ten nieprawidłowy wymiar kary w Polsce. Niewątpliwie przyczyną główną jest w dzisiejszych warunkach brak należytej świadomości politycznej, brak zrozumienia wagi przeżywanego momentu historycznego, istoty i założeń państwa ludowego, krótko mówiąc, brak zrozumienia klasowego charakteru wymiaru sprawiedliwości, mającego zapewnić ochronę i pełny rozwój klasie pracującej.

Należyta w tym zakresie świadomość uwolniłaby sądownictwo od takich objawów, jak zasadniczo negatywny stosunek do ustaw o surowych sankcjach i do surowych sankcji w ogóle, jak skłonność do metafizycznej racjonalizacji kary na tle kołaczącego się w świadomości sędziego mitu o absolutnej sprawiedliwości, co z kolei prowadziło do tendencji izolacyjnych sądownictwa i braku poczucia przynależności do aparatu powołanego do realnej walki z przestępczością, jako przejawem walki klasowej.

Tylko tego rodzaju zasadnicze braki mogły doprowadzić do masowego uchylania przez Sąd Najwyższy wyroków skazujących na karę śmierci

z dekretu sierpniowego, za czym przyszły niewiarygodne wprost tezy w rodzaju np. tej, która głosiła, że wywożenie polskiej ludności cywilnej na roboty przymusowe do Niemiec nie jest aktem prześladowania z powodów narodowościowych.

Takiemu też tylko brakowi świadomości można przypisać orzeczenie, że społeczna szkodliwość czynu nie ma żadnego znaczenia dla zawieszenia wykonania kary — a co za tym idzie i dla wymiaru kary, której zawieszenie jest przecież składowym elementem.

Obok tej głównej przyczyny natury światopoglądowej i politycznej istniały jeszcze i inne bardziej już „przyziemnej" natury, a mianowicie:

1. Chęć uniknięcia większej pracy, co skłania sądy do orzekania kar, od których nie należy spodziewać się odwołania oskarżonego; pozostaje to w związku z notorycznie znanym nieskładaniem odwołań od wymiaru kary przez oskarżyciela publicznego.

2. Ujemny wpływ instancji apelacyjnej, która obniżając kary sądów I instancji w 30 do 40% przypadków skłania te sądy do wymierzania niskich kar.

3. Nieznajomość statystyki przestępczości i wymiarów kar w skali ogólnopaństwowej i w danym okręgu sądowym.

Żadna z wyliczonych wyżej przyczyn składających się na nieprawidłowy sędziowski wymiar kary nie tylko nie zasługuje na uznanie, ale nawet na poważne traktowanie. Reforma procedury karnej i nowy styl pracy sądów, który powinien przyjść w ślad za reformą powinny wyeliminować przytoczone wyżej zjawiska z pracy sądownictwa.

Nie jest bowiem do pomyślenia, aby w sądach rewizyjnych miała się powtórzyć praktyka instancyj apelacyjnych, polegająca na skłanianiu sądów I instancji do obniżania przez nie wymiarów kary do granic ustawowego minimum i aby zdrowa ambicja sędziego I instancji — by mu wyroków nie uchylano — miała być praktycznie w tak niewłaściwy sposób zużytkowana.

Obok tego zagadnienia wymiaru kary stoi niewątpliwie wielkie zagadnienie reformy systemu kar i wykonania kary. Wielkie to zagadnienie natury nie tylko kryminologicznej, ale i organizacyjnej stoi przed wymiarem sprawiedliwości (najszerzej pojętym) do rozwiązania.

Obawa, aby sądy rewizyjne nie wpadły w sposób pracy dotychczasowych instancji apelacyjnych, dotyczy nie tylko kwestii wymiaru kary. Jak widzieliśmy około 50% wyroków tych sądów zatwierdziło wyroki sądów I instancji, zaś 30—40% wyroków zmieniało wyroki w części dotyczącej wymiaru kary, łagodząc je.

Ta ogromna w swoich rozmiarach praca nosi znamiona pracy w znacznym stopniu niepotrzebnej, a częściowo nawet obiektywnie szkodliwej.

Oczywiście dopiero po rozpoznaniu 50% spraw (a nie przed rozpoznaniem) okazuje się, że ich rozpoznawanie było bezskuteczne. Prawdą jest również, że stronie nie można odmówić prawa do odwołania się. Niski jednak procent odwołań uzasadnionych wskazuje na to, że prawo do odwołania się bywa nadużywane przez oskarżonego i na to nie można zamykać oczu. Każdy sądownik wie dobrze ile odwołań obliczonych jest wyłącznie na spekulację na toku instancji, na odwleczenie momentu uprawomocnienia się wyroku aż do wiecznie przez przestępców wyczekiwanej amnestii, co powoduje, że oskarżony, nie ponosząc żadnego ryzyka odwołania — odwołuje się zawsze, ilekroć odwołanie nie jest bezprzedmiotowe. To właśnie powoduje gromadzenie się w sądach ogromnych ilości spraw, które przysparzają wprawdzie wiele pracy sądom, ale praca ta przypomina mocno chodzenie silnika samochodowego przy wyłączonej skrzynce biegów.

Rezultat tego jest wiadomy — spala się tylko benzyna, a samochód nie rusza się z miejsca.

Toteż ustawodawca nie pozostawił tego zagadnienia zupełnie bez odpowiedzi. Stworzył mianowicie w k. p. k. 2 sposoby regulowania w tym zakresie prawidłowego biegu wymiaru sprawiedliwości przez:

1) stosowanie obligatoryjnego w zasadzie aresztu po wyroku skazującym na karę pozbawienia wolności powyżej 2 lat, oraz
2) odpowiednie operowanie instytucją zaliczania aresztu tymczasowego do kary.

Tym dwóm środkom walki ze spekulacją oskarżonego na toku instancji, jakie przewiduje ustawa, należy poświęcić kilka słów.

Trzeba sobie uświadomić, że w r. 1948 na 123.888 skazań na kary pozbawienia wolności, skazań na karę powyżej 2 lat było zaledwie 8.552, tj. 6,9%. Są to więc skazania za przestępstwa najcięższe. Liczba ta pokrywa się nieomal co do joty z liczbą skazanych za zbrodnie. (Bez wliczania do niej skazanych za zbrodnie z dekretu z 28.VI 1946 r., których w r. 1948 było 11.520).

Znaczyłoby to, że przepis art. 160 § 1 p. b) jest przepisem „teoretycznym", bez praktycznego znaczenia. Fakt wprowadzenia jednak tego przepisu do nowego kodeksu wskazuje na wyraźną tendencję ustawodawcy, który w ten sposób zwraca uwagę sądom na potrzebę odpowiedniej polityki stosowania środków zapobiegawczych w toku procesu karnego. To, że liczba skazań na kary ponad 2 lata pokrywa się z liczbą skazań za najcięższe zbrodnie, wskazuje na trafność wyznaczenia tej granicy dla aresztu obligatoryjnego. Nie oznacza to jednak, że przy wymierzaniu kary poniżej 2 lat — aresztu tymczasowego nie ma się stosować. Areszt tymczasowy należy oczywiście stosować także i w tej wielkiej masie spraw, obejmującej 93,1% skazań. Jeśli skazania na karę poniżej 2 lat obejmują — jak to widzieliśmy z cyfr podanych wyżej — 90% skazań za udział w bójce, 74% za b. ciężkie umyślne uszkodzenie ciała, 98% za ciężkie umyślne uszkodzenie ciała, 95% za szeptaną propagandę — to jasne jest chyba, że narzuca się wprost konieczność stosowania tymczasowego aresztu przy skazaniach tak-

że poniżej 2 lat — jeśli tylko odstąpienia od aresztowania — jak to określa art. 160. § 2 — ze względu na szczególne okoliczności sprawy zastosowanie tymczasowego aresztu, sąd nie uzna za niewskazane.

Gdyby praktyka sądów obniżyła granicę tę do 1 roku — to jeszcze poza tymczasowym aresztem pozostałoby 80% skazanych za bójkę, 41% za bardzo ciężkie umyślne uszkodzenie ciała, 89% za ciężkie umyślne uszkodzenie ciała, 87% za szeptaną propagandę, żeby wymienić tylko skazania za te groźne przestępstwa.

Rozumne i roztropne stosowanie środka zapobiegawczego — aresztu w toku postępowania sądowego może i powinno się okazać skutecznym środkiem także w walce ze spekulacją oskarżonych na toku instancji, co potwierdzi każdy praktyk sądowy.

Roztropności sądu rewizyjnego pozostawił ustawodawca także operowanie zaliczeniem aresztu tymczasowego do kary, jako narzędziem walki ze spekulacją na toku instancji.

Ustawodawca ludowy postawił wyraźną zasadę, że oskarżony ma nieskrępowane prawo odwołać się od wyroku sądowego po to, aby uzyskać wyrok sprawiedliwszy. Sprawiedliwość ludowa nie może być jednak sprawiedliwością symboliczną i nie można dopuścić, aby ludowy wymiar sprawiedliwości miał się stać iluzorycznym.

Ilekroć zachodzą znamiona, że odwołanie było obliczone na spekulację na toku instancji — tam sąd rewizyjny winien oskarżonemu aresztu po ogłoszeniu wyroku I instancji nie zaliczać.

Żądanie wzmożenia represji karnej, uzasadnione warunkami nowego ustroju, wolnego od klęski bezrobocia, powoli lecz systematycznie podwyższającego standart życiowy człowieka pracy, ustroju uspołecznionego, w którym przestępstwo szkodzi oczywiście znacznie więcej niż, np. w ustroju kapitalistycznym, gdyż uderza w interesy całej klasy pracującej — nie może podlegać wątpliwości. Nikt zresztą nie żąda mechanicznego, podwyższania kary. Jeśli jakiegoś niedoświadczonego wójta za jakieś nadużycie w gminie, nie przekraczające 30.000 zł. skazuje się na 8 czy 10 lat więzienia — to jest to oczywiste przeginanie pałki w drugą stronę i w żadnym razie nie może być uznane za zrealizowanie postulatu rozumnego wzmożenia represji karnej.

Duża ilość sądów rewizyjnych (72) stwarza istotne **niebezpieczeństwo braku jednolitości orzecznictwa**, co trzeba z góry przewidywać i czemu należy w miarę możności zapobiec.

Tak, jak pierwsza instancja musi pamiętać, iż jest jedyną instancją powołaną do skompletowania materiału dowodowego w sprawie, tak przyszłe sądy rewizyjne muszą pamiętać, że orzekają w ostatniej instancji i że wyroki ich mają mieć wagę wyroków Sądu Najwyższego, od którego będą się różniły tylko wagą rozpoznawanych spraw.

Dla zapobieżenia rozbieżności orzecznictwa sądów rewizyjnych koniecznym stanie się zorganizowanie Biur Orzecznictwa Rewizyjnego przy wydziałach rewizyjnych sądów apelacyjnych, powiązanych ściśle z głównym Biurem Orzecznictwa przy Sądzie Najwyższym. Wydziały rewizyjne sądów okręgowych powinny za pośrednictwem prezesa S. O. przesyłać odpisy wszystkich swoich wyroków wydziałowi rewizyjnemu przy sądzie apelacyjnym, a wydziały rewizyjne sądów apelacyjnych Sądowi Najwyższemu. Wyroki wydziałów rewizyjnych sądów okręgowych przejrzane przez wydział rewizyjny sądu apelacyjnego winny się stać przedmiotem periodycznych konferencji sędziów rewizyjnych całej apelacji dla omówienia wyników ich pracy. Analogicznie wyroki wydziałów rewizyjnych sądów apelacyjnych powiny być przedmiotem omówienia na konferencjach organizowanych periodycznie przez Sąd Najwyższy.

Taka sieć Biur Orzecznictwa, której organizację i technikę pracy powinien opracować Sąd Najwyższy, powinna przyczynić się do ujednolicenia orzecznictwa lub przynajmniej do zapobieżenia nadmiernej rozbieżności orzeczeń sądów rewizyjnych.

III.

Ławnicy.

Nowa procedura rozszerza znacznie udział czynnika społecznego w orzecznictwie karnym przez wprowadzenie czynnika ławniczego do sądzenia wszystkich spraw karnych, rozpoznawanych w I instancji przez sąd okręgowy i apelacyjny.

Nie potrzeba tu chyba bliżej wyjaśniać sensu społecznego i politycznego instytucji ławników. Wystarczy powiedzieć krótko, że udział czynnika ławniczego ma gwarantować prawidłowy wymiar sprawiedliwości z punktu widzenia interesów państwa ludowego.

Mamy w Polsce przeszło czteroletnie doświadczenia z udziału czynnika ławniczego w sądzeniu spraw karnych, a mianowicie w sprawach doraźnych, „szczególnie niebezpiecznych“, o zbrodnie hitlerowskie i w sprawach o odstępstwo od narodowości polskiej. Obywatele prezesi wiedzą najlepiej o tym, że Nadzór Sądowy zgłasza pretensje co do orzecznictwa w tych dziedzinach przestępstw chyba nie o wiele mniejsze niż w innych. Znane jest również stanowisko, że za nieprawidłowości wyroków sądów ławniczych czyni się odpowiedzialnymi sędziów zawodowych, a prawidłowe wyroki zaliczamy na wspólne konto sędziów zawodowych i ławników. Jest może w takim stanowisku jakby pewna niesprawiedliwość. Niesprawiedliwość ta jest jednak tylko pozorna. Jeśli wyrok sądu ławniczego nie odpowiada wymaganiom ludowego wymiaru sprawiedliwości, znaczy to, że ławnicy uczestniczący w jego wydaniu nie reprezentowali tych walorów politycznych, których się od nich oczekiwało i pozostawali pod wpływem sędziego, którego stanowisko jest w takim składzie sądzącym oczywiście decydujące. Jeśli w tych warunkach zapada niepra-

widłowy wyrok — należy uznać, że ew. niekorzystny wpływ ławników trafił na dobry grunt u sędziego, który się temu wpływowi nie przeciwstawił, lecz raczej chętnie poddał. Świadczy o tym znikoma ilość zdań odrębnych, składanych przez sędziów zawodowych w razie wydania takich wyroków.

Ostatnio daje się zauważyć częstsze składanie votum separatum przez sędziego. Warunki i okoliczności, w jakich votum separatum jest składane nie zawsze jednak świadczą o niemożliwej do pogodzenia rozbieżności poglądów na treść wyroku, lecz o chęci salwowania się tą drogą przed zarzutami w stosunku do wyroku. Nadzór Sądowy miał możność stwierdzić w niektórych sprawach, że ławnicy o votum separatum sędziego dowiadywali się w pewien czas po ogłoszeniu wyroku i byli tym zaskoczeni. Trzeba powiedzieć, że ten sposób zakładania zdania odrębnego nie jest sposobem właściwym, gdyż zdanie odrębne powinno być czymś wyjątkowym i zakładać je powinno się po wyczerpaniu w naradzie wszystkich możliwości uzgodnienia stanowiska.

Dość często spotykana u sędziów chęć przesunięcia odpowiedzialności za nieprawidłowe wyrokowanie na ławników nie jest w tych warunkach uzasadniona ani tym więcej nie załatwia trudnego problemu, który może powstać w wypadku, gdy ławnik nie odpowiada pożądanym warunkom. Oczywiście wypadki takie mogą mieć miejsce i niewątpliwie tu i ówdzie się zdarzają. Trzeba jednak zapytać co zrobiły sądy, zetknąwszy się z takimi przypadkami, czy odbyły się narady i konferencje z samymi ławnikami, gdzie omawianoby nieprawidłowe wyroki, czy odbyły się narady i konferencje z instytucjami delegującymi ławników, na których kierownicy sądów przedstawiliby złą pracę ławników.

Można i należy uznać za prawidłowe dążenie sądów do tego, aby ławnicy mieli poczucie odpowiedzialności za swą pracę orzekającą przed instytucjami delegującymi i władzami wymiaru sprawiedliwości, ale nie wystarczy chcieć tej odpowiedzialności — trzeba ją jeszcze zorganizować.

Zadaniem kierowników sądów jest znalezienie właściwego kontaktu z zespołem ławniczym i z instytucjami delegującymi ławników, zorganizowanie we właściwy sposób narad z tymi instytucjami na temat sprawowania funkcyj sędziowskich przez ławników. Tylko na tej drodze można spowodować selektywniejszy dobór ławników przez instytucje powołane do ich wyznaczania i interesowania się pracą ławników w sądzie, co spowodować musi wykształcenie się u ławników poczucia odpowiedzialności za pełnienie funkcyj sędziowskich.

Sądy powinny wszcząć wspomnianą wyżej akcję we własnym dobrze pojętym interesie. Nie należy zapominać o tym, że nie kto inny jak ławnicy właśnie przyczynili się w niemałym stopniu na przestrzeni ostatnich czterech lat do rozładowania w społeczeństwie nastrojów niekorzystnych dla powszechnego wymiaru sprawiedliwości.

Jasne jest również, że prawidłowa linia rozwojowa sądownictwa w państwie ludowym — będzie prowadziła do zwiększenia udziału czynnika obywatelskiego w sądzeniu i że udział tego czynnika w sądownictwie przyczynić się powinien do uczynienia zeń świadomego współtwórcy nowego ustroju w ramach wykonywanych funkcyj sądowych.

IV.

Sąd Najwyższy.

Nowe ustawy reformujące sądownictwo karne wyznaczają Sądowi Najwyższemu inne dotąd zadania: z jednej strony ma on być jednym z sądów rewizyjnych, rozpoznających rewizje od wyroków sądów apelacyjnych jako I instancji, co w pewnym stopniu jakby redukowało jego rolę i pozycję, z drugiej jednak strony ma on spełniać rolę większą i szerszą, gdyż poza tym, że ma być najwyższą instancją w dziedzinie wykładni prawa, rozpoznając wszystkie sprawy wymagające zasadniczej wykładni ustawy, przekazane mu przez sądy rewizyjne, ma jeszcze orzekać o wzruszeniu prawomocnych wyroków na skutek nadzwyczajnej rewizji oraz ma ustalać tzw. „wytyczne wymiaru sprawiedliwości" w sprawach karnych i cywilnych".

Działalność Sądu Najwyższego jako sądu rewizyjnego nie wymaga dodatkowych wyjaśnień.

Nie będę omawiał również zasad wzruszenia nadzwyczajnej rewizji. Wystarczy wspomnieć, iż wprowadzenie tej instancji wywołane jest — choć nieprzyjemnie to powiedzieć — niskim poziomem orzecznictwa sądów, który sprawia, że istnieje niemały odsetek prawomocnych orzeczeń sądowych, których sprzeczność z prawem i sprawiedliwością ludową jest oczywista. Ma to pozwolić kontrolować wyroki jakby w trybie nadzoru i poddawać je pod ponowne rozpoznanie sądu.

Nowym, dotąd nie praktykowanym zakresem działania S. N. mają być „wytyczne wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych i cywilnych", uchwalane przez S. N. w pełnym składzie.

Jest to powołanie S. N. do spełnienia doniosłego zadania, polegającego na nadaniu orzecznictwu sądów właściwego kierunku, zgodnego z linią rozwojową ustroju politycznego i gospodarczego Polski Ludowej.

Jest to więc zadanie o charakterze wybitnie politycznym.

Cytowane poprzednio orzeczenia Sądu Najwyższego wskazują na konieczność zerwania przez Sąd Najwyższy z tradycyjną metodą formalistycznej, werbalnej interpretacji i z fetyszystycznym stosunkiem do przepisów prawa, gdyż prowadziło to jedynie — jak widzieliśmy — do podważenia autorytetu tej tak ważnej instancji wymiaru sprawiedliwości. Nikt inny tylko Sąd Najwyższy właśnie powołany jest do znalezienia w przepisach prawa jego społecznej i politycznej treści i wytyczania niższym sądom kierunku orzecznictwa

zgodnego z potrzebami państwa ludowego i rewolucyjnej praworządności.

Z bogactwa trudnych i skomplikowanych zagadnień, jakich dostarczy życie gospodarcze, społeczne i polityczne nowego, przez klasę pracującą w trudzie, ale i z zapałem budowanego socjalistycznego ustroju Polski, płynąć będzie problematyka do wytycznych Sądu Najwyższego.

Teren zaś samego wymiaru sprawiedliwości dostarczy do rozwiązania przez wytyczne zagadnień jakie wynikną z orzecznictwa sądów w szczególności rewizyjnych, rejestrowanego i czujnie kontrolowanego przez sam Sąd Najwyższy w jego centralnym Biurze Orzecznictwa.

*

Mówiłem na początku o nowym prawie jako narzędziu pracy wymiaru sprawiedliwości. Prawo to powinno ułatwić wymiarowi sprawiedliwości wypełnienie jego zadań — choć oczywiście nie jest w stanie załatwić bez reszty całej sprawy wymiaru sprawiedliwości. Ta wielka reszta leży rzecz prosta — nie gdzie indziej, jak w świadomości i postawie politycznej sądownictwa.

Nie należy wątpić, że sądownictwo odnajdzie dla siebie i tę właściwą postawę.

Zadania prokuratora w świetle nowych przepisów postępowania karnego

(referat wygłoszony na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego)

Henryk Podlaski, dyr. Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego

Wytyczne pracy organów prokuratorskich, zadania stojące przed prokuraturą na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej w okresie budowania podstaw socjalizmu wypływają z przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, które zaszły i zachodzą w naszym kraju. Zarówno Kongres Zjednoczeniowy, jak też ostatnie plenum KC PZPR, uchwały innych stronnictw politycznych, II Kongres Związków Zawodowych wyznaczyły plan i formy działania dla całości życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Przed nami stoi więc poważne zadanie przemyślenia i wypracowania w oparciu o analizę uchwał stronnictw politycznych wytycznych i zasad pracy prokuratury na obecnym etapie, zadanie przełożenia wyników obrad ostatniego Plenum KC PZPR na język konkretnych zadań na odcinku prokuratury.

Punktem wyjścia dla nakreślenia zadań prokuratury jest niewątpliwie naświetlenie jej roli w ogólnym systemie władzy państwowej Polski Ludowej.

Stalin określa państwo jako organ „w ręku klasy panującej dla zdławienia oporu swych klasowych przeciwników".

Zgodnie z określeniem Prezydenta Bieruta demokracja ludowa „jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej".

Prezydent Bierut stwierdza, że demokracja ludowa jest szczególną formą władzy rewolucyjnej, że w ramach demokracji ludowej realizuje się funkcje dyktatury proletariatu. Nasze państwo jest więc organem panowania klasowego mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Sąd i prokuratura są właśnie instrumentami panowania klasowego, są nieodłączną częścią władzy państwa ludowego, są organem stosującym przymus państwowy.

Burżuazyjny aparat prokuratorski jest natomiast zasadniczym ogniwem tych czynników, które składają się na istotę państwa burżuazyjnego. Prokuratura państwa burżuazyjnego stanowi wyrafinowany instrument służący celom bezwzględnego ucisku mas pracujących, ochrania ustrój społeczny, wygodny dla klasy kapitalistycznej, pociąga do odpowiedzialności karnej osoby występujące przeciwko burżuazyjnemu porządkowi prawnemu, jest gorliwym sługą ustroju kapitalistycznego. Rola prokuratury burżuazyjnej uwydatnia się szczególnie wyraźnie w czasie wielkich bitew klasowych, w czasie rozprawy z masami rewolucyjnymi.

Działalność amerykańskiej prokuratury na odcinku walki z organizacjami postępowymi, sprawa Eislera, która spowodowała podróż zastępcy prokuratora generalnego USA przez ocean, gorliwość francuskiej prokuratury w zakresie ścigania strajkujących robotników i tolerancja w stosunku do zbrodniarzy wojennych i spiskowców spod znaku de Gaulle, świadczą najdobitniej o charakterze i roli prokuratury burżuazyjnej.

Inaczej jest w Związku Radzieckim.

Prokuratura Radziecka jest organem władzy państwa socjalistycznego — państwa robotników i chłopów. Podstawowym zadaniem prokuratury radzieckiej jest umacnianie socjalistycznej praworządności, ochrona własności państwowej i spółdzielczej, walka o przestrzeganie przepisów prawa. Punktem wyjścia dla działalności prokuratury radzieckiej są zadania stojące przed narodami radzieckimi na obecnym etapie, a zwłaszcza plan odbudowy i rozwoju gospodarki ludowej,

zadania ochrony państwa socjalistycznego przed wrogimi zakusami. Prokurator radziecki jest nie tylko oskarżycielem publicznym, jest też gwarantem praworządności socjalistycznej.

Trzeba pamiętać słowa Kalinina o obowiązkach prokuratora radzieckiego: „Domagamy się od prokuratora takiej organizacji pracy, takiej walki o rewolucyjną praworządność, przy której każdy robotnik, każdy kołchoźnik, każdy urząd radziecki, nie byliby narażeni na biurokratyzm, przy której każdy byłby pewien, że jego ustawowe prawa i interesy są chronione, że na straży tych interesów stoi specjalnie wyznaczony przez władzę radziecką prokurator".

Prokuratura radziecka wniosła swój wkład w dzieło zwycięstwa socjalizmu a swą obecną działalnością przyczynia się do marszu od socjalizmu do komunizmu.

Doświadczenie radzieckie koncepcji i istoty prokuratury jest dla nas bardzo cenne albowiem i nasza prokuratura jest istrumentem w ręku mas pracujących dla realizacji socjalizmu.

Przystępując do omówienia zadań prokuratury Polski Ludowej, należy jednak nadmienić, że nasza prokuratura kształtuje się odmiennie od prokuratury radzieckiej, że inny jest jej zakres działania, inne też były formy rozwojowe. Zręby aparatu prokuratury budowano, opierając się w poważnym stopniu o stare kadry prokuratorskie. Te kadry, wychowane na starym ustawodawstwie i starej praktyce prokuratorskiej, służącej interesom reżimu sanacyjnego, z trudem dostosowywały się do tych zadań, jakie zostały nałożone na sądownictwo w Polsce Ludowej. Aparat prokuratorski, składający się z prokuratorów przedwojennych, którzy w swej codziennej pracy wykazują pozytywny stosunek do obecnej rzeczywistości, jak też absolwentów szkół prawniczych, coraz bardziej jednak dojrzewa do realizacji tych zadań, jakie zostały mu powierzone. Nastąpiło pewne uaktywnienie prokuratury na odcinku ścigania przestępstw. Można zaobserwować coraz żywszy pęd do poznawania zasad naukowego socjalizmu, co okazuje istotną pomoc w rozwiązywaniu wyłaniających się zagadnień pracy codziennej.

Reforma przepisów postępowania karnego stanowi niewątpliwie punkt zwrotny w kształtowaniu się pracy prokuratury. Reforma przyczyni się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości w ogóle, a pracy organów prokuratury w szczególności. Reforma powoduje ściślejsze powiązanie organów prokuratorskich z masami pracującymi, z innymi organami władzy ludowej, wzmacnia władzę prokuratora i koncentruje w jego ręku postępowanie przygotowawcze, zwiększa zakres obowiązków i uprawnień prokuratora w procesie karnym, nakłada na niego poważne obowiązki w zakresie zapewnienia jednolitości orzecznictwa sądowego.

Zadania prokuratora w śledztwie

Zasadniczym zagadnieniem, wymagającym dokładnego omówienia w związku z reformą KPK jest rola prokuratora w postępowaniu przygotowawczym. Ilość śledztw załatwionych w roku 1948 wynosi 2360, z której to ilości skierowano do sądu 1240 śledztw, czyli 52%. Znikoma ilość śledztw świadczy najdobitniej o trudnościach, z jakimi prokuratorzy spotykali się na tym odcinku. Przepisy dotychczasowe o śledztwie hamowały i utrudniały prowadzenie postępowania przygotowawczego. Nie jest przypadkiem, że mamy w obecnej chwili tylko kilkudziesięciu sędziów śledczych. Wymogi życia codziennego zmuszały częstokroć prokuratorów do rezygnowania ze śledztwa i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w prokuraturze. W tym też kierunku idzie reforma Kodeksu Postępowania Karnego.

Prokuratura prowadziła dotychczas postępowanie przygotowawcze w sprawach z MKK, w sprawach o zbrodnie faszystowskie, w sprawach o poważne przestępstwa na szkodę interesów gospodarczych Państwa, nie mogła natomiast prowadzić śledztwa w sprawach częstokroć drugorzędnej wagi. Zespolenie dochodzeń i śledztw w jedną formę postępowania przygotowawczego, przekazanie prowadzenia nowego śledztwa prokuratorowi, nadaje nowy charakter pracy prokuratora, nadaje prokuratorowi dominujące stanowisko i rolę w całym postępowaniu przygotowawczym.

Dotychczasowe przepisy postępowania przygotowawczego przyczyniły się w dużej mierze do tego, że poziomu dochodzeń i śledztw nie można uważać za zadawalający. Dochodzenia i śledztwa są prowadzone częstokroć powierzchownie, bezplanowo, w oderwaniu od konkretnych warunków terenowych. Postępowanie prokuratorów cechuje częstokroć formalizm przy podejściu do oceny materiałów dowodowych, przy pociągnięciu do odpowiedzialności karnej. Osobiste prowadzenie postępowania przygotowawczego przez prokuratora nie stało się jeszcze metodą pracy prokuratury, aczkolwiek ilość dochodzeń osobistych wzrosła wydatnie w ostatnim okresie. Dotychczasowe przepisy prawne stwarzały sytuację, w której prokurator oscylował niezdecydowanie między dochodzeniami prowadzonymi przez Milicję a śledztwami prowadzonymi przez sędziego śledczego.

Przechodząc w szczególności do ogólnej oceny postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwa gospodarcze i urzędnicze, należy stwierdzić, że dochodzenia w tych sprawach wciąż trwają jeszcze zbyt długo, przeciętnie po kilka miesięcy, a niejednokrotnie znacznie dłużej i to również w sprawach prowadzonych w trybie postępowania doraźnego. Dochodzenia nie są często wyczerpująco przeprowadzane pomimo tak długiego okresu ich trwania. Świadkowie i podejrzani są nieraz przesłuchiwani zbyt ogólnikowo,

a nieraz w ogóle nie są przesłuchiwani na pewne istotne okoliczności względnie zarzuty. W wielu wypadkach było to przyczyną przekazywania przez sądy doraźne spraw do postępowania zwyczajnego, gdyż dopiero wyczerpujące wyjaśnienia świadków i oskarżonych na rozprawie dawały właściwe naświetlenie sprawy, a niekiedy wymagały uzupełniającego dochodzenia. Na 78 spraw przekazanych na rozprawie do postępowania zwyczajnego, zbadanych przez Nadzór Prokuratorski, a tyczących się okresu od lutego do maja 1949 r. — w 59 sprawach powodem przekazania były zawiłe okoliczności, które ujawniły się dopiero na rozprawie. Pomijając tendencję niektórych sądów do przekazywania spraw na postępowanie zwykłe, jest to niewątpliwie w znacznej mierze skutkiem wadliwego przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w tych sprawach. Zachodzą również przypadki wadliwej oceny zebranych w dochodzeniu dowodów, co powoduje niesłuszne umorzenie dochodzenia, a także wypadki wadliwego stosowania przez prokuratora ustawy o amnestii.

Jeden z prokuratorów umorzył z mocy amnestii dochodzenie przeciwko Feliksowi M. i innym pracownikom PCH, chociaż czyny zarzucane podejrzanym wykraczały poza datę 5.II 1947 r., a ponadto stanowiły występek co najmniej z art. 286 § 1 KK.

Prokuratura S. O. w Głogowie przeprowadziła dochodzenie w trybie doraźnym przeciwko Józefowi P. i sporządziła przeciwko niemu akt oskarżenia.

P. został między innymi oskarżony o to, że jako referent Opieki nad Dzieckiem w Inspektoracie Szkolnym w Żeganiu przywłaszczył sobie 208.504 zł; jako sekretarz Publicznej Szkoły Średniej Zawodowej w Żeganiu przywłaszczył sobie 20.000 zł; jako referent Opieki usiłował przekazać 30.000 zł przeznaczonych na akcje kolonii letnich na pokrycie swego prywatnego długu.

Na zarzuty te P. w dochodzeniu w ogóle nie był przesłuchany. Skutkiem tego uchybienia sąd na rozprawie przekazał sprawę do postępowania zwyczajnego wobec konieczności sprawdzenia wyjaśnień oskarżonego.

P rokuratura S. O. w Kaliszu przeprowadziła postępowanie przeciwko Henrykowi B. i Lucjanowi M., oskarżonym z art. 286 § 1 KK o spowodowanie strat na szkodę Spółdzielni Spożywców w Zduńskiej Woli na sumę 1.209.096 zł.

Dochodzenie w tej sprawie rozpoczęto w dniu 13.9 1947 r. Następnie sprawa została w dniu 27.XI 1947 r. skierowana do śledztwa bez uprzedniego przekazania jej do postępowania doraźnego.

Zasadniczym błędem postępowania przygotowawczego w tych sprawach jest tendencja prokuratora do ograniczania się do badania samego faktu zaistnienia czynu przestępnego. Dotychczas zwraca się zbyt mało uwagi na braki organizacyjne, wady w zakresie kontroli lub administracji, na inne okoliczności, które sprzyjają popełnieniu przestępstwa. Trzeba pamiętać, że ukaranie winnego stanowi niewątpliwie poważne zadanie prokuratora, ale niemniej ważną rzeczą jest usunięcie przyczyn, które umożliwiają dokonanie przestępstwa. Trzeba wyjść poza formalne ramy śledztwa, trzeba zrozumieć, że prokuratura, ścigając przestępstwa, zmierza jednocześnie do zmniejszenia nasilenia przestępczości.

Poważne są też niedociągnięcia postępowania przygotowawczego w sprawach o zbrodnie faszystowskie. Wyrażają się one też w braku inicjatywy prokuratora w ściganiu przestępstw, niewyczerpaniu dochodzenia, opieszałości w pracy prokuratora, błędnej ocenie stanu faktycznego i błędnym zastosowaniu prawa. Szczególnie drastyczną opieszałość w pracy wykazał prokurator S. O. w Częstochowie w sprawie Stanisława Z., podejrzanego o to, że jako sołtys gromady Kamiona wydał w ręce żandarmów niemieckich ukrywającego się obywatela polskiego oraz spowodował wysiedlenie Stefana W. i M. Akta dochodzenia wpłynęły do prokuratora S. O. w Częstochowie w dniu 8.I 1947 r. i leżały bez biegu aż do 31.I 1949 r., kiedy to sporządzono postanowienie o umorzeniu dochodzenia bez wykonania jakiejkolwiek czynności.

Analiza spraw o wrogą propagandę wykazuje też duże braki postępowania przygotowawczego. Dochodzenie jest prowadzone częstokroć mechanicznie, jedynie w kierunku udowodnienia powtórzenia plotki, przekazywania fałszywych wiadomości. Z akt nie wynika, by prokurator zbierał dane, które by naświetliły w odpowiedni sposób sylwetkę oskarżonego. Z reguły brak w aktach opinii społeczno - politycznej podejrzanego. Materiały dochodzenia nie wykazują, by prokurator czynił starania w przedmiocie wykrycia inspiratorów rozpowszechnianych plotek. Właściwe podejście do sprawy wymaga przecież dokładnego zbadania osoby podejrzanego, a także świadków. Trzeba ustalić wzajemne stosunki łączące oskarżonego ze świadkami. Oskarżenia mogą przecież być niekiedy wynikiem kłótni, niesnasek. Siewcami fałszywych wiadomości są przecież przede wszystkim elementy klasowo-wrogie, spekulanci i bogacze wiejscy, osoby działające w myśl instrukcji wrogich ośrodków dyspozycyjnych. Ich trzeba ścigać w pierwszym rzędzie za rozpowszechnianie rozmaitych plotek.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że podniesienie poziomu śledztw — oto centralne zadanie stojące przed prokuraturą w świetle nowych przepisów KPK. Zagadnienie nowego śledztwa nie sprowadza się jednak bynajmniej do przejęcia agend sędziów śledczych; trzeba wykuwać nowe metody pracy prokuratora w zakresie śledztwa.

Prokurator winien w toku śledztwa zdać sobie sprawę z tego, że stanowi ono podstawę całego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, że żaden sąd nie naprawi błędów źle przeprowadzonego śledztwa, jeżeli wskutek tych braków sprawa do sądu nie dojdzie w ogóle, bądź dojdzie źle przygotowana. Od umiejętności prowadzenia śledztwa może zależeć częstokroć ocena kwalifikacji prokuratora w ogóle.

Kalinin mówił w 1945 roku: „Praca organów prokuratury w zakresie prowadzenia śledztwa jest szczególnie ważna, albowiem od jakości śledztwa zależy los żywego człowieka. Pracownicy prokuratury nie powinni zapomnieć, że nie występują oni tylko w charakterze oskarżycieli przeciwko osobom naruszającym ustawy, lecz muszą też bronić każdego obywatela, jeśli pociąga się go do odpowiedzialności karnej bez dostatecznych podstaw". Te wskazówki Kalinina mają pełne zastosowanie dla pracy prokuratury Polski Ludowej. Nie ulega wątpliwości, że błąd prokuratora i sądu ma poważne następstwa. Praca prokuratury winna więc stanowić syntezę dwóch zasad: żadna osoba nie może być bez winy pociągnięta do odpowiedzialności karnej, a osoba popełniająca przestępstwo musi ponieść karę zgodnie z obowiązującymi przepisami. Prokurator winien się więc odznaczać dużą energią i gorliwością w zakresie wykrywania, ścigania i ujawniania podejrzanych o popełnienie przestępstwa, obiektywnością w toku prowadzenia śledztwa, odpowiednim stosunkiem do podejrzanych, znajomością techniki śledztwa. Trzeba przeto ciągle podwyższać swe kwalifikacje w zakresie prowadzenia śledztwa, trzeba ściśle przestrzegać prawa Polski Ludowej.

Zadania śledztwa są określone w art. 239 § 1 KPK. Wyrokowanie zależy od sposobu wykonania tych zadań, a mianowicie ustalenia okoliczności popełnionego przestępstwa, wykrycia i ewentulnego ujęcia sprawców przestępstwa, wszechstronnego wyjaśnienia sprawy drogą zebrania potrzebnych wiadomości, utrwalenia dla sądu wyrokującego dowodów, które mogłyby inaczej zaginąć, od zebrania danych o podejrzanym. Przekazanie do sądu spraw, w których śledztwo nie zostało wyczerpująco przeprowadzone może spowodować zwrócenie sprawy celem uzupełnienia śledztwa w myśl art. 260 KPK, może też doprowadzić do wyroku niesłusznego.

Wydaje się, że nie jest wskazane wszczynanie śledztwa w myśl art. 248 KPK, o ile otrzymane materiały nie są dość wiarygodne, o ile istnieją wątpliwości co do popełnienia przestępstwa, trzeba rozważyć celowość dokonania czynności wstępnych, polegających na sprawdzeniu otrzymanych wiadomości, a dopiero potem wydać decyzję o wszczęciu śledztwa. Postanowienie o wszczęciu śledztwa stanowi poważną czynność w procesie karnym. Postanowienie to jest przecież z jednej strony wyrazem dążenia prokuratora do zapewnienia zdecydowanej walki z przestępstwami a z drugiej strony chroni obywateli przed bezpodstawnym prowadzeniem postępowania przygotowawczego w sprawie karnej.

Śledztwo może prowadzić prokurator osobiście bądź za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej (art. 238 § 1 KPK), wydając uprzednio postanowienie o wszczęciu śledztwa. Milicja Obywatelska może jednak dokonać niektórych czynności śledczych przed wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa, o ile zachodzi konieczność zabezpieczenia śladów i dowodów (art. 237 § 1 KPK).

O wszczęciu śledztwa przeciwko osobom wymienionym w art. 6 KPK trzeba zawiadamiać właściwą władzę jednocześnie z wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa. Można jednak dokonać tego w terminie późniejszym, o ile zawiadomienie mogłoby wywrzeć ujemny wpływ na przebieg śledztwa.

Trzeba zwrócić uwagę na ściśle stosowanie się urzędów, przedsiębiorstw państwowych lub samorządowych, spółdzielni i pokrewnych instytucji do obowiązku zgłaszania każdego przestępstwa ściganego z urzędu; zdarzają się bowiem niekiedy wypadki pokrywania pewnych nadużyć w łonie niektórych instytucji.

Przy zbieraniu danych personalnych wypadnie kłaść szczególny nacisk na ustalenie pochodzenia społecznego podejrzanego w myśl art. 81 KPK. Niesłuszne jest jednak ogólnikowe podanie pochodzenia społecznego (syn rolnika, syn rzemieślnika). Trzeba dokładnie wyjaśnić, czy podejrzany jest synem chłopa, mającego 2 ha ziemi, czy też synem bogacza wiejskiego, posiadającego 30 ha, czy podejrzany jest synem rzemieślnika zarabiającego na utrzymanie pracą swych rąk, czy też synem rzemieślnika, zatrudniającego kilka sił najemnych. Kryteria te mają odpowiednie zastosowanie i do ustalenia przynależności społecznej podejrzanego lub świadka.

Wypadnie zwrócić baczną uwagę na należyte stosowanie art. 252 KPK. Ustawa nakazuje prowadzącemu śledztwo przesłuchanie podejrzanego po zebraniu materiałów dostatecznych dla sporządzenia aktu oskarżenia. Trzeba wyjaśnić podejrzanemu, jakie przestępstwo mu zarzucono, trzeba zaznajomić go z treścią zebranych dowodów, po czym wydaje się postanowienie zamykające śledztwo, o ile nie zajdzie potrzeba uzupełnienia śledztwa. Byłoby poważnym błędem, jeśli byśmy dopuścili do potraktowania czynności w trybie art. 252 KPK, jako formalności pozbawionej treści. O ile podejrzany zgłasza uzasadnione wnioski w przedmiocie uzupełnienia śledztwa, trzeba je uwzględniać. Jeśli wnioski podejrzanego są pozbawione słuszności, należy dać temu wyraz w umotywowanym postanowieniu odmownym.

W sprawach należących do właściwości sądu apelacyjnego trzeba każdorazowo rozważyć celowość osobistego prowadzenia śledztwa przez prokuratora, o ile śledztwa nie prowadzą organa bezpieczeństwa publicznego. Odstąpić od tej zasady można jedynie dla dokonania poszczególnych czynności śledczych przez prokuratora innego okręgu, Milicję Obywatelską i inne organa współdziałające z prokuratorem. W sprawach tych prokurator może przeprowadzić śledztwo za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej, o ile w Komendzie Wojewódzkiej M. O. jest zorganizowany wydział śledczy, powołany do przeprowadzenia śledztw tego rodzaju. W wypadku pozytywnym, śledztwo to winno pozostawać pod szczególnym nadzorem prokuratora apelacyjnego. W innych

sprawach należących do właściwości sądu okręgowego, trzeba prowadzić osobiste śledztwa prokuratorskie, jeżeli tego wymaga zawiłość sprawy, jej waga, lub inne szczególne okoliczności.

Współpraca prokuratora z Urzędem Bezpieczeństwa

Należyte wykonywanie obowiązków przez prokuratora wymaga ścisłego współdziałania z organami bezpieczeństwa publicznego w zakresie wykrywania i ścigania przestępstw. Organa te mają za sobą chlubną drogę walki z podziemiem, z bandami leśnymi, mikołajczykowską reakcją i dywersją spod znaku WRN. Organa bezpieczeństwa publicznego, zahartowane w walce z wrogiem klasowym, stoją w pierwszej linii walki ze szpiegami i dywersantami, sabotażystami i szkodnikami gospodarczymi.

W myśl art. 251 pkt 2 KPK prokurator sprawuje, w sprawach podlegających właściwości sądów powszechnych, nadzór nad śledztwem prowadzonym przez organa bezpieczeństwa publicznego. Nadzór ten będzie wykonywany przez prokuratury apelacyjne.

Nadzór ten trzeba będzie realizować na płaszczyźnie ścisłej współpracy prokuratury z organami bezpieczeństwa publicznego. Prokurator będzie się więc porozumiewał z właściwymi organami prowadzącymi śledztwo, omawiał z nimi zebrane dowody i plan poszczególnych czynności śledczych, wskazywał na czynności, które winny być dokonane ze względu na dobro sprawy.

Stosowanie środków zapobiegających.

Reforma KPK nadaje duże uprawnienia prokuratorom w zakresie stosowania środków zapobiegających z tymczasowym aresztowaniem włącznie. Art. 159 KPK przewiduje, że tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu lub prokuratora, że prokurator może jednak stosować tymczasowe aresztowanie tylko w toku śledztwa. Środek zapobiegający stanowi ograniczenie wolności podejrzanego, konieczne ze względu na zapewnienie stawiennictwa jego na sąd, uniemożliwienie jego uchylania się od odpowiedzialności i matactwa. Przy wybieraniu środka zapobiegającego trzeba zwracać baczniejszą uwagę na istotę popełnionego przestępstwa, ciężar zebranych dowodów, rodzaj zajęć podejrzanego. Zgodnie z art. 166 KPK aresztowanie podejrzanego w toku śledztwa może trwać najwyżej trzy miesiące. Prokurator sądu apelacyjnego może przedłużyć areszt do sześciu miesięcy, a o dalszym przedłużeniu aresztu rozstrzyga sąd. Trzeba jednak mieć na uwadze, że termin trzymiesięczny nie powinien być w zasadzie przekraczany, że przedłużenie aresztu przez prokuratora sądu apelacyjnego może nastąpić tylko na skutek szczególnie zawiłych okoliczności sprawy, że przedłużenie aresztu przez sąd może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach.

Niektóre prokuratury są skłonne do liberalizowania w przedmiocie stosowania środków zapobiegawczych. Zdarzają się wypadki, że w sprawach o poważne nadużycia gospodarcze sędziowie śledczy nie stosują środka zapobiegawczego — tymczasowego aresztowania, umożliwiając podejrzanym matactwo i przewlekając w ten sposób bieg śledztwa.

W sprawach z dekretu sierpniowego, a nawet z art. 1 tegoż dekretu zdarzają się przypadki, że prokuratury nie stosują aresztu jako środka zapobiegającego uchylaniu się od sądu.

Art. 160 KPK przewiduje obligatoryjny areszt w niektórych sprawach. Jedynie szczególne okoliczności sprawy mogą uzasadnić odstąpienie od tymczasowego aresztowania w tych sprawach. Przepisy o tymczasowym aresztowaniu wskazują na to, że trzeba będzie bardziej zdecydowanie stosować areszt jako środek zapobiegający, zwłaszcza w sprawach o przestępstwa, które są popełniane na podłożu wrogiego stosunku do ustroju ludowej demokracji, do istniejącej rzeczywistości społeczno-politycznej. Nie jest wskazane cofać się przed aresztowaniem tam, gdzie przestępstwo jest poważne, a poszlaki są dostateczne. Każdorazowo trzeba jednak będzie dokładnie rozważyć rodzaj środka, którego zastosowanie w danym przypadku jest najbardziej celowe ze względu na charakter przestępstwa i jego skutki, osoby podejrzanych, następstwa wywolane rodzajem zastosowanego środka zapobiegającego. Niesłusznie postąpił jeden z prokuratorów, który zarządził tymczasowe aresztowanie kierownika stacji maszynowo-traktorowej w okresie wiosennych robót, za popełnienie drobnych stosunkowo nadużyć. Pomimo zaistnienia znamion przestępstwa w czynie podejrzanego, areszt ten był zbyt pochopny, a szybkość działania prokuratora nie była niczym uzasadniona. Można było przecież poczekać do końca robót wiosennych. Nie należy bez szczególnej potrzeby stosować tymczasowego aresztowania w tych przypadkach, gdy waga przestępstwa nie wymaga bezwzględnego natychmiastowego aresztowania, a zastosowanie tego środka naraziłoby interes gospodarczy przedsiębiorstwa lub zakładu państwowego, samorządowego albo spółdzielczego na znaczne szkody wskutek oderwania od pracy osoby, której obecność w danym okresie w przedsiębiorstwie lub zakładzie jest niezbędna ze względu na specjalne kwalifikacje fachowe tej osoby lub rodzaj spełnianej przez nią funkcji.

Zwracając uwagę na konieczność bezwzględnego aresztowania tych osób, które naruszają złośliwie zasady rewolucyjnej praworządności, pamiętamy jednocześnie, że każde niesłuszne, bezpodstawne aresztowanie powoduje obniżenie powagi wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim wyrządza szkodę interesom obywatela, interesom Polski Ludowej.

Kalinin mówił w dzień dziesięciolecia Sądu Najwyższego ZSRR: „My domagamy się i mamy prawo domagać się od prokuratora, by niewinny

nie był pociągnięty do odpowiedzialności karnej. My domagamy się od niego takiego uzasadnienia oskarżenia, które by rzeczywiście pomogło sędziemu zorientować się w sprawie".

Odpowiednie stosowanie środków zapobiegających — oto jedno z poważniejszych zagadnień pracy prokuratora w świetle nowych przepisów KPK.

Art. 54 KPK.

Należałoby też omówić wytyczne stosowania przepisu art. 54 KPK przewidującego, że prokurator może jednak umorzyć śledztwo, jeżeli wniesienie oskarżenia do sądu byłoby niecelowe ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu. Zamiarem ustawodawcy było wprowadzenie do wymiaru sprawiedliwości zasady celowości ścigania z punktu widzenia społecznego. Każde przestępstwo jest czynem społecznie szkodliwym, zawinionym i karanym na mocy obowiązujących przepisów. Jeżeli przestępstwo spowodowało jednak szkodę społeczną w znikomym tylko stopniu, przekazanie sprawy do sądzenia mija się czasami z celem, jakiemu służy wymiar sprawiedliwości.

Określenie znikomej szkody społecznej jest kluczowym momentem tego zagadnienia. Byłoby błędne i niesłuszne, jeśli byśmy chcieli ująć ten problem w formie pewnego schematycznego określenia. Nie trzeba mierzyć tej szkody wyłącznie cyfrowo (np. suma sprzeniewierzona, pieniężna wysokość wyrządzonej szkody), lecz trzeba też brać pod uwagę osobę sprawcy, stopień jego winy i spowodowaną szkodę społeczną. Wymagania stawiane osobie na stanowisku odpowiedzialnym są większe, ale zarazem też większa możliwość uchybienia obowiązkom w rzeczach drobnego znaczenia. Szkodę społeczną trzeba mierzyć jej doniosłością dla ogółu i od tego kryterium w znacznej mierze zależy ocena, czy przepis art. 54 KPK winien być w danej sprawie zastosowany.

Jeżeli zaś groziła duża szkoda społeczna, której zapobiegło działanie innych osób (bez udziału sprawcy), mała wynikająca stąd szkoda nie może powodować stosowania art. 54 KPK.

Należałoby kategorycznie wykluczyć stosowanie tego przepisu tam, gdzie zachodzi szkodnictwo gospodarcze, złośliwość, aspołeczne nastawienie lub chuligaństwo bez względu na rozmiar szkody. Wydaje się, że nie ulega wątpliwości, iż przepis art. 54 KPK może być stosowany jedynie w przypadkach wyjątkowych.

Celem zapewnienia odpowiedniego nadzoru nad sprawami, w których prokurator korzysta z uprawnień art. 54 KPK należałoby rozważyć celowość ograniczenia kręgu prokuratorów, uprawnionych do stosowania tego przepisu.

Wnioski w przedmiocie właściwości sądu.

Reforma KPK przekazuje szereg spraw do rozpoznania sądowi apelacyjnemu. Art. 22 § 1 (6) KPK przewiduje, że sąd apelacyjny jest właściwy nie tylko dla spraw o przestępstwa wymienione w art. 22 § 1 (1—5) KPK, lecz też dla spraw o inne przestępstwa, jeżeli prokurator ze względu na szczególne okoliczności sprawy wniesie akt oskarżenia do sądu apelacyjnego. Zgodnie z art. 22 § 2 KPK sąd apelacyjny może jednak na wniosek prokuratora przekazać do rozpoznania sądowi okręgowemu sprawę o przestępstwo wymienione w § 1, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na okoliczności sprawy.

Właściwość sądu apelacyjnego jest więc obligatoryjna; o ile prokurator wnosi akt oskarżenia do tegoż sądu w myśl art. 22 § 1 KPK. Sąd apelacyjny może zaś przekazać sprawę podlegającą właściwości sądu apelacyjnego — sądowi okręgowemu w zależności od swego uznania, ale tylko na wniosek prokuratora.

Sąd apelacyjny będzie właściwy dla spraw o pewnym aspekcie politycznym (np. wroga propaganda), spraw o zbrodnie faszystowskie, spraw gospodarczych większego kalibru, jeżeli interes gospodarczy Polski Ludowej został narażony na znaczną szkodę, spraw o inne przestępstwa, które winny być uznane za szczególnie groźne w konkretnych warunkach. Byłoby jednak niesłuszne, jeśliby wszystkie te sprawy były rozpoznawane tylko przez sąd apelacyjny. Odebranie wszystkich spraw poważniejszych sądowi okręgowemu mogłoby doprowadzić do ujemnych skutków. W oparciu o powyższe rozważania, należałoby ustalić pewne kryteria, którymi winien kierować się prokurator apelacyjny w przedmiocie składania wniosków co do właściwości sądu. Na wstępie godzi się podkreślić, że prokurator musi ściśle współpracować z sądem w zakresie składania wniosków w przedmiocie właściwości sądu.

Nadzór Prokuratorski stoi na stanowisku, że w sprawach określonych w art. 22 § 1 ust. 1 i 2 można skierować wniosek do sądu w myśl art. 22 § 2 KPK, o ile ze względu na mniejsze znaczenie sprawy byłoby celowe rozpoznanie jej w sądzie okręgowym. W zasadzie trzeba jednak kierować te sprawy do sądu apelacyjnego.

W sprawach o zbrodnie określone w dekrecie z dnia 31.VIII 1944 r. pożądane jest kierowanie aktów oskarżenia bez wniosku z § 2 art. 22 KPK, o ile zbrodnia została zakwalifikowana z art. 1 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r., a przy kwalifikacji prawnej, obejmującej przestępstwa z art. 2 i następnych tego dekretu, wypadnie kierować do sądu apelacyjnego bez wyżej wymienionego wniosku tylko te sprawy, które z uwagi na szczególne okoliczności towarzyszące popełnieniu czynu, znaczenie społeczne, duży rozgłos, winny być rozpoznawane w I-ej instancji przez Sąd Apelacyjny. Sprawy o faszyzację życia państwowego trzeba kierować wyłącznie do sądu apelacyjnego.

W sprawach określonych w art. 22 § 1 ust. 5 i 6 celowe jest kierowanie aktów oskarżenia do sądu apelacyjnego, jeżeli jest to celowe z uwagi na znaczną szkodę społeczną, poważniejszą szkodę gospodarczą, znaczną szkodę dla produkcji rolnej lub przemysłowej, dezorganizowanie normalnego

zaopatrzenia ludności w znaczniejszych rozmiarach, poważniejsze narażenie na szwank sprawności gospodarki uspołecznionej, utrudnienie wykonania planu gospodarczego, duże afery walutowe, przemyt na wielką skalę.

Wskazane jest wreszcie kierowanie sprawy do rozpoznania sądowi apelacyjnemu, kiedy pożądane jest wywołanie orzeczenia Sądu Najwyższego jako wytycznej dla następnych spraw tego samego rodzaju i o ile ze względu na panujące na terenie danego okręgu apelacyjnego stosunki, rozpoznawanie danej sprawy w sądzie apelacyjnym byłoby bardziej celowe.

Wypada nadmienić, że prokurator okręgowy może przeprowadzić śledztwo w sprawach podlegających właściwości sądu apelacyjnego, ale może skierować akt oskarżenia do sądu apelacyjnego tylko za pośrednictwem prokuratora apelacyjnego.

Postępowanie doraźne.

Sąd Apelacyjny jest też właściwy dla rozpoznawania spraw o przestępstwa podlegające postępowaniu doraźnemu. Na wniosek prokuratora może jednak sąd przekazać sprawę celem rozpoznania sądowi okręgowemu (art. 4 dekretu i art. 22 § 2 KPK). Dekret o postępowaniu doraźnym przewiduje, że postępowanie to stosuje się wtedy, jeżeli prokurator sądu apelacyjnego ze względu na okoliczności sprawy złoży wniosek o jej rozpoznanie w tym trybie. Postępowanie doraźne jest więc uwarunkowane wnioskiem prokuratora. Trzeba zatem dokładnie rozważyć, jakie są cele postępowania doraźnego. Postępowanie doraźne spełnia swoje zadanie wówczas, jeżeli jest szybkie, dotyczy rodzaju spraw wymagających szczególnej represji karnej. Te względy trzeba mieć na uwadze przy występowaniu z wnioskiem o rozpoznanie sprawy w trybie postępowania doraźnego.

Śledztwo w sprawach podlegających postępowaniu doraźnemu mogą prowadzić prokuratury sądów okręgowych pod nadzorem prokuratora apelacyjnego, o ile ten ostatni nie obejmuje prowadzenia śledztwa ze względu na okoliczność sprawy.

Z wnioskiem o rozpoznanie w trybie doraźnym trzeba kierować:

a) sprawy o przestępstwa umyślne, określone w rozdziale XXXIII KK, o ile moc prawna tych przepisów nie została zawieszona przez MKK;

b) sprawy o przestępstwa z art. 225 § 1 KK, z art. 258 i 259 KK z reguły w każdym przypadku, o ile wyjątkowe okoliczności towarzyszące popełnieniu czynu nie uzasadniają odstąpienia od tej zasady;

c) sprawy o przestępstwa popełnione umyślnie, jeśli została wyrządzona znaczna szkoda gospodarcza lub stwierdzono niebezpieczeństwo powstania takiej szkody. Przy ocenie szkody trzeba brać pod uwagę stanowisko zajmowane przez sprawcę, napięcie złej woli ustosunkowania się do ustroju Polski Ludowej, nasilenie przestępczości danego rodzaju oraz inne względy prewencji ogólnej. O ile przestępstwo popełniono nieumyślnie można kierować sprawę celem rozpoznania w trybie postępowania doraźnego, o ile niedbalstwo jest szczególnie rażące, a szkoda wyrządzona interesom gospodarczym Polski Ludowej jest lub mogła być znaczna;

d) sprawy o sprzedajność urzędniczą, pobieranie korzyści majątkowej w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, podżeganie i udzielanie pomocy do popełnienia tych przestępstw jako narażające interesy gospodarcze Polski Ludowej na znaczną szkodę. Narażenie interesów gospodarczych Polski Ludowej na znaczną szkodę nie sprowadza się wyłącznie do możliwości wyrządzenia szkody materialnej. Może ono znaleźć wyraz w utrudnieniu normalnego funkcjonowania organów państwowych, samorządowych lub spółdzielczych;

e) sprawy o przestępstwa określone w art. 14 MKK w każdym wypadku.

Trzeba też wspomnieć, że częstokroć jest celowe orzekanie w tych sprawach kar dodatkowych, przepadku mienia. Prokurator winien więc w toku śledztwa złożyć wniosek do sądu w trybie art. 59 KPK, gdy sprawcy przestępstwa grozi kara grzywny lub przepadek mienia, a zachodzi obawa zbycia lub ukrycia majątku.

Zadanie prokuratora w zakresie polityki kryminalnej.

Walka z przestępczością jest wtedy skuteczna, gdy sprawca spotyka się z dostatecznie surową represją karną, gdy od chwili popełnienia przestępstwa do chwili wydania wyroku, będącego wyrazem represji, upływa jak najkrótszy okres czasu, gdy wyroki sądowe są wykonywane bezzwłocznie po uprawomocnieniu się. Wielu prokuratorów nie spełnia w należyty sposób tych zadań. Prokuratorzy uważają częstokroć swą rolę za skończoną z chwilą przekazania aktu oskarżenia do sądu, interesują się w sposób niedostateczny sprawami wniesionymi do sądu, co odrywa prokuraturę od zasadniczych zagadnień polityki kryminalnej sądów, nacechowanej często przypadkowością.

Cyfry statystyczne wskazują, że nastąpiła pewna poprawa na odcinku represji karnej. Zapadają surowe, słuszne wyroki w stosunku do złodziejów mienia publicznego, do spekulantów, do sprawców napadów rabunkowych. Zaznacza się pewna poprawa na odcinku walki z wrogą propagandą, aczkolwiek obecny stan nie może jeszcze być uważany za zadawalający. Z drugiej strony zauważamy liberalne ustosunkowanie się do spraw osób, naruszających przepisy o ruchu granicznym, niepokojącą ilość zawieszeń w sprawach o kradzieże, w sprawach o bójki. Pomimo poprawy na

odcinku polityki kryminalnej, stosowanej w sprawach o zbrodnie faszystowskie, wydawane są jeszcze absurdalne wyroki z niemniej absurdalnymi motywami.

Brak aktywnej postawy ze strony prokuratora na rozprawie, niczym nieuzasadnione nie wniesienie kasacji, bezwzględnie wpływa częstokroć na obniżenie poziomu wyrokowania.

Trzeba też podkreślić, że niektórzy sędziowie i prokuratorzy uważają znowu, że surowy wyrok jest zawsze słuszny. Taki pogląd jest z gruntu fałszywy. Zbyt surowy wyrok, nie uzasadniony materiałami sprawy, jest czasami tak samo szkodliwy, jak bezpodstawna łagodność.

Jakie są więc cele polityki kryminalnej?

Zagadnienie istoty i zasad polityki kryminalnej może być rozwiązane tylko na gruncie marksistowsko-leninowskiej nauki o państwie.

Kara odgrywa poważną rolę w arsenale środków burżuazyjnego aparatu państwowego. Polityka kryminalna każdego państwa eksploatatorskiego zmierza do zdławienia sprzeciwu mas pracujących, służy klasom panujących w ich walce z osobami naruszającymi ich interesy. Szubienica, więzienie i katorga służą wyzyskiwaczom jako instrument dla utrzymania w ryzach mas pracujących. Burżuazyjni teoretycy nie mogli wskazać na istotę klasową polityki kryminalnej i starali się wykazać, że polityka kryminalna służy jakoby interesom ogółu, że dąży do utrzymania bliżej nieokreślonego porządku prawnego. Ustalenie charakteru klasowego polityki kryminalnej pozwoli nam do głębi zrozumieć jej cele i zadania.

W warunkach ostrej walki klasowej w naszym kraju przeżytki przeszłości nie zostały jeszcze do końca wykarczowane ze świadomości mas pracujących, a nawet klasy robotniczej. Państwo nasze musi walczyć ze wszelkimi formami przestępczości, będącymi wynikiem wrogiego ustosunkowania się do naszego ustroju lub skutkiem niezdyscyplinowania, braku uświadomienia. Nasza polityka kryminalna dąży do zapewnienia jak najbardziej słusznej represji karnej, która by jednocześnie miała znaczenie wychowawcze.

Polityka kryminalna państwa ludowego kształtuje się w ścisłej zgodzie z interesami mas pracujących, z klasą robotniczą na czele. Polityka kryminalna musi służyć interesom mas pracujących. Trzeba jednak nadmienić, że represja karna nie jest jedynym środkiem w walce z przestępczością. Rozwój gospodarczy naszego kraju, wielkie osiągnięcia naszego przemysłu, walka z wpływami wrogiej ideologii na masy pracujące, walka z analfabetyzmem, likwidacja bezrobocia — oto zasadnicze czynniki zapobiegające przestępczości.

Surowa polityka kryminalna w stosunku do osób rozkradających mienie państwowe, złodziejów i szabrowników, sprawców sabotaży i szkodnictwa gopodarczego, odpowiada interesom mas pracujących. Trzeba też karać osoby naruszające zasady praworządności ludowej, zasady dyscypliny społecznej. Musimy pamiętać, że wychowywać opornych nie można jedynie za pomocą propagandy, lecz trzeba też stosować do nich odpowiednie kary.

Wnosząc o odpowiedni wymiar kary, trzeba mieć na uwadze istotę przestępstwa, okoliczności konkretnej sprawy, osobę oskarżonego. Społeczna szkodliwość przestępstw, wymierzonych przeciwko podstawowym interesom gospodarczym i społecznym państwa, przestępstw popełnionych na tle wrogiego ustosunkowania się do rzeczywistości Polski Ludowej, przestępstw dokonanych na tle współpracy z okupantem, wymaga surowego wymiaru kary. W sprawach tych nie tylko nie jest wskazane zawieszenie wykonania kary, lecz także skazanie na krótkoterminowe kary więzienia.

Wysokość represji karnej jest w wielu wypadkach uwarunkowana nasileniem przestępczości. Każdy wyrok w sprawie karnej ma dwojakie znaczenie, oddziaływuje odpowiednio na skazanego i przestrzega elementy niezdyscyplinowane lub wrogie przed popełnieniem przestępstwa. Stosowanie surowych kar w stosunku do wrogów klasowych, szkodzących Polsce Ludowej, winno oddziaływać na inne wrogie elementy. Kara wymierzona przestępcy, wywodzącemu się z klasy robotniczej, ma odpowiedni wpływ wychowawczy na skazanego, a równocześnie przyczynia się do wychowania innych.

Warto jeszcze nadmienić, że surowa represja karna musi iść zawsze w parze ze ściśle indywidualnym podejściem do przestępcy: trzeba zawsze ocenić, komu w pierwszym rzędzie dane przestępstwo szkodzi i czyim interesom klasowym służy. Wiemy, że przestępstwem może być tylko czyn społecznie szkodliwy, ale na obecnym etapie walki klasowej stopień szkodliwości społecznej popełnionego przestępstwa może być różny. Inne będzie nasze podejście do wroga klasowego, szkodnika i dywersanta, inne musi być nasze podejście do robotnika, który popełnił drobną kradzież. Pochodzenie i położenie społeczne nie mogą jednak być podstawą dla wydania wyroku skazującego lub uniewinniającego. Byłoby poważnym błędem z naszej strony, jeżeli ścigalibyśmy bogacza wiejskiego za to tylko, że jest bogaczem wiejskim. Środki oddziaływania prawnego nie mogą przecież zamienić innych form rugowania wyzysku kapitalistycznego. Skoro jednak na ławie oskarżonych zasiada spekulant, bogacz wiejski, a popełnienie przestępstwa zostało udowodnione, trzeba rozważyć, jak dalece przestępstwo zostało popełnione na tle wrogiego ustosunkowania się do rzeczywistości Polski Ludowej, trzeba zwrócić uwagę na dotychczasowe życie sprawcy przestępstwa (art. 54 KK) i trzeba wydać odpowiednio surowy wyrok.

Byłoby też niesłuszne, jeżelibyśmy zaniechali ścigania, wnioskowali uniewinnienie lub uwolnienie od kary sprawcy przestępstwa z tego tylko powodu, że oskarżony jest robotnikiem. Takie podejście nie byłoby słuszne z punktu widzenia kla-

sowego. Robotnik popełniający przestępstwo szkodzi interesom mas pracujących i musi być ukarany zgodnie z obowiązującymi przepisami. W tych sprawach należy jednak zwrócić baczną uwagę na to, jakie środki należy przedsięwziąć celem przeciwdziałania przestępczości. Z uwzględnieniem zadań prewencji generalnej trzeba rozważyć możliwość wydania łagodnego wyroku w poszczególnych przypadkach, o ile jednak przestępczość tego rodzaju nie jest szczególnie groźna w danym terenie.

Postulat zaostrzenia polityki kryminalnej w sprawach o sprzedajność urzędniczą, o wrogą propagandę, o świadome szkodnictwo gospodarcze, o przestępstwo graniczne, idzie w parze z koniecznością podniesienia jakości pracy.

Polityka kryminalna Polski Ludowej, wyznaczając kryteria dla wyrokowania w sprawach osób naruszających zasady rewolucyjnej ludowej praworządności, zmierza do wychowania obywateli polskich w duchu patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu przestrzegania obowiązujących ustaw i szanowania własności socjalistycznej, w duchu szacunku dla ogólnych zasad współżycia.

Składając wnioski w przedmiocie kary, zaskarżając wyrok, trzeba więc mieć na względzie osobę skazanego, jego zachowanie się, położenie i pochodzenie społeczne. Trzeba oceniać przestępcę nie jako abstrakcyjne pojęcie, lecz jako człowieka, działającego w myśl pewnych społecznych pobudek.

Wszechstronna analiza przestępstwa, rzeczowy stosunek do podejrzanego lub skazanego, stanowią rękojmię zgodnego z interesem mas pracujących orzekania i wyrokowania.

Trzeba też pamiętać, że nie zawsze jest wskazane zaskarżenie wyroku przez prokuratora, gdy nie ma istotnej różnicy zdań co do merytorycznego rozstrzygnięcia.

Zdarzają się wypadki, że motywy wyroku są politycznie błędne, sprzeczne z interesami mas pracujących. W takich wypadkach celowe jest założenie rewizji bez względu na to, czy wymiar kary jest odpowiedni lub nieodpowiedni. Wypadnie zwrócić baczniejszą uwagę na orzecznictwo sądów grodzkich. Trzeba będzie zorganizować należyty nadzór nad pracą oskarżycieli publicznych w sądach grodzkich. Byłoby celowe, by oskarżyciele publiczni w tych sądach niezwłocznie po posiedzeniach sądowych składali sprawozdanie z wyników rozpraw wyznaczonych prokuratorom, przy czym miejscowi oskarżyciele składaliby sprawozdanie ustnie, a zamiejscowi pisemnie, przedstawiając przedmiot poszczególnych spraw, treść wyroku i dane dotyczące zapowiedzenia rewizji.

Do obowiązków prokuratora należy czuwanie nad tym, by wymiar sprawiedliwości był zgodny z prawem, odpowiadał wymaganiom represji karnej. Wychodząc z tych założeń, trzeba będzie kierować wnioski w przedmiocie złożenia nadzwyczajnej rewizji od prawomocnych orzeczeń, których utrzymanie w mocy byłoby sprzeczne z zasadami ludowego wymiaru sprawiedliwości.

Styl pracy prokuratora.

Omówienie zakresu pracy prokuratora w świetle nowych przepisów KPK nasuwa nieodparcie wniosek, że zmianie ulega pozycja prokuratora, że musimy dążyć do wytworzenia nowego stylu pracy prokuratorów. Przedwojenny ustrój sądownictwa opierał się na nadrzędności sądu nad prokuraturą, która była organem oskarżającym przy każdym sądzie. Objawiało się to nawet w nazwie, pozostało do dnia dzisiejszego w postaci finansowej zależności prokuratury od sądu. Nowa prokuratura Polski Ludowej jest w stadium przeobrażania się w czynnik samodzielny, niezawisły od sądów, lecz z nimi współpracujący, o zadaniach znacznie szerszych, niż dotychczasowe oskarżenie i składanie wniosków.

Musimy zastanowić się, jaki był stary styl dotychczas niezarzucony przez wielu prokuratorów. Stary prokurator zadawalniał się tym, że zajmował pewne stanowisko w ogólnej hierarchii urzędniczej, izolował się od życia społecznego i politycznego, zajmował się wyłącznie zagadnieniami prawniczymi, a działał wówczas, gdy zwrócono się do niego z odpowiednim doniesieniem, względnie gdy inne organa nadsyłały mu akta dochodzenia. Funkcje prokuratora były podobne do zajęć komornika. Do komornika zwracano się o przeprowadzenie egzekucji należności cywilnych, a do prokuratora kierowano materiały tyczące się przestępstwa celem dopełnienia pewnych formalności.

Inny musi być styl pracy prokuratora w Polsce Ludowej. Zadaniem prokuratora jest nie tylko praca w sądzie i składanie wniosków, lecz przede wszystkim praca w terenie. Prokurator winien ochraniać swą działalnością gospodarkę państwową i spółdzielczą przed wrogimi zamachami. Prokurator nie może być tylko urzędnikiem załatwiającym niektóre sprawy w pewnej kolejności, lecz musi też brać udział w życiu społecznym i politycznym i ze zjawisk tego życia czerpać wytyczne dla swej pracy. Sposobność do nawiązania ścisłej łączności z terenem dają sprawy opracowywane przez prokuratora. W toku załatwienia ich prokurator winien szukać tła, podłoża, na którym popełniono przestępstwo. Po ustaleniu przyczyn trzeba podjąć starania celem zapobieżenia przestępstwu. Nie wystarcza sporządzenie aktu oskarżenia i wykreślenie sprawy z repertorium. Trzeba się zastanowić nad zaistniałym problemem. A wypada zaznaczyć, że tych problemów zarówno gospodarczych, jak i społecznych nasuwa się wiele przy opracowywaniu spraw przez prokuratora. Wykorzystując sygnały o popełnionych nadużyciach, trzeba wykazywać inicjatywę w przedmiocie przeprowadzenia kontroli, w przedmiocie ujawnienia możliwych przestępstw. Nie będzie słuszne, gdy prokurator będzie biernie czekał na wyniki kontroli, trzeba brać udział już w toku

kontroli, współdziałać w jej planowaniu. Ważną rzeczą jest, by prokurator nie wpadał w partykularny sposób myślenia, — by stał zawsze na straży interesów ogólno-państwowych.

Reforma przepisów postępowania karnego przyczyni się bezwzględnie do rozpowszechnienia nowych form pracy prokuratury, której zasadniczym zadaniem jest zarówno ściganie, jak i wykrywanie przestępstw. Trzeba będzie nawiązać ściślejszy kontakt ze społeczeństwem i w tym celu wzmocnić współpracę z partiami politycznymi, a zwłaszcza z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, z Radami Związków Zawodowych, z organizacjami spółdzielczymi. Trzeba oceniać i wyciągać właściwe wnioski ze sprawozdań terenowych Rad Narodowych, dyskusji nad nimi oraz z treści informacji prasowych.

Trzeba reagować w odpowiedni sposób na zażalenia obywateli. Obywatel, spełniający swój obowiązek przez podanie do wiadomości prokuratora faktów, wymagających interwencji, winien być traktowany z całą uwagą.

Prokurator musi poznać swój okręg, wiedzieć, gdzie są jego słabe punkty. Jeżeli są to kradzieże fabryczne, trzeba im zapobiegać zarówno przez kontakt z radami zakładowymi, jak też przez zwrócenie uwagi na organizację kontroli fabrycznej, przez odpowiednią represję karną. Polityka kryminalna nie może jednak — rzecz jasna — zastąpić akcji profilaktycznej.

Jeżeli nagminne są bójki, trzeba porozumiewać się z radami terenowymi, spowodować ograniczenie lub zakaz sprzedaży alkoholu w danym czasie i miejscu, stosować surową represję karną w stosunku do uczestników bójek, wnioskować ewentualne przeprowadzanie rozpraw sądowych na miejscu popełnienia przestępstwa.

Poważne są zadania prokuratora zarówno w zakresie wykrywania, ścigania i zapobieżenia przestępstwom godzącym w podstawowe interesy państwa, jak też w zakresie ścigania i zapobieżenia przestępczości ogólnej.

Nowe formy pracy ułatwią prokuratorom kontakt z terenem, ułatwią prokuratorom podejmowanie środków zmierzających do zmniejszenia nasilenia przestępczości.

Nie zawsze jest dobry ten prokurator, który chlubi się dużą ilością aktów oskarżeń. Dobrze pracuje ten prokurator, który wykazuje energię w wykrywaniu przestępstw, który przyczynia się swą działalnością do zmniejszenia przestępczości.

W oparciu o wytyczne uchwał stronnictw politycznych, a zwłaszcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prokuratura Polski Ludowej będzie kroczyła w szeregach budowniczych socjalizmu, dążąc do ugruntowania praworządności ludowej, stojąc na straży własności państwowej i społecznej. Nasz trud i wysiłek winien zmierzać ku temu, by przez odpowiednią represję karną przyczynić się do zwalczenia przestępczości, do zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

O nowym stylu w pracy prokuratora

(z dyskusji na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego)

Tomasz Majewski, wiceprokurator S. A.

Jednym z najbardziej interesujących zagadnień, związanych z wprowadzeniem nowych zasad procesu karnego, jest zagadnienie nowego stylu pracy prokuratury.

Jako naczelne zadania prokuratora Polski Ludowej, a więc prokuratora nowoczesnego, pracującego w oparciu o nowy styl, wysuwamy czuwanie nad właściwą realizacją wymiaru sprawiedliwości i właściwym stosowaniem represji karnej w Polsce Ludowej oraz zapobieganie przestępczości.

Już z wymienienia tych zadań prokuratora wynika zasadnicza różnica pomiędzy nowym prokuratorem ludowym, a prokuratorem, posługującym się starym stylem pracy, bowiem zadania prokuratora w tym starym stylu, jak to wynikało z zasady wyrażonej w art. 5 regulaminu prokuratorskiego z 1935 r., polegały jedynie na czuwaniu, aby wymiar sprawiedliwości odbywał się zgodnie z prawem. O zwalczaniu przestępczości w głębszym ujęciu i o zapobieganiu przestępczości w ogóle mowy nie było.

Można jednak spróbować zestawić przynajmniej najważniejsze zasady, na których oparta powinna być praca postępowego prokuratora ludowego.

Zasady te są następujące:

1. ściślejszy kontakt prokuratora z terenem, powiązanie się z terenem.

2. realizowanie zasady szerokiej inicjatywy w wykrywaniu przestępstw.

3. właściwe ujęcie, przeprowadzenie i wykorzystanie śledztwa.

4. bojowo klasowa postawa prokuratora.

W odniesieniu do pierwszej z tych zasad należy zauważyć, że wejście prokuratora głęboko w teren, to nie ma być jedynie frazes, piękna przenośnia, ale powinno w rzeczywistości oznaczać zżycie i zespolenie się ze wszystkim tym, co dla życia pewnego terenu jest najistotniejsze, co zawiera jego istotną treść. Największe pole do popisu w zakresie wejścia w teren ma prokurator na szczeblu rejonu, którym jest najczęściej po-

wiat, czasem miasto, względnie jego część. Jakże łatwo prokuratorowi rejonowemu mieć przed oczami mapę swego rejonu, poznać jego strukturę społeczną i gospodarczą, poznać, czym trudni się głównie ludność na tym terenie, jakie są fabryki, przedsiębiorstwa lub inne jednostki gospodarcze, a także jakie rodzaje przestępstw głównie przejawiają się na tym terenie. Przez poznanie terenowych władz, instytucji społecznych i politycznych, zakładów pracy, bardzo łatwo uczynić prokuratorowi dalszy krok w głąb terenu, to jest nawiązać łączność z tymi wszystkimi instytucjami i osobami i tą drogą stworzyć warunki do przejawiania inicjatywy w wykrywaniu przestępstw.

Nie można wykrywać przestępstw na ślepo; wykrywać je i zwalczać należy w sposób przemyślany, planowo. Nigdy zatem nie będzie wiedział, co ma wykrywać taki prokurator, który będzie urzędował wyłącznie w biurze prokuratury i czekał na to, aż przyjdzie do niego nowa sprawa.

Udział prokuratora w życiu społecznym i politycznym, prawdziwa i rzetelna współpraca z organami bezpieczeństwa publicznego i Milicją Obywatelską, łączność z partią, umożliwia prokuratorowi planowanie tego, gdzie i jak szukać przestępstwa i jego przyczyn.

Ogromne znaczenie w tej dziedzinie ma także łaczenie się prokuratora z organami kontroli, delegaturami Najwyższej Izby Kontroli, biurami kontroli lub inspekcji w poszczególnych fabrykach, przedsiębiorstwach i innych zakładach pracy. Łączność z tymi organami kontroli nie może być przypadkowa; prokurator musi jednostki organów kontroli na swoim terenie znać, z nimi współpracować, wiedzieć o ich aktualnych pracach, przedsięwzięciach, zamierzonych kontrolach, udzielać im swych rad i swej pomocy, jak również śledzić przebieg ważniejszych kontroli już w czasie ich trwania. Taką drogą prokurator będzie miał możność nie tylko dodatnio wpływać na aparat kontroli, zwiększać jego aktywność i skuteczność jego pracy, ale także będzie miał możność zbierać z terenu sygnały o zjawiskach niepokojących, wymagających zainteresowania się nie tylko dlatego, że przestępstwo już zostało popełnione, ale dlatego, że może ono dopiero być popełnione.

Znajomość terenu i łączność z odpowiednimi władzami i instytucjami umożliwi prokuratorowi nie tylko ustalenie, jakie przestępstwa najczęściej się zdarzają i są najbardziej niebezpieczne, ale również może dać podstawę do przygotowania planowej akcji, skierowanej przeciwko elementom trudniącym się pewną dziedziną przestępstw (podobnie, jak Komisja Specjalna przeprowadza akcję przeciwko bimbrarzom, handlarzom tytoniem, walutą itp.).

W jaki sposób należy przeprowadzić śledztwo w ramach nowego stylu pracy prokuratora?

Podstawowym zadaniem śledztwa wszczętego przez prokuratora nie może być tylko wyświetlenie i ustalenie okoliczności faktycznych konkretnego przestępstwa, zebranie dowodów celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Oprócz tego zadania jest inne, ważniejsze, a mianowicie dojście do istoty zagadnienia, na tle którego zaistniało ujawnione przestępstwo. Sposób przeprowadzenia śledztwa powinien być taki, aby dawał możliwie największą pewność, że to zagadnienie nie zostanie przeoczone. Nie ulega wątpliwości, że śledztwo powinno być przeprowadzone w miarę możności ściśle według planu, który na wstępie należy przygotować, że śledztwo powinno być szybkie i operatywne, a nie przewlekłe i prowadzone papierkowo. Najważniejsze jednak jest to, że w śledztwie należy szukać powiązań we wszystkich kierunkach działalności podejrzanego z innymi osobami, tj. inspiratorami, wspólnikami, podżegaczami i pomocnikami.

W pospolitej sprawie o łapownictwo nie wystarczy ustalić fakt udzielenia i przyjęcia korzyści majątkowej, ale należy szukać tego, co było powodem przestępstwa, za co udzielono łapówki, jakie dobro zostało ewentualnie naruszone wskutek wręczenia jej urzędnikowi.

Każde przesłuchanie podejrzanego w sprawie, w której przypuszczalnie istnieje problem społeczny lub gospodarczy, powinno zmierzać do wyświetlenia przekroju całej działalności tego podejrzanego. Jakże często spotyka się w praktyce prokuratorów starego stylu sposób przesłuchania podejrzanego, polegający na stwierdzeniu, czy przyznaje się on do zarzuconego mu czynu i jakie są jego wyjaśnienia. W ten sposób można najwyżej ustalić historię jednego dnia lub godziny z życia przestępcy, będzie to nader skromny wycinek jego działalności, tą drogą nie dochodzi się nigdy do wyjaśnienia problemu, który tkwi w sprawie.

Jeżeli podejrzanym o popełnienie przestępstwa jest urzędnik, to śledztwo nie może jedynie poprzestać na ustaleniu, że dopuścił się on urzędniczego przestępstwa, ale musi ustalić, czy nie istnieje obawa, że w tym samym czasie inni urzędnicy w tej samej instytucji popełniają podobne przestępstwa wskutek np. wadliwego kierownictwa, braku nadzoru, nieudolności kontroli wewnętrznej lub błędów organizacyjnych.

W sprawach o przestępstwa gospodarcze prokurator powinien w każdym konkretnym wypadku ustalić, czy i jakie zaistniały następstwa działalności przestępczej w stosunku do planu gospodarczego, np. do planu produkcyjnego w pewnym przedsiębiorstwie. Już choćby ze względu na konieczność ustalenia właściwości rzeczowej sądu oraz trybu postępowania w danej sprawie, konieczne jest w toku śledztwa wyświetlenie szkodliwości przestępstwa w stosunku do interesów gospodarczych Polski Ludowej.

Prowadząc śledztwo, prokurator powinien pamiętać o tym, aby ewentualnie jeszcze podczas trwania śledztwa, względnie po jego ukończeniu, zawiadomić właściwy organ kontroli urzędu, instytucji, przedsiębiorstwa lub spółdzielni o takich

ustaleniach, które dają podstawę do przeprowadzenia kontroli. Taka kontrola będzie bardzo cenna, bo nie będzie przeprowadzana na ślepo, lecz na podstawie konkretnych wskazówek, podobnie jak śledztwo prokuratora wszczęte na skutek wyników kontroli.

Może się zdarzyć, że zagadnienie społeczne lub gospodarcze, które wyłoniło się w związku ze śledztwem, wychodzi poza zakres terytorialnej właściwości prokuratora, który je prowadzi. Nie można nad tym przejść do porządku dziennego, lecz należy zawiadomić o tym prokuratora zainteresowanego, a jeśli problem ma charakter ogólnokrajowy lub centralny, należy o tym zawiadamiać przełożonego prokuratora stosownie do § 49 reg. prok.

Jeżeli śledztwo prowadzone będzie pod kątem widzenia nie tylko pewnego stanu faktycznego, ale pewnego problemu, to prokurator potrafi jego wyniki wykorzystać bez względu na to, czy zostanie w tej sprawie wniesiony akt oskarżenia i wydany wyrok skazujący. Śledztwo, które ulegnie umorzeniu, też może mieć swoją wartość. Na przykład mimo niewykrycia sprawcy kradzieży w spółdzielni, sam fakt, że kradzież zaistniała da podstawę prokuratorowi do zwrócenia uwagi na to, czy w tej spółdzielni wszystko funkcjonuje należycie i czy mienie jej jest należycie zabezpieczone.

Suma wyników kilku śledztw umorzonych może nawet dać podstawę do bardzo daleko idących wniosków, o ile wszystkie będą dotyczyły zarzutów skierowanych przeciwko tej samej osobie lub przestępstw popełnionych w łonie tej samej instytucji. To samo może dotyczyć śledztw, które ulegną zawieszeniu. Sprawca może nie być ujęty — ale problem będzie wyświetlony i opracowany, co ma swoją wielką, niezaprzeczalną wartość.

Wprowadzenie nowego stylu pracy prokuratora — to nie jest kwestia jednego dnia, czy miesiąca. Nad tym trzeba długo i ciężko pracować. Styl ten trzeba wypracować i przyzwyczaić się do niego. Wielu prokuratorom przyjdzie to, być może, z wielkim trudem. Poza tym wielu prokuratorów powoła się na to, że dotychczasową pracą są przeciążeni, że liczne, dodatkowe obowiązki, z nowego stylu pracy wynikające, są nie do urzeczywistnienia wobec i tak już zbyt wielkiej ilości pracy. Niewątpliwie pracy jest dużo w prokuraturze, ale można jej więcej wykonać, tylko trzeba ją we właściwy sposób zorganizować. Robotnik, którego praca jest podstawą odbudowy kraju, pracuje od godziny 7 rano. Większość prokuratorów w terenie urzęduje natomiast od godz. 9-ej. Milicjant, który wykonuje polecenie prokuratora, dotyczące, przypuśćmy, zatrzymania i doprowadzenia podejrzanego, nieraz kilka nocy spędzi na zasadzce. Praca w wymiarze sprawiedliwości jest ciężka, wymaga zrozumienia jej wielkiego celu i sensu, a nadto poświęcenia, ale nowoczesny prokurator potrafi się na to zdobyć, bo wie o tym, że w marszu Polski Ludowej do socjalizmu, jemu przypadła w udziale zaszczytna rola wykuwania praworządności ludowej.

Prokurator nowego stylu musi być bojowy.

O praworządność ludową trzeba walczyć, o sprawę trzeba walczyć.

Prokurator bojowy nie założy rąk z rezygnacją, kiedy napotyka na trudności zarówno w toku śledztwa, jak i w toku procesu przed sądem. Mniej byłoby kompromitujących wyroków, gdyby więcej było prokuratorów bojowych, walczących o sprawę, skupiających wszystkie swoje wysiłki w kierunku uznania za udowodnione słusznych tez oskarżenia pomimo zacofania tego, czy owego członka składu sądu. Niestety, zdarzają się jeszcze wypadki, że prokurator nie zapowie środka odwoławczego od niesłusznego wyroku tylko dlatego, żeby nie wnosić wywodu, którego sporządzenie wymaga pracy nie przewidzianej w statystyce. Statystyka, pojmowana tak, jak dotąd — to w ogóle wróg nowego stylu pracy prokuratora. Statystyka ma być wtórnym, a nie podstawowym zadaniem prokuratora. Trzeba jasno postawić sprawę, że wyrabianie wpływu miesięcznego jeszcze nie rozwiązuje sprawy jakości i stylu pracy prokuratora.

Prokuratura Polski Ludowej stanie się tak bojowa, jak bojowa jest polska klasa robotnicza ze swoim czołowym oddziałem — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

O zadaniach prokuratora

(z dyskusji na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego)

Kazimierz Borys, wiceprokurator S. A.

Nowy Kodeks Postępowania Karnego tylko wtedy spełni swą rolę, gdy ludzie, którzy mają go realizować, potrafią należycie wywiązać się ze swych obowiązków.

Toteż dobrze się stało, że na zjeździe kierowniczego aktywu aparatu wymiaru sprawiedliwości mówi się nie tylko o reformie procedury karnej, stanowiącej zasadniczy przedmiot obrad, ale również o błędach i uchybieniach, popełnianych przez sądy i prokuratury w ich codziennej praktyce. Z błędów bowiem wysnuwamy wnioski — wskazania na przyszłość; na błędach uczymy się dobrej roboty.

Trzeba stwierdzić, że błędów tych jest wiele. Do rzędu wadliwych, a czasami wręcz niezrozumiałych orzeczeń sądowych, o których mówiło się w toku dyskusji, można by dodać cały szereg błędów, braków i niedomagań w pracy prokuratur. Są prokuratury, w których sprawy wyczekują całymi miesiącami na załatwienie.

Stwierdziliśmy podczas wizytacji, iż prokuratorzy prowadzą dochodzenie w sposób zbyt formalistyczny, bezplanowo, powierzchownie, jednokierunkowo, bez należytego zrozumienia społecznego i politycznego znaczenia problemu.

Stwierdziliśmy, iż w sprawach o poważne nadużycia, podlegające ściganiu w trybie doraźnym, prokuratorzy, po kilkumiesięcznym nieraz bezplanowym dochodzeniu, kierowali sprawy do sędziego śledczego z wnioskiem o wszczęcie śledztwa, z czym — rzecz jasna — łączyło się „oddoraźnienie“ sprawy. Częste bywały wypadki, iż w tego rodzaju sprawach prokuratorzy w ogóle nie stosowali wobec podejrzanych środków zapobiegawczych, stwarzając im w ten sposób doskonałe warunki do przygotowania sobie odpowiedniej obrony.

Podczas wizytacji jednej z prokuratur stwierdzono, że w jednej ze spraw o poważne nadużycia prokurator, po kilkumiesięcznym osobistym prowadzeniu dochodzenia bez stosowania wobec podejrzanych środków zapobiegawczych, przesłał akta sędziemu śledczemu z wnioskiem o wszczęcie śledztwa, a w kilka tygodni później złożył wniosek o zastosowanie względem podejrzanych środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania uzasadniając go zachodzącą „obawą matactwa“. Sędzia śledczy na to nie zareagował. W jakiś czas potem prokurator złożył ponownie wniosek o zastosowanie względem podejrzanych tymczasowego aresztu, motywując swój wniosek tym razem „uzasadnioną obawą matactwa“. Prokurator nie podjął jednak żadnych dalszych kroków, mimo iż sędzia śledczy i ten drugi wniosek pominął milczeniem.

Kierując sprawę do śledztwa, prokurator pozbywał się uciążliwego dochodzenia na długie miesiące, a nawet lata, nie troszcząc się prawie zupełnie o dalsze jego losy. O tym bowiem, jak wyglądała w praktyce współpraca prokuratora z sędzią śledczym w toku śledztwa, w szczególności zaś o tym, że miała ona charakter nawskroś formalny — świadczy choćby przykład przed chwilą przytoczony.

Przykładów wadliwego prowadzenia przez prokuratorów postępowania przygotowawczego można by przytoczyć jeszcze bardzo dużo.

I nie o źródłach tych chciałem mówić, z dotychczasowej bowiem dyskusji jasno wynika, że powodem tych błędów jest przede wszystkim niedostateczne wyrobienie społeczno-polityczne sędziów i prokuratorów.

Pragnę zastanowić się przede wszystkim nad tym, jakie są przyczyny tego, że tych błędów popełniono aż tak wiele.

Rozważając to zagadnienie, dochodzę do wniosku, że jedną z poważnych przyczyn tej dużej ilości błędów i uchybień w pracy sądów i prokuratur jest niedocenianie przez kierowników tych instytucyj i przywiązywania przez nich zbyt małej wagi do jednej z podstawowych funkcyj kierownictwa, jaką jest — obok planowania i organizowania pracy — k o n t r o l a w y k o n a n i a, czyli sprawowanie czynności nadzorczych.

Nie ulega wątpliwości, że kontrola pracy poszczególnych sądów i prokuratur, pojęta we właściwy sposób i dobrze sprawowana, mogłaby już wcześniej doprowadzić do ujawnienia szeregu uchybień i zapobiedz wielu niepotrzebnym błędom.

Dotychczasowe doświadczenia Nadzoru Prokuratorskiego dowodzą, że prokuratorzy sądów apelacyjnych do niedawna jeszcze traktowali zagadnienie wizytacji prokuratur w sposób zbyt formalny, interpretując odnośne przepisy regulaminu prokuratorskiego z pominięciem wskazań i wymagań życia.

Nie doceniając należycie roli i znaczenia wizytacji, prokuratorzy apelacyjni pojmowali i spełniali regulaminowy obowiązek dokonywania c o n a j m n i e j raz do roku wizytacji prokuratur okręgowych w ten sposób, że wizytowali prokuratury w y ł ą c z n i e raz do roku.

Trzeba było specjalnego okólnika Nadzoru Prokuratorskiego na to, by wyjaśnić, że „co najmniej“ raz do roku nie oznacza „wyłącznie“ raz do

roku, że zatem prokuratorzy apelacyjni nie mogą się ograniczać do dorocznej wizytacji prokuratur okręgowych, lecz winni częściej badać ich działalność bodaj w drodze dorywczej kontroli.

Kontrola pracy prokuratur — to nie tylko to co w języku sądowo-prokuratorskim nazywa się wizytacją. Mówiąc o kontroli pracy prokuratur mam na myśli przede wszystkim stałe czuwanie kierownika prokuratury nad prawidłowym tokiem czynności powierzonej mu placówki, codzienny czujny nadzór i troskę o to, by poziom pracy podległych mu prokuratorów pod każdym względem był jak najwyższy.

Łączy się to ściśle ze sprawą dobrej organizacji pracy.

Zarówno prokuratorzy apelacyjni, jak i okręgowi winni czuwać nad tym, by dochodzenie względnie śledztwo było prowadzone planowo, szybko, sprawnie, energicznie, wszechstronnie i dogłębnie.

Kierownik prokuratury musi być zorientowany we wszystkich ważniejszych sprawach toczących się w prokuraturze. Za to, że sprawy leżą w prokuraturze miesiącami bez biegu, że postępowanie przygotowawcze jest źle prowadzone, że nie są stosowane właściwe środki zapobiegawcze— odpowiada w pierwszym rzędzie szef prokuratury. Wyjaśnienia kierownika prokuratury, z jakimi spotykamy się tu i owdzie podczas wizytacji, iż o takiej, czy innej ważnej sprawie nic nie wiedział, nie usprawiedliwiają go, lecz dyskwalifikują.

Prokuratorzy winni pamiętać również i o tym, że aprobata aktów oskarżenia i wniosków o umorzenie dochodzenia — to czynności doniosłego znaczenia, których nie wolno spełniać mechanicznie, bez dokładnego zapoznania się z aktami sprawy.

Wysoki procent wyroków uniewinniających, o którym dowiedzieliśmy się z referatów, jest w dużej mierze zawiniony przez prokuratorów. Jest on bowiem następstwem z jednej strony niedokładnego przygotowania sprawy w toku dochodzenia, z drugiej zaś strony — mechanicznego aprobowania aktów oskarżenia.

Reforma k.p.k. w niczym nie zmniejsza zakresu obowiązków prokuratora. Przeciwnie, koncentrując w ręku prokuratora całe postępowanie przygotowawcze, nowy Kodeks Postępowania Karnego czyni prokuratora odpowiedzialnym w większym stopniu niż dotychczas za prawidłowy poziom śledztwa.

Czynności kontrolne winny zatem być spełniane z jak największą wnikliwością i sumiennością i możliwie często.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na stosunek pracowników wymiaru sprawiedliwości do zagadnienia pracy.

Wydaje mi się, że największy wpływ na zmianę tego stosunku mogą i powinni mieć kierownicy sądów i prokuratur.

Prezesi i prokuratorzy sądów apelacyjnych i okręgowych winni skupić w okół siebie wszystkich pracowników, wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania, wykrzesać z nich ofiarność, entuzjazm i zapał do pracy, pobudzić ambicję, natchnąć ich wiarą w celowość ich poczynań, zmobilizować wszystkie ich siły i całą wolę skupić w tym kierunku, by powierzone im zadania wykonali jak najprędzej i jak najlepiej.

Wierzę głęboko, że pełna realizacja tych trzech postulatów, a mianowicie:

1) podniesienie poziomu ideologicznego sędziów i prokuratorów, wypływającego z ich uświadomienia społeczno - politycznego,
2) wzmożenie i pogłębienie kontroli działalności sądów i prokuratur,
3) przyswojenie sobie przez pracowników aparatu wymiaru sprawiedliwości socjalistycznego stosunku do pracy — pozwolą polskiemu sędziemu i prokuratorowi dobrze spełnić te zadania, które stawia przed nim na obecnym etapie klasa robotnicza, które stawia przed nim Polska Ludowa.

Kontrola rewizyjna

Dr Jerzy Sawicki prof. U. Ł. i Mieczysław Maślanko, adwokat

I.

Ograniczenia kasacji.

Ewolucja kontroli wyroków w Polsce przez instancję najwyższą w latach międzywojennych zmierzała wyraźnie do stopniowego, coraz większego jej ograniczenia.

Trzy drogi prowadziły do tego celu:

a) całkowite zniesienie możliwości wniesienia kasacji dla pewnego rodzaju spraw (np. sprawy karno-administracyjne, skarbowe itp.);
b) ograniczenia podstaw kasacyjnych dla określonej kategorii spraw (dawny art. 511 k. p. k.);
c) stopniowe utrudnianie wniesienia kasacji (kaucja kasacyjna, zniesienie zakazu reformatio in peius, bezwzględny przymus adwokacki, groźba dyscyplinarnej odpowiedzialności z dawnego art. 531 k. p. k.).

Tendencja ta widoczna też jest w całym szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego. Ograniczały one nawet te możliwości, które pozostawiły przepisy kodeksu. Tak np. Sąd Najwyższy ścieśniająco interpretował techniczne przepisy o dowodzie złożenia kaucji kasacyjnej, domagając się złożenia tego dowodu już w chwili zapowiedzenia kasacji

(por. orzecz. S. N. 124/30, 1/31 i 45/36) i przepisy o przywróceniu terminu (por. orzecz. S. N. 164/38[1]).

Należy ponadto zwrócić uwagę na to, że możliwość wkroczenia przez Sąd Najwyższy z urzędu w kontrolę, chociaż tylko formalną, zaskarżonego wyroku, a więc niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji, była w k.p.k. ograniczona do minimum, bo przewidziana tylko w:

a) dawnych art. 516 i 520 k. p. k.,

b) dawnym art. 517 k. p. k.

Tak więc Sąd Najwyższy poza tymi nielicznymi wypadkami pozbawiony był możliwości badania z urzędu zaskarżonego wyroku i poprzedzającego wyrok postępowania.

Jak rzecz przedstawia się z kolei w praktyce?

W praktyce kasacja stała się najbardziej niemoralnym środkiem odwoławczym.

Sąd i strony oceniały bardzo często — określenie zawsze mogłoby uchodzić za przesadę — wyrok od jego strony merytorycznej. Do tej oceny dopasowały cały arsenał formalnych sylogizmów, mających „kasacyjnie" podważyć ustalenia sądów merytorycznych. Powstała nawet cała szkoła prawników, chełpiąca się posiadaniem właściwej metody kasacyjnej. I nie wahano się też kreślić zrębów specyficznej nauki o „myśleniu kasacyjnym[2]). Dawne art. 10, 360 i 379 k.p.k. stały się tym uchem igielnym, przez które niejednokrotnie trudno było przebić się z najsłuszniejszą sprawą, z najbardziej niesłusznym wyrokiem, ale które przy pewnej woli sędziego szeroko rozwierało się dla kwestii czysto merytorycznych, zawoalowanych uzasadnieniem „braku logicznego powiązania"[3]).

Zresztą dawny art. 515 k.p.k. pozwolał na uchylenie wyroku z powodu uchybienia procesowego wtedy tylko, gdy uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Ale kto oceniał, czy uchybienie mogło mieć ten wpływ? Oczywiście sąd kasacyjny. Jak to oceniał? Oczywiście wedle swego przekonania na zasadzie art. 10 k.p.k. — bez żadnych formalnych ograniczeń.

---

[1]) Bardzo charakterystyczne są orzeczenia S. N., które ściśle formalne wymogi wniesienia kasacji tłumaczą z reguły na niekorzyść stron procesowych. Por. orzecz. K. 223/48 z 15.VI 48, Państwo i Prawo Nr 11/48, orzecz. K. 1187/47 z 24.X 47 — Państwo i Prawo Nr 7/48.

Orzecz. Zb. Orz. 206/36 ograniczyło również do minimum możliwość wniesienia kasacji z powodu braków „logicznego powiązania".

Orzeczenie powyższe poddał słusznej i trafnej krytyce M. Szerer.

Por M. Szerer: Z zagadnień demokratyzacji prawa. Ścisłość rozumowania. Państwo i Prawo 5/1949.

[2]) Por. G. Wielikowski: „O myśleniu kasacyjnym", 1936.

[3]) Por. uzasadnienie komisji kodyfikacyjnej: „Uzasadnienie wyroku powinno być logicznie powiązane i nie zawierać sprzeczności. Wszelkiego rodzaju błąd logiczny w rozumowaniu, sprzeczność pomiędzy materiałem dowodowym, a ustaleniami wyroku, między przesłankami a wnioskiem lub między ustaleniami sentencji a rozumowaniami uzasadnienia — czyni uzasadnienie wadliwym i może stać się powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji".

Sama już taka niczym nieograniczona możliwość oceny, czy uchybienie procesowe miało rzeczywiście wpływ na ukształtowanie się przekonania sędziego niższej instancji, wprowadzała przecież siłą rzeczy sędziego kasacyjnego jak najbardziej w istotę sprawy.

Czystość rozumowania logicznego była więc tylko sztuczną i — jak dalej wskażemy — pozorną i celową przegrodą, która oddzielić miała sędziego kasacyjnego od merytorycznych zagadnień.

Ograniczenie kasacji do zarzutów czysto prawnych (error in iudicando i error in procedendo), stworzyło dalej podstawy pod niezmiernie precyzyjne i subtelne dystynkcje — w gruncie rzeczy nigdy nie rozwiązane — o różnicy pomiędzy faktem a prawem[4]).

Kasacja, która początkowo powstała we Francji jako jeden ze środków utrzymania i utrwalenia władzy królewskiej[5]), po zwycięstwie burżuazji spełniała z kolei nowe zadanie. Stanęła na straży formalnej burżuazyjnej praworządności[6]). Tak więc postępowanie to w praktyce służyło utrzymaniu i utrwaleniu panowania burżuazji, chociaż pozornie na zewnątrz redukowało funkcje sędziego najwyższej instancji do czysto formalnoprawnej sfery. W ten sposób podkreślono dodatkowo jego rzekomą absolutną bezstronność, jego bezwzględny tylko posłuch dla formalnych wymogów prawa i formalnych gwarancji jednostki.

---

[4]) Por. I. Merty: La distinction du fait et du droit, 1929. Por. M. Waligórski: Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem a prawem, 1936.

[5]) We Francji w drugiej połowie XVII w. królewski Conseil Privé ou des Parties otrzymuje prawo uznania za nieważne tych orzeczeń parlamentów, które wydano „contre les dispositions de nos ordonnances édits et declarations". Por. E. Chénon: Origine, conditions et effets de la cassation — 1882.

[6]) Jak dalece twierdzenie to jest słuszne świadczy uchwała Ogólnego Zgromadzenia S. N. z dnia 25.XI 1948, które stwierdza:

„Zważywszy,

1) że Polskę okresu międzywojennego i Polskę powojenną różni zasadniczo odmienna struktura ustrojowa, polityczna i gospodarcza,

2) że w związku z powyższą zmianą część orzecznitwa obu Izb Sądu Najwyższego, opartego na zasadach poprzedniego ustroju, straciła obecnie swą aktualność,

3) że powoływanie się nadal w bieżącym orzecznictwie sądów polskich na orzeczenia i zasady prawne ustalone w okresie międzywojennym, należy różnicować ze stanowiska obecnego ustroju, bądź jako już nieaktualne, bądź jeszcze aktualne w związku z zasadniczą przebudową Państwa Polskiego.

Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego uchwala:

1) Uznać przy powoływaniu się sądów na orzecznictwo Sądu Najwyższego okresu międzywojennego orzeczenia i zasady prawne (1918—1939), które nie są zgodne z obecnym ustrojem i owiązującym ustawodawstwem, za mające już dziś wyłącznie historyczne znaczenie.

2) Stwierdzić, że trwają nadal w mocy tylko te orzeczenia i zasady prawne, dotyczące wskazanego okresu międzywojennego, które rzeczonej niezgodności nie zawierają.

3) Pozostawić ocenę, czy dane orzeczenie lub zasada prawna podpada pod pkt 1, czy też pkt 2 niniejszej uchwały poszczególnym składom sądzącym, z tym, że prawidłowość tej oceny będzie podlegała normalnej kontroli w toku instancji".

Nic kasacyjnego sędziego, poza prawem materialnym i normami postępowania, nie miało obchodzić.

Ów formalizm środka prawnego nie jest przypadkowy. Łączy się on z całą ideologią burżuazyjną.

Nauka burżuazyjna wytworzyła przecież również formalne tylko ujęcie istoty przestępstwa. Formalizm ten tkwi korzeniami w zasadach mieszczańskiej demokracji, zastosowanej w tym wypadku do dziedziny prawa karnego procesowego. W taki sposób zamaskowane zostają pod formalną „obiektywną" normą prawa określone, ściśle oznaczone klasowe interesy mieszczaństwa.

Mit wyłącznie formalnego środka prawnego bowiem, nie wkraczającego rzekomo w istotę spraw — au fond des affaires — został stworzony w tym samym celu, co legenda o apolityczności sędziego. Apolityczność sędziego, obiektywizm prawa, ponadklasowość prokuratury oraz formalne kasacyjne postępowanie, które ma badać wyłącznie zgodność z przepisami prawnymi tak materialnymi jak i procesowymi i nic więcej, nie dotykając „istoty rzeczy" — oto kamienie „jurydycznego światopoglądu", który wytworzyła burżuazja.

Sąd kasacyjny nie wahał się jednak nigdy przebić tabu formalizmu, kiedykolwiek chodziło o zabezpieczenie interesów klasy rządzącej[7]).

Reasumując stwierdzić należy, że specjalnie w okresie nasilenia faszyzacji życia w Polsce:

a) możliwość kontroli kasacyjnej ulega stopniowemu, coraz większemu ograniczeniu,
b) możliwości wkroczenia sądu kasacyjnego z urzędu poza zarzuty kasacji ograniczone zostają do minimum,
c) formalizm kasacji, która ma kontrolować jedynie zgodność z prawem procesowym i materialnym staje się jeszcze bardziej iluzoryczny kiedykolwiek wchodzi w grę ochrona realnych interesów klas rządzących.

Do czego może prowadzić taki formalizm niechaj świadczą słowa sędziego b. sądu najwyższego Rzeszy: F. Hartung: Aus der Werkstatt des Reichsgerichtes (Süddeutsche Juristenzeitung Nr 5/1949) — „W sprawach karnych wyrok sędziego meriti powinien zasadniczo oddać całość sprawy. Czego nie ma w zaskarżonym wyroku (sic!), to musi pozostać bez znaczenia dla sądu rewizyjnego (rewizja niemiecka była typową kasacją — uwaga nasza). Powołanie się na akty uznał sąd Rzeszy za niedopuszczalne. Czytanie akt bowiem przez sąd Rzeszy stało się w tych warunkach niepotrzebne, a mogło być nawet niebezpieczne (sic!)[8]). Akty często dawały zupełnie inny obraz okoliczności faktycznych niżeli przedstawiał je zaskarżony wyrok".

Oto — zdaniem autora, który długie lata, również za czasów Hitlera, był sędzią sądu Rzeszy — dostateczny powód, dla którego sąd najwyższy nie powinien badać akt. Dziwna logika!

Burżuazji, która kiedyś walczyła o formalizm kasacyjny odpowiadający całkowicie jej interesom, coraz trudniej go utrzymać z wielu powodów w całej rozciągłości. Charakterystyczna jest w tym względzie praca C. Seiberta „Zur Revision in Strafsachen" ogłoszona w Deutsche Rechts-Zeitschrift — 10/1948:

„Rewizja (rewizja niemiecka odpowiada kasacji — uwaga nasza) jest specyficznym środkiem prawnym, który nie cieszył się nigdy wielką popularnością. Sądy rewizyjne judykują bowiem w próżni, a naród nie lubi tego, by los najżywotniejszych jego interesów rozstrzygany był za pomocą czysto logicznych dedukcji. Sąd rewizyjny powinien się starać, by zwyciężyła materialna, a nie formalna sprawiedliwość".

Autor podaje przykłady, kiedy motywy oparte na politycznych interesach zadecydowały o tzw. „irracjonalnych podstawach rozstrzygnięć sądu Rzeszy".

Znany obrońca austriacki, dr Rode w swej pracy pt. „Justiz" poddał chwiejną, opartą na realnych interesach klas rządzących, judykaturę wiedeńskiego sądu najwyższego, odnoszącą się do granic „zażalenia nieważności", złośliwej krytyce. Wypadki, w których sąd ten szerzej rozwarł ka-

---

[7]) Fakt nieliczenia się z ograniczonymi zarzutami kasacyjnymi dla określonych interesów grupowych był doskonale znany burżuazyjnym prawnikom. Niemiecki autor Bendix poświęcił temu zagadnieniu osobne studium pt.: „Die irrationalen Gründe der höchstgerichtlichen Entscheidungen".

Sąd Rzeszy w Lipsku uważał za możliwe w całym szeregu wypadków przyjąć „pozaustawowy stan wyższej konieczności państwowej" — Reichsnotstand — o ile chodziło o interesy junkrów, oskarżonych w okresie weimarskiej republiki.

[8]) Podobne zastrzeżenia wysuwają burżuazyjni teoretycy prawa przy próbach tworzenia materialnej definicji przestępstwa.

Jak dalece jest dla tych teoretyków prawa karnego niepożądana rzeczywista analiza materialnej treści przestępstwa, która siłą rzeczy musiałaby odsłonić jego klasowe pochodzenie, klasową istotę i klasowy interes, który przestępstwo zawsze narusza, w wieloklasowym społeczeństwie, świadczy chyba najlepiej zastrzeżenie, wysunięte w niemieckim podręczniku prawa karnego, wydanym w zonie brytyjskiej przez b. faszystowskiego teoretyka i profesora uniwersytetu, Reinhartta Mauracha: Grundriss des Strafrechts — 1948:

„Badanie istoty przestępstwa na podstawie socjologicznych faktów, niezależnie od formalnej jego definicji, zawartej w kodeksach, jest niepożądane (...ist nicht einmal erwünscht). Niebezpieczeństwa, jakie z takich badań płynie, nie można nie doceniać (Die Gefahr kann nicht unterschätzt werden)".

Również memoriał hitlerowskiej komisji kodyfikacyjnej z r. 1934 — chociaż domagał się daleko posuniętej analogii — wypowiedział się stanowczo przeciwko wprowadzeniu do kodeksu materialnej definicji przestępstwa.

Teoria burżuazyjnego prawa karnego zainteresowana jest w zamaskowaniu, w nieujawnieniu klasowego charakteru istoty przestępstwa, dlatego wysuwa w swych materialnych definicjach przestępstwa, iż jest to czyn, stanowiący zamach na jakieś ponadklasowe, ogólnospołeczne, ogólnonarodowe, wszystkim klasom rzekomo wspólne lub ogólnoludzkie interesy.

sacyjne nożyce zebrał pod tytułem: Kiedy panom się chce (Wenn die Herren ja wollen). Identyczne pod względem prawnym i faktycznym sprawy, dla których podwoje sądu kasacyjnego z przyczyn formalnych zostały zamknięte, zebrał pod nagłówkiem: Ale kiedy panom się nie chce (Aber wenn die Herren nicht wollen)[9]).

II.

Droga do rewizji.

Linię odwrotu od tego czysto formalnego podejścia do zagadnienia środka prawnego do najwyższej instancji w zmienionych ustrojowych warunkach Polski Ludowej rozpoczyna dekret z dnia 23.VI 1945 r. Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego. Art. 270 Wojsk. k.p.k. przekreśla równocześnie oba dotychczasowe ograniczenia:

a) pozwala bowiem wyraźnie na badanie istoty sprawy[10]),

b) nie ogranicza już uprawnień kontrolnych Wojsk. S. N. tylko do granic zarzutów zaskarżenia.

Wojskowy S. N. ma prawo na skutek skargi kontrolować z urzędu, czy zachodzą inne braki z art. 270 Wojsk. k.p.k., o których nie wspomina skarga.

Następnym aktem prawnym był art. 63 dekretu z dnia 13.VI 1946 r., który brzmi: „Sąd Najwyższy, rozpoznając kasację uchyla wyrok sądu okręgowego niezależnie od wniosku strony, jeżeli poweźmie poważne wątpliwości co do prawidłowości ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku".

W związku z tym przepisem rozgorzała polemika na temat zakresu kontroli Sądu Najwyższego.

Prof. Rappaport uważa[11]), że art. 63 m.k.k. oznacza jedynie rozszerzenie uprawnień Sądu Najwyższego w jednym kierunku. Jego zdaniem Sąd Najwyższy otrzymał na podstawie art. 63 m.k.k. uprawnienie badania z urzędu — niezależnie od granic zarzutów kasacyjnych — czy nie zachodzą uchybienia z art. 510 dawnego k.p.k.

O ile przed tym Sąd Najwyższy mógł — jego zdaniem — wkroczyć z urzędu, niezależnie od zarzutów kasacyjnych, tylko w wypadkach przewidzianych w art. 516, 517 i 520 dawnego k.p.k., o tyle wszystkie zarzuty kasacyjne przewidziane w dawnym k.p.k. mogą być na zasadzie art. 63 m.k.k. przez Sąd Najwyższy rozpatrzone i uwzględnione z urzędu. „Błąd przypadkiem nie poruszony w kasacji przez strony, a dostrzeżony przez Sąd Najwyższy tkwi jak gwóźdź w budowie nieprawidłowej wyroku"... „Taką nieprawidłowość co do ustaleń faktycznych... należy oczywiście sprawdzić niezależnie od zarzutów kasacyjnych podniesionych przez stronę".

Przy takim ujęciu znaczenia art. 63 m.k.k. odpada kwestia, czy strona również może podnosić zarzuty z tego artykułu, gdyż — zdaniem tego autora — mogą to być tylko zarzuty kasacyjne z art. 510 k.p.k., te zaś i tak strona może podnosić na zasadzie art. 510 k.p.k. Jeżeli więc strona sama je przytoczyła Sąd Najwyższy na podstawie przepisów k.p.k. i tak obowiązany jest je rozpatrzyć. Jeżeli zaś strona ich nie przytoczyła — Sąd Najwyższy może sam z urzędu korzystać z uprawnień art. 63 m.k.k. i badać je z urzędu.

Nieco dalej — choć w słowach ogólnych — poszedł w swym komentarzu prof. Siewierski[12]). Jego zdaniem Sąd Najwyższy może na podstawie art. 63 m.k.k. „wniknąć w meritum, a więc w istotę sprawy, wówczas gdy utrzymanie wyroku niższej instancji nie dałoby się pogodzić z przekonaniem sędziów kasacyjnych".

Prof. Siewierski nie wypowiada się jednak, jak daleko może pójść badanie meritum sprawy przez Sąd Najwyższy[13]), natomiast jeżeli chodzi o prawa strony do podnoszenia zarzutów, to wyraźnie stwierdza, że „Sąd Najwyższy nie ma obowiązku rozprawiać się merytorycznie z wnioskami stron o nadzwyczajną rewizję i wolno Sądowi Najwyższemu każdy taki wniosek zgłoszony bądź w kasacji, bądź na rozprawie kasacyjnej pozostawić bez rozpoznania, bez potrzeby uzasadniania, dlaczego Sąd ten nie powziął wątpliwości co do ustaleń". Jaka byłaby treść tego wniosku nadzwyczajnej — jak ją określa Siewierski — rewizji, tego bliżej nie podaje. Sądzić należy, że chodziłoby stronie o podważenie ustaleń instancji merytorycznej przez kwestionowanie okoliczności pozostawionych swobodnemu przekonaniu Sądu.

---

[9]) Por. E. Schönke: Zur Neugestaltung des Strafverfahrens. Eine rechtsvergleichende u. rechtspolitische Untersuchung. (Revue pénal suisse 1/1947) — który na podstawie doświadczeń hitlerowskich wypowiada się za rozszerzeniem uprawnień kontrolnych instancji najwyższej. „Słusznie nazywano — twierdzi — ograniczenia kontrolne instancji kasacyjnej rakiem, który toczy obowiązujące prawo".

[10]) Art. 270: Najwyższy Sąd Wojskowy uchyla albo zmienia orzeczenie w części lub całości w razie stwierdzenia:

a) naruszenia prawa materialnego przez nieprawidłowe jego zastosowanie;

b) pogwałcenie przepisów postępowania, o ile mogły mieć wpływ na wyrok;

c) skazania, uniewinnienia lub umorzenia postępowania wbrew okolicznościom sprawy;

d) wymierzenia niewspółmiernej kary.

[11]) E. St. Rappaport: Glossa do orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie Nr K. 1771/47 — Państwo i Prawo, III/1947.

[12]) Por. M. Siewierski: Mały Kodeks Karny. 1947.

[13]) Niewiele wyjaśnia w tej materii określenie: „Powzięte przez Sąd Najwyższy poważne wątpliwości dotyczyć muszą prawidłowości tych tylko ustaleń faktycznych, które przyjęte zostały za podstawę zaskarżonego wyroku, tzn. na których sąd oparł swe przekonanie o winie lub niewinności oskarżonego. Wątpliwości co do okoliczności drugorzędnych, nie mogących mieć znaczenia dla oceny istnienia albo stopnia winy oskarżonego, nie dają podstawy do uchylenia wyroku w drodze nadzwyczajnej rewizji". Por. op. cit., str. 119.

Najdalej pod każdym względem poszedł prof. Śliwiński[14]). Jego zdaniem strona ma prawo złożyć wniosek o zastosowanie artykułu 63 m.k.k. „Jeżeli strona złożyła „wniosek" o zastosowanie art. 63, do czego ma prawo („niezależnie od wniosku strony"), to oddalenie wniosku powinno być uzasadnione (art. 51 k.p.k. i art. 56 dekretu)".

Jakie są — zdaniem tego — autora uprawnienia Sądu Najwyższego, jeżeli będzie on sądził niezależnie od wniosku strony i granic kasacji?

„Rzeczony art. 63 ma na myśli wglądanie przez sąd kasacyjny w „istotę sprawy" (meritum), w szczególności też w należytą i słuszną ocenę dowodów. Sąd Najwyższy może uznać wszystkie zarzuty kasacyjne za nieuzasadnione, a mimo to mając np. poważne wątpliwości co do wiarygodności zeznania świadka, a tym samym co do słuszności ustalenia faktycznego, na danym zeznaniu opartego, jest obowiązany wyrok uchylić („uchyla") i przekazać sprawę do ponownego sądzenia. Nie należy przywiązywać wagi do tego, że przepis mówi o „prawidłowości" ustaleń faktycznych; to, co jest merytorycznie nieuzasadnione i niesłuszne, nie może być „prawidłowe".

Od art. 63 m.k.k. droga prowadzi wprost do rewizji w nowym k.p.k.

III.

Rewizja z art. 405 k.p.k.

Przepis art. 405 k.p.k. daje sądowi rewizyjnemu niezależnie od zarzutów przytoczonych w rewizji prawo uchylenia wyroku, jeżeli jego utrzymanie „byłoby oczywiście niesprawiedliwe".

Jest to bezwątpienia najszerzej ujęte uprawnienie Sądu Najwyższego do badania istoty sprawy niezależnie od zarzutów rewizyjnych. Powstaje pytanie, co pojęcie to oznacza?

Czy art. 405 k.p.k. wprowadza nowe podstawy rewizyjne, których strona podnieść nie może? Czy zatem art. 405 k.p.k. wprowadza jakieś nowe zarzuty kasacyjne, a tym samym stanowi pojęcie szersze od podstaw wymienionych w art. 391 k.p.k.?

Pamiętajmy, że w art. 391 k.p.k. mowa jest również o karze.

By móc udzielić odpowiedzi na to pytanie należy rozważyć, czy jest w ogóle do pomyślenia wyrok „oczywiście niesprawiedliwy", który by równocześnie nie musiał naruszać chociażby jednej z podstaw rewizyjnych, wymienionych w art. 391 k.p.k.?

Naszym zdaniem jest to niemożliwe. Podstawy rewizyjne — w szczególności punkty 3 i 4 — art. 391 k.p.k. zostały tak szeroko ujęte, że stanąć musimy na stanowisku, iż „wyrok oczywiście niesprawiedliwy" musi równocześnie naruszyć jedną przynajmniej z podstaw wymienionych w art. 391 k.p.k.

Znaczenie art. 405 k.p.k. jest więc w konsekwencji tylko takie: sąd rewizyjny może każdą podstawę rewizyjną, przewidzianą w art. 391 k.p.k., uwzględnić z urzędu, o ile była przyczyną niesprawiedliwego orzeczenia i to niezależnie od granic i zarzutów rewizyjnych, przytoczonych przez stronę, z zastrzeżeniem oczywiście, że może to nastąpić tylko na korzyść tej strony, która założyła rewizję[15]).

Słowa „sąd rewizyjny, niezależnie od zarzutów przytoczonych w rewizji" z art. 405 k.p.k. oznaczają zatem, że jeżeli strona przez przeoczenie lub z innego powodu opuściła jeden z zarzutów z art. 391 k.p.k., Sąd Najwyższy sam z urzędu zarzut taki może uwzględnić.

Powstaje wreszcie pytanie: Czy Sąd Najwyższy na zasadzie art. 405 k.p.k. ma jedynie prawo czy też obowiązek rozpatrzenia każdego zaskarżonego wyroku pod kątem widzenia wszystkich możliwych zarzutów, przewidzianych w art. 391 k.p.k.

Z samej istoty polskiej rewizji, która stanowi swoisty środek prawny, pozbawiony jak najbardziej cech formalnych i ma stać na straży nie tylko „logicznej zwartości" wyroku, lecz i jego słuszności, wynika, że funkcje, przewidziane art. 405 k.p.k., nie są przywilejem sądu, z którego może dowolnie korzystać, lecz jego obowiązkiem, który w każdej sprawie z urzędu musi być wypełniony[16]).

---

[14]) Por. St. Śliwiński: Kilka uwag o kasacji według dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa — D. P. P. Nr 1/1948.

[15]) Rosyjska procedura karna zna w art. 417 przyczynę kasacyjną, którą określa jako „niesprawiedliwość wyroku". Pod „niesprawiedliwym wyrokiem" radziecka ustawa, praktyka i teoria rozumie tylko niewspółmierność kary w stosunku do przestępstwa, które przypisano oskarżonemu, a więc byłby to odpowiednik naszego art. 391 pkt d.

Por. M. Strogowicz: Ugołownyj process, 1946. Kto tak ścieśniająco interpretowałby nasz art. 405 k.p.k., czyli ograniczył prawo badania zaskarżonego wyroku niezależnie od zarzutów rewizyjnych tylko do kwestii współmierności kary, ten dojdzie — naszym zdaniem niesłusznie — do wniosku, że pojęcie „wyrok oczywiście niesprawiedliwy" pokrywa się tylko z jedną podstawą rewizyjną z art. 391 lit. 4 k.p.k.

Radziecki proces karny zna jednak obecnie niezależnie od art. 417 prawo kontroli merytorycznej Sądu Najwyższego i badania z urzędu zaskarżonego wyroku niezależnie od zarzutów kasacyjnych. Prawo to znacznie rozszerzono na podstawie art. 15 ustawy o ustroju sądów z r. 1938.

Przepis ten nakazuje sądowi wyższemu badać nie tylko zgodność zaskarżonego orzeczenia z ustawą (zakonnostj), lecz również zasadność (obosnowannostj). Taka zresztą była z pewnymi wahaniami również praktyka sądów i przedtem.

Por. I. T. Goljakow: Niekotoryje woprosy nauki i praktyki w reszenjach plenuma Wierchownawo Suda SSSR — Sowietskaja Justicja Nr 5/1940.

Tak więc radziecki proces karny pozwala w praktyce na uwzględnienie z urzędu wszystkich przyczyn kasacyjnych.

Por. Strogowicz: 1 c., str. 465.

[16]) Zwolennikom czysto gramatycznej (nie celowościowej) wykładni przypomnieć należy brzmienie imperatywne art. 405 k.p.k.: „Sąd uchyla wyrok...".

Jak z powyższego widocznym jest, najważniejszą inowacją w postępowaniu odwoławczym jest niewątpliwie art. 405 k.p.k. Powstaje w związku z tym jeszcze jedno zagadnienie. Konieczną przesłanką rewizyjnego wyrokowania jest wniesienie rewizji przez jakąkolwiek stronę procesową. Bez wniesienia pisma rewizyjnego instancja rewizyjna nie może rozpatrzeć sprawy. Rewizja wniesiona do Sądu Najwyższego musi odpowiadać pewnym warunkom formalnym (art. 393 § 1 i 2 k.p.k.). Do nich należy m. in. wskazanie uchybień zaskarżonego wyroku (art. 393 § 1 k.p.k.).

W wypadku, gdy w rewizji nie podano ani jednego uchybienia, Sąd Najwyższy pozostawia rewizję bez rozpoznania na posiedzeniu niejawnym na zasadzie art. 396 k.p.k. Kontrola rewizyjna zaś, przewidziana w art. 405 k.p.k. musi być zawsze wynikiem rozprawy rewizyjnej. Jeżeli więc rewizja do Sądu Najwyższego nie będzie w ogóle zawierała wskazania jednego przynajmniej uchybienia z art. 391 k.p.k., to Sąd Najwyższy nie otrzyma sprawy do rozpoznania na rozprawę jawną, gdyż rewizja zostanie pozostawiona bez rozpoznania już na posiedzeniu niejawnym (art. 396 k.p.k.).

Wobec kategorycznego zatem wymogu z art. 396 k.p.k. Sąd Najwyższy będzie mógł z urzędu na podstawie art. 405 k.p.k. zbadać, czy jakiekolwiek uchybienie z art. 391 k.p.k. nastąpiło tylko w tym wypadku, jeżeli rewizja zawiera wskazanie przynajmniej jednego uchybienia, chociażby nawet w następstwie rozprawy wskazany zarzut okazał się niesłuszny.

„Rażąca niesprawiedliwość wyroku", o której mowa w art. 405 k.p.k., będzie mogła być w tym wypadku usunięta tylko w trybie rewizji nadzwyczajnej.

Reasumując wywody o znaczeniu art. 405 k.p.k. stwierdzić należy, że:

1) sąd rewizyjny może każdą podstawę rewizyjną przewidzianą w art. 391 k.p.k. uwzględnić z urzędu niezależnie od granic i zarzutów przytoczonych przez stronę w rewizji;
2) sąd rewizyjny może uwzględnić te zarzuty, jednak tylko na korzyść tej strony, która założyła rewizję;
3) Sąd Najwyższy może te zarzuty uwzględnić tylko na skutek rewizji odpowiadającej warunkom formalnym, a w szczególności wskazującej na jedno co najmniej uchybienie z art. 391 k.p.k., bez względu na to czy powyższe uchybienie stanowić będzie podstawę dla uchylenia wyroku;
4) dla innych sądów rewizyjnych — poza Sądem Najwyższym — wymóg przytoczony wyżej jest bez znaczenia; art. 393 § 2 k.p.k. nakazuje bowiem sądom rewizyjnym — poza Sądem Najwyższym — rozpoznanie sprawy choćby pismo rewizyjne nie odpowiadało wymogom formalnym[17]).

[17]) Nie jest to jedyna formalność, którą obarczono postępowanie rewizyjne przed Sądem Najwyższym. Zdaje się, że działały na korzyść tego formalizmu poza troską o nieobciążanie Sądu Najwyższego zbędnymi i nieprzemyślanymi w miarę możności środkami prawnymi, mimo wszystko pewne tradycje formalistyczne. Każdy np. sąd rewizyjny z wyjątkiem Sądu Najwyższego może korzystać z art. 314 k.p.k. i zwrócić akta wprost oskarżycielowi publicznemu celem uzupełnienia śledztwa z wyjątkiem Sądu Najwyższego (art. 402 k.p.k.).

IV.

Rewizja z art. 391 lit. 3 k.p.k.

Przyczyny rewizyjne, przewidziane w art. 391 k.p.k. dzielą się mniej więcej wg dotychczasowych kryteriów na następujące grupy:

a) przyczyny bezwzględne, przewidziane w art. 397, 398, 404 pkt 1, 403 pkt 1 k.p.k.;
b) przyczyny względne, obejmujące wszystkie uchybienia prawa procesowego, które mogły mieć wpływ na treść wyroku.

Dodatkową grupę przyczyn rewizyjnych stanowią podstawy, przewidziane w art. 391 pkt 3 i pkt 4 k.p.k. i ta grupa w sposób wyjątkowo jaskrawy stwarza różnice konstrukcyjne pomiędzy dawną kasacją lub istniejącą w innych ustawodawstwach kasacją pod nazwą rewizji.

Art. 391 pkt 4 przewiduje samodzielne prawo orzekania sądu rewizyjnego w części dotyczącej wymiaru kary. W myśl bowiem art. 404 pkt 2 k.p.k. sąd rewizyjny nie tylko może uchylić, ale i zmienić z tego powodu wyrok.

Już z tego widać, że instytucja rewizji uprawnia sąd do orzekania co do istoty sprawy.

Powstaje dalej pytanie, jak daleko sąd rewizyjny uprawniony jest wkroczyć w meritum sprawy?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy poddać dokładnej analizie treść art. 391 pkt 3 k.p.k.

Potrzeba tej analizy wynika z redakcji tego przepisu, który przewiduje błędną ocenę okoliczności faktycznych, a nie niesłuszną jego ocenę.

W tym stanie rzeczy powstaje zagadnienie, czy na podstawie art. 391 pkt 3 w związku z art. 403 pkt 3 k.p.k. sąd rewizyjny wyposażony jest w uprawnienie całkowitej swobodnej oceny dowodów, na podstawie samodzielnego przekonania sędziów rewizyjnych, czy też uprawnienie sądu rewizyjnego dotyczy tylko kontroli tego, czy rozumowanie sądu pierwszej instancji w ocenie dowodów było bezbłędne? Innymi słowy — czy może badać tylko czy wnioski sądu à quo nie są dotknięte wadą logiczną?

Na pytanie to należy odpowiedzieć w sposób twierdzący na rzecz pierwszej tezy. Sąd rewizyjny ma — naszym zdaniem — absolutną swobodę w ocenie dowodów w tym samym zakresie, jaki posiadał je poprzednio sąd apelacyjny. Oczywiście sąd rewizyjny przeprowadzając samodzielnie ustalenia powinien się liczyć w każdym poszczególnym wypadku z podstawowymi założeniami procesu: ustności i bezpośredniości, a mianowicie czy nie stoją one temu na przeszkodzie.

Strogowicz w swej pracy „Uczenje o materialnoj istinie w ugołownom processie" (1947, str. 157) zwraca słusznie z całym naciskiem uwagę na te zasady w sposób następujący:

„Byłoby głębokim błędem uważać zasady jawności, ustności, bezpośredniości i skargowości za procesowe gwarancje, ustanowione tylko w interesie oskarżonego, lub widzieć w nich wyłącznie urzeczywistnienie ochrony jego praw. Znaczenie tych zasad jest o wiele szersze. Stanowią one system efektywnych środków, koniecznych dla wydobycia materialnej prawdy i uniknięcia błędów w wyrokach sądowych. To jasno wynika z analizy każdej z tych zasad".

Co przemawia za naszą tezą? Jeżeli zwrócimy uwagę na treść art. 391 p. 2, to będziemy musieli dojść do niewątpliwego wniosku, że art. 391 p. 3 dotyczyć musi innej sfery przyczyn rewizyjnych aniżeli te, które są przewidziane w punkcie poprzednim.

W art. 391 p. 2 k.p.k. przewidziane są uchybienia przepisów prawa procesowego, które mogły mieć wpływ na treść wyroku. Jest to ta sama sfera, o której mowa była w art. 515 k.p.k. w poprzednim brzmieniu.

Ten właśnie przepis, jak i jego odpowiedniki w innych procedurach, które jako ostateczny środek odwoławczy przewidują kasację, może być uznany za formalne uzasadnienie tej fikcji, że sędzia kasacyjny nie ma prawa kierować się przesłankami natury merytorycznej.

Omawiany przepis należy do kategorii tzw. względnych przyczyn, gdyż uzależnia uchylenie wyroku tylko od takiego uchybienia procesowego, które mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Jeżeli logika była nie wadliwa, to kwestia słuszności wniosków miała pozostawać poza zasięgiem wzroku sędziów rewizyjnych.

Jeżeli w tym stanie rzeczy zważyć, że art. 347 k.p.k. niczym nie różni się od art. 379 k.p.k. w jego poprzednim brzmieniu, to nie trudno będzie dojść do wniosku, że to właśnie art. 391 p. 2 k.p.k. obejmuje jako przyczynę rewizyjną błędną ocenę (a nie niesłuszną ocenę), tj. nie odpowiadającą wymogom logiki.

Na tle tego rozumowania pozostaje do rozstrzygnięcia czym jest więc właściwie art. 391 p. 3 k.p.k., bo chyba nie tylko ze względu na wykładnię systematyczną musi się on czymś różnić od art. 391 p. 2 k.p.k.

W świetle obowiązującej procedury istnieje kilka postaci sądów rewizyjnych. Sądy rewizyjne — poza Sądem Najwyższym — są uprawnione w myśl art. 409 § 2 k.p.k. przeprowadzić dowody bezpośrednio.

Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach jedyną konsekwencją takiego uprawnienia jest chyba to, że sąd, który przeprowadza samodzielnie dowody, posiada również absolutną swobodę ich oceny i że t a k i s ą d r e w i z y j n y nie może być ograniczony tylko do kontroli bezwzględnych wniosków sądu pierwszej instancji i że dla takiego sądu rewizyjnego art. 391 p. 3 oznacza ocenę słuszności całości dowodów.

Ale przecież art. 391 p. 3 k.p.k. odnosi się do wszystkich postaci sądów rewizyjnych, przewidzianych w obowiązującej procedurze, a więc również do Sądu Najwyższego.

Stąd wniosek, że i dla Sądu Najwyższego art. 391 p. 3 k.p.k. musi mieć to samo znaczenie. Wszak zastrzeżenie przewidziane w art. 409 § 3 k.p.k. w niczym nie może zmniejszać innych uprawnień Sądu Najwyższego, a w szczególności w zakresie art. 403 p. 3 k.p.k. Artykuł ten bowiem odnosi się bez wyjątku do wszystkich postaci sądów rewizyjnych, a więc również do Sądu Najwyższego.

Według Wojskowego Kodeksu Postępowania Karnego Sąd Najwyższy również nie jest uprawniony do samodzielnego przeprowadzania dowodów, ale to wcale nie stoi na przeszkodzie do wyrokowania także co do istoty sprawy. Wprawdzie art. 270 p. c. W.K.P.K. przewiduje uniewinnienie, jeżeli wyrok zapadł „wbrew okolicznościom sprawy", ale zwrot ten pod względem swego znaczenia niczym nie różni się od dyspozycji art. 391 p. 3 k.p.k.

Dla wykładni gramatycznej art. 391 p. 3 k.p.k. może mieć pomocnicze znaczenie wykładnia art. 63 m.k.k.

Przytoczyliśmy wyżej rozbieżność zdań, która panuje w przedmiocie wykładni tego przepisu.

Jeżeli staniemy po stronie tych[18]), którzy w art. 63 m.k.k. widzieli możność uchylenia wyroku z powodu uchybienia procesowego, nie przytoczonego w skardze kasacyjnej, to uznamy, że redakcja tego przepisu, a w szczególności wyrazy „co do prawidłowości ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku", dotyczyłaby tylko błędnego wniosku sądu (dawny art. 379 k.p.k.).

Nieprawidłowe ustalenie faktyczne jest to ustalenie sprzeczne z jakimiś prawidłami. Oczywiście prawidłami logiki. Samo bowiem ustalenie faktyczne przyjęte przez sąd jest niczym innym jak wnioskiem sądu, do którego sędzia dochodzi na podstawie oceny dowodów, a więc poszczególnych okoliczności, przez te dowody reprezentowanych.

Art. 391 p. 3 nie mówi jednak o u s t a l e n i a c h f a k t y c z n y c h, które są już wnioskiem, bo wynikiem oceny samych okoliczności faktycznych, ale mówi o samych o k o l i c z n o ś c i a c h f a k t y c z n y c h, a więc chyba tylko o p o s z c z e g ó l n y c h d o w o d a c h.

Błędną zaś oceną poszczególnych dowodów w rozumieniu sądu rewizyjnego będzie zaś zawsze taka ocena, która była odmienną od oceny tych dowodów przez sędziego rewizyjnego. Ocena zdaniem sądu rewizyjnego niesłuszna jest błędna, gdyż jest odmienna od tej, którą przyjął sąd rewizyjny.

---

[18]) Por.: E. St. Rappaport: 1, c.

Nie bez znaczenia dla tego zagadnienia jest też treść art. 401 § 1 k.p.k., który nakazuje sędziemu sprawozdawcy zreferowanie w czasie rozprawy rewizyjnej okoliczności faktycznych. Dawny art. 526 k.p.k. ograniczał sprawozdanie tylko do nasuwających się kwestii prawnych.

Wreszcie poglądy merytoryczne sądu rewizyjnego są również wyraźnie w ustawie podkreślone, skoro art. 412 k.p.k. mówi w sposób ogólny o uzasadnieniu orzeczenia rewizyjnego, które wiąże w danej sprawie sąd, któremu sprawę przekazano. Art. 536 k.p.k. w dawnym brzmieniu ograniczał obowiązek respektowania orzeczenia Sądu Najwyższego tylko do poglądów prawnych.

Skoro w obecnym art. 412 k.p.k. jest mowa o całym uzasadnieniu (uzasadnienie obejmuje zawsze poglądy prawne i merytoryczne), to niewątpliwie poglądy merytoryczne, wypowiedziane w uzasadnieniu, w sposób definitywny wiążą sąd niższej instancji.

Uprawnienia zaś te do wypowiadania poglądów merytorycznych przez Sąd Najwyższy oparte mogą być tylko na przepisach art. 391 p. 3 i 403 p. 3 k.p.k. Ponadto omówiony wyżej art. 405 k.p.k. prowadzić musi do tych samych wniosków.

Skoro sąd rewizyjny uprawniony jest do uchylenia wyroku niezależnie od zarzutów przytoczonych w rewizji, jeżeli zdaniem sądu rewizyjnego uzyskanie przez ten wyrok powagi rzeczy osądzonej byłoby oczywiście niesprawiedliwe, to kryteriami do oceny zagadnienia „sprawiedliwości" lub „niesprawiedliwości" mogą być tylko zasadnicze podstawy kontroli rewizyjnej. A te podstawy są bez wyjątku wyliczone w art. 391 k.p.k.

Mając na uwadze treść art. art. 397, 398, 407 i 404 p. 1 k.p.k. należy dojść do wniosku, że art. 405 k.p.k. będzie miał zastosowanie przede wszystkim w tych wypadkach, gdy strona opuściła w rewizji względne zarzuty oparte na obrazie przepisów prawa procesowego, błędnej ocenie okoliczności faktycznych i rażącej niewspółmierności kary w stosunku do przypisanego czynu.

Należy zważyć, że „wyrok niesprawiedliwy" (art. 405 k.p.k.) może wynikać niewątpliwie z tego, że zdaniem sądu rewizyjnego wyrok był oparty na niesłusznej ocenie dowodów.

Ponieważ zaś wszystkie przyczyny mieścić się muszą w ramach art. 391 k.p.k., to zarzut niesłusznej oceny dowodów może być powiązany tylko z treścią art. 391 p. 3 k.p.k.

Powyższe rozważania znajdują nadto potwierdzenie w treści art. 408 § 1 k.p.k., który pozostawia całkowicie swobodnej ocenie sądu rewizyjnego, czy dowody ujawnione na przewodzie sądowym w pierwszej instancji zezwalają na zmianę wyroku lub tylko na jego uchylenie celem przekazania do ponownego rozpoznania. Ten przepis w sposób nie budzący wątpliwości ilustruje, że Sąd Najwyższy samodzielnie ocenia poszczególne dowody, przeprowadzone przez sąd pierwszej instancji.

Prawodawca pozostawia roztropności sędziów rewizyjnych do rozstrzygnięcia, kiedy uchylony wyrok może być zastąpiony innym już w postępowaniu rewizyjnym, a kiedy uchylony wyrok może spowodować dodatkowe postępowanie dowodowe, ze względu na zasadę ustności i bezpośredniości lub z innych powodów[19]).

V.

Kilka wątpliwości.

Na tle redakcji art. 403 p. 4 k.p.k. powstaje pytanie, czy sąd rewizyjny władny jest unieważnić wyrok, jeżeli okoliczności określone w art. 397 k.p.k. stwierdzone zostały dopiero na rozprawie.

Na to pytanie należy dać odpowiedź twierdzącą, mimo że art. 397 nie jest — prawdopodobnie przez przeoczenie — powołany w art. 403 p. 4 k.p.k., a to na podstawie art. 399 k.p.k., który wyraźnie zezwala na rozpoznanie rewizji na rozprawie, jeżeli wyrok jest dotknięty uchybieniami, przewidzianymi w art. 397 k.p.k., a rewizja zarzuca inne uchybienia, które mogą być rozpoznane tylko na rozprawie.

---

[19]) W procesie radzieckim, gdzie nazwa kasacji wprawdzie pozostała, ale gdzie ten środek prawny ma swoiste cechy, którym na ogół odpowiada nasza rewizja, kwestia uprawnień instancji najwyższej była przedmiotem względnie szerokiej dyskusji w doktrynie. Reasumując ją A. M. Lewin w pracy „Priedieły processualnych połnomocyj kassacjonnoj instancji po ugołownomu dziełu — K woprosu o pierierieszenji dieła wo wtoroj instancji" (Sow. Gos. i Prawo 8/1948) stwierdza:

„W teorii nie ma jasności o istocie naszej drugiej instancji i granicach możności rozpatrywania przez nią meritum sprawy".

W praktyce radzieckiej w latach 1923—1928 przeważała tendencja ograniczenia rewizyjnej kontroli, w latach 1929—1938 praktyka raczej rozszerzała uprawnienia najwyższej instancji.

Prawo ustroju sądów z r. 1938 nakazuje w art. 15 badać zarówno zgodność zaskarżonego orzeczenia z ustawą (zakonnostj) jak i jego słuszność (obosnowannostj).

Por. co do wahań praktyki radzieckiej:

Strogowicz: Ugołownyj process, str. 454.

Goljakow: O zadaczach prawosudja w socjalisticzeskom gosudarstwie, 1945.

Por. również R. Maurach: Grundlagen u. Tendenzen der Strafprozessreform in der Sowjetunion — Zeitschrift für Osteuropäisches Recht — 1936 — str. 646.

W doktrynie radzieckiego prawa nie ma obecnie różnicy zdań w związku z art. 15 ustawy o ustroju sądów co do tego, że druga instancja ma prawo samodzielnej oceny dowodów. Różnica zdań dotyczy tylko granic tego uprawnienia.

Co do granic, jakie doktryna radziecka stawia prawu drugiej instancji do samodzielnej oceny dowodów por.:

Strogowicz: l. c. str. 469.

A. M. Lewin: l. c. str. 43.

M. Grodzieński: Ocenka dokazatielstw w kassacjonnoj i nadzornoj praktikie Wierchownawo Suda SSSR — wyd. Wyż. Inst. Juryd. Nauk — 1946.

Cyt. wyżej Lewin stwierdza: „Problem o granicach uprawnień drugiej instancji w zakresie oceny dowodów nie został dotychczas jeszcze dostatecznie jasno opracowany na tyle, by mógł służyć jako wskazówka dla praktyki" — l. c. str. 41.

Procedura wyraźnie rozgranicza w sferze przyczyn obrazy prawa materialnego zarzuty braku cech przestępstwa od zarzutów błędnej kwalifikacji prawnej (art. 398 § 1 p. a i art. 403 p. 2 k.p.k.). Jeżeli w czynie oskarżonego nie ma znamion przestępstwa, to Sąd Najwyższy uchyla wyrok niezależnie od zarzutów podniesionych w rewizji.

Natomiast w myśl art. 403 p. 2 k.p.k. w wypadku innej obrazy przepisów prawa materialnego (np. błędna kwalifikacja) Sąd Najwyższy uchyla wyrok, jeżeli rewizja zasadnie podnosi w tym przedmiocie zarzut.

Z tego wynikałoby, że w wypadku nie podniesienia w rewizji zarzutu błędnej kwalifikacji czynu sąd rewizyjny nie mógłby w ogóle wkroczyć z urzędu (poza wypadkami z art. 405 k.p.k. — oczywistej niesprawiedliwości).

Tak jednak nie jest.

W myśl art. 407 k.p.k., jeżeli w zaskarżonym wyroku sąd zastosował błędną kwalifikację czynu, lecz wymierzył taką karę, jaką mógł wymierzyć na podstawie właściwego przepisu, sąd rewizyjny może niezależnie od granic rewizji poprawić błędną kwalifikację czynu.

Z tego przepisu wynikają następujące konsekwencje:

a) Jeżeli wskutek błędnej kwalifikacji czynu wymierzono karę, nie mieszczącą się w granicach właściwego przepisu, to i sąd z urzędu z mocy art. 404 p. 1 k.p.k. zmienia wyrok w części, dotyczącej kary i poprawia błędną kwalifikację.

b) Natomiast wtedy, gdy rewizja podnosi zarzut błędnej kwalifikacji prawnej czynu, to nawet jeżeli zaskarżony wyrok orzekł taką karę, jaką mógł wymierzyć na podstawie właściwego przepisu, Sąd Najwyższy nie może się ograniczyć tylko do poprawienia błędnej kwalifikacji, lecz musi wyrok uchylić, a to na podstawie art. 403 p. 2 k.p.k.

Wykładnia przeciwna jest niemożliwa, gdyż prowadziłaby do pozbawienia znaczenia treści art. 403 p. 2, a w szczególności wyrazów: „Jeżeli rewizja zasadnie zarzuca".

Rewizja nadzwyczajna

Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N.

I.

Pod rządami kodeksu postępowania karnego w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 1949 r. prokurator Sądu Najwyższego mógł założyć kasację od każdego prawomocnego orzeczenia, a to celem ustalenia należytej wykładni ustawy (art. 538 k.p.k. w dawnym brzmieniu).

Jeżeli Sąd Najwyższy uwzględnił taką kasację powodowało to uchylenie zaskarżonego orzeczenia, lub uznanie go za nieważne (art. 516 i 520 k.p.k.) bądź tylko ustalenie uchybienia.

Poza wypadkami z art. 516 k.p.k., w dawnym brzmieniu (brak znamion przestępstwa w czynie oskarżonego, sprawa rozpoznana bez skargi lub wniosku, zachodzące przyczyny umorzenia z powodu okoliczności wyłączającej ściganie, zastosowanie kary nie przewidzianej w ustawie) oraz z art. 520 k.p.k. w dawnym brzmieniu (osądzenie osoby nie podlegającej sądom powszechnym, Sąd niższego rzędu niż właściwy, sprzeczny z ustawą skład sądu) można było uchylić orzeczenie tylko wówczas, jeśli byłoby to dla skazanego bądź bez znaczenia, bądź korzystne (art. 539 k.p.k. w dawnym brzmieniu).

Kasację celem ustalenia należytej wykładni wnosił prokurator Sądu Najwyższego (a więc nie tylko Pierwszy Prokurator); mógł nią zaskarżyć każde prawomocne orzeczenie sądowe (a więc i postanowienie sądu).

Z przepisu art. 538 i 539 k.p.k. w dawnym brzmieniu nie wynika, by wyroki Sądu Najwyższego nie mogły być w tej drodze zaskarżone, ale komentatorzy twierdzą, że niemożność zaskarżenia wyroków Sądu Najwyższego wypływa pośrednio z brzmienia art. 539 k.p.k. w dawnym brzmieniu, gdyż skuteczna nadzwyczajna kasacja, powodująca uchylenie wyroku Sądu Najwyższego, pozostawiłaby daną sprawę bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Uchylenie wyroku Sądu Najwyższego bowiem cofnęłoby sprawę w stadium wyroku Sądu Apelacyjnego, który mógł być właśnie przez ten wyrok Sądu Najwyższego uchylony.

Sąd Najwyższy, otrzymawszy nadzwyczajną kasację, nie miał prawa badać czy jest ona „niezbędna w celu należytej wykładni ustawy" i nie mógł odmówić jej przyjęcia z tego powodu, choć mógł ją oczywiście oddalić, jeżeli uznał ją w danej sprawie za nieuzasadnioną.

Wreszcie Sąd Najwyższy nie mógł odmówić przyjęcia nadzwyczajnej kasacji, wniesionej w sprawie, w której zwyczajna kasacja została oddalona, nawet jeżeli kasacja ta pochodzi również od prokuratorów. Tylko gdyby prokurator w nadzwyczajnej kasacji podniósł te same zarzuty, które były podniesione w kasacji zwyczajnej, Sąd Najwyższy mógł skorzystać z przepisu art. 524 k.p.k. p.d. w dawnym brzmieniu i oddalić kasację na posiedzeniu niejawnym, jeżeli byłaby ona „oczywiście bezpodstawna i sprzeczna ze sta-

łymi zasadami, przyjętymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego".

Tak przedstawiała się instytucja nadzwyczajnej kasacji pod rządami k.p.k. w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 1949 r.

Instytucja ta nie była zbyt popularna i Prokuratura Sądu Najwyższego korzystała z niej stosunkowo rzadko; zresztą orzecznictwo scentralizowane w Izbie Karnej S. N. mimo zachodzących rozbieżności nie wymagało częstego stosowania tego nadzwyczajnego środka prawnego.

Nowelizacja kodeksu postępowania karnego, wprowadzająca między innymi rewizję w miejsce kasacji i redukująca ilość instancyj do dwóch, przyniosła bardzo doniosłe zmiany również w dziedzinie utrzymania jednolitości orzecznictwa.

Swoiste stanowisko Prokuratora Sądu Najwyższego, wyrażające się w opiniowaniu zasadności kasacji tak oskarżonego, jak i prokuratora niższej instancji, należy obecnie już do przeszłości. Tak prokurator, jak i oskarżony popierają swoje wnioski rewizyjne bezpośrednio przed Sądem Najwyższym, który nie zasięga niczyjej opinii, lecz orzeka na podstawie przeprowadzonego przewodu rewizyjnego, obejmującego nie tylko zagadnienia prawne, ale i faktyczne.

Tak samo przedstawia się sprawa rewizyj, wnoszonych do sądów apelacyjnych i okręgowych, które stają się jednocześnie ostateczną instancją w sprawach, w których orzekają jako rewizyjne.

Decentralizacja orzekania w ostatniej instancji była rzeczą konieczną, bo system skupiania wszystkich spraw w rękach jednego sądu, jak to miało miejsce w okresie obowiązywania systemu kasacyjnego, doprowadził do utopienia właściwej działalności Sądu Najwyższego w powodzi spraw stereotypowo powtarzających się, które bez szkody dla interesu wymiaru sprawiedliwości, a z pożytkiem dla społeczeństwa, mogły być załatwione ostatecznie w niższych instancjach sądowych.

Decentralizacja orzekania w ostatniej instancji nie jest zresztą rzeczą nową i znana była również i w Polsce w czasie przed wprowadzeniem jednolitego k.p.k. (na Ziemiach Zachodnich, zwanych wówczas „byłą dzielnicą pruską"). System ten funkcjonował stosunkowo dobrze i jego zalety przewyższały znacznie jego wady.

Zaletami tego systemu są: odciążenie Sądu Najwyższego i umożliwienie mu zajęcia się problemem podnoszenia poziomu i jednolitości orzecznictwa, zwiększenie poczucia odpowiedzialności niższych instancyj sądowych, których orzeczenia są ostateczne i nie ulegają kontroli instancyjnej, a wreszcie znaczne przyspieszenie orzekania, leżące w interesie ogółu i poszczególnego obywatela, oceniającego funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości zarówno wedle słuszności orzeczeń, jak i szybkości, z jaką represja następuje po przestępstwie.

Wadą tego systemu jest niebezpieczeństwo rozbieżnego orzecznictwa związane z jego decentralizacją i nie dające się od niej odłączyć, ale niebezpieczeństwu temu można zapobiec przez odpowiednią kontrolę, korygującą wszelkie przejawy odstępowania sądów od właściwego orzecznictwa, ustalanego przez Sąd Najwyższy, działający jako instancja rewizyjna, jak i w drodze ustalania na zgromadzeniu ogólnym wytycznych wymiaru sprawiedliwości na zasadzie art. 37 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych w brzmieniu obowiązującym od dnia 1. 7. 1949 r.

Regulatorem orzecznictwa w ramach przepisu art. 414 k.p.k. w nowym brzmieniu jest instytucją nadzwyczajnej rewizji.

II.

Przepisy o nadzwyczajnej rewizji objęte są art. 414 do art. 421 k.p.k. w nowym brzmieniu. Instytucja ta, wchodząca w miejsce nadzwyczajnej kasacji ma zupełnie inne zadania do spełnienia i znaczenie jej w naszym systemie instancyjnym będzie nieporównanie większe.

Rewizja nadzwyczajna może być założona od każdego prawomocnego orzeczenia, kończącego postępowanie sądowe (art. 414 k.p.k.) a postępowanie rewizyjne odbywa się w normalnym trybie (zwyczajnej rewizji) poza pewnymi odchyleniami, o których będzie mowa.

Nadzwyczajną rewizję wnosi tylko Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego; wnosi ją bez zapowiedzenia bezpośrednio do Sądu Najwyższego (art. 416 k.p.k.), który rozpoznaje ją tak, jak zwyczajną rewizję, a więc zawiadamia strony i ich pełnomocników o rozprawie, rozpoznając w składzie trzech sędziów sprawę bez względu na obecność oskarżonego na rozprawie, ale zawsze w obecności prokuratora (art. 420 k.p.k.).

Ustawa wyraźnie przewiduje możliwość założenia rewizji również i od wyroku Sądu Najwyższego i wówczas komplet sędziowski, orzekający o tej rewizji składa się z 7-miu sędziów (art. 420 § 2 k.p.k.).

Wynik postępowania na skutek założenia nadzwyczajnej rewizji ma znaczenie nie tylko w zakresie orzecznictwa; uwzględnienie takiej rewizji na korzyść oskarżonego ma dla niego pełne znaczenie praktyczne, podczas gdy uwzględnienie rewizji na jego niekorzyść ma znaczenie praktyczne tylko wówczas, jeżeli od chwili uprawomocnienia się wyroku nie upłynęło więcej niż 6 miesięcy (art. 417 k.p.k.); jeżeli upłynął dłuższy okres czasu, Sąd Najwyższy ogranicza się do ustalenia uchybień.

Specjalne uprawnienia dla prokuratora zawiera art. k.p.k., upoważniający go do wniosku o zastosowanie środka zapobiegawczego w razie złożenia przez prokuratora nadzwyczajnej rewizji przed upływem sześciu miesięcy od uprawomocnienia się oskarżonego orzeczenia.

Wreszcie w razie uchylenia wyroku sąd rozpoznający ponownie sprawę w zakresie, w jakim wyrok uchylono, nie jest związany treścią wyroku uchylonego (art. 421 k.p.k.).

Tyle przepisy art. 414 do art. 421 nowego kodeksu postępowania karnego. Przepisy te, stosun-

kowo nieliczne i powołujące się w przedmiocie procedury na normalne postępowanie rewizyjne, są punktem wyjścia dla bardzo doniosłych konsekwencyj praktycznych.

III.

Instytucja nadzwyczajnej kasacji znajdowała stosunkowo małe praktyczne zastosowanie, bo Prokuratura Sądu Najwyższego korzystała z niej stosunkowo bardzo rzadko.

Należy pamiętać, że prokuratorzy mieli do dyspozycji instytucję kasacji zwyczajnej, z której wydatnie korzystali, uzyskując w ten sposób w normalnym trybie instancji uchylanie wadliwych wyroków przez Sąd Najwyższy, jeśli zaś z orzeczeń tego sądu nie byli zadowoleni, nie mieli już i tak innej drogi.

Nadzwyczajną kasacją nie można było zaskarżyć wyroku Sądu Najwyższego, a trudno było czekać na uprawomocnienie się wyroku niższej instancji, rezygnując z wniesienia normalnej kasacji po to tylko, by go zaskarżyć w trybie kasacji nadzwyczajnej.

Również w składaniu nadzwyczajnych kasacyj z inicjatywy stron Prokuratura Sądu Najwyższego wykazywała bardzo dużą rezerwę. Rezerwa ta spowodowana była częściowo obawą stworzenia w drodze praktyki czegoś w rodzaju czwartej instancji, częściowo zaś była wynikiem rezerwy ze strony samego społeczeństwa.

Instytucja nadzwyczajnej kasacji nie była popularna w szerokich kołach społeczeństwa, ani też w kołach adwokackich.

Ograniczenie jej podstaw do zagadnień czysto prawnych uniemożliwiało przeciętnemu obywatelowi korzystanie z tego środka, wyczerpanego zresztą z reguły już w drodze kasacji zwyczajnej.

Tak więc nadzwyczajna kasacja pozostała tym, czym ją chciał widzieć ustawodawca, a mianowicie wyjątkowym środkiem korygowania jaskrawie wadliwych prawomocnych orzeczeń sądów różnych instancyj; skargi z tego tytułu były na wokandzie Sądu Najwyższego stosunkowo rzadkie.

IV.

Zupełnie inaczej będzie wyglądała sprawa nadzwyczajnej rewizji i to tak w zamiarach ustawodawcy, jak i w praktyce.

Zdecentralizowanie orzekania w ostatniej instancji i kończenie sprawy w sądzie merytorycznym pociągnie za sobą konieczne w tym stanie rzeczy odchylenia od jednolitego orzecznictwa i błędy w końcowych wyrokach niższych instancyj.

Prokuratorzy, czuwając nad właściwą linią orzecznictwa i jego jednolitością, będą korzystać z nadzwyczajnej rewizji.

Ale wnioski o nadzwyczajną rewizję, pochodzące od prokuratorów, nie będą dawały tyle pracy Pierwszemu Prokuratorowi Sądu Najwyższego, ile wnioski składane przez strony.

Trzeba się liczyć z tym, że wobec zniesienia trzeciej instancji strony będą usiłowały zastąpić ją systemem podań do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego.

Dlatego należy liczyć się z dużą ilością tego rodzaju podań i koniecznością należytego ich rozpatrywania. Spośród tych podań tylko pewna część będzie zawierała motywy, wskazujące na konieczność bliższego zbadania sprawy; spora ilość będzie musiała być załatwiona z miejsca odmownie, gdy już z treści samego podania będzie wynikało, że nie jest ono zasadne.

Ustawodawca wprowadził instytucję nadzwyczajnej rewizji nie tylko jako regulator orzecznictwa, lecz również jako środek poprawiania wadliwego rozstrzygnięcia sądowego w każdym konkretnym wypadku.

Pojęcie „wadliwego rozstrzygnięcia" zaś jest znacznie szersze przy rewizji niż przy kasacji; tam, gdzie można zaskarżać meritum rozstrzygnięcia, strona ma znacznie szersze możliwości, niż tam, gdzie musi ograniczyć się do zagadnień prawnych, które zresztą z reguły były wyczerpywane w zwyczajnej kasacji.

Ustawodawca, wprowadzając nadzwyczajną rewizję liczył się z tym, że korzystać z niej będą nie tylko władze prokuratorskie celem utrzymania jednolitości orzecznictwa oraz w poszczególnych wypadkach celem poprawienia wadliwych orzeczeń, ale przewidywał również, że strony, które będą uważały, że są pokrzywdzone wyrokiem, nie omieszkają wnieść podania do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego o złożenie nadzwyczajnej rewizji.

W każdym razie nic nie stoi na przeszkodzie, by tak postępowały, tu powstaje poważny problem, a mianowicie zapobieżenie temu, by nadzwyczajnej rewizji nie uważano za coś w rodzaju regularnej trzeciej instancji. Nie ulega wątpliwości, że zwłaszcza w pierwszych miesiącach obowiązywania nowej ustawy będą tego rodzaju tendencje.

Strony pozbawione trzeciej instancji i przyzwyczajone do kończenia każdej niemal poważniejszej sprawy w Sądzie Najwyższym będą dążyły do kontynuowania tego systemu przez wnoszenie odpowiednich podań do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego, a zwłaszcza będą to czynić adwokaci, chcąc wyczerpać wszelkie możliwe środki służące obronie klienta.

Dlatego należy już z góry zastanowić się nad sposobem ujęcia tej fali wniosków o nadzwyczajną rewizję w odpowiednie tamy, bo nie ma nic groźniejszego, niż wytworzenie się niewłaściwej praktyki w pierwszych miesiącach obowiązywania nowej ustawy.

V.

Jeśli idzie o wnioski ze strony prokuratury, należyte ich usystematyzowanie nie jest trudne dzięki zasadzie jedności i hierarchii, panującej w tej instytucji.

Jeśli prokurator okręgowy widzi potrzebę złożenia rewizji nadzwyczajnej od prawomocnego orzeczenia sądu grodzkiego lub okręgowego, przesyła akta sprawy wraz ze swoim wnioskiem prokuratorowi sądu apelacyjnego, który albo nie podziela opinii prokuratora sądu okręgowego i zwraca mu akta, albo przesyła akta ze swoją opinią Departamentowi Nadzoru Prokuratorskiego, który jeśli podziela opinię prokuratora apelacyjnego, przesyła akta Pierwszemu Prokuratorowi Sądu Najwyższego.

Tak samo postępują prokuratorzy innych instancyj w przypadku otrzymania wniosku stron o założenie nadzwyczajnej rewizji.

Strony mogą oczywiście zwracać się z wnioskiem o złożenie nadzwyczajnej rewizji również i wprost do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego, który jednak, nawet jeśli uzna wniosek taki „prima facie" za zasadny, będzie żądać akt i opinii od właściwego sądu lub prokuratora, zanim poweźmie decyzję.

Wnioski stron składane przez strony do prokuratorów niższych instancyj przechodzą przez sito kontroli zasadności na miejscu i tylko część ich dotrze do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego. Prokuratorzy niższych instancyj, jeżeli uważają wniosek za bezzasadny, nie będą obowiązani mimo to przesyłać go wraz z aktami Pierwszemu Prokuratorowi Sądu Najwyższego, lecz pozostawią taki wniosek bez rozpoznania, (co w praktyce nie przeszkodzi, że strona ponowi taki wniosek, kierując go wprost do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego, a nawet trzeba się liczyć z równoczesnym kierowaniem tego samego wniosku do obu tych prokuratorów).

W każdym razie w Prokuraturze Sądu Najwyższego trzeba będzie utworzyć aparat do badania wniosków wpływających bezpośrednio od stron (z wnioskami przychodzącymi od prokuratur będzie znacznie łatwiej, bo będą one w ogromnej większości zasadne), by oddzielić te, które nadają się do pozostawienia bez rozpoznania, bez dalszych badań od tych, które będą wymagały zażądania akt i dalszych kroków.

VI.

Ostatnim i najważniejszym zagadnieniem jest sprawa właściwej polityki stosowania nadzwyczajnej rewizji.

Od sposobu jej stosowania zależeć będzie nie tylko jednolitość orzecznictwa, ale w dużej mierze również i jego poziom.

Głównym niebezpieczeństwem, jakie grozi w początkowym okresie stosowania tej nowej instytucji k.p.k. jest możliwość zakładania nadzwyczajnej rewizji od wypadku do wypadku, w miarę jak do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego będą wpływać uzasadnione wnioski o jej złożenie.

Rewizja ta wówczas spełni wprawdzie zadanie korygowania poszczególnych wyroków i naprawiania indywidualnych krzywd, ale zawiedzie zupełnie jako środek regulujący orzecznictwo. Że zaś wniosków o założenie takiej rewizji będzie bardzo dużo, mogłoby w praktyce dojść do tego, że ich załatwianie wysunie się na pierwszy plan pracy Prokuratury Sądu Najwyższego, załatwianie w oderwaniu od całokształtu zagadnienia związanego z orzecznictwem sądów w danej dziedzinie.

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego nie rozporządza dostatecznym materiałem informacyjnym i statystycznym, ani nie posiada w terenie aparatu sygnalizującego mu każde silniejsze odchylenie sądu od ogólnych wytycznych, zawartych w ustalonym orzecznictwie, jak również o konieczności odstąpienia od dotychczasowych wytycznych na rzecz lepszego dostosowania ich do zmieniających się warunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

A tymczasem stosowanie nadzwyczajnej rewizji jako świadomie używanego instrumentu polityki kryminalnej w najszerszym tego słowa znaczeniu wymaga doskonałej znajomości wszystkich elementów, od których winien zależeć zakres i sposób ingerencji Sądu Najwyższego w orzecznictwo Sądów niższych instancyj tam, gdzie stronom nie przysługuje już środek prawny od wyroku II-ej instancji.

Dlatego należy położyć nacisk na pracę w tym zakresie Nadzoru Prokuratorskiego, który ma w ręku dane z całego kraju dotyczące pracy prokuratur w terenie. Nadzór Prokuratorski jest instrumentem czułym na zmiany w nasileniu pewnych kategoryj przestępstw w terenie i sposób reagowania na nie ze strony sądów; w nim zbiegają się te wszystkie elementy, które dopiero razem wzięte dają obraz tego, co się dzieje w dziedzinie walki z przestępczością w całym państwie. Nadzór Prokuratorski czuwa nad tym, by polityka kryminalna odpowiadała wymaganiom represji karnej Polski Ludowej, jest też odpowiedzialny za to, by występowanie o nadzwyczajną rewizję było zgodne z ogólnymi zasadami polityki kryminalnej, by praktyka prokuratury w zakresie nadzwyczajnej rewizji była słuszna.

Dlatego zadaniem Nadzoru Prokuratorskiego będzie koordynowanie polityki składania wniosków o nadzwyczajną rewizję, pochodzących od prokuratorów niższych instancyj tak, by Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego otrzymywał jedynie materiał nadający się do wykorzystania (należą tu również oczywiście wnioski stron, składane przez nie prokuratorom niższych instancyj i przez nich poparte).

Drugim zadaniem Nadzoru Prokuratorskiego będzie dawanie inicjatywy do składania wniosków o nadzwyczajną rewizję tam wszędzie, gdzie wadliwość wyroku widoczna będzie dopiero na tym szczeblu przez porównanie ich większej ilości. Wtedy Nadzór Prokuratorski skorzysta z nadarzającej się sposobności, by w typowych sprawach spowodować założenie nadzwyczajnej rewizji.

Ta „prokuratorska" strona wniosków o nadzwyczajną rewizję będzie stosunkowo szybko uporządkowana i ujęta w reguły, zapewniające należyte wykorzystanie tej instytucji.

Pozostaje jednak zagadnienie polityki i wykorzystania wniosków stron, wpływających wprost do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego i tu sprawa nastręcza więcej trudności.

Nie ulega wątpliwości, że ilość tych wniosków będzie przekraczała ilość wniosków składanych przez Prokuraturę.

Badanie tych wniosków będzie w większości wypadków wymagać żądania akt od sądów, by skontrolować zasadność zawartych w tych wnioskach twierdzeń. Nawet tam, gdzie do wniosku będą dołączone odpisy wyroku, nie obejdzie się bez żądania akt sądowych przez Piewszego Prokuratora Sądu Najwyższego, jeżeli treść wniosku i załączników będzie „prima facie" dawała podstawę do nadzwyczajnej rewizji.

Tylko tam, gdzie już z treści samego wniosku lub dołączonych do niego dokumentów będzie w sposób oczywisty wynikało, że brak podstaw do załatwienia nadzwyczajnej rewizji, będzie mógł Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego wniosek oddalić bez badania akt.

Tak więc aparat do wstępnego „przesiewania" tych wniosków, nadsyłanych przez strony Pierwszemu Prokuratorowi Sądu Najwyższego będzie musiał składać się z doświadczonych prokuratorów o dużej znajomości życia i prawa.

Zastąpienie badania akt sprawy przez Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego żądaniem sprawozdania lub opinii sądu, który wydał zaskarżony wyrok, bądź właściwego prokuratora, nie będzie możliwe, bo nie da należytego obrazu sprawy.

Praktyka taka zresztą nie byłaby zgodna z duchem samej instytucji nadzwyczajnej rewizji, bo jest rzeczą oczywistą, że sąd, którego wyrok jest kwestionowany, nie będzie zbyt skłonny do przyznania, że żaląca się strona ma rację (to samo da się powiedzieć o prokuratorze, który w tym sądzie występował).

Również przesyłanie przez sądy odpisów samych wyroków nie załatwi sprawy, bo nadzwyczajna rewizja obejmuje całe meritum sprawy, a jego ocena nie jest możliwa bez porównania wyroku z treścią protókołu rozprawy oraz w ogóle całych akt.

Dlatego należy przyjąć, że jedyną właściwą praktyką będzie żądanie całych akt i ewentualnie, w sprawach, w których Pierwszy Prokurator S. N. zamierza założyć nadzwyczajną rewizję, opinii prokuratury.

Ogromna większość nadzwyczajnych rewizji służyć będzie bowiem ujednoliceniu orzecznictwa, przeważnie bez względu na to, czy będzie to pożądane z punktu widzenia indywidualnie zainteresowanych stron i tam Pierwszy Prokurator S. N. będzie opierał się głównie na danych zebranych w terenie przez Nadzór Prokuratorski.

Tak więc operowanie nadzwyczajną rewizją będzie zadaniem trudnym i bardzo odpowiedzialnym. Uchylone tą drogą wyroki będą sprawdzianem czujności prokuratury jak i sprawności działania sądów.

Prokuratura Sądu Najwyższego, uwolniona od niewdzięcznej i mało produktywnej pracy kasacyjnej w stereotypowych i nieinteresujących z prawnego punktu widzenia sprawach, będzie mogła całą swoją uwagę poświęcić czuwaniu nad jednolitością orzecznictwa, przechodząc z opracowywania poszczególnych spraw w oderwaniu od całości orzecznictwa do szerokich horyzontów polityki wymiaru sprawiedliwości na najwyższym szczeblu.

Korzystanie z bogatych materiałów statystycznych, odpowiednie traktowanie poszczególnych kategoryj przestępstw, badanie tła socjalnego, na którym się rodzą, zagadnienie niebezpieczeństwa tych przestępstw dla społeczeństwa, ustroju Polski Ludowej i jej struktury gospodarczej, oto praca stojąca przed prokuraturą i sądownictwem.

Praca ta nie będzie już badaniem poszczególnych wyroków, lecz badaniem całych zagadnień na tle wyroków; będzie to praca wymagająca maksimum wiedzy prawniczej i znajomości życia.

Tak pojęta instytucja nadzwyczajnej rewizji zda egzamin i stanie się zasadniczym czynnikiem w utrzymaniu na wysokim poziomie jednolitego orzecznictwa naszych sądów.

VII.

W dobie obecnej, gdy postulat prawdy materialnej wysuwa się na czoło zagadnień w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości instytucja nadzwyczajnej rewizji nabiera szczególnej ważności.

Formalna prawdomówność wyroku przestaje być czymś nienaruszalnym tam, gdzie materialnie nie jest uzasadniona, tj. gdy wyrok jest niesprawiedliwy i dlatego wyrok taki można dziś wzruszyć nadzwyczajną rewizją nie tylko z przyczyn czysto formalnych, jak to miało miejsce przy nadzwyczajnej kasacji, lecz z przyczyn materialnych, leżących u podstaw zwyczajnej rewizji.

Możliwość ta stwarza potężne narzędzie dla prokuratora i obywateli; należy używać go na pożytek praworządności, z odpowiednią rozwagą i umiarem, ale nie cofać się przed jego użyciem tam, gdzie stwierdzimy nieusprawiedliwioną niczym bezkarność przestępstwa lub krzywdę człowieka. W obu wypadkach będzie rzeczą Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego wkroczyć i dążyć do uchylenia wyroku, by uchybienie naprawić, a każdy obywatel ma prawo tego się domagać.

Ograniczenie wzruszalności wyroków do sześciu miesięcy od ich uprawomocnienia chroni prawa jednostki, która po upływie tego czasokresu nie potrzebuje się już obawiać uchylenia prawomocnego wyroku na jej niekorzyść. Przepis ten zapobiega stworzeniu stanu płynności prawnej, dając jednocześnie władzom wymiaru sprawiedliwości możliwość korygowania błędów, nie dających się uniknąć przy decentralizacji orzecznictwa.

Należy wyrazić przekonanie, że instytucja nadzwyczajnej rewizji stanie się jedyną z gwarancyj prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

Likwidujemy pozostałości reakcji

Dr Emil Merz

SĄD NAJWYŻSZY ZAWIADAMIA STRONY O TERMINIE ROZPRAWY.

W zreformowanym kodeksie postępowania karnego znajdujemy następujący przepis:

Art. 400 § 1. O terminie rozprawy zawiadamia się strony, ich obrońców i pełnomocników.

Cóż w tym ciekawego? Zupełnie wszak jasne, że o terminie rozprawy należy zawiadomić strony, ich obrońców i pełnomocników. Wynika to chociażby z zasady skargowości, kontradyktoryjności i równości broni, na których opiera się nasz proces karny. Wydaje nam się zupełnie proste i nie wymagające bliższych komentarzy ani omówienia — jeden z czysto porządkowych przepisów naszej procedury karnej.

Baczniejszą jednak zwrócimy na przepis ten uwagę przy podkreśleniu, że chodzi w danym wypadku o postępowanie rewizyjne, że przepis ten dotyczy również rozprawy rewizyjnej przed Sądem Najwyższym. Zestawiając przepis ten z odnośnym przepisem, dotyczącym postępowania kasacyjnego przed Sądem Najwyższym, przypomnimy sobie, że nie zawsze była kwestia ta dla ustawodawcy tak prostą. Każda zmiana, każda nowelizacja naszego k. p. k. obejmowała również i ten problem.

K. p. k. w brzmieniu pierwotnym z 1928 r. reguluje sprawę tę w następujący sposób:

Art. 508. Sąd Najwyższy zawiadamia stronę o terminie rozprawy tylko wtedy, jeżeli strona tego zażąda.

Podczas gdy we wszystkich innych wypadkach (z wyjątkiem oskarżonych aresztowanych) obowiązywały — w brzmieniu z 1928 r. — przepisy:

Art. 291. Niezwłocznie po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia, prezes sądu wyznacza termin rozprawy głównej i zarządza wysłanie wezwań z uwzględnieniem czasu potrzebnego stronom na przygotowanie się do obrony.

Art. 293. Jeżeli strona ma obrońcę, pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego, należy ich również zawiadomić o terminie.

W postępowaniu kasacyjnym zawiadamiał Sąd Najwyższy stronę o terminie rozprawy tylko wtedy, jeżeli strona tego zażąda. To ograniczenie wskazywało na tendencję pomniejszania znaczenia strony wobec autorytetu aeropagu prawniczego, odgraniczenia najwyższej magistratury sądowej od społeczeństwa.

Tendencja ta znalazła dobitny swój wyraz po znowelizowaniu k. p. k. 1932 r. W nowej numeracji i w znowelizowanym brzmieniu postanawiał k. p. k.:

Art. 525. § 1. Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy, z wyjątkiem władz państwowych.

Sprawa postawiona wyraźnie: na rozprawie przed Sądem Najwyższym można obejść się bez strony, obecność jej na rozprawie jest zbyteczna a nawet — niepożądana. Dlatego też nie zawiadamia jej się w ogóle o rozprawie. Sąd Najwyższy ma co innego do roboty, jak zajmować się takimi drobnostkami, jak zawiadomienie o rozprawie stron, których zdanie będzie na ogół i tak dla tak wysokiego aeropagu obojętne. A jeśli już strona chce koniecznie wiedzieć, kiedy odbędzie się jej rozprawa i chce być na niej obecna, to niech sama się dowiaduje, niech zachodzi co pewien czas do kancelarii Sądu Najwyższego z prośbą o poinformowanie jej o terminie, a jeśli mieszka poza Warszawą, niech zwróci się w tym celu do adwokata w Warszawie, i — za to mu zapłaci. Niejednego biedaka nie będzie na to stać!

Nie jednego też nie było na to stać! Niemniej jednak tak nachodzili adwokaci, zwłaszcza warszawscy — kancelarię Sądu Najwyższego, w każdej sprawie po kilka razy, z prośbą o informację, że utrudniało to pracę kancelarii, wobec czego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 609 ponownie znowelizowano ten przepis, nadając mu brzmienie następujące:

Art. 525. § 1. Sąd Najwyższy zawiadamia o terminie rozprawy władzę państwową, będącą stroną w sprawie, inne zaś strony — jedynie na ich żądanie wyrażone na piśmie i tylko pod adresem wskazanym w Warszawie.

Pracę „usprawniono", kancelarię odciążono, Sąd Najwyższy od społeczeństwa odgraniczono, a stronę w jej sprawach — ograniczono.

Bo czymże innym jest ten przepis, jak nie ograniczeniem praw strony, ograniczeniem praw jednostki w procesie. Wszak o to właśnie chodziło, by utrudnić stronie korzystanie z obrony formalnej na rozprawie, zwłaszcza zaś stronie biednej.

I jeśli na tle tych wszystkich przemian przypatrujemy się rozwiązaniu tej kwestii przez obecną reformę procedury karnej, jeśli zdamy sobie ponadto sprawę z tego, że przy nadzwyczajnej rewizji „o terminie rozprawy zawiadamia się strony, ich obrońców i pełnomocników", przy czym „art. 199 nie stosuje się" (art. 419), — to zrozumiemy istotną i jakże doniosłą różnicę w podejściu do problemu.

Zreformowany nasz k. p. k. chroni jednostkę, daje jej możność obrony i korzystania z pełni praw na rozprawie i dlatego zawiadamia ją, tak jak i jej obrońcę i pełnomocnika o terminie rozprawy rewizyjnej bez względu na to, czy rozprawa ta odbywa się przed Sądem Okręgowym lub Apelacyjnym, czy też przed Sądem Najwyższym.

ZALICZENIE SKAZANEMU NA POCZET KARY OKRESU ARESZTOWANIA PO WYROKU I INSTANCJI.

Ta wytyczna reformy k. p. k. znalazła też swój wyraz w całym szeregu innych przepisów, objętych reformą.

Tak np. przy kwestii zaliczenia oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania po wyroku I Instancji.

W pierwotnym swym brzmieniu z 1928 r. stanowił:

Art. 529. (w późniejszej numeracji art. 546). Skazanemu aresztowaniem zalicza się na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku.

b) jeżeli instancja wyższa uwzględniła w całości lub częściowo apelację lub kasację skazanego.

Argumentum a contrario: jeżeli instancja wyższa nie uwzględniła w całości lub częściowo apelacji lub kasacji skazanego, to skazanemu aresztowanemu nie zalicza się na poczet kary czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku.

Dla uniknięcia jednak w tym kierunku jakichkolwiek nieporozumień i wątpliwości oraz zaprowadzenia zupełnej jasności, uzupełniło rozp. Prez. Rzp. z 23 sierpnia 1932 r. Dz. U .R. P. Nr 73, poz. 662, nowym ustępem c) przepis art. 484, w nowej numeracji.

Art. 500 Sąd odwoławczy nie może:

c; zaliczyć oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego zaaresztowania od daty wyroku skazującego I instancji, jeśli wyrok ten sąd zatwierdził w całości.

Sprawa postawiona jest jasno i wyraźnie, i nie może budzić najmniejszych wątpliwości: w razie zatwierdzenia w całości wyroku skazującego I instancji — n i e m o ż e sąd zaliczyć oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od daty wyroku skazującego I instancji (to samo dotyczy postępowania kasacyjnego).

Jest to bezwzględna kara nałożona na oskarżonego za to, że odważył się wnieść apelację lub kasację, która nie odniosła skutku, że odważył się niepotrzebnie inkomodować sąd. Przepis ten ostrzem swym był w głównej mierze skierowany przeciw oskarżonym komunistom, by przez sam fakt nie zaliczenia aresztu podwyższać im karę, jeśli byli niezadowoleni z wyroku I instancji i odwoływali się do instancji wyższej, — tym bardziej, że środki prawne wnoszone w sprawach komunistycznych były przeważnie z góry skazane na niepowodzenie. Za nieuwzględnienie środka prawnego — karano oskarżonego, — i to oskarżonego aresztowanego, stawiając go w znacznie gorszej sytuacji od oskarżonego na wolności. Przypomina to w dużej mierze przepis faszystowskiej włoskiej procedury karnej z 1931 r., według którego każde nieuwzględnione przez sąd zażalenie oskarżonego pociągało za sobą nałożenie na niego wysokiej kary pieniężnej. Przepisami tego rodzaju ograniczano w znacznej mierze możność obrony oskarżonego i jego prawa.

Odmienny zupełnie charakter posiada znowelizowany obecnie przepis art. 546 k. p. k., który w nowej numeracji brzmi:

Art. 428. Skazanemu na karę pozbawienia wolności zalicza się na poczet kary okres tymczasowego aresztowania po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji, chyba że sąd rewizyjny postanowi inaczej.

W przeciwieństwie do dotychczasowego ustawodawstwa wypowiada przepis ten zasadę, że bez względu na wynik środka prawnego należy zaliczyć skazanemu aresztowanemu okres tymczasowego aresztowania po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji, zabezpieczając tym samym jego gwarancje procesowe. Z drugiej jednak strony ustawodawca broni wymiaru sprawiedliwości przed nadużyciem gwarancji procesowych, przed nadużyciem tych uprawnień strony na szkodę wymiaru sprawiedliwości. Przepis ten chroni sądy wyższej instancji, a zwłaszcza Sąd Najwyższy, przed zalewem środków prawnych z góry beznadziejnych i wnoszonych li tylko dla przewłoki. Działalność sądów rewizyjnych uległaby przez to zahamowaniu, co odbiłoby się niekorzystnie na wymiarze sprawiedliwości, powodując przewłokę w załatwianiu innych spraw.

ZAKAZ „REFORMATIONIS IN PEIUS“.

Do problemu tego zbliżony jest inny: zakazu reformationis in peius! Zasada zakazu reformationis in peius wprowadzona została przez mieszany proces burżuazyjny, traktujący postępowanie karne li tylko pod kątem widzenia ochrony i obrony jednostki, przeciwstawiając jednostkę państwu i jego urzędnikom. Została ona sformułowana w pierwowzorze wszystkich burżuazyjnych kodeksów postępowania karnego na kontynencie europejskim, w Code d'instruction criminelle z 1808 r. powstałym w czasie, kiedy walka między burżuazją z jednej, a absolutyzmem feudalnym z drugiej strony bynajmniej nie ucichła. Wszechpotędze państwa absolutystycznego przeciwstawiano wolność jednostki i jej ochronę. Zaopatrzono proces w cały szereg gwarancji, zapewniających jednostce w znacznej mierze bezkarność i samowolę. Jedną z tych gwarancji był zakaz reformationis in peius, zapewniający ochronę korzystnej dla oskarżonego sytuacji, uzyskanej wyrokiem, który by uległ uchyleniu na skutek wniesionego na korzyść oskarżonego środka prawnego. W toku dalszego postępowania mogły wyjść na jaw okoliczności nowe, przedstawiające w znacznie gorszym świetle czyn oskarżonego, niż to miało miejsce uprzednio,mimo to zachowywał oskarżony w każdym razie te korzyści, które uzyskał był w uchylonym na swe żądanie wyroku.

W klasycznej swej formie znalazła zasada ta wyraz w k. p. k. w brzmieniu pierwotnym w 1928 r.

Art. 520. Jeżeli wyrok uchylono nie na żądanie oskarżyciela, sąd przy ponownym rozpoznaniu

sprawy nie może zwiększyć kary orzeczonej wyrokiem uchylonym.

Od zasady tej odstąpił sanacyjny ustawodawca, zmieniając przepis ten nowelą z 1932 r. i stanowiąc (w nowej numeracji):

Art. 537. Sąd przy ponownym rozpoznawaniu sprawy może zmniejszyć lub zwiększyć karę, orzeczoną w uchylonym wyroku, bez względu na to, czy wyrok uchylono na żądanie oskarżyciela czy oskarżonego.

Charakterystycznym jest specjalnie przewrotne sformułowanie tego przepisu. „Sąd.... może zmniejszyć lub zwiększyć karę", — a zatem — na pozór — słusznie, sprawiedliwie, utrzymana zasada równości broni, w dodatku w pierwszym rzędzie wymieniona możliwość zmniejszenia kary. Tak jakby jej przedtem nie było, tak jakby o to chodziło! A w rzeczywistości chodziło tylko o możliwość zwiększenia kary, o uchylenie w zawoalowanej tej formie i zniesienie zasady zakazu reformationis in peius. Wszak to i tylko to było celem ustawodawcy i istotną treścią tego przepisu. Zwiększając karę, nie był sąd bynajmniej ograniczony nowymi, istotnymi okolicznościami, które by wyszły w międzyczasie na jaw, wpływając w decydujący sposób na wymiar kary. W praktyce nie zdarzało się w takich wypadkach zmniejszanie kary, natomiast często zwiększał sąd karę według swego widzimisię, niejednokrotnie dając tym wyraz swemu oburzeniu, że oskarżony ośmielił się zaczepić jego wyrok i w dodatku uzyskać jego uchylenie, wygrać kasację. Zwłaszcza w sprawach komunistycznych szafowały sądy sanacyjne tym przepisem, podwyższając kary. Wobec tej dowolności był oskarżony zupełnie bezbronny.

Inaczej podchodzi do kwestii tej obecnie zreformowany k. p. k. regulując ją w sposób następujący:

Art. 413. Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy sąd, któremu sprawę przekazano, nie może, zwiększyć kary, orzeczonej w uchylonym wyroku, jeżeli wyrok uchylono na żądanie oskarżonego, chyba że, przy ponownym rozpoznawaniu sprawy wyszły na jaw nowe okoliczności, mające istotne znaczenie dla wymiaru kary.

Postanowienia tego przepisu nie są zawoalowane jak postanowienia sanacyjnego art. 537, lecz w sposób jasny i wyraźny stawiają kwestię, nie ustępując i nie uginając sie przed fetyszem zakazu reformationis in peius w klasycznej pierwotnej burżuazyjnej jego postaci. Nie wspominają o zmniejszeniu kary, bo rozumie się samo przez się, że sąd może karę zmniejszyć, ale traktują wyraźnie sprawę zwiększenia kary przy uchyleniu wyroku na korzyść oskarżonego, stanowiąc, że jest ono możliwe, *tylko wówczas*, gdy *przy ponownym rozpoznaniu sprawy* wyszły na jaw *nowe okoliczności*, mające *istotne* znaczenie dla wymiaru kary. Przepis ten wykazuje dużo podobieństwa do wznowienia postępowania.

Przesłankami podwyższenia kary orzeczonej w uchylonym wyroku są:

1) nowe okoliczności, to zn. nieznane sądowi uprzednio, które wyszły na jaw,
2) przy ponownym rozpoznaniu sprawy,
3) mające znaczenie dla wymiaru kary, — a to
4) istotne czyli poważne znaczenie dla wymiaru kary, to zn. takie, że gdyby sąd wiedział o tym uprzednio, to byłby niewątpliwie wymierzył karę surowszą.

Jeżeli wszystkie te przesłanki się ziszczą, to wtedy tylko te, a nie w jakimkolwiek innym wywypadku sąd *może* a nie musi podwyższyć karę. Podwyższając karę winien sąd w wyroku swym uzasadnić i wykazać, że wszystkie te przesłanki się ziściły i że w tym stanie rzeczy uznał sąd za konieczne podwyższyć wymierzoną oskarżonemu karę. Sąd może podwyższyć karę tylko przy zaistnieniu wymienionych przesłanek, w żadnym natomiast innym wypadku nie ma sąd prawa podwyższenia kary. Tym samym oznacza zreformowany przepis art. 413 powrót do zasady, zakazu reformationis in peius w nowej swej postaci, będącej wyrazem słusznych postulatów, zgodnych ze zmienioną sytuacją społeczną i zadaniami, jakie stoją przed naszym postępowaniem karnym.

O UDZIAŁ CZYNNIKA LUDOWEGO W PROCESIE KARNYM.

Wszystkie te naprowadzone przez nas przepisy zreformowanego k. p. k. mają na celu ochronę i zagwarantowanie praw jednostki w procesie, przy równoczesnej ochronie interesów naszego Państwa Demokracji Ludowej. Przepisów tych, tzn. gwarancji procesowych jest wiele i są one rozsiane gęsto w naszym kodeksie postępowania karnego. Jeden z problemów zasługuje jednak jeszcze na specjalną uwagę. Jest nim problem udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości, zwłaszcza zaś w orzecznictwie karnym. Udział czynnika ludowego, t. zn. nie zawodowych sędziów w orzecznictwie, jest jedną z głównych gwarancji procesowych. Problem ten sprowadza się do tego, kto ma sądzić oskarżonego, czy człowiek mu obcy, nie związany z jego życiem i jego interesami, czy też człowiek, który wyrósł i pochodzi z tego samego środowiska co i on, który będzie miał zatem pełne zrozumienie dla oskarżonego i jego postępowania i nie zrobi mu krzywdy. Jednym słowem chodzi w danym wypadku o to, by sądził oskarżonego „swój" człowiek. Jest to najistotniejsza gwarancja procesowa.

I dlatego zrozumiałe jest, że przy wszelkich przewrotach społecznych toczyła się walka m. in. i o to, by „swój" człowiek decydował o losie oskarżonego. Klasa panująca gwarantowała sobie ten przywilej, zapewniając sobie w miarę możliwości bezkarność i ochronę swej samowoli. „Swój" człowiek krzywdy równemu sobie nie zrobi. Ale z przywileju tego nie korzystała klasa uciskana. Nie korzystali niewolnicy z uprawnień ani w procesie heliastów ani też w akuzacyjnym procesie rzymskim. Nie mogli oni być stroną w procesie. Był to proces, w którym orzekali wolni o losie wolnych zapewniając im maksimum bezkarności. Natomiast wolni

właściciele niewolników decydowali sami, bez żadnej procedury, o losie swych niewolników.

Również i w procesie akuzacyjnym ustroju feudalnego, wykazującym mimo wspólnej nazwy, zupełnie inne cechy od procesu akuzacyjnego w ustroju niewolniczym, — byli sędziami równi tym, którzy występowali w charakterze stron, sędziami byli panowie feudalni. I dlatego proces ten całą swą formą i całym swym postępowaniem (przysięga oczyszczająca — zwyciężał ten, który mógł postawić więcej tzw. świadków, „Eideshelfer", a zatem możniejszy) zapewniał bezkarność możnowładcom feudalnym, gruntując im samowolę. Natomiast w stosunku do chłopów pańszczyźnianych istniała jurysdykcja patrymonialna, nie sądzili ich równi, lecz decydował o ich losie pan ich feudalny. Chłopi pańszczyźniani nie korzystali z tego podstawowego prawa procesowego, by sądzili ich równi.

Dlatego też zrozumiałe jest, że po osiągnięciu zwycięstwa nad królem Janem bez Ziemi zagwarantowali sobie od niego feudałowie, baronowie angielscy w „Wielkiej Karcie Wolności" (1215 r.), że nikt z nich nie zostanie uwięziony, „chyba tylko na podstawie ustawowego wyroku j e m u r ó w n y c h i na podstawie ustaw obowiązujących" (art. 39). Jest to jedna z podstawowych gwarancji wolności, która utrzymała się w Anglii po dzień dzisiejszy w postaci sądów przysięgłych.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Wśród postulatów politycznych, jakie wysunęła burżuazja francuska w walce swej o obalenie ustroju feudalnego, w walce swej z absolutyzmem, znajdujemy m.in. również żądanie wprowadzenia sądów przysięgłych, żądanie, które znalazło swe urzeczywistnienie w ustawie z 16 września 1791 r. „O policji bezpieczeństwa w wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych i o ustanowieniu sądów przysięgłych". Przysięgli, — to przeciwstawienie sędziom zawodowym, pochodzenia z reguły szlacheckiego, oddanym absolutystycznej władzy królewskiej, którzy sprawowali wymiar sprawiedliwości w znienawidzonym procesie inkwizycyjnym — sędziów ludowych, sędziów oddanych burżuazji. Sąd przysięgły — to niewątpliwa zdobycz burżuazji, to olbrzymi postęp w stosunku do sądu inkwizycyjnego. W sądzie przysięgłych znalazły swój wyraz dążenia burżuazji. Już w samej organizacji sądu przysięgłych ujawnia się pewien dualizm: z jednej strony sędziowie przysięgli, orzekający o stanie faktycznym, w rzeczywistości o winie — z drugiej znów sędziowie zawodowi, wydający wyrok na podstawie werdyktu ławy przysięgłych i orzekający — o karze. Dualizm ten znajduje swe uzasadnienie w kompromisie między burżuazją a feudałami, szlachtą — podobnie zresztą jak przy zasadzie podziału władz, (władza ustawodawcza w rękach burżuazji, władza wykonawcza w rękach absolutyzmu monarszego). Mieszany proces burżuazyjny utrwalił istnienie sądów przysięgłych w klasycznej swej kodyfikacji, w Code d'instruction criminelle w 1808 r. Kodyfikacje burżuazyjne, powstałe po Wiośnie Ludów niemal we wszystkich innych krajach kontynentu europejskiego, przejęły instytucję sędziów przysięgłych jako zdobycz demokratyczną, wywalczoną od absolutystycznego monarchy. Mimo wszystkie swe braki sądy przysięgłych były na owe czasy niewątpliwie postępem. I właśnie dlatego znalazły się pod obstrzałem reakcji, wzmagającej się, w miarę zaostrzania się przeciwieństw klasowych, w miarę przejścia kapitalizmu w fazę imperializmu, w miarę wzrostu i narastania sił faszystowskich.

Polska okresu międzywojennego przejęła sądy przysięgłych w Małopolsce jako spadek poaustriacki. Wprawdzie Konstytucja marcowa z 1921 r. zapowiadała w art. 83 zaprowadzenie sądów przysięgłych na całym obszarze Rzeczypospolitej, jednak przepis ten nigdy nie został wcielony w życie. Przeciwnie! Polskie ustawodawstwo międzywojenne wykazuje ustawiczną tendencję ograniczania kompetencji sądów przysięgłych oraz uszczuplania uprawnień samych sędziów przysięgłych, powiększając zarazem uprawnienia sędziów zawodowych. Konstytucja kwietniowa w 1935 r. nie wspomina już w ogóle o sądach przysięgłych, przesądzając tym samym dalsze ich istnienie nawet w Małopolsce. Ustawą z 9 kwietnia 1938 r. zniesione zostały sądy przysięgłych. Jurysdykcja karna znalazła się niepodzielnie w rękach sędziów zawodowych.

Oto stan rzeczy jaki zastała Polska Ludowa.

SĄDY ŁAWNICZE.

Pierwsze jej akty ustawodawcze nawiązywały do sądów przysięgłych, które stanowiły przed wojną instytucję demokratyczną. Rychło się jednak przekonano, że przywrócenie sądów przysięgłych nie byłoby u nas postępem, lecz cofnięciem się wstecz na pozycje burżuazyjne. Na olbrzymiej fali rewolucji, jaka dokonywała się w Polsce Ludowej, następowały wypadki tak szybko po sobie, że niebawem stało się jasne, iż zmienionemu ustrojowi nie odpowiadają więcej stare burżuazyjne formy sądów przysięgłych, lecz Polska Ludowa stworzyć musi nowe formy organów wymiaru sprawiedliwości, formy postępowe, w których przestałby istnieć dualizm, jaki leżał u podstaw sądów przysięgłych. Na miejsce podziału uprawnień t.zn. władzy między sędzią zawodowym a sędzią przysięgłym, w Trybunale zasiadłby człowiek z ludu na równi z sędzią zawodowym. Prawdziwa demokracja: człowiek z ludu wykonuje w całej pełni jurysdykcję karną, władza sądowa w ręce ludu!

Tak powstały nasze sądy ławnicze.

Udzielenie ławnikom decydującego wpływu na tok i wynik postępowania przez to, że w Trybunale zasiada większa ilość ławników niż sędziów zawodowych (np. 2 ławników na 1 sędziego zawodowego) — przyczyniło się do demokratyzacji organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach, podlegających orzecznictwu sądów ławniczych. Ławnik z nikim nie dzieli się więcej władzą, nie orzeka tylko częściowo (np. co do winy), lecz jest równoprawnym sędzią z sędzią zawodowym, zasiadając na równi z nim w Trybunale.

„Partia musi większą uwagę zwrócić na wykorzystanie udziału przodujących robotników

i chłopów w organach wymiaru sprawiedliwości..."
oświadczył Prezydent Bierut, podsumowując wyniki dyskusji ideologicznej, na Kongresie Zjednoczeniowym.

Realizując tę wytyczną, dążąc do jak najpełniejszej demokratyzacji organów wymiaru sprawiedliwości, do jak najszerszego w nich udziału przodujących robotników i chłopów, — wprowadza zreformowany k.p.k. jako zasadę — sądy ławnicze w I instancji w sądach okręgowych i apelacyjnych.

Art. 20. § 1. Sąd okręgowy orzeka w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej.

Art. 23. § 1. Sąd apelacyjny orzeka w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

„Przepis szczególny", na który powołuje się art. 20 § 1, to wypadek, kiedy prezes sądu okręgowego zarządzi „rozpoznanie sprawy należącej do właściwości sądu okręgowego jako pierwszej instancji, w składzie trzech sędziów, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na szczególną zawiłość sprawy", oraz rozpoznawanie w sądzie okręgowym spraw nieletnich na zarządzenie prezesa sądu, w składzie jednego sędziego. Ponadto w sprawach, w których orzekają sądy te w II instancji, orzekają w składzie 3-ch sędziów zawodowych.

Z reguły jednakowoż przeprowadzoną jest w sądach okręgowych i w sądach apelacyjnych w jurysdykcji karnej I instancji zasada sądów ławniczych.

Jest to jedna z największych naszych zdobyczy demokratycznych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, jedna z najpoważniejszych gwarancji procesowych, chroniąca jednostkę przed niebezpieczeństwem obcości, szablonem i biurokratyzmem, którym mogą ulegać sędziowie zawodowi.

We wszystkich naprowadzonych przez nas przykładowo wypadkach, czy to zawiadamiania stron o rozprawie przed Sądem Najwyższym, zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania po wyroku I instancji, zakazu reformationis in peius, czy też wreszcie udziału czynnika ludowego w orzecznictwie karnym — zmieniła reforma k.p.k. istotnie dotychczasowy stan rzeczy, znosząc ograniczenia praw jednostki w procesie, zaprowadzone przez sanację w okresie międzywojennym i stawiając na piedestale gwarancje procesowe jednostki.

Czemuż przypisać ograniczenie praw jednostki w procesie w okresie sanacyjnym a silne podkreślanie gwarancji procesowych w naszym ustroju?

PROBLEM GWARANCJI PROCESOWYCH W USTROJU KAPITALISTYCZNYM.

Rosnąca faszyzacja życia publicznego w kraju w okresie międzywojennym, sprawowanie rządów w interesie zagranicznych trustów i karteli, rodzinnych obszarników, bankierów i wielkich fabrykantów — w interesie mniejszości narodu przeciw olbrzymiej jego większości, ucisk robotników i chłopów dla utrzymania się u władzy, pozbawienie ich praw i swobód obywatelskich — znalazło w dziedzinie procesu karnego wyraz swój w pozbawieniu oskarżonego gwarancji procesowych.

Antagonistyczny ustrój kapitalistyczny pełen jest przeciwieństw i sprzeczności wewnętrznych nie do pokonania. Do nich należy przeciwieństwo między państwem, stojącym na usługach kapitalistów, stanowiących mniejszość społeczeństwa, a jednostką, zagrażającą interesom tej właśnie mniejszości, jednostką, należącą do wyzyskiwanej przez mniejszość tę większości. Dlatego też w ustroju tym każde zwiększenie uprawnień państwa w procesie, będące wynikiem wzmagającej się walki klasowej i potrzeby silniejszej ochrony zagrożonego ustroju, — pociąga za sobą ograniczenie i coraz większe lekceważenie praw jednostki. Tendencję tę doprowadza do pełnej konsekwencji proces faszystowski, zwłaszcza hitlerowski, zupełnie pozbawiając jednostkę jakichkolwiek praw i gwarancji procesowych, czyniąc z niej jedynie przedmiot postępowania, które staje się niczym innym, jak zwykłym aktem terroru i gwałtu, tak jak sąd staje się jedynie dodatkiem do gestapo.

STANOWISKO JEDNOSTKI W USTROJU SOCJALISTYCZNYM.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ustroju socjalistycznym. W ustroju tym nie ma bowiem tej sprzeczności między jednostką a państwem, będącym organem olbrzymiej większości społeczeństwa i sprawującej rządy w imię i w interesie tej większości.

Omawiając problem ten w rozmowie z Wells'em oświadczył Stalin:

„Nie ma i nie powinno być nieprzejednanego kontrastu między jednostką a kolektywem, między interesami odrębnej jednostki, a interesami kolektywu. Socjalizm nie może się odrywać od interesów indywidualnych. Dać jak najpełniejsze zaspokojenie osobistych tych interesów może tylko społeczeństwo socjalistyczne. Nie tyko to, jedynie społeczeństwo socjalistyczne stanowi trwałą gwarancję ochrony interesów jednostki. W tym sensie nie ma nieprzejednanego kontrastu między „indywidualizmem" a „socjalizmem". (Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. ros. cyt. wg. Strogowicza: Ugołownyj proces, str. 17 — 18).

Do tego samego problemu powraca Stalin w rozmowie z Roy Howardem, zastanawiając się nad społeczeństwem socjalistycznym i sytuacją w nim jednostki:

„Społeczeństwo to zbudowaliśmy nie dla ograniczenia wolności osobistej, lecz w tym celu, by jednostka ludzka czuła się naprawdę swobodna." (ibidem).

Celem ustroju socjalistycznego jest wyzwolenie człowieka, jest troska o człowieka i dlatego też troszczy się prawo o to, by jednostka nie doznała zbytecznego naruszenia swych praw i swobód na skutek toczącego się postępowania karnego, by karząc winnego nie dopuścić do ukarania niewinnego.

STANOWISKO JEDNOSTKI W USTROJU DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Jakże przedstawia się sprawa w ustroju demokracji ludowej? Czy istnieje w ustroju demokracji ludowej sprzeczność między państwem, władzą państwową z jednej, — a jednostką jako częścią składową szerokich mas ludowych z drugiej strony? Jakże powstało państwo demokracji ludowej i jaka jest jego istota?

„Powiązanie walki wyzwoleńczej mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej ze zwycięskim pochodem wyzwoleńczym Armii Radzieckiej, u boku której walczyło Wojsko Polskie, umożliwiło zbudowanie na gruzach państwa burżuazyjnego nowego aparatu władzy rewolucyjnej mas ludowych.

Wynika z tego, że państwo demokracji ludowej — to demokratyczna władza mas ludowych z klasą robotniczą na czele. („Podstawy ideologiczne P.Z.P.R. z ref. Prez. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na Kongresie Zjednoczeniowym. „Książka i Wiedza" 1949 r. str. 47—48).

Ponieważ państwo demokracji ludowej jest demokratyczną władzą mas ludowych z klasą robotniczą na czele, wobec tego nie może istnieć żadna sprzeczność między państwem demokracji ludowej, a masami ludowymi, a tym samym i między państwem demokracji ludowej z jednej, a jednostką jako jego częścią składową mas ludowych z drugiej strony.

Dlatego też troszczy się państwo demokracji ludowej i jego ustawodawstwo o to, by jednostce nie stała się krzywda, stara się ją zabezpieczyć przed niesłusznym zasądzeniem, wyposażając ją w gwarancje procesowe i rozszerzając ich zakres, w przeciwieństwie do ustroju sanacyjnego i jego ustawodawstwa.

Z drugiej jednak strony państwo demokracji ludowej i stojące przed nim zadania wymagają postępowania karnego elastycznego i szybko oraz sprawnie działającego w celu unieszkodliwienia wroga klasowego. W przeciwieństwie bowiem do Związku Radzieckiego, w którym panuje ustrój socjalistyczny, Polska Ludowa kładzie dopiero fundamenty pod budowę ustroju socjalistycznego, w przeciwieństwie do Związku Radzieckiego, gdzie nie ma więcej przeciwieństw klasowych, istnieją u nas klasy antagonistyczne nadal i walka klasowa trwa.

Demokracja ludowa

„jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej.„ (Prez. Bolesław Bierut: jak powyż., strona 50).

W miarę rozwoju demokracji ludowej i zbliżania się ku socjalizmowi, coraz bardziej będzie nabierała na sile walka klas, coraz intensywniejszymi będą się stawały zamachy wrogów demokracji ludowej na jej podwaliny. Wskutek tego coraz mocniejszej ochrony będzie wymagało państwo demokracji ludowej i coraz skuteczniejszej walki z wrogiem klasowym. Podstawowe to zadanie znalazło też wyraz swój przy obecnej reformie k.p.k., rozszerzającej uprawnienia organów państwowych, w szczególności zaś prokuratora.

„Prokuratura jest organem jednolitym, działającym na zasadzie hierarchi służbowej; skoncentrowanie całego aparatu śledczego w rękach prokuratury zwiększa możliwości sprawowania ogólnego kierownictwa i wytyczania słusznej linii postępowania na odcinku walki z przestępczością.",

czytamy w uzasadnieniu projektu rządowego reformy k.p.k., przedłożonego Sejmowi (druk sejmowy Nr 491).

Równolegle jednak z rozszerzeniem uprawnień prokuratora idzie w ustawodawstwie naszym w parze wzmożenie ochrony jednostki. Jedno i drugie— w interesie ustroju, w interesie społecznym, w interesie — klasowym. Tak wzmożenie władzy prokuratora jak i ochrona jednostki, wzmożenie jej gwarancji procesowych.

Jednostka cieszy się bowiem ochroną, korzysta ze swobód obywatelskich, nie jako jakieś „suwerenne indywiduum", izolowane w społeczeństwie i od społeczeństwa, od klasy panującej oderwane, lecz właśnie jako twór społeczny, jako członek klasy panującej, postępujący zgodnie z jej interesem. I dlatego też w ustroju kapitalistycznym karani byli nietylko rewolucjoniści, dążący do jego obalenia, — ale również i kapitaliści, którzy postępowaniem swym mogli zagrażać ustrojowi rozsadzeniem go od wewnątrz. Jak długo u podstaw ustroju kapitalistycznego leżała wolna konkurencja, jak długo w interesie jego rozwoju leżało udzielanie jak największej swobody działania jednostce i rozsadzenie ograniczeń, stawianych jej przez feudalizm, tak długo w interesie ustroju kapitalistycznego chroniono w procesie jednostkę jako właściciela prywatnego kapitału.

„Przez wolność rozumiana jest w ramach dzisiejszych burżuazyjnych stosunków produkcji wolność handlu, wolność kupna i sprzedaży."

czytamy w „Manifeście Komunistycznym". (Marks, Dzieła Wybrane, T. I str. 183, „Książka".). Prywatnemu kapitałowi odpowiadała „suwerenna jednostka". Państwo kapitalistyczne zapewniało jej swobody obywatelskie w interesie tego ustroju, jako członkowi klasy panującej, działającemu dla jej dobra tj. dla dobra burżuazji. Stąd maximum gwarancji procesowych, tym samym zaś zapewnienia kapitaliście możliwości uzyskania bezkarności za swe czyny w myśl zasady: laissez faire, laissez aller!

Sytuacja uległa zmianie z chwilą przejścia kapitalizmu w fazę imperializmu. Mejsce wolnej konkurencji zajmują monopole. Kapitał gromadzi się u coraz mniejszej ilości osób, — a równocześnie z drugiej strony ulega coraz większa ilość osób zubożeniu i proletaryzacji. Walka klasowa wzmaga się na ostrości i na sile.

Tej sytuacji nie odpowiada więcej hasło: laissez faire, laissez aller, nie odpowiadają więcej hasła wolnościowe rewolucji francuskiej, nie odpowiadają więcej gwarancje procesowe jednostki, — sytua-

cji tej odpowiada natomiast spotęgowany ucisk mas pracujących, silniejsze trzymanie ich w ryzach w interesie cienkiej warstwy właścicieli kapitału finansowego, potężnych magnatów monopolistycznych, korzystających z bezkarności, sytuacji tej odpowiada ograniczenie i zniesienie wolności i swobód obywatelskich, mogących służyć interesom proletariatu, ograniczenie gwarancji procesowych, nawet aż do zupełnego ich zniesienia w państwie faszystowskim. Państwo kapitalistyczne w fazie imperializmu, działając w interesie kapitału finansowego, występuje przeciw olbrzymiej większości społeczeństwa i pozbawia ją praw.

Natomiast w ustroju demokracji ludowej, w którym władzę wykonują masy ludowe, stanowiące olbrzymią większość społeczeństwa, w interesie tej większości przeciw mniejszości kapitalistycznej oraz w zażartej z nią walce, — równolegle ze wzmocnieniem władzy państwa jako organu przymusu, działającego w interesie robotników, podstawowych mas chłopskich i pracującej inteligencji, w interesie mas ludowych, a tym samym równolegle ze wzmocnieniem władzy prokuratora w procesie, — następuje ochrona jednostki, wchodzącej w skład mas ludowych, będących u władzy, by nie stała się jej krzywda.

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód obywatelskich. ......Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji."

(Z Manifestu P.K.W.N.).

Demokracja Ludowa walczy z tymi, którzy występują przeciw rewolucyjnej władzy mas ludowych, przeciw władzy robotników, podstawowych mas chłopskich i pracującej inteligencji, — lub też władzy tej szkodzą.

Demokracja Ludowa chroni jednak jednostkę, przed niesłusznym oskarżeniem, iż postępowaniem swoim wystąpiła przeciw interesom rewolucyjnej władzy mas ludowych. Stąd swobody obywatelskie, stąd gwarancje procesowe, ochrona jednostki — w interesie społeczeństwa, w interesie klasy panującej.

Dlatego w przeciwieństwie do ustawodawstw państw kapitalistycznych, gdzie każde roszczenie uprawnień organów państwowych w procesie pociąga za sobą — niejako automatycznie — ograniczenie praw jednostki, — w ustawodawstwie Polski Ludowej równocześnie z rozszerzeniem uprawnień organów państwowych w postępowaniu karnym, — wzmocniono i rozszerzono gwarancje procesowe jednostki.

Wynika to z samej istoty państwa Demokracji Ludowej jako demokratycznej władzy mas ludowych.

Z Krajowej Narady Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego

W dniu 24 czerwca b.r. o godz. 10-ej rano w wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości rozpoczęła się konferencja prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych, poświęcona zagadnieniom, związanym z reformą przepisów kodeksu postępowania karnego, dekretu o postępowaniu doraźnym i prawa o ustroju sądów powszechnych.

W skład prezydium weszli: Minister Sprawiedliwości — prof. Świątkowski, wiceministrowie Kliszko i Rek, zastępca Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego — K. Bzowski, dyrektorzy Departamentów: J. Ordyniec, St. Bancerz, Z. Kapitaniak, H. Podlaski oraz prok. L. Lernell.

Konferencję zagaił Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski.

Dzień 1 lipca 1949 r. powiedział mówca — to doniosły etap w jaki wkracza sądownictwo powszechne i prokuratura powszechna w Polsce Ludowej.

W dniu tym wchodzi bowiem w życie zmieniony gruntownie ustawą z dnia 27 kwietnia 1949 r. znowelizowany tekst przepisów postępowania karnego.

Nowe przepisy są wyrazem etapu rozwoju społecznego w jakim znajduje się nasze Państwo Ludowe.

Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ostatnie Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwały innych partyj demokratycznych, drugi Kongres Związków Zawodowych — nakreśliły plan i formy działania dla całego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski Ludowej.

Podstawą do nakreślenia zadań i roli naszego sądownictwa jest wyjaśnienie jego roli w ogólnym systemie władzy państwowej w Polsce Ludowej.

Zgodnie z zasadami naukowego socjalizmu — państwo jest organem w ręku klasy panującej dla zdławienia oporu swych przeciwników klasowych.

Prezydent Bierut określił Demokrację Ludową jako formę wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej. Demokracja ludowa jest szczególną formą władzy rewolucyjnej. W ramach demokracji ludowej realizuje się funkcje dyktatury proletariatu. Państwo demokratyczno-ludowe jest więc organizacją pano-

wania klasowego mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Sąd i Prokuratura są instrumentami panowania klasowego, są nieodłączną częścią państwa ludowego, stanowią organy, stosujące przymus prawnopaństwowy.

Sąd burżuazyjny, jak uczył Lenin, jest „ślepym, a zarazem subtelnym narzędziem bezlitosnego ucisku wyzyskiwanych, broniącym interesów bogatych".

Tak było w Polsce w okresie przedwrześniowym. Sąd w pierwszym rzędzie bronił ustroju kapitalistycznego, prawa prywatnej własności interesów pracodawców. Znajdowało to wielokrotnie jaskrawy wyraz w orzecznictwie karnym i cywilnym. Ścieśniające wykładnie przepisów, zmierzających do ograniczenia własności, wywalczone kosztem olbrzymich ofiar przez masy pracujące, a więc reformy rolnej, ustawy o ochronie drobnych dzierżaw i wykupie ziemi, tendencja do ograniczenia praw robotników, ujawniająca się wyraźnie w tłumaczeniu przepisów o urlopach pracowniczych, w godzinach nadliczbowych itd. są tego najlepszym dowodem. To samo dzieje się dziś w państwach kapitalistycznych, we Francji, w Ameryce Północnej. Inaczej natomiast jest w Związku Radzieckim. Podstawową właściwością sądu radzieckiego jest jego ludowy charakter. Sąd w Związku Radzieckim wybierany jest przez lud spośród najlepszych przedstawicieli społeczeństwa. Wymiar sprawiedliwości jest tam najbardziej demokratyczny i bliski ludowi.

Jak należy określić zadania sądownictwa Polski Ludowej na obecnym etapie rozwoju społecznego? Sądownictwo ma za zadanie w pierwszym rzędzie bronić przed wszelkimi zamachami — państwowego i społecznego ustroju Polski Ludowej, jej ludowodemokratycznego systemu gospodarki narodowej oraz własności państwowej i społecznej. Ta rola sądownictwa została podkreślona w wielu nowych przepisach prawnych np. art. 22 p. 1 lit. b, 54, 404 k.p.k. Dano jej wyraz w rocie ślubowania dla sędziów, prokuratorów i urzędników.

Przechodząc do omówienia wytycznych reformy, mówca podkreślił jako najważniejsze następujące jej zasady:

1) nowy podział właściwości sądów karnych i przekazanie spraw najważniejszych, posiadających najistotniejsze znaczenie dla naszego życia społecznego i gospodarczego, sądom apelacyjnym;
2) wzmocnienie roli prokuratury, która dotąd nie mogła spełnić swych zadań, nie posiadając do tego podstawy prawnej.
3) dwuinstancyjność — z czym wiąże się konieczność podniesienia poziomu i pogłębienia orzecznictwa I-szej instancji merytorycznej i wprowadzenie jako II-giej instancji rewizyjno-kasacyjnej;
4) wzmocnienie udziału czynnika społecznego w sądownictwie powszechnym;
5) nową, kierującą orzecznictwem sądowym, rolę Sądu Najwyższego.

Zasadnicze zmiany w naszej procedurze karnej muszą być głęboko przemyślane i przedyskutowane, by te cele, które sądom zostały postawione — mogły być zrealizowane i aby sądy i prokuratury stały się potężnym orężem w walce z przestępczością, w walce z wrogiem klasowym w Polsce Ludowej na jej obecnej drodze do socjalizmu.

Z kolei wygłoszone zostały referaty: prokuratora Sądu Najwyższego L. Lernella pt. „Założenia ideologiczne reformy procesu karnego"; dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Z. Kapitaniaka na temat: „Wytyczne pracy sędziego na tle reformy k.p.k.", i dyrektora Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego, H. Podlaskiego na temat: „Wytyczne pracy prokuratora na tle reformy k.p.k.".

Po wygłoszeniu referatów otwarta została dyskusja, w której jako pierwszy mówca wystąpił prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Mazur, który podkreślił, że za mało jest jeszcze momentu klasowego w podejściu sędziów i prokuratorów do zagadnień przestępczości.

Wiąże się to z ciągle jeszcze niedostatecznym uświadomieniem politycznym kadr sądowych. Dużą pomocą w walce z tym stanem jest wprowadzone od niedawna szkolenie ideologiczne kadr sądowo-prokuratorskich.

W poprzednim okresie, wobec niewystarczającego kontaktu sądów i prokuratur z czynnikiem ludowym, były one słabo zorientowane co do konieczności zwrócenia uwagi na poszczególne przestępstwa z uwagi na ich nasilenie i szkodliwość społeczną. Reforma procedury karnej z której wynika konieczność kontaktowania się sądów i prokuratur z czynnikiem ludowym i przedstawicielami PZPR, U. B., M. O. i Komisji Specjalnej spełni ważny postulat życiowy, w odniesieniu do dobrego wymiaru sprawiedliwości.

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi Ponulak przeciwstawił dotychczasowej procedurze karnej dodatnie strony nowego k.p.k., a w szczególności wzmożenie aktywności prokuratur w związku z nawiązywaniem kontaktu z klasą robotniczą i przedstawicielami władz i urzędów. Wprowadzona przez reformę k.p.k. rewizja daje duże możliwości czuwania nad właściwym stosowaniem prawa przez sądy niższych instancji. W związku z tym powstaje konieczność wzmożenia nadzoru nad orzecznictwem sądów grodzkich przez lustrowanie oskarżycieli publicznych w kierunku zakładania środków odwoławczych od orzeczeń

tych sądów. Rzeczą pożądaną byłoby w związku z tym dostarczenie Milicji Obywatelskiej szablonów aktów oskarżeń i środków odwoławczych. Na terenie okręgu łódzkiego brak było do tej pory powiązania działalności prokuratury z terenem, jednak dzięki staraniom prokuratury w tym kierunku, przestępstwa fabryczne (kradzieże) dokonywane przez robotników uległy zmniejszeniu, do czego zresztą przyczyniła się akcja wychowawcza PZPR. Natomiast wzmogły się przestępstwa dokonywane przez wartowników i osoby stojące na kierowniczych stanowiskach w fabrykach, co uzasadnia stosowanie wobec nich surowej represji karnej.

Prokuratura Łódzka z dniem 1 lipca organizuje dwa oddziały zamiejscowe prokuratury w Sieradzu i Kutnie. Stworzenie kontaktu z terenem usprawni pracę prokuratora, a nawiązanie kontaktu z Partią, U.B., M. O. i komitetami fabrycznymi, da możność prokuratorowi zorientowania się w całokształcie życia w danym rejonie, co następnie umożliwi stosowanie odpowiedniej polityki kryminalnej oraz akcji zapobiegania przestępstwom.

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Auscaler w swoim przemówieniu poruszył fakt, że przyczyn wadliwego orzecznictwa w sprawach o przestępstwa z dekretu sierpniowego należy szukać w pewnej mierze w judykaturze Sądu Najwyższego, którego niektóre orzeczenia w tej mierze wprowadzają w zakłopotanie sądy niższych instancji, na dowód czego przytoczył szereg przykładów. Częściową winę złego orzecznictwa w sprawach tzw. sierpniowych ponosi również prokuratura z uwagi na wadliwe częstokroć przeprowadzanie dochodzenia. Następnie wiceprokurator Auscaler omówił sprawę nowego stylu pracy prokuratury. Niektórymi cechami tego nowego stylu pracy prokuratora będą: traktowanie przestępstw gospodarczych jako pewnych całości zagadnieniowych, inicjatywa prokuratora w wykrywaniu przestępstw, akcja prokuratora w kierunku zapobiegania popełnieniu przestępstw oraz wykrywanie ich źródeł. Zasadniczą rzeczą w pracy prokuratora jest nie tylko wykrycie przestępstwa przez odpowiednio poprowadzone postępowanie przygotowawcze, lecz także wykrycie korzeni przestępstwa, co następnie da możność stworzenia warunków do zlikwidowania przestępstwa w ogóle.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy Majorowicz podkreślił, że w orzecznictwie w sprawach karnych należy podnosić poziom wyrokowania, przy czym wymiar kary za przestępstwą musi nosić cechę klasowego podejścia do zagadnienia przestępczości. Prezesi sądów powinni oderwać się od spraw administracyjno-organizacyjnych, gdyż ważniejszą rzeczą jest należyty dozór nad orzecznictwem sędziów. Prezes w związku z tym musi być obecny na rozprawach, mieć kontakt bezpośredni z orzecznictwem i czuwać w każdym wypadku nad należytym wymiarem kary. Ponadto prezes winien przeprowadzać częste i szczegółowe wizytacje tych sądów, które cechuje niski poziom orzecznictwa. W pracy prezes powinien korzystać częściej z art. 23 reg. og., a w szczególności kontrolować orzecznictwo w kierunku uzgadniania go z wytycznymi Sądu Najwyższego.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Cieślük położył nacisk w swoim przemówieniu na odpowiedzialność prokuratorów w związku z możnością stosowania przez nich przepisu zawartego w art. 54 k.p.k. Zdaniem jego prokurator musi mieć wyrobienie społeczno-polityczne, aby nie ulec sugestiom w związku ze stosowaniem tego uprawnienia.

W związku z tym, zdaniem mówcy, wyłania się konieczność nawiązania łączności z terenem i Partią, oraz intensywne szkolenie ideologiczne. Znajomość terenu jest konieczna, przy czym znajomość ta musi być nie tylko geograficzna i gospodarcza, ale i polityczna.

Z kolei mówca zaznacza, że urządzane dotychczas przez niego konferencje z udziałem przedstawicieli Partii, organizacji społecznych, U.B., M. O. i innych władz na odcinku walki z przestępczością i profilaktyki spotkały się ze zrozumieniem tych czynników, a ponadto wpłynęły na obniżenie przestępczości. Duża ilość przestępstw w spółdzielczości stwarza zdaniem mówcy konieczność utworzenia specjalnych rejonów prokuratury w celu wydatniejszego zwalczania przestępstw na tym odcinku.

Poziom pracy prokuratora zależy od jego podejścia klasowego i postawy ideologicznej, bez względu na fakt przynależności danego prokuratora do Partii. Prokuratorzy bezpartyjni, którzy wykazali się takim podejściem, spotkali się, jak podkreślił mówca, z dużym zrozumieniem i uznaniem społeczeństwa.

Zespół prokuratorski zdolny jest do wykonania wysokich zadań, postawionych przed nim przez klasę robotniczą.

Naczelnik Wydziału I Nadzoru Prokuratorskiego, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Arnold Gubiński skrytykował orzecznictwo sądów w sprawach zbrodniarzy faszystowskich i ich pomocników, przytaczając szereg przykładów niesłusznych wyroków.

Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego Bzowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. inn. oświadczył:

Słyszałem krytykę orzeczeń Sądu Najwyższego, przytoczoną w dyskusji w dniu wczorajszym. Podzielam pogląd dyrektora Departamentu Nadzoru Sądo-

wego, Sędziego Sądu Najwyższego, Z. Kapitaniaka, że za orzecznictwo sądów ponosi odpowiedzialność prezes sądu. Chcę dać odpowiedź na wczorajszą krytykę. Minister Sprawiedliwości Świątkowski zwrócił się pisemnie do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Barcikowskiego, wyrażając ujemną opinię o niektórych wyrokach Sądu Najwyższego. W mojej odpowiedzi na to pismo, skierowanej do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, wypowiedziałem się, że o orzecznictwie sędziego rozstrzyga jego poczucie prawne oraz poglądy polityczne i społeczne, skierowujące jego wolę w kierunku takiego a nie innego rozstrzygnięcia. Ponadto oświadczyłem sędziom Izby Karnej Sądu Najwyższego, że żaden ustrój nie może tolerować sędziego, który swym wyrokowaniem przeciwstawia się polityce tego ustroju, że ważną jest rzeczą prestiż i powaga sądów w oczach społeczeństwa.

Dziś Państwo jest organem klasy robotniczej w jej dążeniu do socjalizmu i do pokoju w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Nie może zasłużyć na szacunek sędzia, który swym wyrokowaniem przyczynia się do opóźnienia wprowadzenia socjalizmu w Państwie i do osłabienia przez niezwalczanie propagandy antyradzieckiej, sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sędzia taki dla wzmocnienia prestiżu sądownictwa winien być usunięty i zastąpiony przez innego o właściwej orientacji politycznej, przez lepszego sędziego. O tym każdy sędzia wiedzieć powinien. Za wyjątkiem kilku spraw, obecny poziom orzecznictwa Sądu Najwyższego pod względem politycznym jest dobry. Sędziowie chcą być lojalni i mam nadzieję, że osiągną jeszcze lepsze wyniki. W wyniku rozmowy mojej z Prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego Rappaportem, ten ostatni obiecał swoją współpracę w dziedzinie kontroli poziomu orzecznictwa.

Należy podkreślić, że orzecznictwo Izby Cywilnej osiągnęło w niektórych rodzajach spraw należyty poziom pod politycznym kątem widzenia, w szczególności, jeśli chodzi o orzecznictwo Ośrodka Warszawskiego Sądu Najwyższego w dziedzinie spraw rozwodowych.

Słyszeliśmy tu na tej konferencji i słusznie, że prezesi sądów są odpowiedzialni za poziom orzecznictwa podległych im sądów. W celu podniesienia poziomu orzecznictwa jest rzeczą konieczną podciągnięcie obsady personalnej sądów pod względem uświadomienia politycznego, do czego przyczynią się wydatnie, wprowadzone obecnie kursy szkolenia społeczno - politycznego. Takie szkolenie musi wywrzeć dodatnie skutki. Sądownictwo starszego pokolenia niewątpliwie przeszło poważną ewolucję duchową, ewolucja ta pogłębia się w dalszym ciągu. Jeśli chodzi o mnie osobiście, ja sam taką ewolucję przeszedłem. Ja sam brałem udział w 1933 r. w referowaniu orzeczenia Sądu Najwyższego, wydanego w składzie 7 sędziów, w którym ustalone zostało, że za przynależność do partii komunistycznej należy podciągnąć pod surowszy przepis karny, a mianowicie nie pod art. 165 k. k., a pod art. 97 w związku z art. 93 k. k. Przeciwnego zdania na 7 sędziów składu orzekającego był jedynie sędzia Stanisław Wyrobek, który wypowiedział pogląd co do zastosowania łagodniejszej kwalifikacji z art. 165 k. k. Wyrok ten podyktowany był ówczesnym naszym sumieniem i poglądami, opartymi na motywach Komisji Kodyfikacyjnej.

Od tego czasu zaszły wielkie przemiany w moim sposobie myślenia i mam podstawę do sądzenia, że taka ewolucja może być udziałem moich kolegów — starszych sędziów. Przyczyn tej ewolucji, dokonanej we mnie, należy szukać w moich przeżyciach okupacyjnych, gdyż w tym czasie oczekiwałem z wielką niecierpliwością nadejścia zwycięskiej Armii Radzieckiej, która miała wyzwolić kraj spod ucisku niemieckiego okupanta. Pamiętam dobrze, że w czasie okupacji w rozmowach prowadzonych z kolegami, mówiliśmy: „Niech przyjdą bolszewicy, byleby uratowali naród". Kierowała nami obawa przed zagładą narodu pod nożem hitlerowskiego oprawcy. Takie były ówczesne nasze poglądy, które wynikały z całkowitej nieznajomości stosunków panujących w Związku Radzieckim i systematycznego wprowadzania nas w błąd przez dwudziestoletnią propagandę antyradziecką. Znałem blisko b. Prezesa Prokuratorii Generalnej — Stanisława Bukowieckiego i widziałem jak pod wpływem przeżyć okupacyjnych, zmieniał on swoją orientację z dawnego piłsudczyka na zwolennika orientacji proradzieckiej. Ten wielki patriota i człowiek postępu, załamywał ręce, gdy w komunikatach tzw. rządu londyńskiego, obok wiadomości z terenu wojny, znajdowała się propaganda antyradziecka. Bukowiecki wyrażał swój pogląd, że powinniśmy iść na Berlin razem z bolszewikami. Ewolucja moja zaczęła się pod wpływem tych poglądów. Do Bukowieckiego w trudnych momentach zwracałem się nie tylko ja, ale i inni sędziowie, jak na przykład prezes Rudnicki. Ewolucja ta powoli narasta we mnie, aż do momentu utworzenia P. K. W. N. Gdy na pierwszej konferencji po wyzwoleniu kraju, ówczesny minister sprawiedliwości Zalewski i jego zastępca Leon Chajn zwrócili się do sędziów z propozycją współpracy, powiedziałem z entuzjazmem: „idziemy z wami do ostatniego tchu". Byłem już wówczas przekonany, że rząd ten wskazał nam tj. społeczeństwu, jedyną drogę bezpieczeństwa i odbudowy kraju. Pojęcia o Związku Radzieckim do momentu wyzwolenia Polski przez bohaterską Armię Radziecką, były zgoła fałszywe, uległy one następnie radykalnej zmianie pod wpływem prasy i osobistych

kontaktów z przedstawicielami Związku Radzieckiego oraz z rodakami, którzy mieli to wielkie szczęście, że własnymi oczami oglądali potężne osiągnięcia naszego wielkiego sojusznika w jego własnym kraju. Zdrowe poglądy na Związek Radziecki, rozpowszechniły się w szerokich warstwach społeczeństwa, jak również wśród sądowników. Jedynie w starszym pokoleniu sędziów istnieje pewne skostnienie, które należy przypisać balastowi uprzedzeń antyradzieckich i antysemickich, co znajduje swój wyraz w niektórych wyrokach za szeptaną propagandę antyradziecką, za wydawanie w ręce hitlerowskich oprawców obywateli polskich narodowości żydowskiej. Tym się tłumaczą uniewinniające wyroki w stosunku do osób, które mordowały jeńców radzieckich i łagodne wyroki za szeptaną propagandę antyradziecką.

Sędziowie chcą być lojalni, ale bierna lojalność nie wystarcza, gdyż pomimo uczęszczania na kursy społeczno-polityczne nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia ideologii marksistowskiej. Polak, który przeżył 150 lat niewoli — pragnie niepodległości, ale inteligencja polska nie zrozumiała w całej pełni, że niepodległość i socjalizm są ze sobą ściśle związane. Marks, Engels, Lenin i Stalin wypowiadali się za niepodległością Polski dlatego, gdyż to wynika z ideologii socjalizmu marksistowskiego. Los naszej Ojczyzny zależy od tego, do którego obozu należymy, to jest czy do obozu socjalizmu, czy reakcji. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim ocalimy naszą niepodległość.

Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku Borowicz podkreślił słuszność krytyki działalności prokuratur w referacie dyrektora Podlaskiego.

Prokuratura Białostocka brała do tej pory mały udział w dochodzeniach, przy czym akty oskarżenia w wielu wypadkach nie były rozciągane na nowe czyny przestępcze, ujawnione w toku dochodzenia. Mówca przytacza szereg niewłaściwych wyroków w sprawach z dekretu sierpniowego, wytykając błędne orzecznictwo.

Mówca podkreślił również niewłaściwość podejścia niektórych sędziów, którzy niepotrzebnie odraczają sprawy w celu uniknięcia przeciążenia pracą na rozprawie oraz stosują niskie wymiary kar w sprawach o szkodnictwo gospodarcze i w sprawach karno-skarbowych, w których orzekane kary nie przekraczają kilku tysięcy złotych grzywny.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku Bar, zabierając głos w dyskusji, oświadczył w związku z wprowadzeniem reformy procedury karnej, że wszelkie uchybienia i usterki muszą być usunięte; w związku z tym muszą być usunięte nadmierne obciążanie pracą sędziego. Zwraca uwagę na to, że prezesi sądów, z powodu przeciążenia pracą administracyjną, nie są w stanie sprawować we właściwy sposób kontroli nad orzecznictwem w podległych im sądach. Jako wyjście, w celu zupełnego odciążenia prezesów od pracy administracyjnej, mówca proponuje mianowanie na ich zastępców do czynności administracyjnych — nie asesorów, lecz wiceprezesów z prawem podpisu. Podkreśla ponadto konieczność nawiązania przez prezesów sądów kontaktu z terenem, który to kontakt dotychczas przez nawał pracy administracyjnej nie był należycie utrzymywany.

W okręgu Gdańskim i Szczecińskim wśród sędziów daje się zauważyć duża przemiana duchowa w kierunku uświadomienia polityczno - społecznego, do czego w znacznej mierze przyczyniło się szkolenie ideologiczne i przeżycia wojenne.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie Rusek podkreśla dodatnie cechy nowej procedury, którą charakteryzuje marksistowskie podejście do zagadnień życia. W szczególności do usprawnienia pracy prokuratur przyczyni się, zdaniem jego, wprowadzenie obligatoryjnego stosowania aresztu śledczego w poważniejszych sprawach oraz przeniesienie szeregu spraw większej wagi do sądów apelacyjnych jako I instancji. Konieczne jest podniesienie poziomu ideologicznego sądowników oraz ujednolicenia poziomu orzecznictwa przez odpowiednie zmiany w obsadzie personalnej.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie S. Bubik zwrócił uwagę na dodatnie strony nowej procedury karnej, a w szczególności na humanitaryzm k.p.k. i likwidację tzw. „Lex Grabowski".

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Kielcach Winkszno przyznał, że w czasie dyskusji często wymieniana była działalność sądownictwa i prokuratury w Kielcach jako przykład złej pracy, co dotyczy w szczególności orzecznictwa w sprawach z dekretu sierpniowego. Przyczyną tego stanu jest niezdawanie sobie sprawy przez zespół sędziowski z celów dekretu sierpniowego, którego zadaniem jest likwidacja resztek ideologii faszystowskiej, zaszczepionej przez hitleryzm.

Następnie mówca charakteryzuje środowisko okręgu kieleckiego, jako przesiąknięte klerykalizmem i antysemityzmem, co wywarło niewątpliwie swoje piętno na mentalności sędziów i prokuratorów kieleckich. Stwierdzone zostało w szeregu spraw niedość ostrożne podchodzenie sędziów do zeznań świadków, którzy częstokroć składają fałszywe zeznania. Zarówno sędziowie, jak i prokuratorzy w kieleckim są obciążeni balastem kapitalistycznego poglądu na życie, co mści się w dzisiejszej pracy w wymiarze sprawiedliwości.

Braki te będą wyrównane drogą wzmożonego szkolenia ideologicznego, ścisłego powiązania sądów i prokuratur z masami ludowymi oraz kontaktu z Partią, U. B., M. O. i innymi władzami w terenie.

Naczelnik Wydziału III Orzecznictwa Karnego Nadzoru Sądowego sędzia Sądu Apelacyjnego Kazimierz Mieczysław Czajkowski zaznaczył, że znowelizowany k.p.k. otwiera nowy etap w dziejach sądownictwa, dążąc do wyzwolenia sił twórczych w wymiarze sprawiedliwości w oparciu o ideologię marksistowską i o masy ludowe. W związku z wprowadzeniem zreformowanego k.p.k. wyłaniają się nowe postulaty, a przede wszystkim ujednostajnienie orzecznictwa. Nieprawdziwe są pogłoski, że reforma prawa formalnego wprowadza mechaniczne podwyższenie kar, gdyż w rzeczywistości chodzi o klasowe podejście w każdym poszczególnym wypadku. Na podkreślenie zasługuje nowa rola prezesów sądów, których nadzór nad orzecznictwem był dotychczas jedynie formalny, podczas gdy obecnie chodzi o zainteresowanie się całokształtem zagadnień dotyczących orzecznictwa i postępowania karnego, włącznie z dochodzeniem. Prezes musi interesować się sposobem przeprowadzania rozprawy, represją karną, sposobem uzasadnienia wyroków, powinien planowo podchodzić do zagadnienia walki z przestępczością, przedyskutowywać te zagadnienia z Partią, robotnikami, związkami zawodowymi itp. Te zagadnienia prezes ma obowiązek poruszać z sędziami na konferencjach. Sędzia sądząc oskarżonego za dane przestępstwo, nie powinien traktować tego przestępstwa jako zjawiska izolowanego, ale jako problem z punktu widzenia ogólnego i dopiero wtedy wyrok będzie słuszny. Już od dawna Nadzór Sądowy sugerował kierownikom sądów obowiązek czuwania nad szybkością biegu spraw, celowością represji karnej i nawiązywaniem kontaktu ze społeczeństwem. W związku z okólnikiem Nadzoru Sądowego w kwestii wzmożenia kontroli nad orzecznictwem w sprawach z dekretu sierpniowego, rozeszły się pogłoski wśród sędziów, że okólnik ten stanowi zamach na niezawisłość sędziowską, co w rzeczywistości nie jest zgodne z prawdą, bowiem niezawisłość ta oznacza podleganie ustawom, które są wyrazem woli mas pracujących. Ważną jest rzeczą oderwanie prezesów sądów od pracy administracyjnej w celu umożliwienia im kontroli nad orzecznictwem, przy czym szczególny nacisk położyć należy na podwyższenie represji karnej w sprawach o szeptaną propagandę. Nadzór Sądowy opracowuje nowe formy organizacji pracy, a mianowicie nową sprawozdawczość, dotyczącą ogółu spraw, i ich poszczególnych rodzajów; w związku z tym prezesi sądów winni stosować w terenie nowe metody pracy w zależności od rodzaju przestępstw, które na danym terenie szerzą się w sposób zagrażający porządkowi prawnemu. Ważną jest sprawa nadzoru nad pracą ławników i odpowiedniego ich instruowania, jak również zastosowania przez sędziego zawodowego wszystkich środków w dążeniu do wydania jak najlepszego wyroku. Niejednolitość w orzecznictwie sądów należy między innymi tłumaczyć tym, że wadliwy wyrok sądu wyższej instancji inspiruje setki wyroków sądów niższych instancyj. W celu ujednostajnienia orzecznictwa Nadzór Sądowy zlecił zbadanie wyroków: w sprawach doraźnych, z dekretu sierpniowego, przeciwko porządkowi publicznemu o szeptaną propagandę, o nielegalne przekroczenie granicy, o nielegalny wyrób alkoholu, o tzw. „tytoniówki", o paserstwo, i o kradzieże fabryczne. Ważne jest wzmożenie kontroli przez prezesów sądów nad orzecznictwem sądów grodzkich, które pełnią ważną funkcję społeczną i których zadaniem jest podniesienie poziomu prawnego szerokich mas społeczeństwa.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO WE WROCŁAWIU BOGUSŁAWSKI.

W okresie powojennym sędziowie zwracali się do władz naczelnych z żądaniem nowych ustaw. Jednakże same nowe ustawy nie wystarczą. Najważniejszą rzeczą jest wypełnienie ich właściwą treścią. Aby nowe ustawy dobrze stosować, trzeba być należycie uświadomionym ideologicznie. Początkowo istniały trudności w szkoleniu. Z biegiem czasu jednak frekwencja na kursach ideologicznych dla sędziów wzrosła, a w ostatnim okresie w Apelacji Wrocławskiej wprawdzie 100%, niektórzy ze słuchaczy uważają temat za zbyt trudny, twierdząc, że nauka Marksa wymaga przygotowania filozoficznego, nie należy się jednak tym zrażać. Długa, wytrwała praca zawsze da rezultaty. Poza tym chodzi nam przede wszystkim o to, aby na kursie poznać sędziego, ocenić jego stosunek do zagadnień ideologicznych i stwierdzić, czy jest z nami, czy przeciw nam. Ale nawet sędzia wyszkolony ideologicznie nie będzie należycie spełniać swego zadania, jeżeli nie będzie utrzymywał stałego kontaktu z ludem.

Jeżeli chodzi o pracę społeczną sędziów, to niewłaściwe jest obarczanie ich nadmierną ilością godności, które równie dobrze mógłby piastować ktoś inny. Sędzia musi mieć czas na dokształcenie się, a niejednokrotnie brak mu odwagi odmówić proponowanego udziału w jakiejś organizacji społecznej, wskutek czego jest przeciążony różnymi funkcjami. Konieczne jest więc właściwe postawienie tej sprawy.

Należy stwierdzić, że starszy element sędziowski włączył się do pracy społeczno - politycznej. Nato-

miast powód do troski daje młody narybek — aplikanci. Jest to element w większości bezpartyjny, uchylający się od pracy społecznej i niezdyscyplinowany. Zwracam się z prośbą do Ministerstwa, aby nie przychylało się do próśb asesorów, gdy po egzaminie sędziowskim wyznaczeni do sądów na prowincję, starają się o zmianę decyzji. Paraliżuje nam to bowiem naszą akcję. Duże znaczenie ma dopływ sił ze szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. Absolwentów tych szkół należy otoczyć opieką, aby nie oderwali się od bazy, z której wyszli.

Jeśli chodzi o pewne niedociągnięcia ze strony ławników, to oczywiście odpowiedzialnością za zły wyrok należy obciążyć przede wszystkim sędziego zawodowego, bo sędziowie mają możność wywarcia wpływu na ławników i obowiązkiem ich jest właściwe wykorzystanie tego wpływu. Jednakże trzeba podkreślić, że mamy także niedociągnięcia ze strony ławników. Frekwencja na wykładach dla ławników jest mała, sięgająca zaledwie 50%. Podaję również do rozważenia przez Ministerstwo projekt przedłużenia kadencji ławników do 2 — 3 lat. Pozwoliłoby to ławnikom na zdobycie pewnego wyszkolenia i wyzyskanie go w pełnieniu funkcji sędziowskich.

Pożądaną jest również interwencja w sprawie obecności oskarżyciela publicznego z Milicji Obywatelskiej na rozprawach w sądach grodzkich, gdyż dotychczas nie jest ona dostateczna.

Z kolei Minister Sprawiedliwości udzielił głosu **prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy Karlsowi**, który rozpoczął od stwierdzenia, że sądownicy rozpoczęli pracę po wojnie ideologicznie nieprzygotowani. W związku z tym pracę należało zacząć od podstaw. Najważniejszym zadaniem była zmiana ustaw i szkolenie ideologiczne sędziów i prokuratorów.

Odzyskaliśmy niepodległość dzięki żołnierzowi radzieckiemu. Ster rządów ujął robotnik i chłop. Na nich spoczęła odpowiedzialność za losy państwa. Część tej odpowiedzialności złożono i na nas. Ponieważ doceniliśmy olbrzymią zasługę Związku Radzieckiego w naszym wyzwoleniu, dlatego też na wielu terenach byliśmy organizatorami kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Stworzono dla nas kursy szkolenia ideologicznego, aby każdy przyswoił sobie naukę Marksa i mógł ją stosować w pracy.

Nie jest rzeczą obojętną, jaka jest nasza praca i jaki jest nasz stosunek do ustroju i gospodarstwa Polski Ludowej. W pracy tej popełnialiśmy błędy: nieodpowiednie kary, niewłaściwe stosowanie środków zapobiegawczych nie było rzeczą rzadką. Nie powtórzy się już wyrok, w którym właścicielkę 93 ha gospodarstwa za ukrycie mienia poniemieckiego wartości 300.000 zł sędzia skazuje na 500 zł grzywny.

Muszę tu podkreślić dotychczasowy ogromny procent umorzeń przy przestępstwach tak szkodliwych jak podpalanie, nie może się to już powtórzyć.

Z zadowoleniem witamy zniesienie konieczności przekazywania spraw na tryb zwykły, jak również z zadowoleniem żegnamy śledztwo. Należy położyć nacisk na szkolenie milicji.

Wierzę, że w marszu ku socjalizmowi magistratura polska nie zostanie w tyle, a teoria marksizmu da nam siłę orientacji, jasność perspektywy, przekonanie w pracy i wiarę w zwycięstwo wspólnego dzieła.

Prokurator Sądu Najwyższego Bachrach: Reforma procesu w kierunku zniesienia sądu apelacyjnego była marzeniem sanacyjnego ministra Grabowskiego. Przeciwko temu powstało wszystko co było u nas najszlachetniejsze. Zaoponowali wszyscy uczciwi prawnicy. Przeżyliśmy okres głębokich zmian, zmieniła się treść pojęć prawnych. Na gruncie nowej rzeczywistości zniesienie II-ej instancji da zupełnie inne wyniki. Z reformą prawa procesowego wiąże się walka o prawdę materialną. Prawda formalna stanowi fikcję, była wygodną osłonką dla sanacyjnego reżimu, kryła się bowiem pod nią prawda reżimu, dyktująca taką a nie inną metodę postępowania, takie a nie inne orzecznictwo. Nowy k.p.k. wnosi nowe pojęcie szkodliwości społecznej, oczywistej niesprawiedliwości, znacznej szkody dla interesów gospodarczych Polski Ludowej. Klasowego nastawienia przepisów prawnych nie potrzebujemy dziś ukrywać. Nie potrzebujemy posługiwać się woalem prawdy formalnej. Jeżeli chodzi o wykładnię przepisów prawnych, to ducha prawa nie można szukać w samym prawie.

Nie są słuszne utyskiwania na przeciążenie sędziego pracą społeczną, gdyż jeżeli pracownicy wymiaru sprawiedliwości mają dobrze spełniać swe zadania, to realizuje się to w bardzo poważnym stopniu dzięki pracy społecznej. Metodą pracy prokuratora w terenie jest bezpośredni kontakt z fabrykami i innymi zakładami pracy. Jeśli chodzi o instancję rewizyjną, kontakt taki jest utrudniony lub wręcz niemożliwy. Wytyczną instancji rewizyjnej musi być jednak czujność, skierowana na bieżące życie polityczne. Tam też trzeba szukać właściwej wykładni prawa.

Łagodność sankcji karnych w stosunku do niektórych przestępstw — kradzieży i potajemnego gorzelnictwa jest objawem liberalizmu, jest objawem pewnej postawy duchowej. O ile liberalizm w warunkach przedwojennych był w pełni usprawiedliwiony, świadczył o opozycyjnym nastawieniu ludzi, którzy

mu hołdowali, w stosunku do rządów sanacyjno-faszystowskich, o tyle dziś ludzie którzy kontynują tę postawę — cofają się.

Sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku Mokraus: Zły wyrok wyższej instancji zaraża masę wyroków niższych instancyj. W Białymstoku na przykład szerzą się przestępstwa z art. 132 i 133 k. k. 20% przestępstw — to właśnie przestępstwa z tych artykułów. Sąd grodzki z inicjatywy kierownika sądu podjął akcję zaostrzenia sankcji w tych sprawach, a otóż okazało się, że sąd odwoławczy często obniżał zastosowaną karę, w związku z czym cała akcja skończyła się fiaskiem. Sędziowie zasłaniają się w takich wypadkach suwerennością sędziowską. Jest to jednak suwerenność źle pojęta.

Podkreślić należy specyficzną sytuację Białegostoku; cały teren Białegostoku jest zniszczony, ulice świecą pustką. Sędziowie mieszkają daleko, stąd oderwanie ich od życia podległego im terenu i brak pracy społecznej. Również bardzo smutnie przedstawia się kwestia lokalów sądowych. Sąd grodzki w Białymstoku mieści się dosłownie w kuchni. To przecież bardzo utrudnia pracę.

Wśród sędziów kilku prowadzi ożywioną działalność społeczno-polityczną. Większość jednak dotychczas jeszcze tkwi w marazmie. Czekamy na akcję czynników decydujących, która ułatwiłaby nam podźwignięcie się z tego stanu. Plan 6-letni przewiduje duże dotacje dla województwa białostockiego co niewątpliwie poprawi sytuację na naszym odcinku.

Naczelnik Wydziału Szkół Prawniczych Departamentu Szkolenia Kadr i Zawodów Prawniczych dr Merz podnosi w swym przemówieniu, że Szkoły Prawnicze odegrały pionierską rolę w demokratyzacji organów wymiaru sprawiedliwości. Absolwenci Szkół Prawniczych nie ustępują w zasadzie aplikantom, asesorom i absolwentom uniwersytetów w przygotowaniu zawodowym w zakresie prawa karnego, — znacznie ich natomiast przewyższają swym wyrobieniem politycznym i instynktem klasowym. Absolwentów Szkół Prawniczych otoczyć należy w terenie życzliwą opieką, przydzielając początkujących najlepszym sędziom i prokuratorom do pomocy, — wystrzegać się natomiast należy lekceważącego, protekcyjnego ustosunkowania się do nich. Pod opiekę najlepszych sędziów należy też przydzielić słuchaczy Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza oraz słuchaczy wydziałów prawnych uniwersytetów, udających się tego roku na praktykę wakacyjną.

Celowi temu służą centralne kursy ideologiczne oraz ideologiczne szkolenie terenowe. Dążyć należy do ogarnięcia kursami tych zwłaszcza sędziów grodzkich, do których ze względu na przeszkody komunikacyjne z trudnością dociera terenowe szkolenie ideologiczne.

Ideologiczne szkolenie terenowe nabiera coraz większego rozmachu. Słuchacze wykazują zainteresowanie. Unikać jednak należy ujawnionych ostatnio niedociągnięć, polegających na zaniedbywaniu przez słuchaczy tak bardzo potrzebnej pracy nad sobą. Obniża to poziom kursów i pogarsza wyniki pracy szkoleniowej. Pamiętać należy o tym, że najlepszy wykład nie zastąpi nigdy nauki własnej.

Poprzez przyswojenie słuchaczom wiadomości z zakresu marksizmu-leninizmu dąży szkolenie ideologiczne do zmiany ich światopoglądu i nastawienia, do przeorania i przekształcenia człowieka.

Szkolenie — to problem człowieka, to walka o człowieka.

Z chwilą, gdy sędziowie i prokuratorzy w pracy swej unikać będą tych jaskrawych błędów, które omawiano na konferencji, z chwilą gdy w pracy swej staną całkowicie na pozycjach mas ludowych z klasą robotniczą na czele i wykażą, że w ich interesie umieją w pełni korzystać z celnego narzędzia jakie dostają do ręki w postaci zreformowanego k.p.k., z chwilą, gdy w pracy swej staną w pierwszym szeregu bojowników w marszu ku socjalizmowi — to wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, iż szkolenie zadanie swe wypełniło.

Następnie zabrał głos **sędzia Sądu Najwyższego Migdał:**

Art. 405 nowej procedury karnej stanowiący, że „sąd rewizyjny niezależnie od zarzutów przytoczonych w rewizji uchyla wyrok w całości lub częściowo na korzyść strony, która założyła rewizję, jeżeli utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe" — to temat trudny. Podjąłem ten temat, gdyż skłoniła mnie do tego dotychczasowa dyskusja i atmosfera życzliwości koleżeńskiej, jaka wytworzyła się na tej konferencji jak również dlatego, że art. 405 stanowi novum i może nasunąć w praktyce wiele wątpliwości. Wykładnia jego nie może być stosowana na platformie subjektywnej winy oskarżonego, musi być brany pod uwagę przedmiot i szkodliwość społeczna czynu.

Na tle art. 53 k.p.k., w myśl którego prokurator może umorzyć śledztwo, gdyby wniesienie oskarżenia do sądu było nie celowe ze względu na społeczną szkodliwość czynu — wyłania się pytanie, czy artykuł ten nie jest odpowiednikiem art. 405, przekazanego do dyspozycji sędziego.

Prokurator Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu Gajewski:

Poruszam dwa zagadnienia praktyczne:

1) tak zwana pomoc sądowa. W związku z uchyleniem art. 254 k.p.k. niektóre sądy grodzkie stanęły na stanowisku, że 1 lipca wszystkie „k.p.s." należy zwrócić prokuratorowi. Ja uważam, że sąd grodzki nie ma podstaw do uchylania się od udzielenia pomocy sądowej, jeżeli chodzi o współpracę sądów z prokuratorami.

2) w związku z redakcją art. 22 § 2 k.p.k. wyłania się zagadnienie, kto będzie uprawniony do złożenia wniosku o przekazanie sprawy, w której akt oskarżenia wniosła Komisja Specjalna i co się stanie ze sprawami, sądzonymi w trybie doraźnym.

Ponadto, jako ostatni z przemawiających prokuratorów apelacyjnych, wyrażam Ministerstwu Sprawiedliwości podziękowanie za zorganizowanie konferencji.

Prokurator Sądu Najwyższego Feliński powiedział:

Podzielam zdanie dyrektora Kapitaniaka, że za zły wyrok należy obciążyć odpowiedzialnością sędziego zawodowego i na poparcie tej tezy przytaczam następujący wypadek: Zainterpelowana przeze mnie ławniczka, dlaczego podpisała wyrok uniewinniający w sprawie z art. 1 § 2 dekretu o wymiarze kary dla zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, oświadczyła, że skłonił ją do tego sędzia przewodniczący. Wyraziłem zdziwienie, wyjaśniając że przecież sędzia ten założył votum seperatum. Fakt ten okazał się niestety prawdziwy.

Prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy L. Plejewski oświadczył:

Wydziały rewizyjne muszą się rekrutować z najlepszych sędziów. Niemniej uważam, że byłoby celowe dopuścić do tych wydziałów sędziów grodzkich z prowincji dla uzupełniania kompletów sądzących. Przyczyniłoby się to bardzo do wyszkolenia ich i ujednostajnienia praktyki sądów. Ważną sprawą jest nadzór nad wymiarem sprawiedliwości. Wizytacje doroczne stwarzają pewne trudności ze względu na plan, który należy przedłożyć zawczasu Ministerstwu. Ze względu na brak uniwersalnych sędziów, trzeba niejednokrotnie delegować na wizytacje do jednoosobowego sądu 3 osoby; uważam wobec tego, że należałoby stworzyć w sądach apelacyjnych specjalne wydziały wizytacyjne.

Wiceminister Sprawiedliwości Kliszko:

Każdy wie, że z dniem 1 lipca otrzymujemy do rąk dobry oręż, ale każdy zna także powiedzenie Stalina „W pierwszym rzędzie decydują kadry". Żywi ludzie, którzy tę ustawę będą stosować, zadecydują o jej skuteczności. Na naszym odcinku z kadrami jest bardzo ciężko. Zagadnienie demokratyzacji kadr i wciągnięcie starych elementów w budownictwo socjalistyczne nie jest zagadnieniem łatwym. Poddaliśmy tutaj krytyce masę wyroków, nie świadczy to jednak o tym, że nie mamy również pozytywnych osiągnięć, przeciwnie należy stwierdzić, że zaznacza się już wyraźnie poprawa.

Nawiązując do uwag prezesa Rudnickiego, który stwierdził, że istnieje szereg sędziów, którzy dobrze orzekają w sprawach gospodarczych, a źle w sprawach z dekretu sierpniowego, pragnę zatrzymać się nad tym zagadnieniem. My staliśmy na stanowisku, że w sprawach o przestępstwa z dekretu sierpniowego — bez względu na poglądy polityczne — każdy sędzia kierując się uczuciem patriotycznym wydawać będzie słuszne i surowe wyroki w stosunku do zbrodniarzy faszystowskich. Wydawało się, że jest to odcinek, na którym nie będzie zarysowywać się wroga postawa wobec naszej rzeczywistości i dlatego na ten odcinek nie zwracaliśmy uwagi. A przecież na tym właśnie odcinku manifestowała się negatywna postawa pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Na marginesie należy dodać, że na przestrzeni 4 lat poza nielicznymi wyjątkami, nie mieliśmy wniosków o przeniesienie w stan spoczynku sędziego czy prokuratora. Świadczy to o braku czujności kierownictwa terenowego kadr, a przecież obowiązek oczyszczenia aparatu wymiaru sprawiedliwości ciąży nie tylko na Ministerstwie, ale również na kierownictwie terenowym.

Podsumowaniem dyskusji zajął się **minister H. Świątkowski.**

O ile w początkowym okresie wystarczyła nam deklaracja lojalności ze strony pracownika wymiaru sprawiedliwości, o tyle dziś już sama lojalność nie wystarcza. Dziś obowiązuje czynna postawa. Wymagać należy również lepszego stylu pracy, bo nowy styl pracy już wprowadziliśmy. Sędziowie, prokuratorzy muszą się wznieść na wyższy poziom. Prezesi sądów również powinni bardziej związać się z terenem, więcej brać udziału w orzecznictwie. Aby sprostać tym zadaniom, prezesi sądów muszą mieć pomoc w sprawach administracyjnych.

Odpowiadając na pytania, jakie padły w toku dyskusji, uważam, że jest rzeczą jasną, że sędziowie grodzcy z sądów prowincjonalnych mogą i powinni sądzić w sądach rewizyjnych. W świetle art. 18 k.p.k. sądy grodzkie muszą nadal udzielać pomocy prawnej. Celowe jest stworzenie jak największej ilości rejonów zamiejscowych, i Ministerstwo Sprawiedliwości będzie dążyć do rozszerzenia sieci tych rejonów.

Padło tu zdanie — mam wrażenie zresztą, że w niezamierzonym przez mówcę sformułowaniu — aby dochodzenie w sprawach politycznych było prowadzone przez urzędy bezpieczeństwa publicznego, zaś w innych sprawach przez prokuratorów. Takie ujmowanie nie jest słuszne. Nasi prokuratorzy powinni stać na najwyższym poziomie politycznym i ich praca zawodowa musi być nasycona treścią ideologiczną. Prokurator musi być także dobrym politykiem.

Zupełnie słuszna jest myśl stworzenia specjalnych rejonów gospodarczych. Należy także dążyć, aby wyroki będące już na odpowiednim poziomie w sprawach gospodarczych, znalazły się na takim poziomie także w sprawach z dekretu sierpniowego. Bowiem z dotychczasowych doświadczeń możnaby wysnuć wnioski, że surowo się karze dyrektora spółdzielni, należącego do P.Z.P.R. za popełnienie jakiegoś nadużycia, zaś nie ma się odwagi wymierzyć odpowiedniej kary człowiekowi, który wydawał w ręce hitlerowców ludność polską i żydowską. Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło kroki, aby prokuratorzy wraz z Milicją Obywatelską opracowali metody działania przed sądami grodzkimi.

Prezes Rudnicki poruszył niedoceniane przez sędziów zagadnienie walki z potajemnym gorzelnictwem. Są sędziowie, którzy łagodniej traktują przestępców, jeżeli dopuścili się oni czynu w stanie nietrzeźwym. Jest to całkowite niezorientowanie się w sytuacji. Jest to sprzeczne nawet z przedwojennym kodeksem karnym. Aby zrozumieć szkodliwość społeczną takiego podejścia, wystarczy choćby wspomnieć ilość wypadków, spodowodawnych przez pijanych szoferów.

Przytoczone na konferencji przykłady złych wyroków z dekretu sierpniowego poruszyły naszą opinię. Wiele sądów znalazło się w ogniu krytyki. Udział w wydaniu wadliwych wyroków brali ławnicy, ale odpowiedzialność za nie obciąża sędziów-przewodniczących. W 99% ławnicy polegają na zdaniu sędziego. Mają oni tendencje do wysłuchiwania i podzielania opinii przewodniczącego.

Przeprowadziliśmy tu na konferencji krytykę działalności sądów. Chcieliśmy ujawnić braki. Przyznaję, że ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości za mało było samokrytyki.

Jeśli chodzi o aparat wymiaru sprawiedliwości, musimy pamiętać, że przejęliśmy stare kadry. Rewolucja dokonała się u nas w całym majestacie prawa, a pamiętać trzeba, że we Francji po rewolucji ośmiokrotnie zmieniano aparat sądowy. Po rewolucji Październikowej w Z.S.R.R. usunięto również całkowicie dawny aparat. Nie można więc dziwić się, że nasi sędziowie nie zawsze rozumieli wymagania nowej rzeczywistości. Byli to przecież ludzie, którzy tu przyszli z balastem przeszłości.

Długo pokutowała u nas teoria dwóch systemów prawnych; jest to oczywisty nonsens. Zgodnie z marksistowsko-leninowską nauką prawo jest nadbudową j e d n e g o układu stosunków społecznych i dlatego nie może dzielić się na dwoje. Jeśli obowiązują normy przedwojenne, to dlatego, że zostały przejęte przez ustrój demokracji ludowej. Aby określić rolę sędziego i prokuratora, trzeba określić ustrój, w którym on działa.

Co się tyczy polityki kryminalnej, to dotychczas wykonywaliśmy jak gdyby zadanie szturmowe, inne zagadnienia dopiero opracowujemy. W tej chwili dostosowaliśmy do obecnego etapu rozwojowego procedurę karną. Było to oczywiście bardzo ważne zadanie, ale stoi przed nami jeszcze inne równie ważne zadanie: reforma prawa karnego materialnego i to zadanie trzeba wykonać jak najprędzej.

Bezpartyjni odgrywają i będą odgrywać wielką rolę w wymiarze sprawiedliwości. Ministerstwu Sprawiedliwości bynajmniej nie zależy na tym, aby wszyscy byli partyjni. Przynależność partyjna stwarza jedynie d o m n i e m a n i e, że dany człowiek stoi na pewnym poziomie społecznym. Jednakże domniemanie to może być każdego czasu obalone. Praktyka wykazała, że nieraz bezpartyjny stoi wyżej, aniżeli posiadacz legitymacji partyjnej. Wymiar Sprawiedliwości potrzebuje dobrych partyjnych i bezpartyjnych patriotów, wyrobionych społecznie i oddanych pracy.

Zmierzamy do tego, aby naród był szczęśliwy, aby ustrój zabezpieczył dobrobyt materialny i szczęście mas pracujących. My wszyscy pracujemy dla Polski Ludowej, dla naszego społeczeństwa, dla klasy pracującej i dla całej społeczności ludzkiej. Każdy musi przyznać rację zdaniu wygłoszonemu przez obywatela Prezydenta Bieruta, że system demokracji ludowej dąży do tego, aby szczytne hasła ludzkości zrealizować w tym najlepszym ustroju, jakim jest socjalizm.

Prawo czechosłowackie na Uniwersytecie Warszawskim

Mgr Danuta Paszkiewicz

We wrześniu 1948 r. wyjechała do Czechosłowacji pierwsza powojenna delegacja naukowa studentów prawa, zgrupowanych w Ogólnopolskim Związku Akademickich Kół Prawniczo-Ekonomicznych (OZAKPE), który jest Centralą Kół Prawniczych przy 7 uniwersytetach polskich.

Zorganizowana przez KOMISJĘ ZAGRANICZNĄ OZAKPE pierwsza wymiana z Czechosłowacją (w sierpniu 1948 roku przebywała w Polsce na zaproszenie Związku 15-osobowa delegacja czeska) doprowadziła do zawarcia umowy o wzajemnej współpracy i wymianie między Ogólnopolskim Związkiem Akademickich Kół Prawno-Ekonomicznych a Związkiem Studentów Prawa Uniwersytetu Karola w Pradze „VSEHRD" i Związkiem Studentów Prawa Uniwersytetu w Brnie „PRAVNIK". Na podstawie tej umowy powstają przy Wydziałach Prawa na Uniwersytetach polskich i czeskich sekcje i seminaria prawa czechosłowackiego i polskiego, których zadaniem jest stworzenie słownika terminologii prawniczej polsko-czeskiej i opracowywanie zagadnień wybranych z zakresu prawa i ekonomii.

Pogłębiająca się z każdym rokiem i we wszystkich dziedzinach życia publicznego współpraca między Polską a Czechosłowacją, oparta na zasadach wspólnoty ideologicznej i ustrojowej obydwu krajów, stawia przed młodzieżą prawniczą nowe zadania. Zawarta ostatnio przez rządy: polski i czechosłowacki umowa o wzajemnej pomocy prawnej, otwiera perspektywy twórczej pracy naukowej i legislacyjnej nad kodyfikacją prawa i ujednoliceniem systemów prawnych Polski i Czechosłowacji.

Współpraca na odcinku prawniczym wymagać będzie przygotowania terminologii prawnej i ludzi, którzy tę współpracę poprowadzą nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie. I ludzi tych potrzeba będzie coraz więcej; prawnicy i ekonomiści będą postanowienia umów realizowali w codziennej pracy.

Wyszukanie tych ludzi spośród młodzieży prawniczej, zachęcenie ich do pracy w tej dziedzinie, przygotowanie i zaznajomienie z zagadnieniami prawno-ekonomicznymi Nowej Czechosłowacji — oto zadania, które postawiły sobie za cel sekcje prawa czechosłowackiego, utworzone na razie tylko na Uniwersytecie Warszawskim, Poznańskim i Lubelskim. Główny nacisk położono na stronę praktyczną zagadnienia. Pierwszy etap — stworzenie słownika, drugi — wykształcenie pewnej ilości fachowców, dokładnie zorientowanych w wybranych przez siebie wycinkach prawa czy ekonomii.

Jest jasne, że jest to olbrzymia praca, ale jest jasne i to, że taka praca jest potrzebna i możliwa do zrealizowania.

Praca nad słownikiem toczy się równolegle w środowisku warszawskim i praskim i w ciągu tego roku projektuje się przygotowanie do redakcji niektórych działów z zakresu prawa cywilnego i karnego. Grupa warszawska, której patronuje KOMISJA ZAGRANICZNA OZAKPE, opracuje prawdopodobnie częściowo terminologię z zakresu zobowiązań, prawa rodzinnego, rzeczowego, osobowego, karnego-materialnego, częściowo handlowego, międzynarodowego publicznego, lotniczego i filmowego.

Niezależnie od pracy nad słownikiem, zespoły liczące po kilka osób opracowywać będą pewne szczególne przedmioty lub zagadnienia, raczej pod kątem praktycznej realizacji, jak np.: formy gospodarki narodowej Czechosłowacji — możliwości i kierunki rozwojowe współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej itp.

Oczywiste, że jest to praca obliczona na lata i obejmująca coraz szerszy zakres zainteresowań. Na razie realizuje się ją skromnie na tzw. seminarium czechosłowackim przy Wydziale Prawa U. W. pod przewodnictwem prof. dr Stanisława Śliwińskiego i na seminarium prawa gospodarczego — jeszcze dorywczo, jeszcze nie systematycznie, ale z coraz większym zapałem.

Pewnym hamulcem w tych pracach jest fakt, że do tej pory nie uzyskano jeszcze zapewnienia sfinansowania słownika — projektowane jest zainteresowanie tą sprawą Ministerstwa Sprawiedliwości, gdyż wydaje się, że zarówno ze względów prestiżowych jak i przede wszystkim praktycznych — pożytecznym byłoby wydanie tego słownika w Polsce.

Na razie więc sprawa ta pozostaje jeszcze w większej części w sferze zamiarów i projektów, ale od pewnego czasu projekty te nabierają rumieńców życia i niewątpliwie nabierać ich będą coraz więcej, stając się prawdziwym czynem pracy i przyjaźni młodych prawników Polski i Czechosłowacji.

Z doświadczeń akcji terenowego szkolenia ideologicznego

Zofia Ambroziewicz, sędzia S. Gr.

Na podstawie nadsyłanych przez okręgi sprawozdań z akcji terenowego szkolenia ideologicznego na kursach typu II, zorganizowanych dla sędziów i prokuratorów, oraz wizytacji delegatów Ministerstwa, zostało stwierdzone, że w niektórych okręgach praca szkolenia ideologicznego, ze szkodą dla uczestników kursu i samej akcji, została niewłaściwie uproszczona, a instrukcje w sprawie szkolenia ideologicznego uległy wypaczeniu.

Na czym te uproszczenia i wypaczenia polegają?

W większych miastach, zwłaszcza w miastach wojewódzkich, a szczególnie w miastach, w których znajdują się uniwersytety, korzystając z pomocy wykładowców o wysokim poziomie, słuchacze nie przygotowują się należycie do wykładów, lecz ograniczają się do wysłuchania referatu wykładowcy i ewentualnie stawiania mu pytań. Dyskusja ma przeważnie charakter inprowizowany i z reguły obejmuje niewielką ilość osób. Podobnie ma się rzecz z prasówkami. Wykładowca referuje przegląd polityczny wydarzeń tygodniowych, słuchacze natomiast przysłuchują się z mniejszą lub większą uwagą i na tym prasówka się kończy.

Metoda ta jest sprzeczna z istotą nauki, która polega na tym, że człowiek sam się uczy, a wykładowca w tym mu tylko pomaga. Wysiłek każdego uczestnika kursu jest niezbędny i stanowi podstawę postępów w nauce. Tym bardziej jest to w danym wypadku konieczne, kiedy mamy do czynienia z elementem inteligentnym i zaprawionym w pracy umysłowej, jakim są sędziowie i prokuratorzy.

W okręgach, gdzie jest kilka grup szkoleniowych kursu II, kierownicy kursów, nastawiając się na wybitne siły w mieście, posiadające swoją markę, nie znajdują częstokroć dostatecznej ilości wykładowców dla prowadzenia równocześnie na kilku grupach wykładów z danego przedmiotu. Dlatego też urządzają równolegle wykłady z kilku tematów jednocześnie np. z materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii oraz nauki o państwie i prawie. Zrozumiałe jest, że wykłady te nie mogą być w całej pełni efektywne, albowiem słuchacze nie posiadają jeszcze odpowiedniej podbudowy teoretycznej. Szczególnie jaskrawo uwydatnia się to na wykładach z teorii o państwie i prawie, kiedy dyskusja po wykładach zamienia się w całkiem swobodną wymianę zdań bez określonego kierunku.

Jak uchybieniom tym zapobiec? Pytanie to ściśle jest związane z problemem metodyki szkolenia w terenie. W instrukcji w sprawie akcji terenowego szkolenia ideologicznego podkreślono już, iż szkolenie winno się odbywać metodą **prelekcyjno - seminaryjną.**

Metoda ta polega na tym, że pobudzamy słuchaczy do wykazania maximum inicjatywy pod kierunkiem i przy pomocy wykładowcy. Na wykładzie wyznacza wykładowca jednego ze słuchaczy, polecając mu zreferowanie danego tematu na podstawie przeczytanej literatury. W zależności od tematu referat będzie trwał około 15—30 minut, po czym wykładowca prostuje ewentualne błędy referenta, uzupełnia braki oraz pogłębia omawiany temat. Następnie wykładowca wywołuje dyskusję i kieruje nią, dążąc do podkreślenia momentów kluczowych, starając się **zaktywizować wszystkich słuchaczy,** po czym zadaje słuchaczom opracowane przez siebie uprzednio pytania kontrolne, obejmujące w pierwszym rzędzie omawiany temat, nawiązując do powtórzenia i utrwalenia tematów poprzednich. Pod koniec wykładu, wykładowca winien uprzedzić słuchaczy, co będzie przedmiotem następnego wykładu, wskazać literaturę, którą należy przeczytać do tego tematu, przy czym literaturę w niezbyt szerokim zakresie, żeby słuchacze mogli ją w przeciągu kilku dni przeczytać i opanować oraz, co jest bardzo ważne, daje wskazówki, na jakie problemy należy zwrócić szczególną uwagę.

Przy tego rodzaju prowadzeniu zajęć odpadnie konieczność nastawiania się li tylko na jedną osobę, jako zdolną do wygłaszania wykładów. Okaże się bowiem, że możemy korzystać z pracy szeregu osób jako wykładowców, zwłaszcza uczestników Centralnych Kursów Szkolenia Ideologicznego, którzy może nie podjęliby się wygłaszania jedno- lub dwugodzinnej prelekcji, a którzy natomiast podejmą się przeprowadzenia zajęcia w sposób wyżej opisany i będą w stanie przygotować się każdorazowo do należytego przeprowadzenia zajęcia.

Nie znaczy to oczywiście, abyśmy rezygnowali z wykładowców na wysokim poziomie, których możemy zjednać dla naszych kursów i ewentualnie nie wykorzystywali ich dla wygłoszenia wykładu dla wszystkich grup łącznie.

Zasadą jednak winna być wyżej opisana metoda nauczania, którą należy też analogicznie stosować i do prasówek. Gazeta — to codzienny podręcznik sędziego i prokuratora i nie sposób wyobrazić sobie pracownika wymiaru sprawiedliwości, który by nie czytał gazet. Dlatego też na przeglądzie wydarzeń politycznych na podstawie prasy wzywa kierownik lub wykładowca jednego z uczestników kursu, aby zreferował problemy polityki międzynarodowej z ubiegłego tygodnia, a następnie innego, aby zreferował problemy polityki krajowej, ewentualnie wydarzenia z życia gospodarczego. Każdy z poszczególnych referatów trwa około 15 minut, po czym kierownik lub wykładowca wywołuje dyskusję i kieruje nią, ewentualnie uzupełnia jeszcze referaty.

Omawiana przez nas metoda prelekcyjno-seminaryjna wyzwala szereg sił i umożliwia korzystanie z nich jako wykładowców oraz powoduje intensyfikację nauki i znaczne uaktywnienie słuchaczy.

Konsekwencją tego jest, iż nie będąc zdani więcej na jednego tylko wykładowcę jednego tematu, prowadzić możemy jednocześnie na kilku grupach wykłady i ćwiczenia z tego samego tematu. Tym samym stwarzamy obiektywne możliwości dla utrzymania pewnej systematyki nauczania, w szczególności zaś dla trzymania się kolejności wykładów i tematów, podanych w programie szkolenia ideologicznego. Kolejność ta bowiem nie jest przypadkowa lecz jest głęboko przemyślana.

Opanowanie problematyki materializmu dialektycznego i historycznego stanowi fundament pod dalsze szkolenie. Nie można mówić o skuteczności i należytym zrozumieniu i pogłębieniu tematyki z zakresu nauki o państwie i prawie bez znajomości materializmu dialektycznego i historycznego. Przez wprowadzenie opisanej wyżej prelekcyjno-seminaryjnej metody nauczania powstaje możliwość zorganizowania na wszystkich kursach, nawet przy istnieniu kilku grup w danej miejscowości, prowadzenia wykładów według kolejności, wymienionej w programie szkolenia ideologicznego.

Z istoty programów kursów typu I i II wynika, że są one pomyślane dla zupełnie różnych poziomów. Łączenie w jednej grupie słuchaczy o różnych poziomach nie jest wskazane i szkodzi tylko szkoleniu tak jednych jak i drugich. Z jednej strony zmusza wykładowcę do zaznajomienia słuchaczy o niższym poziomie z pojęciami, znanymi słuchaczom wyższego poziomu, powodując zbytnią stratę czasu i obniżając poziom nauki ze szkodą dla słuchaczy o wyższym poziomie, z drugiej zaś strony słuchacze o niższym poziomie bywają onieśmieleni—wstydzą się niejednokrotnie przyznać, że czegoś nie rozumieją lub nie wiedzą, na skutek czego nie czerpią dostatecznych korzyści z danego wykładu.

W tym stanie rzeczy należy w interesie samego szkolenia utrzymać podział na poziomy, przewidziany przy układaniu programów dla kursów typu I i typu II.

Nie oznacza to oczywiście dyskwalifikacji urzędników sądowych. Znajdzie się wśród nich wielu, którzy ze względu na swój poziom umysłowy i wyrobienie społeczne będą mogli być zaliczeni do uczestników kursu II.

Zasadą jednak jest podział ze względu na poziom słuchaczy, nie zaś łączenie wszystkich w jednej grupie jak to ma miejsce w niektórych okręgach.

Uwagi powyższe nasuwają się w związku z pierwszymi doświadczeniami i obserwacjami na kursach szkolenia ideologicznego.

Mają one na celu przyjście z pomocą kierownikom naszych kursów, którzy dokładają wszelkich starań dla należytego zorganizowania kursów i utrzymania ich na należytym poziomie.

RECENZJE

BERTRAND RUSSEL: Authority and the Individual, London, Allen and Unwin Ldt., 1949 (The Reith Lectures for 1948-9), str. 125.

Słynny i wpływowy filozof angielski zaproszony został przez B.B.C. do wygłoszenia (jako pierwszy) cyklu odczytów radiowych, które według oświadczenia inicjatorów corocznie mają być „szczytowym punktem osiągnięć B.B.C." (str. 1). B.B.C. jest, jak wiadomo, całkowicie od rządu zależną tzw. korporacją publiczną i dlatego można było z góry założyć, że dobór ogłaszanych przez nią odczytów znajdować się będzie na linii interesów klas posiadających. Okazuje się, że wygłoszony przez Bertranda Russel'a pierwszy z cyklu owych odczytów radiowych, nazwany „władza i jednostka", był z punktu widzenia klas posiadających wybrany całkiem trafnie. Odczyty swoje Russel poświęcił bowiem w całości próbie obrony ustroju kapitalistycznego, przy równoczesnych niewybrednych i dyszących nienawiścią atakach na Związek Radziecki. Mówiąc o komunistach, o marksizmie-leninizmie, o Związku Radzieckim — Russel porzuca swoją zwyczajną manierę szermowania błyskotliwymi paradoksami i dowcipami, lecz kontynuuje otwarcie swoje napaści, rozpoczęte jeszcze w r. 1920 książką pt. „Praktyka i teoria bolszewizmu". Russel wydał zresztą dzisiaj drugie wydanie tego pamfletu, w którym zapowiadał (1920 r.) rychły... upadek władzy radzieckiej! I chociaż historia zadała kłam takim prorokom, widocznie w krajach kapitalistycznych autor i wydawca mogą nadal spekulować na łatwowierności ludzi.

Odczyty Russel'a wyszły obecnie w formie książkowej i są przedmiotem niniejszej recenzji.

Trzeba pamiętać, że Russel należy dziś do grupy najbardziej znanych, uznanych i wpływowych przywódców współczesnego, „nowoczesnego" idealizmu. Pokrywa on swą reakcyjną filozofię zapewnieniami, że staje ponad idealizmem i materializmem, — ale z metody tej dawno już zerwał maskę Lenin, nazywając ją po prostu „ugodowym szarlatań有stwem". Współczesna burżuazyjna filozofia idealistyczna, a w szczególności filozofia Russel'a, mimo przybrania w „naukową" frazeologię jest jednym z głównych instrumentów imperializmu w dziedzinie ideologicznej. Z tym stanowiskiem w filozofii zgadza się całkowicie stanowisko Russela w zagadnieniach społeczno-gospodarczych i politycznych, sformułowane w omawianej książce oraz w różnych jego niedawnych wystąpieniach politycznych, skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej.

Russel zajmuje się w książce stosunkiem jednostki do „władzy". Rzecz oczywista, że mówi o jakiejś władzy abstrakcyjnej, „władzy w ogóle", pomijając całkowicie zagadnienie najpoważniejsze, a mianowicie sprawę klasowego charakteru tej władzy (por. str. 69). Z tej przyczyny wszystkie rozważania autora roztoczone są w jakiejś klasowej próżni, w której „władza w ogóle" stoi naprzeciw „jednostki w ogóle". Jest to cecha powtarzająca się stale w nauce burżuazyjnej, a służąca celowi maskowania rzeczywistego, eksploatatorskiego charakteru władzy państwa kapitalistycznego. Russel nie stanowi w tym względzie żadnego wyjątku.

Tezy Russel'a idą jednak dalej. Nie ogranicza się on stroną negatywną — próbą przemilczenia klasowego charakteru władzy i jej stosunku do jednostki. Cykl odczytów o stosunku „władzy" do „jednostki" miał przecież cele głębsze: miał być próbą pozytywnej obrony i podparcia ustroju kapitalistycznego w okresie pogłębiającego się powszechnego kryzysu tego ustroju. Jaką drogą stara się autor dojść do tego celu? Russel wychodzi z założenia, że każda władza z istoty swej prowadzi do silnego ograniczenia jednostki i widzi w tym niebezpieczeństwo, gdyż — jak twierdzi — oznacza to zgniecenie naturalnych, pierwotnych instynktów człowieka. Russel zapewnia, że człowiek nie zmienił się pod tym względem bynajmniej od czasów paleolitu (str. 15, 18, 25 i inne). Twierdzi, że w każdym człowieku nadal siedzi „dzikus" (str. 26), którego pierwotne instynkty są nadal wojownicze, krwiożercze, awanturnicze. Zdaniem Russel'a — z pochwalą powołującego się na szkołę psychoanalityczną (str. 20), — jeśli instynkty te nie będą zaspokojone, człowiek nie może być szczęśliwy, bo nie żyje wówczas „pełnią życia". Jest to niewątpliwie otwarta apologia wilczego prawa kapitalizmu, chociaż sam autor oświadcza, że on osobiście „wyżywa się" tylko w czytaniu powieści kryminalnych. Russel zapewnia, że człowiek bywa szczęśliwym tylko w okresach, gdy instynkty te znajdują swe ujście. Wobec tego trzeba znaleźć drogę, w jaki sposób w współczesnym (N. B.: kapitalistycznym) ustroju dać ujście takim instynktom również u tych, których kapitalizm zmienia w niewolników. Dla nich bowiem — to Russel rozumie dobrze — niedostępną jest wielkopańska „pełnia życia". Cóż więc doradza Russel dla utrzymania „wigoru", dla utrzymania świeżości i inicjatywy jednostek w kapitalizmie?

Odpowiedź, jaką Russel daje na to pytanie, określić można jako reakcyjną utopię. Russel widzi bowiem (jest to rada dla klas posiadających) następujące drogi przezwyciężenia leżącego w istocie współczesnego kapitalizmu zniechęcenia i otępienia niewolników kapitału:

— odrodzenie rękodzieła (np. przez produkcję samodziałów),

— popieranie indywidualnej twórczości kulturalnej,

— decentralizację administracji.

Są to wszystko pomysły **utopijne**, albowiem żaden z nich nie daje się realizować w okresie imperializmu, który nieubłaganie proletaryzuje drobnotowarowego wytwórcę, pozbawia człowieka pracy wszelkich możliwości życia kulturalnego i zmierza do możliwie największej centralizacji. Ale utopia ta jest też **reakcyjną**, gdyż podyktowana jest dążeniem do zachowania i obrony ustroju kapitalistycznego. Gdyby bowiem nawet wskazane przez Russel'a drogi przywrócenia „pełni życia" dały się zrealizować, to autor oczekuje od nich stabilizacji istniejącego w społeczeństwie kapitalistycznym systemu wyzysku człowieka przez człowieka. Dajmy im rękodzieło, możliwość twórczości artystycznej i samorząd terytorialno-korporacyjny, a wówczas ludzie będą szczęśliwi i przestaną myśleć o obaleniu ustroju kapitalistycznego, — oto rozumowanie autora. Tą drogą ma być rozwiązane zagadnienie „władza i jednostka". Trzeba podkreślić, że Russel opowiada się za „nacjonalizacją" typu Labour Party (str. 91), a więc za krokami, które w niczym nie zmieniły i nie zmieniają ustroju kapitalistycznego.

W kilku miejscach Russel zaznacza, że prawdziwe szczęście, wypływające z owej pełni życia, widział u „lumpenproletariatu" (str. 116). Jest to zresztą nuta często dziś spotykana u autorów burżuazyjnych. Tak np. w reklamowanej głośno ostatniej książce Ferdynanda **Zweiga** (Labour, Life and Poverty, 1948) autor zapewnia czytelnika, że w toku swej ankiety wśród bezrobotnych, włóczęgów itp. spotykał ludzi... w pełni szczęśliwych (str. 65).

Nie ma dziś chyba książki autora burżuazyjnego, w której nie byłoby wezwania do utworzenia „rządu światowego". W odczytach Russel'a wezwanie to również powtarza się kilkakrotnie, z równoczesnym postulatem zmonopolizowania przez ten „rząd" głównych rodzajów broni (str. 90), oddania mu wyłączności sił zbrojnych, wyposażenia go w prawo sankcjonowania i rewidowania umów międzynarodowych oraz rozstrzygania sporów itp. (str. 100). Autor dodaje zresztą dowcip, że gdyby możliwą była wojna światów à la Wells, to potrzebną byłaby władza międzyplanetarna... Ten międzyplanetarny kosmopolityzm oczywiście nie powinien przesłaniać bardzo doczesnych celów, których realizacji służyć chcą heroldowie „rządu światowego".

Książka Russel'a jest zresztą typową także z tej przyczyny, że autorytetami, na których autor opiera się w swoich rozważaniach są — podobnie jak u bardzo wielu innych filozofów, socjologów, polityków i ekonomistów burżuazyjnych — orędownik neomalthuzjanizmu **Vogt** i trockista **Burnham**. Vogta i jego neomalthuzjańskie tezy, rozwinięte w „Road to Survival" (1948 r.), Russel akceptuje widocznie całkowicie (str. 93 i 118) i zapytuje: „Jakaż osoba humanitarna wolałaby wielką ilość ludności żyjącej w ubóstwie i brudzie od ilości mniejszej, żyjącej szczęśliwie w dostatecznym komforcie?" Wiadomo zaś, że neomalthuzjanizm jest dziś znów modny, bo obiecuje klasom posiadającym miraże stabilizacji kapitalizmu drogą zmniejszenia ilości ludności, a wszystkie niedole tłumaczy nie istotą kapitalizmu, lecz niedostatkiem światowej bazy żywnościowej i bogactw przyrody oraz „przeludnieniem" kuli ziemskiej. Zmniejszenie ilości ludności na ziemi, oto rekomendowana przez Vogta „road to survival" (droga umożliwiająca przeżycie). Wydaje się, że nowocześni malthuzjańcy w pełni zasługują na charakterystykę, jaką ich pierwowzorowi dał **Marks**, oświadczając iż Malthus „to nie człowiek nauki, lecz najemny adwokat, obrońca interesów wrogów ludu, bezwstydny sykofanta klas posiadających" (Teorie wartości dodatkowej, wyd. ros. 1936, Tom II, cz. 1, str. 209).

Omawiana książka znanego filozofa potwierdza smutną i wielokrotnie ustaloną prawdę, że od reakcyjnej idealistycznej filozofii tylko jeden krok do reakcyjnych imperialistycznych teorii w dziedzinie politycznej i socjalnej. Krok ten zrobił zresztą Russel już dawno.

Prof. dr St. Rozmaryn

KRONIKA

Pamięci Teodora Duracza.

30 maja b.r. w szóstą rocznicę śmierci bojownika o wolność i demokrację Teodora Duracza — w Centralnej Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości, która nosi zaszczytne imię tego wielkiego prawnika, odbyła się uroczysta akademia. Obecni byli Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, wiceministrowie Z. Kliszko i T. Rek, najbliższa rodzina Teodora Duracza w osobie Jego żony i syna oraz liczni goście jak również wykładowcy i słuchacze szkoły.

Prymus szkoły Jan Malec wygłosił referat o życiu i działalności Teodora Duracza, który na długo przed wojną brał czynny udział w walce klasowej jako obrońca polityczny. Broniąc komunistów, Teodor Duracz wiedział, że broni wielkiego ruchu społecznego i słusznej sprawy uciskanych mas ludzi pracy. Olbrzymie zasługi położył Duracz na polu współpracy z Międzynarodową Organizacją Pomocy Rewolucjonistom.

„Ten świetny znawca sztuki prawniczej i wybitny mówca był twardym, nieugiętym oskarżycielem ciemięzców proletariatu, a jednocześnie szlachetnym i ofiarnym opiekunem więźniów politycznych" — kreśli mówca sylwetkę Teodora Duracza, który ginie w maju 1943 r., jako jeden z czołowych działaczy P.P.R. z rąk bestialskich gestapowców.

Następnie zabrał głos sędzia Sienkiewiczówna, która ze wzruszeniem wspominała chwile, kiedy jako początkująca wówczas adwokatka wspólnie z nim broniła oskarżonych w procesie „Hromady".

W imieniu 10-ciu czeskich studentów, przybyłych na 2 miesięczny pobyt do Polski w ramach wymiany słuchaczy szkół prawniczych Polsko-Czeskich — przemawiał Edward Svach, dając wyraz zrozumieniu idei w imię których Duracz oddał swe życie.

Część oficjalną akademii zakończył dyrektor C.S.P. prok. Ig. Andrejew, rzucając hasło podjęcia sztandaru walki i pracy, których wzór dał wielki Patron szkoły.

Terenowe szkolenie ideologiczne.

Napływające z całej Polski sprawozdania oraz relacje wizytatorów Ministerstwa Sprawiedliwości pozwalają już na wytworzenie sobie obrazu dotychczasowego przebiegu akcji szkolenia ideologicznego, prowadzonego przez organy wymiaru sprawiedliwości w porozumieniu ze Zrzeszeniem Prawników Demokratów i Związkiem Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratorskich na podstawie okólnika Ministra Sprawiedliwości Nr 8/49.

Według sprawozdań i relacyj, które napłynęły do dnia 31 maja 1949 r. w 55 miejscowościach zorganizowano już 105 grup szkoleniowych, które objęły ogółem 2.914 uczestników.

Szkolenie pomyślane jest w ten sposób, że każdy kurs ma trwać sześć miesięcy i obejmie 4 godziny wykładów w tygodniu.

Pierwszym środowiskiem, które uruchomiło kurs był Giżyck w okręgu apelacyjnym olsztyńskim, gdzie wykłady rozpoczęły się w dniu 28 marca. W pierwszej połowie kwietnia rozpoczęto wykłady w Bydgoszczy, Chojnicach, Mławie, Olsztynie, Pasłęku, Płocku, Rzeszowie, Siedlcach, Szczecinie, Toruniu i Warszawie.

W niektórych środowiskach, jak Wrocław, Wadowice, Gliwice, otwarcie kursu odbyło się uroczyście z udziałem przedstawicieli partii politycznych, władz, związków zawodowych itp.

Wysoki poziom wykładów wykazuje Warszawa, Kraków, Wrocław, Katowice, Poznań, Szczecin, Gdynia, Gliwice, Olsztyn i szereg innych miejscowości. Wszędzie komisje szkoleniowe dbają o uzyskanie najlepszych miejscowych i zamiejscowych wykładowców. W niektórych — choć niestety w niezbyt wielu — środowiskach wprowadzono w pełni system samokształceniowy, w którym wykłady odgrywają rolę raczej pomocniczą, a punkt ciężkości położony jest na pracę własną, seminaria i dyskusje. Wyróżnia się pod tym względem Kraków.

Niemal z wszystkich miejscowości donoszą, że zorganizowanie kursów spotkało się z żywym zadowoleniem ogółu prawników. Na kursy zgłaszają się nie tylko sędziowie, prokuratorzy i aplikanci ale także adwokaci, aplikanci adwokaccy i prawnicy pracujący w innych zawodach. W Poznaniu zgłosili się jako uczestnicy kursów profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego w liczbie 11. Można śmiało stwierdzić, że ogół polskiego świata prawniczego odczuwał poważny brak podstaw ideologicznych do rozumienia przeżywanych przemian społeczno-politycznych i odczuwał, że brak ten odbija się ujemnie na pracy zawodowej prawników. Duży oddźwięk wywołała akcja szkolenia ideologicznego u adwokatów; w wielu miejscowościach wszyscy adwokaci zgłosili się jako uczestnicy kursów.

M. P.

Projekt prawa rodzinnego.

W dniu 4 czerwca b.r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się konferencja prasowa zwołana dla omówienia zasad nowoopracowanego projektu kodeksu prawa rodzinnego. Konferencję otworzył i przewodniczył jej Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski.

Obywatel Minister podkreślił na wstępie, że w lipcu ubiegłego roku powołana została stała Ko-

misja Współpracy Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej. Komisja ta na odcinku prawniczym zmierza do urzeczywistnienia zasad wyrażonych w artykule 1 układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między obu państwami z 10 marca 1947 r. W wyniku prac sekcji prawa cywilnego wymienionej Komisji ustalono zgodnie projekt kodeksu prawa familijnego i małżeńskiego. Mówca podkreślił, iż bez precedensu jest fakt, by projekt brzmiał dosłownie tak samo dla 2-ch państw, jak to ma miejsce w danym wypadku. Oba teksty polski i czeski są jednobrzmiące. Projekt ten wzorowany jest na socjalistycznym prawie radzieckim oraz na doświadczeniach praktyki sądowej Polski i Czechosłowacji. Ponadto jak podkreślił ob. Minister projekt jest uzgodniony z Zarządem Głównym Ligi Kobiet organizacji skupiającej szerokie masy polskich kobiet pracujących.

Z kolei zasady projektu omówił szczegółowo prof. dr. Seweryn Szer wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości. Na innym miejscu zamieszczamy artykuł prof. dr. S. Szera, poświęcony temu zagadnieniu.

3-ci Kurs Sędziowsko-Prokuratorski.

W Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości we Wrocławiu odbyło się 30 maja br. otwarcie 3-go Kursu Sędziowsko-Prokuratorskiego.

Na uroczystość otwarcia Kursu przybyli: w imieniu Ministra Sprawiedliwości — Prokurator S. N. L. Lernell, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partyjnych, sądownictwa, Prokuratury, Uniwersytetu, związków zawodowych oraz grono wykładowców, asystentów i słuchaczy.

Uroczystość otwarcia zagaił Dyrektor Szkoły Prokurator Cincio, powołując na przewodniczącego zebrania Dyrektora Lernella. Po powołaniu Prezydium — Dyrektor Lernell powitał zebranych w imieniu Ministra Sprawiedliwości, życząc słuchaczom Szkoły pomyślnych wyników w ich pracy dla dobra Polski Ludowej. Z kolei głos zabrał przedstawiciel P.Z.P.R. ob. Wilkowski, podkreślając, iż dopiero w Polsce Ludowej zaistniała możliwość awansu społecznego. Dalsze przemówienia powitalne wygłosili: Wiceprezydent Późniak, Dziekan Wydziału Prawa U. W. prof. Jaworski, Prokurator S. A. dr. Gajewski, Wiceprezes S. A. Kwiatkowski. Przemawiający w imieniu słuchaczy ob. Wdowiak zapewnił zebranych, że słuchacze Szkoły nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Ob.Wdowiak jest górnikiem, który niedawno powrócił do kraju, po wydaleniu go z Francji za działalność rewolucyjną.

Następnie wykład inauguracyjny na temat: „Prawo i wymiar sprawiedliwości w Polsce Ludowej" — wygłosił Dyrektor Lernell.

W godzinach popołudniowych słuchacze Szkoły udali się do Sądu gdzie wysłuchali odczytu prokuratora Lernella zorganizowanego przez Zrzeszenie Prawników Demokratów na temat: „Walka o pokój na odcinku prawa".

CENTRALNE KURSY SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO.

Ministerstwo Sprawiedliwości kontynuując akcję centralnego szkolenia ideologicznego sędziów i prokuratorów prowadziło od końca kwietnia do początku czerwca 1949 r. kolejny ósmy, dziewiąty i dziesiąty centralny kurs szkoleniowy.

W czasie od 4 maja do 4 czerwca odbył się taki kurs w Warszawie w gmachu Centralnej Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości im. Teodora Duracza. Kurs ten ukończyło 55 sędziów i prokuratorów (przeważnie sędziów okręgowych i wiceprokuratorów okręgowych).

W czasie od 5 maja do 11 czerwca odbył się kurs tego rodzaju w Łodzi w budynku Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości. Kurs ten zgromadził 95 uczestników, przeważnie sędziów grodzkich, podprokuratorów i asesorów sądowych.

W końcu w czasie od 20 kwietnia do 9 czerwca odbył się kurs dla sędziów dla nieletnich w Józefowie pod Warszawą dla 54 uczestników. Program tego kursu objął pełną tematykę szkolenia ideologicznego, tak jak każdy kurs ideologiczny, a nadto zawierał wykłady, ćwiczenia i pokazy z dziedziny wiadomości specjalnych, potrzebnych w odpowiedzialnej pracy sędziego dla nieletnich, jak: psychologia, pedagogika, psychiatria, kryminologia itp. — Uczestnicy kursu zwiedzili Zakład Poprawczy w Studzieńcu, Izbę Zatrzymań, Schronisko dla nieletnich i Sąd dla nieletnich w Warszawie, nadto przeprowadzili wespół z warszawskimi kuratorami dla nieletnich szereg wywiadów środowiskowych. Kurs ten zorganizowano w związku z nowelami do k. p. k. i prawa o ustroju sądów powszechnych, przewidującymi powołanie sądów dla nieletnich jako wydziałów sądów okręgowych.

Łącznie zatem z siedmioma poprzednimi kursami (patrz artykuł sprawozdawczy zamieszczony w Nr 4 D.P.P. z br.) przeszkolono już na centralnych kursach ideologicznych około 700 sędziów i prokuratorów.

M. P.

Popularyzacja prawa.

W dniu 3 czerwca br. odbyła się w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie 4 z kolei Wojewódzka Konferencja Porozumiewawcza Popularyzacji Prawa. Udział w niej wzięli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzkiego Urzędu, Zrzeszenia Prawników Demokratów, Nauczycielstwa, Związku Harcerstwa i Prasy.

Ze sprawozdania Komisyj Popularyzacji Prawa z terenu Województwa Warszawskiego wynika, że w okresie ostatnich czterech miesięcy, wygłoszonych zostało w ramach akcji popularyzacji prawa 245 prelekcyj, przy obecności przeciętnej 94 słuchaczy na jednej prelekcji. Pod względem ilości wygłoszonych prelekcyj pierwsze miejsce zajmuje Komisja przy Sądzie Grodzkim w Otwocku (67 prelekcyj), następnie idzie Warszawa (49), Garwolin (33), Sobolew (22) i Żelechów (15). Ponadto Komisje Popularyzacji Prawa żywo rozwinęły akcję poradnictwa prawnego.

W dalszym ciągu konferencji sędzia Sądu Okręgowego Artur Bubik, wizytator z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości Komisji Popularyzacji Prawa na terenie całego Państwa, wygłosił referat pod tytułem „Akcja popularyzacji prawa w terenie". Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja zarówno nad referatem, jak i sprawozdaniem. Dyskusja ta wykazała, że akcja popularyzacji prawa, mająca na celu ugruntowanie praworządności demokratycznej w naszym kraju, znalazła żywy oddźwięk i zrozumienie wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

W ramach akcji wymiany studentów pomiędzy Polską i Czechosłowacją — 10 słuchaczy szkół prawniczych w Pradze i Bratysławie — przybyło do Warszawy, celem odbycia dwumiesięcznych studiów w Centralnej Szkole Prawniczej imienia Teodora Duracza.

Słuchacze polskich szkół prawniczych wyjadą do Czechosłowacji w najbliższych dniach.

W ramach Czynu lipcowego pracownicy Departamentu Organizacyjno - Administracyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości — zobowiązali się dokonać przeniesienia zapasu Dziennika Ustaw z piwnic sądowych do nowego magazynu Ministerstwa. Ilość tego zapasu wynosi w przybliżeniu 60 ton. Pracę rozpoczęto z dniem 1 czerwca. W dniu 8 czerwca br. — 45 pracowników Departamentu — bez względu na zajmowane stanowiska przeniosło około 12 ton egzemplarzy, zaoszczędzając dla Ministerstwa kwotę kilkudziesięciu tysięcy, którą należałoby zapłacić za przeniesienie.

Jedną z form akcji popularyzacji prawa jest wygłaszanie na fali „Warszawa II", pogadanek radiowych w ramach cyklu „Prawo i życie". Obecnie pogadanki te wygłaszane są w każdą sobotę o godz. 18,45 do 18,55. W dniu 28 maja br. wygłoszona została pogadanka na temat „Ochrona pracy młodocianych". W bm. przewidziane są pogadanki na następujące tematy: „Przysposobienie", „Podstawy prawne opieki społecznej nad dzieckiem" i „Ubezpieczenie społeczne młodzieży pracującej".

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawach cywilnych

UCHWAŁA

Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

(C. 935/48).

Sąd Najwyższy rozpoznawał w trybie art. 41 § 1 u. s. p. na posiedzeniu niejawnym dnia 19 marca 1949 r. przedstawione przez Skład sądzący Sądu Najwyższego w sprawie z powództwa: Jana Bogackiego i inn. p-ko Czesławie i Hieronimowi Truszkowskim o eksmisję następujące pytanie prawne:

„Czy umowy o przeniesienie własności nieruchomości, zawarte w Polsce pod okupacją niemiecką w latach 1939 do 1945 wskutek zachodzących przeszkód bez zachowania formy aktu notarialnego, mogą być uznane za ważne".

po wysłuchaniu wniosków Prokuratora Sądu Najwyższego oraz Sędziów sprawozdawcy i współsprawozdawcy, Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

„Umowy o przeniesienie własności nieruchomości, zawarte na piśmie w Polsce pod rządami hitlerowskiego najeźdźcy w latach 1939 do 1945 bez zachowania formy aktu notarialnego, nie są z tej przyczyny nieważne, jeżeli wskutek przeszkód, wynikających z bezprawnej działalności najeźdźcy, zachowanie formy aktu notarialnego było niemożliwe".

Uzasadnienie.

Przedstawione do rozstrzygnięcia pytanie prawne powołuje się na zachodzące pod rządami hitlerowskiego najeźdźcy w latach 1939 do 1945 przeszkody do zachowania formy aktu notarialnego przy sporządzaniu umów o przejście własności nieruchomości. Ustalenie zasady prawnej wymaga zatem rozważenia, czy przeszkody takie zachodziły, oraz ich istoty.

Na terenach „wcielonych" do Rzeszy rozporządzenie z dnia 17 września 1940 r. o traktowaniu majątku osób przynależnych do b. Państwa Polskiego (R. G. Bl. I. str. 1270) zezwalało, a w niektórych przypadkach nakazywało zajęcie i oddanie w zarząd powierniczy majątku obywateli polskich. Zajęty majątek można było skonfiskować, gdy wymagało tego dobro publiczne, w szczególności obrona Rzeszy lub umocnienie niemczyzny. Według przepisów wykonawczych (z dnia 30.V 1941 r. — Mitteilungsblatt der Haupttreuhandstelle Ost. 1941 Nr 5, str. 195), gdy chodziło o nieruchomości, w każdym przypadku należało przyjąć, że jest ona konieczna dla umocnienia niemczyzny. Skutkiem zajęcia majątku była utrata prawa rozporządzania nim. Okoliczność, że notariuszami na terenach wcielonych do Rzeszy mogli być tylko Niemcy (§ 2 p. 5 rozporządzenia z 13.VI 1940 r. o organizacji sądownictwa na wcielonych terenach wschodnich R. G. Bl. I. str. 987) gwarantowała, iż próba roporządzenia zajętym majątkiem w formie aktu notarialnego byłaby bezskuteczna.

Na terenie „Gen. Gubernatorstwa" rozporządzenie z dnia 24 stycznia 1940 r. (V. Bl. G. G. P. I. str. 23) o zajmowaniu majątków prywatnych w Gen. Gubernatorstwie zezwalało na zajmowanie dla wykonania zadań użyteczności ogólnej — wszelkiego majątku prywatnego i oddawania go w zarząd powierniczy. § 7 tegoż rozporządzenia przewiduje, że można zarządzić zgłoszenie majątku, który projektuje się zająć. W związku z tym przepisem rozporządzenie z tejże daty o obowiązku zgłoszenia majątku żydowskiego w „Gen. Gubernatorstwie" (V. Bl. G. G. P. str. 131) zarządziło zgłoszenie w określonym terminie wszelkiego majątku żydowskiego. Według § 4 tegoż rozporządzenia majątek nie zgłoszony w terminie uchodził za niczyj i zgodnie z przepisem § 8 rozporządzenia o zajmowaniu majątków prywatnych podlegał konfiskacie. Na podstawie tych przepisów majątek osób, które według zasad hitlerowskich uchodziły za żydów, ulegał zajęciu zarządowi powierniczemu lub konfiskacie. Według § 4 rozporządzenia o zajmowaniu majątków prywatnych zajęcie majątku skutkowało zakaz pozbywania go. Według § 17 tegoż rozporządzenia przeciwdziałanie przepisom rozporządzenia i na jego podstawie wydanym przepisom wykonawczym i uzupełniającym podlega karom, aż do kary domu karnego włącznie. W tym stanie rzeczy sporządzanie umów o przejście własności nieruchomości zajętych lub skonfiskowanych, w formie aktu notarialnego, łatwo dostępnego organom najeźdźcy, było praktycznie niemożliwe także i na terenie „Gen. Gubernatorstwa".

Powyższy, wprowadzony przez najeźdźcę, porządek prawny nie może być uznany za obowiązujący.

Stosunki wynikające z czasowego zajęcia terytorium państwa nieprzyjacielskiego w czasie wojny normuje regulamin praw i zwyczajów armii lądowej — aneks do IV konwencji haskiej z 18 października 1907 r. (Dz. U. R. P. Nr 21 z 1927 r., poz. 161). Według art. 43 tegoż regulaminu tylko faktyczne wykonywanie władzy przechodzi w ręce okupanta, który obowiązany jest do szanowania ustaw obowiązujących w kraju, poza przypadkami absolutnej niemożności. Regulamin powyższy nie zezwalał zatem Rzeszy Niemieckiej na wprowadzenie własnego, czy w ogóle nowego porządku prawnego na zejętych terenach Polski. Nadto brak podstaw do uznania hitlerowskiego najeźdźcy za okupanta w rozumieniu powołanego regulaminu. Już bowiem po zawarciu tej konwencji doszedł do skutku pakt paryski z dnia 27 sierpnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 63 z 1929 r., poz. 489) zakazujący wojny, jako instrumentu polityki narodowej. W związku z postanowieniami tego paktu Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze wyrokiem swym z 30 września i 1 października 1946 r. uznał wojnę wszczętą w 1939 r. przez III Rzeszę Niemiecką za wojnę bezprawną, a sprawców najazdu na Polskę za winnych zbrodni przeciw pokojowi z art. 6a) statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego

w Norymberdze (zał. do umowy londyńskiej z 28.VIII 1945 r. Dz. U. R. P. Nr 63 z 1947 r., poz. 368). III Rzesza zajęła zatem Polskę nie w toku wojny będącej akcją przez prawo narodów nie zakazaną, ale na skutek przestępstwa z prawa narodów, popełnionego przez jej organy. Dlatego nie można przyjąć, by najeźdźca przez taki akt przestępny mógł uzyskać te same uprawnienia do wykonywania władzy na zajętym terenie, jakie uzyskuje państwo okupujące teren nieprzyjacielski drogą wojny dozwolonej.

Powyższe zasady odpowiadają dotychczasowej praktyce sądów polskich. W szczególności Najwyższy Trybunał Narodowy w sprawie przeciw A. Greiserowi przyjął, że „tzw. okupacja zajętych zbrojnie przez III Rzeszę Niemiecką obszarów Państwa Polskiego nie była okupacją w prawnym tego słowa znaczeniu, lecz bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu" („Państwo i Prawo" u. 7 z 1946 r. str. 74). Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 1948 r. Wa. C. 18/48 „Państwo i Prawo" z sierpnia 1948 r., poz. 8) negatywnie odpowiedziało na pytanie, czy „Rzeszy Niemieckiej i jej funkcjonariuszom przysługiwało w związku z faktycznym opanowaniem Polski prawo do wykonywania aktów władzy państwowej wobec obywateli polskich, na jakie dozwala okupantowi regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej".

Bezprawność jakiegokolwiek władztwa III Rzeszy na terenach Polski pociąga za sobą brak mocy obowiązującej zaprowadzonego przez najeźdźcę porządku prawnego.

W konsekwencji należy przyjąć, że w zasadzie na terenach objętych najazdem hitlerowskim obowiązywały tylko przepisy prawa polskiego; w zasadzie zatem także i te przepisy, które były utrzymane przez najeźdźcę, te ostatnie jednak tylko z powodu wydania ich przez ustawodawcę polskiego.

Powstaje jednak wątpliwość, czy można stosować przepisy obowiązującego prawa także i wtedy, gdy przepisy prawa polskiego przez swą moc obowiązującą służyły najeźdźcy w wykonywaniu jego bezprawnej administracji i realizowaniu zbrodniczych jej celów ze szkodą polskiego interesu społecznego.

Odpowieź można uzyskać przez rozważenie podstawowego założenia istnienia prawa, jakim jest jego funkcja społeczna.

Fnkcją prawa jest służenie interesom faktycznie rządzących, w państwie rzeczywiście demokratycznym— służenie interesom ludu. W przypadku, gdy skutkiem tak nadzwyczajnych okoliczności, jak najazd kraju, kierowany przez organizacje przestępcze, przepisy obowiązującego prawa faktycznie służą najeźdźcy, a nie uprawnionemu władcy napadniętego państwa — jego ludowi, przepisy te nie pełnią swej właściwej funkcji, nie mogą być zatem stosowane.

Na podstawie tej zasady należy rozstrzygnąć kwestię, czy i o ile przepis art. 82 pr. o not. winien być stosowany, jeżeli umowa o przejście własności nieruchomości była sporządzona pod rządami hitlerowskiego najeźdźcy w latach 1939 — 45.

Przepis o formie aktu notarialnego dla umów o przejście własności nieruchomości ma na celu ochronę obywatela przed zbyt pośpieszną decyzją w sprawie nabycia lub pozbycia nieruchomości, zapewnienie większej pewności obrotu nieruchomościami przez łatwość o pewność dowodu, że przeniesienie własności nastąpiło, wreszcie ułatwienie kontroli państwa nad obrotem nieruchomościami dla celów fiskalnych, statystycznych czy innych.

W przypadkach, gdy przenoszenie własności nieruchomości było przez najeźdźcę bezprawnie zakazane, przepis art. 82 pr. o not. o koniecznej formie aktu notarialnego nie służył ochronie obrotu i kontroli jego przez Państwo Polskie, ale zgodnie z wolą najeźdźcy obrót całkowicie udaremniał, a zarazem umożliwiał najeźdźcy pełną kontrolę nad obrotem nieruchomościami gwarantując, że zakazy jego będą respektowane.

W tym stanie rzeczy przepis art. 82 pr. o not. o tyle, o ile przewiduje formę aktu notarialnego dla umów o przejście własności nieruchomości, nie może być stosowany w przypadkach, gdy skutkiem przeszkód wynikających z bezprawnej działalności najeźdźcy zachowanie formy aktu not. było niemożliwe. Przepis ten jednak należy stosować o tyle, o ile przepisuje pisemną formę umowy, której zachowanie i pod rządami najeźdźcy było z reguły możliwe.

W poszczególnych przypadkach rzeczą powołującego się na ważność umowy o przejście własności nieruchomości będzie udowodnić, że umowa została sporządzona pod rządami najeźdźcy, że i jakie zachodziły przeszkody do sporządzenia aktu notarialnego oraz — w razie wątpliwości — udowodnić prawdziwość dokumentu obejmującego umowę o przejście własności nieruchomości.

Ważność umowy o przejście własności nieruchomości sporządzonej na piśmie bez zachowania formy aktu notarialnego nie czyni sama przez się z dokumentu tego wystarczającej podstawy do wpisu w księdze wieczystej. Nie ma bowiem żadnych podstaw do przyjęcia, by przepisy art. 20 i 21 pr. o ks. wiecz., a przed wejściem w życie tego prawa odpowiednie przepisy praw dzielnicowych, określające warunki uzyskania wpisu w księdze wieczystej, mogły być uznane za nie obowiązujące. Jeżeliby uzyskanie dokumentu umożliwiającego wpis w księdze wieczystej okazało się niemożliwe, uprawnionemu pozostaje droga powództwa i wpis prawa własności na podstawie wyroku sądowego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy".
Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł
Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

Zam. Nr 362 8 000. DRUK. MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI, UL. 6-go SIERPNIA 6. B. 81.743

NAKŁADEM MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI,

w opracowaniu Referatu wydawnictw, kazały się następujące wydawnictwa:

Nazwa	Cena
A. TEKSTY.	
Kodeks postępowania cywilnego	w druku
Kodeks postępowania niespornego	w druku
Prawo cywilne, wyd. II	250
Kodeks handlowy	400
Kodeks zobowiązań, wydanie II	450
Ochrona wynalazków i znaków towarowych — nieuczciwa konkurencja	250
Kodeks Karny, wydanie IV	w druku
Kodeks postępowania karnego, wydanie II	140
Prawo karne skarbowe, wydanie II	130
Prawo o sądach Ubezpieczeń Społecznych	250
Koszty sądowe	260
Regulaminy sądów i prokuratur	350
Przepisy o kasach sądowych	wyczerpane
Prawo o ustroju adwokatury	150
Prawo o notariacie	360
Prawo o ustroju sądów powszechnych	600
Prawo wekslowe i czekowe	250
Przepisy dla komorników	230
Przepisy mieszkaniowe	400
Prawo Pracy tom I	500
Prawo Pracy tom II	380
B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO	
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947 zeszyt II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	w druku
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.	90
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I	90
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	w druku
C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA.	
Nr 1 Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II	200
Nr 2 Litera prawa, wyd. III	80
Nr 3 Co każdy obywatel wiedzieć powinien o administracji państwowej wyd. II	100
Nr 4 Sąd obywatelski i jego czynności	260
Nr 5 O testamentach i dziedziczeniu na wsi	65
Nr 6 Polskie prawo małż. majątk.	70
Nr 7 Wymiar kary	70
Nr 8 Nabycie i ochrona własności	45
Nr 9 Jak sporządzić testament	70
Nr 10 Odpowiedzialność karna	60
D. INNE WYDAWNICTWA.	
Informator sądowy na rok 1947/48	350
Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R.	25
Dr Stefan Rozmaryn. Istota Państwa, wydanie II	125

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" Warszawa, ul. Śniadeckich 16.
Konto czekowe w P. K. O. Dziennika Ustaw R. P. Nr I — 1999.
Konto czekowe w P. K. O. Demokratycznego Przeglądu Prawniczego Nr I — 655.